

6000

MARKA TULLIUSA CYCERONA

O POWINNOŚCIACH
WSZECH STANÓW LUDZI
KSIĘGI TROJE
PRZEZ STANISŁAWA KOSZUTSKIEGO
PRZEŁOZONE
Y DOSTATECZNYMI PRZYPISKAMI OBJASNIONE.

Na Ostatku przydane są
TEGOŻ CYCERONA
KSIĘGI O STAROŚCI
PRZEŁOZONE
PRZEZ BIENIASZA BUDNEGO.

L.p. 3176



WYDRUKOWANE NIEGDYS W WILNIE W ROKU 1593,
A TERAZ ZNOWU DO DRUKU PODANE

W WILNIE
W DRUKARNI J. K. M. i RZECZTPOSPOLITEJ,
AKADEMICKIEJ SOC. JESU.

Roku 1766.

J. Jabłonowska G. L. B.

K-[s-druk] 7/86



St-343

D-38/95

Offic. g. l.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
Im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0115119

JASNIE OSWIECONEMU
XIAŻĘCIU JEGOMOSCI
ADAMOWI
NA KLEWANIU I ZUKOWIU
CZARTORYSKIEMU
GENERALOWI
ZIEM PODOLSKICH
KOMMENDANTOWI
KORPUSU KADECKIEGO
GENERALSZELOWI
GWARDII PIESZET LITEWSKIEJ,
ORDEROW ORŁA BIAŁEGO, S. STA-
NISŁAWA I S. JĘDRZEJA
KAWALEROWI.

Jaśnie Oświecony Mci Xiążę



Księgi Cycerona *O powinnościach i starości*, przed wielą laty na Oyczyſty język przełożone, á teraz nowo za ſtaniem moim przedrukowane, przynoszę W. X. Mci. Nie ſą one w prawdzie dziełem moim, iednakże, ſpodziewam ſię, iż

mi dla tego wstępu do W. X. Mci. nie zabronią; ponieważ wiem, że W. X. Mć i tych starania pochwalasz, którzy starożytne Księgi i prawie światu już niezna-
iome zaś wkrzeszają, i tey krzywdzie, któraby się
nietylko właściwym onych Autorom, ale też i dobru
publicznemu przez utratę tak szacownych Książ sta-
ła, zabiegają. Czas bowiem ów, którego dzieła i
prace uczonych ludzi mniej szacowano, niemało ta-
kowych Książ zagrzebł, i niedaleko było od tego,
iżby ie cale zagubił. Ale czas niniejszy, którego
od Tronu począwszy, cały wysoce spokrewniony Dom
W. X. Mci uczonych prace ceni i poważa, temu sku-
tecznie zabiegł. Mądre zdania i szacunek ziednały
takowym dziełom powagę, a ludziom do tey chwale-
bney ku dobru pospolitemu pracy zaostrzyły ochotę

tę

tę. Jakoż w krótkim czasie znalazło się wielu, z któ-
rych iedni dzieła własney swej pracy, drudzy staro-
żytne i w niewiadomości zagrzebione na iaw wydali,
a to tak pomyślnie, iż starożytne dla swej do tych
czas nieznaomości za nowe, a nowe dla gładkości i
wyrazów Oyczyſtych za starożytne uysćby mogły.

Za niemi i ja idę do W. X. Mci. Drogę mi utoro-
wało wielu, którzy uczone Księgi W. X. Mci przypię-
fali. Nie przynoszę z sobą obszernych pochwał, prócz
tey iedney, iż W. X. Mć wolisz raczey dla dobra po-
spolitego chwalebnie czynić, niżli z chwalebnych czy-
nów być chwalonym. Samo tylko dzieło to ku wy-
godzie i zaszczytowi Narodu Polskiego nowo przedru-
kowane, iako skutek gorliwych żądź W. X. Mci o do-
bro pospolite, pokornie offiaruję. A dla siebie tę so-

wi-



witą odnoszę korzyść, że z obowiązku powinney
wdzięczności ku całemu Xiążęcemu Domowi, mogę
iawnym piśmem wyznać, i potomnym czasom podać,
żem iest

Waszey Xiążęcey Mości

Nayniższy Sługa

X. Kazimierz Naruszewic S. J.

Præses Drukarni Wileńskiej Akademickiey.



MARKA TULLIUSZA
CYCERONA

z PLUTARCHA z APPIANA,

z INSZYCH HISTORYKÓW

Z YWOT KRÓTKO

ZEBRANY.

CYCERONOWE Księgi po Polsku na świat wypuszczają
Czytelniku łaskawy, od iego żywota począć u-
myśliliśmy, a to z tych przyczyn. Naprzód abyś wiedział
co zacz był Cycero. Bo dowcip, pocziwe życie, zacne
sprawy, albo męstwo, nielada łaskę u ludzi Autorowi iedna-
ją, co się Cyceronowi od wszech czytających żywot iego
przydawa, że tym wdzięczniej i infze księgi iego czytać
przed się biorą. Druga, iż do wyrozumienia tych ksiąg o
Powinnościach niejako pomaga. A tak Cycero poszedł z
rodu podłego, i z stanu niskiego, tak, że o Oycu iego, niepi-
sze nikt nic pewnego. O Matce wždy powiadają, żeby
miała być i bogata i hoyna.

A

Z Y W O T

*Cycero cze-
mu nazwa-
ny Cycero-
nem.*

Ten najpierwszy w rodzie swym, przezwany Cyceronem, i od niego na potomstwo jego ozywać się poczęło. Cyceronem go lepak przezwano dla tego, iż prawie na całym wierzchu nos miał brodawkę, iakoby tatarczane ziarno: bo Tatarka po Łacinie Cicer. Którym przezwiskiem acz upornie od niektórych iemu danym, nie tylko się nie brzydził, abo nietylko się zwać nie kazał, ale i owszem z niego się cieszył. A zwłaszcza gdy już niejakich godności dostępował, przyjaciółom swoim upominającym, aby sobie imię odmienił, albo zgola odrzucił, odpowiedział śmiało: Dokażę, prawi, ja tego, kiedy imię to Cyceronowe, głośniey będzie słynąć, niżli onych w Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej, zacnych Skaurów albo Katullusów. Będąc też już Podskarbin w Sycylii, gdy nieco (innszy piszą, że to był kubek,) srebrnego Bogom ofiarował, po pierwszych imionach swoich MAREK TULLIUS, które już były na onym srebrze wyrze, przez żart ieszcze trzecie miano rzemieślnikowi, Cicer, to jest, Tatarkę wyrze rozkazał. Ten w młodych latach swych, dziecinnych prawie, tak żarkiego dowcipu, tak rozumu bystrego był, że wszystkie równe swoje przechodząc, nie lada sławę i mniemanie sobie u ludzi jednal. Zkąd niektórzy rodzice towarzyszków jego, ruszeni sławą jego, do szkoły i do Mistrza jego przychodzili, prosząc o dozwolenie, aby wždy Cycerona w oczy widzieć mogli, chcąc doznać ięśliby to prawda była, co o nim po stronach powiadano.

Temu Cyceronowi wszystkie pacholęta a towarzysze jego, w pośrodku siebie, gdzie iedno on chodził, pocziwość wyrządzali, i uczciwie go prowadzili zawždy. tak w mieście, iako i indziej. Co widząc rodzice onych pacholat, często ie łaiwali. A iż miał z przyrodzenia takową ostrość dowcipu, przeto też do wszelakiey nauki i kunsztu zgodny i pochozny był, a zwłaszcza do składania wierszów, prawie był prętki. Potym gdy już do lat przychodził, tak się pilno w te rzeczy wdał, że nie tylko mówcą albo Oratorem, ale ze wszech Rzymian, za najlepszego Poetę od wszystkich osądzon.

C Y C E R O N O W.

Zkąd i teraz w wymowie przede wszystkimu przodek dawamy: bo on sam iakmiarz tylko, będąc wtey nauce prawnym Mistrzem, i drugie potym pisanem swym do tegoż powabił, i przyczynę, aby się w tym ćwiczyli, wszystkim dał: Jako to i sam w tych księgach o powinnościach pisząc, przypomina, i z tego się przechwala. A gdy już wyzredł był z dziecństwa, do Filona niejakiego Filozofa, nad wszystkie onego wieku Filozofy celniejszego, który u Rzymian, i dla nauki i dla ludzkości swej przyjemney, w wielkiej wadze był, chodził, tudzież też i do przedniejszego stanu ludzi, o których rozumiał, że w Prawie Ziemijskim przednie biegli byli, u których się postępkowi i biegu Praw Rzymskich dostatecznie wyuczył. Czaśu też onego, gdy Rzymianie z Marsami Włochy wojnę wiedli, tedy i on żołnierską przez niejaki czas za Sylle Hetmana służył. Lecz wnet potym widząc wielki rozruch a niezgodę między Pańny Rzymskimi, widząc też, iż z takich wewnętrznych waśni, miało ono Państwo Rzymskie pod iednego opanowanie przyść, udał się zaś do spokojnego w naukach obierania, i przy sobie uczone męże Greki bawił, z którymi zawždy obcował. A w takim stanie swoim tak długo trwał, aż Sylła zwycięstwo nad wszemi buntownikami Rzeczy-Pospol; otrzymał, że się Rzecz-Posp: niejako kupierwшему stanowi przywrócona być zdała. Wnet potym Chryzognus niejaki, wolą darowany, majątność drugiego także Rzymianina kupił, za dwa tysiące drachm, w ten czas, gdy Sylła do bra buntowników pobitych pod drzewce dał. A ten to prawie pod tenże czas, iakoś między buntowniki zabit. Co gdy Roscyus syn zmarłego i Dziedzic, wielce sobie obciązał, i dowiódł, że ona majątność Oyca jego, za pułtrzećia sta talentów stała, Sylli naganiał, i jego przeciwko sobie obruszył. A przeto Sylła, naprawił na Rosciusa Chryzognona, aby jego za Oyca swojego, zabójcą oskarżył. Na ten czas nikogo nie było takiego, ktoby Rosciusa z tego obwinienia oczyścić umiał, i wolnym jego uczynił (bo się Sylle wszyscy

*Cycero w
wymowie
przodek ma.*

*Drachma
moneta była
u Rzymian
ważąca 4.
grojze iako
i denarz.*

Z y w o t

bali,) aż się do Cyclerona udał. Cyclerona lepak wszyscy przyjaciele wielce napominali, ukazując mu czas pogodny ku rozszerzeniu sławy jego, iakiegoby nigdy przedtym nie miał, i potymby z trudnością ku takiemu przyść mógł. Dał się na to namówić Cycero, do rady szedłszy, przed nim ozdobną rzecz uczynił, onego Rosciusa już opuszczonego od wżech oczyścił, z mniemania złego wyjął, i od śmierci wybawił, z wielkim u wżech ludzi podziwieniem i z swą wielką sławą. A iż baczył, że ku sobie Syllę niepomalu naruszył, bojąc się go, do Grecyi iachał, puszczając ten głos o sobie, iakoby dla lekarstwa, i dla opatrzenia niesposobnego zdrowia iachać musiał z miasta. Jakoż przed się żołądek zarażony mając, siły nie wielkie miał: był suchy, chudy, skapo iadał, a pospolicie rzeczy lipkie. A gdy do Athen przyjechał, rzeczą łacną, i pojętą, ktemu wdzięczną, Antiocha Askalonitkiego przyciągniony, jego słuchaczem został, i tam u niego tak się ochotnie Filozofia bawił, że częstokroć tego sobie życzył, iakoby już prawie od spraw Rzeczy-Pospol: wolnym będąc, tu z miasta i z rady przeniosłszy się, w spokojnym Filozofii obieraniu do końca się bawić mógł. Potym gdy się wyćwiczył w szkołach, i ku sposobnemu i czerstwemu zdrowiu przyszedł, głos też wdzięczny ku słuchaniu wypolerował, o śmierci Syllowej iemu powiedziano, żłisty od przyjaciół przyniesiono, w których proszą i napominają, aby się do spraw Rzeczy-Pospolitey wrócił, do czego go i Antyochus Mistrz jego wiodł. Lecz mu się ielzce zdało aby rzecz swoją potężniey wypolerował, ktdraby możność Rzeczy-Pospolitey swojej wysławiając, i sobie niejake podziwienie u ludzi iednać mógł. A przeto ielzce ieżdżił wszędzie, gdziekolwiek o sławnych Oratorzech iemu powiadano. Do Azji naprzód, gdzie się przy zacnych Oratorzech na on czas Adramietenie, Dionizyusie Megnesyiskim, Mennippie Karyiskim i inszych, bawił. Potym się do Rhodu do Apolloniusa przedniego prawie mówcę, i do Posydoniusa sławnego Filozofa udał. Tam go, powiadają, Apollonius (iż on-

Cyceronowe
wędrowniki.

C Y C E R O N O W.

sam po Łacinie nieumiał, ani rozumiał) Prosił Cyclerona aby więc rzecz czyniwał po Grecku. Rad się tego Cycero podjął, rozumiejąc, że tym rzeczy swojej poprawić może: Tamże gdy rzecz czyniwał, inszy dziwując się ieden przed drugim Cyclerona, to w tym, to w owym między sobą chwalili. Apollonius lepak widząc iego tak ostry dowcip, i tak gdną wymowę, w taką trwogę i pomieszanie zmysłów przyszedł, że już ani rozumieć co Cycero mawiał mógł, i po dokonczeniu rzeczy długo siedzieć milcząc a rozmyślając musiał. A gdy Cycero pytał, czemu by milczkiem siedział. Tobieć się ja, prawię, dziwuję, i ciebie chwale Cycero, lecz mi nieszczęścia Greków niepomalu żal, gdy sobie uwa-
żam, ano i naukę i wymowę, ktdre iakmiarz dobra tylo przy nas samych zostawały zawżdy, ty do Rzymu przeniosłeś. A tak pełen nadziei dobrej Cycero, do spraw Rzeczy-Pospolitey usilnie się spieszył, acz z odwłoką a nieochotnie, chociaż iego w głos pospółstwo prężnującym Grekiem, (co teraz żakiem zowią) przeżywało. Ale iż z przyrodzenia czi a sławy chętnie pragnął, a ktemu Ociec i insi przyjaciele iego na to podżegali, w sprawy sądowe się wdał, gdzie z trząkiem ku takiej sławie przyszedł, że między wżemi, którzy na on czas rzeczy sądowe sprawowali, przodek i góre otrzymał. Z przodku rzecz ciężką a niegotową miał, iako i Demosthenes, ale potym czytaniem pilnym Komedyi a Tragedyi, prętko się poprawił, tak iż się już i z inszych wrzaskliwych Oratorów naśmiewał, i tak gotową rzecz miał, że i przez żart co kiedy wymówił nagany nie miało. A iż też był żartowny i trefny, tym więcej wzięty i wdzięczny bywał u wżech. Acz czasem puszczając się żarty nazbyt na kazdego, nieco sobie niełaski u inszych iedną, i za chytrego dla takiego trefnowania mian. Gdy zboże w Sycylii wybierał, a do Rzymu pofylać musiał, wielom się Obywatelom Sycyliiskim z przodku niepodobał, ale gdy iego stateczności, sprawiedliwości i ludzkości doznali, tedy go iako iednego z Xiążąt swoich w wielkiej uczciwości mieli. Pod tenże czas

Cycero w
Greckim ie-
zyku wymó-
winy.

Cycero tref-
nawz.

Z Y W O T

niektórzy młodzi ludzie z Przodków swych zacni, byli obwinieni i do sędziego Sycylijskiego odesłani (jakoby oni w żódnierstwie rokoszy i pieszczoty więcej przestrzegali, niżeli o pocztę swoje dbali) u sądu stanąć musieli. Cyce- ro ich bronić przed się wziął, i czego chciał dokazał. Ro- zumiejąc też rzecz być nieprzystoyną sobie, a zwłaszcza, który się sprawami Rzeczy-Pospolitey parać miał, tak ia- ko i rzemieślnikowi, który się około rzeczy niemych za- bawia, iako kogo zowią, i które imiona który Ziemianin dźierzy, nie wiedzieć, i tego zaniedbywać, pilno się więc około tego wywiadował. A przeto, nietylko się imion Pa- nów Szlachty na pamięć wyuczył, ale też i mieysca gdzie który przyjaćiel albo towarzyszy mieszkał, i którekolwiek dworce w swej każdy dźierzawie i mocy miał, które sąsia- dy miał, tak się pilnie wywiedział, że snadnie mu było po wżyskiej Włoskiej ziemi ieżdżąc, u swoich przyjaćioł i są- siadów grunty, role, i folwarki trafiać, i inszym pokazywać. Majętność nie wielką wżakże na swoje potrzeby mierną miał, a iż powściągliwy był, a podarków żadnych w spra- wach sądowych niebrał, temu się wielce wżyscy dźiwowali. Miał w swej dźierzawie wioskę Arpinum rzeczoną, barzo wesołą, i grunt nie o podał Neapola, dworzec także w Kam- panii w Pompejaniech, i te nieprzełstronne. Po żenie swej wziął posagu 120 sesterciów, tudzież też i dźiedzizny nie- jakiej, która ważyła około dźiewięćdziesiąt tysięcy De- narzów, doszedł: którą to majątnością swą, dostatkiem, hoynie, a pocźciwie z temi Greki i Szlachtą żył, z któremi iego nauki spólne nie kiedy były złączyły. Dom którego był dostał, gdy bronił winnych i niewinnych, bratu oddał. Sam wedle Palatium mieszkał, aby onym którzyby go chćieli nawiedzać, dla dalekości ciężko nie było: Jakoż do niego na każdy dźień Panowie, Rada i Szlacheckiego stanu lu- dzie, niemniej chodźili, iako i do Krassa abo też i do Pom- pejusa: Bo ci dwa byli na on czas prawie u wżech Rzy- mian przednieyszy i zacnieyszy, których wżyska inna Szla- chta i Panowie Rzymscy w uczćiwości i w powadze wiel-

Majątność
Cyceronowa.

Sestertium
rozumie się
tysiąc gro-
szy.

Dom Cyce-
ronów.

C Y C E R O N O W.

kiey mieli: iednego dla wielkich majątności, a drugiego dla wielkiej w sprawach Rycerskich biegłości. Lecz i sam też Pompejus do Cycerona chadzał nawiedzać go: bo iego sławie i możności Cyceronowe Rzeczą-Pospolitą sprawo- wanie, na wielkiej pomocy i podporze nieladajakiej było. Gdy się też mnodzy z ludzi możnych a godnych Pretor- stwa domagali, tegoż urzędu i Cycero Kompetitorem był z nimi, tamże ze wżech godnieyszym nalezion Cycero, i Pretorem obran. Jakoż w tym urzędzie pocźciwie się sprawując, sławy nieladajako sobie przymnożył, a nay- więcej gdy sądził Liciniusa Marka, Pana zacnego i przy- jaćiela Krassowego, tam od wżech tę powieść słyszał, że był w sądzie barzo czuynym i sprawiedliwym. Werresa i Watiniusa subtelnie (choćiaż swoje rzeczniki i obrońce mieli) osądził. Maniliusa także zacnego Pana w Rzymie obronił, oskarżonego niepomału, o nieprzywrócenie zabra- nych rzeczy: gdzie go wyzwalając, wżyskie Pany radne przeciw sobie obruszył, a zwłaszcza, że to ostatniego dnia urzędu swego, nieodkładając wedle obyczaju, do 10 dnia, uczynił, którzy to mieli sobie za wielką krzywdę. Wżak- że wnet potym, gdy porządek i stan Rzeczy-Pospol: przez Sylłę postanowiony, niektórzy ludzie zaś znowu dla swego pożytku i wżeteczney żądze swej poczynali targać, bojąc się wżyscy oni Panowie, choćiaż nie prawie iemu sprzyjali, niebezpieczności, którą już prawie nadchodzić czuli, tedy go iednomyślnie radą naywyższą, to iest: Konsulem obrali. Bo na ten czas Pompejus w Ponćie i w Armenii, lud wo- jenny z sobą miał, a przeto temu zabieżeć, i te burdy w Rzymie uciszyć, nie było czym. A ci to buntownicy mie- dzy sobą mieli przednieyszego herłsta Luciusa Katilinę człowieka zuchwałego, który stał o wielkie tzczy, będąc odmiennych a nieustawicznych obyczajów, który też o- prócz inszych niewymównych wżeteczności, w których pływał, na ten czas tę iestczce hańbę na sobie nośił, że z córką swą wżeteczność płodził, brata swego i syna wła- snego zabił. Tego tedy gdy sobie łotrowie za wódza wzięli,

W sądziech
czuyny Cy-
cero.

Katilina ia-
kie obyczaj-
je miał.

przysięgli się i przyrzekli sobie wiarę chować, a na znak tego, krew człowieczą z winem pili: acz o tym wątpi Salustius. Ten to herfzt, wśzystkę młodź miasta Rzymskiego pokaził. Bo każdemu, którykolwiek się miał do niego. rokoszy, pijaństwa, pśoty z niewiaściami dozwał, nad to im sam na wszelaki zbytek, z inąd kosztu i nakładu hoynie dawał. Hetruria temiż czasy i część Gallii Cisalpińskiej, barzo się do tego miała, iakoby się z poddaństwa i z mocy Rzymskiej wybiły. Miasto także samo do nowych rzeczy prze odmiennosc wielką szczęścia barzo się miało. Zacni ludzie a zawołani, inni gry, kolacyi, rokoszy pilnując, abo budowaniem się bawiąc, w ubóstwo wpadli, a inni cnoćiąz majetni w zgarde przysli. Owaby Rzecz-Pospolita, tak zchorzała, snadnie było zadłabić, gdyby się kto był śmieło o to pokuśił. Lecz przed się Katylina chcąc tego (co był przed się wziął) dokonać i dokazać, mieylce niejake naprzód, z któregooby bezpieczniey co poczynąć mógł, ubieżyć umyślił. Prośi aby go na Konsulat wybrano, tuszając sobie żeby go pewnie z Gajusem Antonim obrać miano, a ten to Antoni, nigdy ani dobrej ani złey rzeczy powodem być niechciał, ale tylko gotowego (iako mówią) patrzył, kto mocniejszy przy tym stał. To gdy wśzystcy dobrzy mądrze obaczyli, Cycerona pobudzali, aby się tego urzędu domagł. Ktorego gdy pospolity człowiek rad przyjął, Katylina nadzieję utracił, a Cyceronowi wielkim a głównym nieprzyjacielem został. Cycerona tedy z Gajusem Antonim na Konsulat obrano. Co iednak niektórym zacnym przydziwnieyszim, i owśzem przygniewno było: że mimo wśzystkie inſze ludzi Senatorskie, którzy się domagali tego urzędu, Cycerona nie Senatorskiego stanu będącego, obrać na tę godność woleli, któraby rychley zacnym z Przodków należeć miała. To gdy się działo, Katilina acz się uciszył, wśzakże przed się wielkie zamieszanie za urzędu Cyceronowego w Rzeczy-Pospol: było. Bo i oni których niekiedy dla buntu był Sylla z doſtojeństw zrzucił, powstałi w ten czas, i domagali się znowu onych u Pospółstwa, a tych było

Konsulat u Rzymian był urząd doroczny, który dwatrzynali, przy tych wśzystka władza była, oprócz gdy Dyktatora obrać. Bo iuż na on czas Dyktator wielką władzą miewał.

niemało i możnych, i wymogli. Przeto Tribunowie Pospółstwa nowe ustawy wymyślili, aby i o Panów z takową władzą ustawiono, którymby za dozwoleciem pospolitego człowieka, wolno było wśzystkiey Italii, wśzystkiey Syrii, i cokolwiek niedawno był Pompejus Państwu Rzymskiemu przydał dobra rozprzedawać, i do skarbu obracać: ktemu aby im wolno było, kogoby chcieli osądzić, Cudzoziemce wygnać, mieysca puste osadzać, pieniądźmi pospolitemi ludu, ileby potrzeba wojennego, chować, &c. Na to niektórzy wielcy i zacni Panowie zezwalali, między którymi i Gajus Antoni towarzysz Cyceronów na wśzystko był gotów, spodźiewając się, owaby go między dzieściami też mieć chcieli. A był w mniemaniu u wielu, iakoby ten Antoni rady wśzystkie i umysł Katyliny wiedzieć miał, i iakoby dla długów, których wiele na swej sżyi miał, cierpiał. To nielada ku strachowi owśzem dobrym na on czas było. Lecz temu nic niemieszkając zabiegł Cycero, uprośiwszy Antoniemu Macedoński Powiat, a sobie Gallią, którą wnet potym inſzemu spuścił, bo pod pokrywką na czas tylo dla Antoniego uprośił był. Przeto tym fortelem towarzysza swego wkiełznał, że iakoby maszkarnik iaki najęty, z nim napoły Rzeczą-Pospolita władał: Boby się był inaczej użyć nie dał.

A tak uchodziwszy tym obyczajem Antoniego, i iuż powolnym sobie go uczyniwszy, przeciw onym ieszcze, którzy na on czas wznawiać to prawa, to urzędy, to wśzystek porządek Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej chcieli, powstał. I tak Senatowi odradzając, aby ustaw i uchwał nowych zaniechali, tak one którzy iuż na one ustawy byli zezwolili, gromiąc swą wymową, przelstrażył i przeraził, że rzadki był, któryby przeciw iemu na on czas i pisać śmiał. Wśzakż przed się wnet potym, nowych tych rzeczy wymyślacze, potężniey na swoje przedsięwzięcie nalegając, tego dokazać chcieli: bo Konsułom przed Pospółstwem stanąć kazali. Gdzie niehojąc się Cycero, kazał aby wśzystek Senat

B

Praca Cyceronowa.



Z Y W O T

Wymowa
Cyceronowa.

z nim szedł, tam poszedłszy, swoją piękną, ozdobną, a prze-
wymówną rzeczą, nietylko prawa nowe z rąk i z głowy
im wybił, ale i owłzem, one Trybuny ktemu przywiódł, że
musieli żałować tego, co kiedy upornie przed się brali. A
tak wszystkich na swoje zdanie prawie gwałtem górną wy-
mową swą przyciągnął. Ten mąż jednak ze wszech nay-
rzetelniej ukazał, iako wiele wymowa może, iaką wdzię-
czność każdemu dobremu a uczciwemu mężowi iedną, iako
jest rzecz nieprzemóżona a nieprzezwyćieżona. Jeszcze
i z oney przygody poznać możesz, która się za urzędu iego
stała, wdzięczność i moc wymowy iego. Na mieyscu gdzie
gry rozmaite sprawowali Rzymianie, wszyscy pospołu, i po-
spolity człowiek i Szlachta, mieszał się, gdy więc patrzali
na gry, aże Marek Otho, chcąc Panów oddzielić od Po-
spółstwa, ławki osobno, gdzieby siedząc Panowie Szlachta
na gry patrzeć mogli, zbudować dał. Lecz mniemając po-
spółstwo, aby to on ku wzgardzie im uczynić miał, gdy
więc Otho przychodził do mieysca tego dla patrzenia, tak
nań fromotnie, tak wszetecznie pospółstwo kłzykać, hu-
czyć nieprzestawali, aż Panowie Szlachta wdzięcznie go
witając, rękoma klaskając przyjęli, i on zgiełk ich zagłu-
szali. Wnet zaś gdy oni głośniey świstać, kłzykać, huczeć
nań poczęli, Szlachta także klaskać rękoma barżiej po-
czynali, chcąc ono zagłuszyć zaczął iedni z drugimi po-
swarzył się, tak, że sprosna mieszanina ono mieysce napeł-
nione było. A przeto gdy to dano znać Cyceronowi, Po-
spółstwo ono do kościoła Bellony do siebie przyzwawszy,
tak cicho, tak skromnie napominając, przemógł i one stre-
stał, że gdy się zaś wrócili do trzemu, wesoło już Othonowi
i z inszymi klaskali, tudzież też i o męstwie a możności ie-
go ze Szlachtą mile (iakovy nie ci byli) rozmawiali. Lecz
buntownicy Katylini, którzy pierwey nieco przestraszni
byli, zaś śmiałość i potuchę przed się brać poczęli. A tak
złzedłszy się wszyscy społem, iedni drugie podburzali, aby
rzecz przedsięwziętą wykonywali, drzewiey niżby Pom-
pejus nadjachał, o którym było słyhać na ten czas, iakovy

Bunt Katy-
lini.

C Y C E R O N O W.

ciągnąć miał do miasta z wielkim ludem. A naywięcey
Katylinę podszczuwali do tego żołnierze starzy, którzy
niekiedy za Syllasa żołniersko służyli (bo w pokoju oni,
żniwa żadnego niemają) obiecując mu się na cni czas sta-
wić na Seymie w Rzymie na pomoc (a ci mieli swego Het-
mana Maniliusa.) A iż tam powtóre Katylina ieszcze pro-
sić miał, żeby mu Konsulat dano, tuszyl sobie zapewne, że ła-
twie miał Cycerona, który mu prawie sam na wielkiej
przekazie był, w ciżbie seymowej przebić. Tam w ten czas
cuda niejake, że miało coś dziwnego nastać, okazowały
się: Bywały niezwykle trzęsienia ziemi, pioruny i frogie
widziadła. A chociaż to i sami baczyli, że się na wszystko
złe brało, wszakoż na Katylinę się rzucić albo nań ude-
rzyć, żaden nieśmiał, bo był człowiek i zacnego domu i
wielce możny. Aże Cycero w seymowy dzień rużony tym,
kazał do rady Katylinę pozwać, tamże oznaymił, iako go
o iego sprzyśiężeniu sprawiono. Lecz Katylina mniemając,
aby tam w radzie wszyscy być mieli takowi, którzyby go-
nili na wznowienie rzeczy, zarazem aby się z swoją śmia-
łością przed swoimi popisał, cicho Cyceronowi odpowie-
dział: A cóż ia prawi, czynię złego? Jeśli dwu ciał, któ-
rych iedno acz głowę miało, ale zchorzała a płochą, drugie
było bez głowy, ale mocne i duże, głowę chcę zostać? Tey
gadki skrytey iako powiedział przed wszystką radą, bar-
żiej się zlekł Cycero. A przeto każdy dobry a cnotliwy, a
niektórzy też z młodzi Rzymskiej, zdrowia Cyceronowego
strzegąc, aby go iaką zdradą kto niezabił, na potym go o-
bloklszy w pleszki z woyskiem z domu na pole prowadzili.
Wielce przeto oburzywszy się wszyscy Panowie na Katyli-
nę, za Cycerona się ięli: A tak i na tym seymie nie zyskał
nic Katilina, a Syllanus i Murena, na Konsulat naznaczeni.
Potym przyszła wieść, że się iawnie już gotują w Hetru-
ryi na Rzym, a iż Manilius u niektórych miasteczek z wiel-
kim woyskiem czeka, żeby się co poczęło w mieście. To
uślyszawszy Senat, uchwalił, aby sprawę wszęgo miasta

Uchwal-
stwo Katili-
ny.

zlecono Konsulom, aby oni strzegli szkody Rzeczy-Posp:co oni nie często czyniwali, chyba aż kiedy gwałtowna iaka potrzeba i przygoda nadchodziła. Ten przeto urząd na się wzięwszy Cycero, Kwintusowi Metellusowi zlecił, aby przed miastem czuyno z wojskiem miejskich murów strzegł, a sam się w mieście ostrożno miał, zawždy z takim orszakiem zbroynych chodząc, że więc iego poczet drabów, wszystkie kąty rynku zastępował, w mieście na kilkunaście mieyscach straż postawił. Lecz Katilina naprawił ze swoich buntowników, Gaja Kornelia, i Marka Cethega, aby rzko-mo rano do Cycerona nawiedzać szedłszy, w rozmowie go zabili. Lecz to Fulwia niejaka zacna Pani, ale wszeteczna, tajemnie w nocy przyszedłszy do Cycerona, iemu wypowiadziała, i napominała, aby się tych to strzegł i ich towarzysztwa. A tak skoro dzień, ci do domu Cyceronowego przyszli, ale za przestrzeżeniem Fulwiey wnieść im tam niedopuszczono. Oni niewpuszczeni, krzyknęli i iawnie się okazali, że byli zdrayce. Na zajutrz Cycero do kościoła Jowilza Statora radę zezwał, rzecz tę oznaymił, tamże i Katilina z swym tłumem przyszedł, chcąc się oczyścić i tego sprawić, ale go już tak szlachecki człowiek nienayrzał, że próżno co poczynął, żaden mu z Senatorów podle siebie siedzieć niedopuszczął, każdy się od niego odmykał. Gdy co chciał przemówić, wszyscy mu niedopuszczali. Naostatek kazał mu Cycero z miasta wynieść. Tak się, pri, godzi, aby między naszymi mowami a waszemi mieczami, mur przegrodą był. A tak natychmiast Katilina w pocęcie trzech set drabów wyszedł z miasta, i do Hetruryi do Maniliusa iechał. W tym Surra przyjaciel Katilinin, acz zachego rodu, ale przez iego zbytek i rozpustność niedawno z rady wyrzucony był, miało zapalić był umyślił, nocy pierwszey blisko nadchodzącego święta, które zowią Saturnalia, a w domu Cethegowym mieczów moc wielką nagotowali, zgrzebi nie-mało, chrostu suchego i siarki, kryjomką, a sto mężów roz-szykował po mieście, rozdawszy im po mieyscu każdemu z nich, aby każdy swoje zapalił, aby tak miasto wszystko zgo-

*Katilina u
wszech po-
deyrzany.*

rzeć mogło. Insze ieszcze urur zasadzić mieli, aby one któreby chcieli gaścić, topili. Lecz przemogli ludzie baczni, i Rzeczy-Pospolitey swojey i Oyczyźnie życzliwi. A nay-więcey żona Cyceronowa, brat iego, i Publius, Nigidius przedni Filozof w Rzymie. (za którego radą wiele Cycero czyniwał) Syllanus, Kato, że one kazał przed sobą i przed wszystkim zgromadzeniem ludzi na zajutrz podawszy Katoowi, Cethega i Lentulusa, potym Sestiusa, Statiliusa, Gabiniusa, Cepariusa udawic, potym i insze wszystkie ile się ich z tey burfy naydowało. Po tey sprawie Cycero już prawie w wieczor do domu poszedł. Zaczyn go wszyscy tak ważyć ieli, tak go w wielkiej powadze mieli, tak onych buntowników śmierci radzi byli, że go obrońcą i wybawicielem w głos wszędzie wszyscy Obywatele i Slachcicy Rzymscy witali: ku czci iemu świece lane stawiali, lampy i pochodnie po wszystkich ulicach w mieście zapalali. Nie-wiały też na ulice wychodząc z domów, insze z wysokich mieysc, insze z dachów domowych, w głos iego wychwalały, a insze się dziwować wychodziły, gdy go do domu wielka zgraja zacnych ludzi prowadziła. Lecz i oni zacni ludzie, którzy niekiedy wiele bitew z nieprzyjaciół wy-grali, wiele tryumfów odnieśli, wiele ziem i Królów pod-bijając pod moc Rzymskiemu Państwu, wiele dobrego uczynili. Cyceronowi to śmieie przypisali, że on sam im gardła okupił i miasto z niebezpieczney toni ratował. Tak się bo było na złe zaniósło, że nigdy się tego niespodzie-wali, aby tak cicho kto miał temu zabieżeć, bez oręża, sił, woyny, albo krwie rozlania.

Katilina gdy to usłyszał, spuścił rogi i barzo mu serce upadło. Potym Antonius do niego iachawszy i z nim się potkawszy, poraził go ze wszystkim iego wojskiem na głowę, pod górami Alpes nazwanymi. Woyska lepak iego było około 20000 a ieszcze się na większe gotował. A to się wszystko za radą Cyceronową stało. Ale wnet potym niektórzy z Cesarzem na Cycerona powstałi, a wielce go za to hańbili, tak iż iemu i mówić mieysca już niedawali, i owszem

*Cyceron
wszystcy w
uczciwości
mieli.*

*Klodius nie-
przyjaciół
Cyceronów.*

go jeszcze zabić myśleli, powiadając, że się on w urzędzie swym i godności najwyższej, nie tylko nieprzyzwoicie, ale niecnotliwie sprawował. Lecz pospolity lud, za Cycerona, i Kato Tribunem pospółstwa będąc, zawżdy się mężnie zastawował, i jego sławy potężnie bronił, tak jego zachowanie i sprawę w jego urzędzie wyławiał, że prawie pod niebiosą wynosił, i Oycem Ojczyzny nazywał. (A ten tytuł najpierwszy Cyceronowi Kato dał, a potem i indziej się rozniósł.) Powstał też przeciw niemu Klodius, człowiek zanego domu, i wielce się nań zwaśnił. A to się tak stało. Klodius iż był urody pięknej, domu między Rzymskimi Pany niepodłego, ktemu śmiały, rozmilowawszy się Pompejey żony Cesarzowej, cicho a skrycie wszedł do domu iey, ubrawszy się w odzienie Panieńskie, iakie na ten czas śpiewaczki miewały: Bo Panie na ten czas w domu iey, święto tajemne między sobą sprawowały, gdzie żadnemu z mężczyzn niegodziło się być. Lecz on spodziewając się, że się miał utaić w zgrai niewiaśc, iż to im był barzo podobny (jeszcze bynamniej nieobrażał) zmieszawszy się w tłum niewiaśc do Pompejey wszedł. Ale w nocy w pościemku, gdy się po gmachach, niewiedząc kędy co, błąkał, nadeszła go iedna z służebnic Aurelii matki Cesarzowej, ta się pyta, coby zacząć była, i iako ją zowią. On się powie służebnicą Pompejey, a szukam, prawi Aury. Ona głos poznawszy nie panieński, zlekła się, i krzyknęła towarzyszek swoich. One zbiegłszy się, poimały go w komorce oneyże Panny. Tamże go inśza pięściami, inśza za łeb, wynosiły, i z domu wypchnęły. Co gdy się rozniósł, Cesarz żonę porzucił, Klodyusa przed prawo pociągnął. Klodius acz dobrze z Cyceronem mieszkał, bo i na on czas kiedy miał burdę z Katyliną, nieladajako zdrowia Cyceronowego strzegł. Wszakże iż iawnie, zle i fałszywie Klodyus twierdził, iakoby w ten czas, kiedy się ten podstęp dokładał, daleko był od miasta. Cycero chcąc go obronić inaczej, wydał go i zeznał, że w ten czas doma w Rzymie był, a z nim w rzeczach poważnych wiele rozmawiał. Przeto

tym sobie łaskę u niego naruszył. A tak ten to Klodyus, gdy został Trybunem upospółstwa, nie tylko pospółstwo nań zwaśnił, ale Pany przednieysze nań wzburzył, Krassa i Pompejusa, chociaż przedtym życzliwi mu byli. Cesarz też w ten czas wyprawował się z wojskiem do Gallii. Przeto lękając się Cycero, żeby go co od nich doma niepotkało, do Cesarza się udał, acz się i tam obawiał, aby się jeszcze niegniewał Cesarz nań o Katylinę, wszakoż zewsząd zdjęty strachem, przemógł to na sobie, poszedł, prosił, i uprosił, żeby go wziął z sobą w Poselstwie do Gallii. Zaś Klodyus wyrozumiawszy, że dla niego Cycero bierze się precz z miasta, z Cyceronem pogodzić się umyślił, a to obłudnie, wszystkie te niesnaski składając na Terencyą żonę Cyceronową, iakoby ona miała być przyczyną wszelakich między nimi nieprzyjaźni, iakoby on zawżdy przed się mu życzliwym był, sam też iakoby jego obecności i towarzysztwa wielce pragnąć miał. A przeto, obłudnym jego zjednaniem zwiedziony, mniemał aby się z nim prawdziwie pomierzyć miał, z Cesarzem już iechać odmówił. Cesarz zaś wnet się nań obruszył, i Klodyusa na Cycerona podżegł, Pompejusa także od niego prawie oddalił. O Lentulusa i o Cethega do prawa go pociągnął, powiadając, i dowodząc, że przeciw Prawom i Statutom Przodków swych, onym gardło wziął. A tak tamże od wszystkich prawie zagłuszony, i osądzony, Cycero wziął na się suknię żałobną, (bo tak odmiennosc fortuny dawali znać) włosy zapuścił, i pospółstwa prosić iął, aby co temu pomoc chcieli. Klodyus tam wiele mu złego czynił, naśmiewając się, i wyrzucając mu na oczy niecnotliwe rzekomo sprawę jego, kamieniami cisnąć i błotem go pluśkać rozkazał. Lecz z Cyceronem wiele szlacheckiego stanu ludzi było, i młodzi Rzymskiej około 20000 przy nim statecznie stojąc, iemu płakać i lamentować pomagali, a w takimże ubiorze chodząc, do rady za nim się przyczyniali. Ale gdy już miłosierdziu mieysca nie dawali, wstydu też sobie nie mieli ni zacząć, ażby Cycero albo z ziemi ujachać, albo się tego mieczem mścić chciał. Cycero jeszcze do Pom-

*Cyceronowi
się szczęście
zmieniło.*

*Trybuni u
Rzymian U-
rzędnicy by-
li, którzy po-
spółstwa od
krzywd bro-
nili.*

pejusa się udał, o ratunek go prosząc: Lecz Pompejus zgoda z nim i widzieć się nie tylko rozmawiać nie chciał, i z domu przed nim ujechał. U niego nie niesprawiwszy, i jeszcze znowu do rady szedł, prosząc, płacząc, aby się nad nim zmiłowali. Widząc Piso, żeby ztąd co złego i zginienie wielkie Rzymianom przyść mogło, gdyby się siłą a gwałtem temu Cycero sprzeciwić chciał, radził i napominał go wielce, aby (ieśli kiedy Oyczyznę swą od zginienia ostatniego ratował,) Aby tego i owszem temi czasami dokazał: to jest, aby uporowi Panów Rzymskich, i ich niepohamowanej myśli ustąpił, a odmiennosc fortuny skromnie znośli. Cycero przeto z miasta (acz mu Lukullus nieradził) ujechał prawie o pólnocy, mając z sobą kilka przyjaciół w towarzystwie. Skoro tedy wyjechał, Klodyus go winić iął, iakoby on z miasta uciekł, części go odsadził, z ziemi go wywołać dał, aby go nigdziey po Włoskiej ziemi przez 500 mil, żaden w gospodę nie śmiał puścić. Przeto go też żaden do swojego Powiatu nie śmiał przyjąć, ani wpuścić. Choć i oni ich sprawce przezeń niektórzy tych urzędów doszli byli, iako to Urbius i Wirginus, którzy mu ani pościć w swej dzierżawie nie dopuszczali, i owszem mu frogo odpowiadając, odegnali. A przeto tak uciśniony Cycero, jechał do Brundysium wskok, potym do Dyrrhachium. Skoro do Dyrrhachium okrętem przybył, ziemia się zatrzęsła, i morze się rozstąpiło. Zkąd mu wieszczowie tuszili, i cieszyli go, iż niedługo miał być w wygnaniu, że miała przyść odmianna zaś szczęścia pierwszego rychło. Tamże go Grekowie z wielką uczciwością przyjęli wszędzie, wiażkoż przed się przysmętniejszym żywot swój wiódł, i iakoby od iakiey myśli szaleć miał, tak się zdał. Często do Włoskiej ziemi oczy obracał, tak się dręczył, tak sobie obciążał godności onych pozbywszy, tak niecierpliwie odmiannę swego szczęścia nośli, iakoby się też nigdy o tym nic nie uczył. Jakoż jest rzecz wielka, a ze wszech naytrudniejszy, poruszenie myśli od siebie oddalić, i wielkich rzeczy przeciwności nizacz nie mieć. A tym więcej onym,

Cycero części
odsadzion.

którzy niekiedy i u wielkich Panów, i we wszej Rzeczy-
Pospolitey w niejakey wadze bywszy, ktakowemu nieszczę-
ściu przydają. Tam gdy trwał Cycero, Klodyus wioski jego
popalić dał, dom też jego w mieście spaliwszy, na placu jego
zbudował kościół *Wolności*. Majętnosc jego rozprzedać pod
kopią dał. Które chociaż przez kilka dni podwojski przeda-
ne być wołał, wszakoż żaden taki nie był, któryby co rze-
czy albo statku jego kupić śmiał: Tym przeto wyniesiony
Klodyus, nikogo sobie z rady nizacz nie ważył, mając przy
sobie ludzi wielką zawżdy zgraję, którzy na wszelaką nie-
cnotę zawżdy gotowi kwoli iemu byli, i Pompejusowi na
ostatku wiele despektów wyrządzał. To iż Pompejusowi
nie miło było, począł iuż dopiero żałować, że pozwolił na
wywołanie Cycerona, a iże kiedy przeciw niemu stał. I
wnet o jego przywróceniu z przyjaciół swemi pilno radzić
począł: A chociaż przeciwny był temu Klodyus, wszakoż
przed się rada wszystka na to zezwalała, i owszem o żadney
rzeczy ani radzić, ani stanowić, ani sądzić uchwaliła, aży
naypierwey o Cyceronowym przywróceniu postanowiono
było. Tamże w oney radzie, gdy Panowie niektórzy prze-
dnieyszy o pobite od Cycerona, nań instygowali, wielkie się
zamieszanie i krwi rozlanie stało, tak, że Trybunowie z o-
wego koła krwawi a poranieni ledwo uszli, gdzie i Quintus
Brat Cyceronów ledwie się między trupami pobitych uta-
ił. A tak tym ruszone pospólstwo, od Senatu wszystką my-
ślą odstąpiło, i do Pompejusa się przyłączyło. A przeto iuż
potym mając pomoc ludu pospolitego, Pompejus, Klodyu-
sa z koła wyrzucił, i Szlachty zezwawszy, o Cyceronowym
przywróceniu z nimi stanowią. Gdzie tak zgodno zamknęli,
tak iednostaynie zezwolili, że nigdy większey zgody tak wie-
lu ludzi na iedną rzecz nie było. Tambo postanowili z wielką
chęcią, nie tylko Cycerona do domu przywrócić, ale i onym
miastom, którekolwiek go wdzięcznie i uczciwie przyjęły,
co dobrego za to uczynić. Dla mu też zbudować kazali
z pospolitego skarbu, i wsi które mu Klodyus popalić był
kazał.

Ten byłoby-
czay u sta-
rych, że bu-
tyнки na woj-
nie zabrane
pod kopią
lub pod drze-
wem prze-
dawano.

Cycero z
przyrodze-
nia łekliwy.

Cycero Au-
gur.

A tak Cycero ro miesiaca po wygnaniu swym zaś do do-
mu przyzwan, gdzie go z taką radością i ochotą Szlachta,
gdy do granic Włoskich przyjechał, potkała i przyjęła, że i
sam to więc musiał mōwić: Ze go Włoska ziemia ramiony
swemi przyniosła. Tam i Krassus, który mu przed wygna-
niem nie życzliwym był, z weselem i wdzięcznie przeciwko
jemu wyjachawszy, w pierwszą przyjaźń i towarzystwo z
nim się sprzął. Wnet po iego przyjachaniu do Rzymu,
nieprzyjaciela iego Klodyusa, Milo niejaki możny Pan, za-
bił. A gdy go o to zamordowanie pozwano, uciekł się do
Cycerona, prosząc aby go bronił. A iż Senat obawiał się,
aby w tej przygodzie Milonowej rozruchu większego w
sądzie nie było, iż był Milo i możny i zapalczywy, Pompe-
jufowi zlecił, aby się postarał, iakoby im w prawie pōste-
pować i skazować wolno było. Pompejus w nocy sądowy
dom zbroynym ludem otoczył. Bojąc się przeto Milo, aby
Cycero niezwycayny tłum i zgraję zbroynego ludu oba-
czywszy nie przelekl się, aby ze strachu iego rzeczy, przy-
stojnie dźierżeć i bronić niemōgł. Namōwił Cycerona, żeby
w lektyce iachawszy tam sobie odpoczywał, ażby się Sę-
dziowie zebrali, i domby się pełen naszedł, a takby się iuż
ostrążył. Bo Cyceronietylko się między zbroynymi lękał,
ale mu i łutki drżały, kiedy rzecz czynił, a chociażby się
najlepiej gotował, przed się tak barzo drżał, że ledwie
przestawał. Jakoż się był i na to uprzeymie przygotował,
ale gdy bronić prze Milonowej wystąpił, acz niejako z o-
chotą poczał, wszakże skoro pōyrzał na Pompejusa i na
wszystko woysko, ano się lśną a świecą zbroje i kirysy,
przeleklszy się, tak ztrętował, że iuż ledwie mōwił, i nic
Milonowi nie pomōgł. Acz to oni nie bojaźni iego przypi-
sowali, ale żeby się zmyślił o zdrowiu Milonowym, które-
go widział zewsząd w niebezpieczności. Potym Cycero u-
czynion Augurem, lub wielczkiem, miało Krassa młode-
go, który na on czas u Parthów umarł. Zatym sprawcą do
Cylicyi wyprawion, gdzie przy sobie piezgo woyska miał
12000, a iezdne go 2600. Kapadoki wybijające się z mocy

Aryobarzanowi Krōlowi, powolne krom żadnego stoczenia
bitwy, uczynił. Cyliki także buntujące się, i wyłamujące
się z poddaństwa Rzymskiego, łagodnie a chędogo ucho-
dził i uciśzył. Darów które mu więc Krōlowie posyłał, za-
dnych brać niechciał. U siebie rad często miewał ludzi, i
częstowywał co przednieysze onego Powiatu. Odźwierne-
go nie było u niego. Miernie sypiał, aże i nazbyt, że go nikt
leżącego na łōżku nigdy nie zastał, ani baczył. Rad każde-
go witał, którzy do niego nawiedzać przychodzili, każde-
mu rękę podawał. Nikt mu tam z gniewu nigdy nieprzy-
mōwił, bo się wszystkim uczciwie zachował. Wiele wła-
sności pospolitych miastom przywracał, które niekiedy bez-
prawnie od nich oddalone i wydarte były, winnych rad
bronił tam będąc, i wszystkie przy godności a sławie dobrej
zachował. W rzeczy wojennej nie głupi był. Rozboynickie
huffy, które były u Gōry Amanu, mnogim ludziom niepokoy
i szkody wielkie czyniące, zegnał i ztłumił, gdzie go wo-
ysko Hetmanem witało. Powiat ten ostawiając, do Rhodu
się udał. Z onąd zaś, chcąc swoją starą drużynę i towarzy-
stwo nawiedzić, do Athen iechał, i tam przydłuższym mieł-
kał. Gdzie z przednieyszymi ludzmi, w nauce namōwiwszy
się, i z przyjaćioły sobie życzliwymi mile się rozstał, wiel-
ce od wszystkich Greków zalecony, do Rzymu przyjechał,
ano iuż Rzym wojną wewnętrzną iako ogniem barzo pałał.
Tamże na ten czas gdy mu tryumf Panowie rada uchwalili
(dla iego zwycięstwa odniesionego, i tudzież, że z wielką
sławą rzeczy sobie zleczone sprawował) odpowiedział na to,
na on czas mi (prawi) miley będzie, gdy wewnętrzne zaście
przejednam, że za Cesarzskim tryumfem mōy tryumf spra-
wować będą. A tym czasem cicho a pilnie z obu stron za-
biegał i radził, to do Cesarza pisząc, to zaś Pompejusa na-
pominając, chcąc ie pogodzić i uspokoić. Lecz nieuleczo-
na rana wnet się potym otworzyła. Cesarz namiało naje-
chał. Pompejus zaś ze wszemi co nayprzednieyszymi i na-
zacnieyszymi Pany Rzymskimi zjechał z miasta. A iż Cy-

Cyceronowe
obyczaje.

Cycero Het-
manem.

Pompejus z
Cesarzem na
ten czas ko-
ty darli, a o
co Vid: Plu-
tarch: in vita
Pompeji.

Cycero nie
wiedział za
kim trzymać
miał.

Katonowa
rada.

cero za Pompejusem i innemi z miasta ujeżdzać niechciał, zdał się wszem, iakoby stronie Cesarzowej sprzyjanieyszy był. Lecz iż się on frasował i gryzł o to, że pokoju w Rzeczy-Pospolitey nie widział, znaki myśli swey niejakię pokazał. Bo pisze w liściech. Niewiem, prawi, gdziebym się udać miał: Pompejus ma skutzną i piękną przyczynę na Cesarza, Cesarz zaśie sposobnieyszy na wszelaką rzecz, i opatrzenieyszy z swey strony, mam przeto przed kim umykać: Lecz za kimbych się udać miał, nie widzę. W tym Trebaciusz zachował przyjaćiel Cesarzowi, pisał do Cycerona, aby się Cesarza nie stronił, ale aby się z nim przyjaćielskie zachował; obiecując mu, że miał mieć część szczęścia jego. A ieśliby się starością wymawiał, napominał, aby ni temu, ni owemu na pomocy nie będąc, do Grecyi zajechał, a tam sobie w pokoju żył. Tedy zadziwawwszy się Cycero, że to sam Cesarz pisać do niego nie raczył, z gniewem odpisał: Nic niepoczne (prawi) coby miało być Rzeczy-Pospolitey ku szkodzie. To w liściech jego nayduje się. Gdy się lepak Cesarz do Hiszpanii wybierał, Cycero do Pompejusa iechał, tam mu inzy radzi byli, Kato zaś osobno sam a sam, o wiele nań ftyłkował, że przy Pompejusie stać chciał, mieniąc to, że nie bez swey hańby stronę sobie wprzód obroną opuszczał: Mógłbyś prawi, miły Cycero w Rzymie mieszkać, przyczyniając się aby temu koniec być mógł, i Oyczyźnie i przyjaćiołom pomocnikiem potężnym być. Zwłaszcza, iż niemałż żadney przyczyny, dla czegooby Cesarz życzliwym być nie miał, i dla czegoobyś tego niebezpieczeństwa i tey zley toni, z nami uczestnikiem był. Tymi słowy niepomału ruszył Cycerona. Dla czego się potym starał, że Pompejus w żadney rzeczy gwałtowney i potężney jego się nie radził. Po stoczeniu bitwy tych dwu Hetmanów Rzymskich przeciwko sobie, u miasta Farfalu (gdzie on być na ten czas nie mógł dla zdrowia niesposobnego) gdy tył podał Pompejus: Kato wielkie a niezliczone wojsko w Dyrrhaumie trzymając, prosił aby Cycero według obyczaju i godności swey iako przedniey-

szy Senator nim sprawował. Lecz iż nietylko się tego zbra-
niał Cycero, ale zgoła służby żołnierskiej biegał, wnet mu
Pompejus młody i inni, iako zdraycy przymówili, i dobyli
na się kordów, i tamżeby był zginął ich zdradą Cycero,
gdyby go tuż Kato wciśnawszy się między wojsko, nie ra-
tował, i prawie go uniośł. Z onąd przeto do Brundusyum
iechawszy, Cesarza długo oczekiwał, który się sprawami
Azyi i Egiptu zabawił, aże mu powiedziano, że Cesarz
do Tarentu przybył, a iż lądem do Brundusyum iedzie. O-
bawiając się tedy aby go iako niełaskawie na pierwszym
potkaniu przede wszem mnóstwem Cesarz nie przywitał,
przed się nic ani mówił ani czynił płochy, ale wszystko so-
bie poważnie poczynił. Cesarz też skoro obaczył, że się do
niego spieszy, potykać go przed nimi, zszedł na dół, i z o-
chotą go przed wszemi przywitał. Potym wiele sam a sam
z Cyceronem rozmawiając, kilka stajami z nim iechał. Od
tegoż czasu tak dobrze iuż i łaskawie Cesarz z nim żył, że
gdy Cycero napisał księgi o chwale Katonowej. Odpisując
przeciw temu Cesarz, w tym to jego pisaniu, i wymowę i
nienaganiony żywot wychwalając, Peryklesowi go przy-
równał. Zatym Quintusa Ligaryusa do Cesarza obwiniono,
iakoby on głównym nieprzyjaćielem Cesarzowi być miał,
tego przą dźierać miał przed radą Cycero. Cesarz obró-
ciwszy się ku swym przyjaćiołom mówi. Acz ei prawi, ten
człowiek Ligaryus nie dopiero jest złym, iawnym i doświad-
czonym naszym nieprzyjaćielem, wszakoż nic niewadzi przed
się posłuchać Cycerona. Gdy tedy iął mówić Cycero, tak
wdzięczną i tak subtelną swą rzeczą, u wszech podziwie-
nie wielkie sobie iedną, tak iż też Cesarz w rozmaite far-
by twarz swoją odmieniał, że iawnie mógł każdy po nim
widzieć, iaką swą rzeczą Cycero jego zmyśły wodził i prze-
mieniał. A tak przymuszony Cesarz mocą rzeczy jego, win-
nego wolnym puścił. Tegoż czasu Cycero bacząc, ano
Rzecz-Pospolita pod iednego opanowanie przyszła, sprawy
pospolite zarządził. a młode ludzi w Filozofiey (którzy się
na to udawali) ćwiczył. A iż ei to byli przednich domów,

Cyceronowa
niebe-
spieczeń-
stwo.

Moc wymó-
wy Cycero-
wey.

Z Y W O T

Rozwodu
Cyceronowego z Terencyą przy-
czyny.

i snadź nayzacnieyszych, z którymi on towarzystwo wiódł, przeto w Rzeczy-Pospolitey wiele mógł. Tym czasem osobliwie się pisaniem bawił Dyalogów o Filozofiey, albo przekładaniem. Wiersze pisał rad dla ochłody, których mu nie trudno czasem było napisać, przez iedną noc 500. Rzadko się do miasta przejeżdżał, chyba kiedy chciał Cesarza nawiedzić. Z Terencyą żoną rozwiódł się, że ją widział być ku sobie nieochotną. Gdy się wyprawował na wygnanie, dla niey, nie mógł mieć, czymby się strawował. Gdy zaś do Włoskiej ziemi przyjechał, także niechęci iey przeciw sobie doznał. Gdy też w Brunduzyumie długo mieszkał, nigdy go sama nawiedzać nie chciała, i owszem gdy go córka Tulliola chciała nawiedzić, ledwie ją czym na drogę opatrzyła, dom mu wypuściła, długi bardzo wiele nań nabrała. Te przyczyny są rozwodu iego z żoną: Potym w kilku dni, Pannę pojął, rozmiłowawszy się (iako Terencya mówiła) cudności iey. Ale iako iego Libertus powiedział, dlatego, iż majątności wiele u opiekunów miała, aby się mógł z długu wielkiego wypłacić, a to uczynił za namową przyjaciół swych, acz się ieszcze za mąż niegodziła. Wnet w kilku dni córka iego, która była po śmierci Pisona męża swego za Lentulusa poszła, przy porodzeniu umarła. Z czego tak smętny był, że do niego przyjaciele krewni, Filozofowie zewsząd przychodząc cieszyli, tak był w tym żalu niecierpliwy. A iż się też iego młoda żona z śmierci Tulliole wesółą być zdała, i z nią się rozwiódł. Gdy się tak domem zabawiał, zatym nie wiedział, że się Brutus i Kassiusz na Cesarza zabić go zmówili, chociaż Brutusowym przyjacielem był, i społecznemu nieszczęściu Oyczyzny nie rad był, a ktemu z inszym nieładajako pragnął, aby Rzecz-Posp: mogła ku pierwszemu stanowi przyść. Gdy przeto Brutus i Kassiusz swą rzecz sprawili, to jest, Cesarza zabili, tedy przyjaciele Cesarzowi zjechali się, a znowu wojna wewnętrzna w mieście powstała. Antonius przeto, króry na ten czas naywyższym Senatorem był, zezwawszy Senat, gdy nieco ku nim o zgodzie mówił, Cycero choć się był

C Y C E R O N O W.

na to niegotował, wiele mówił, radząc Senatowi, aby obyczajem Atheniensów sprawy i postęпки Cesarzkie zatarli, i ich przepomnieli. Przytym aby Brutusowi i Kassiuszowi Powiaty naznaczyli: iakoż na to wszyscy zezwolili, i Powiaty im za te ich przeciw Oyczyźnie miłość naznaczyli. To jest, Brutusowi Krete, i Kassiuszowi Libią, Treboniusowi Azyą, a Cymbrowi Bithynią. Bo ci wszyscy to byli sprawili, że Cesarza zabili. Ale się rychło to potym odmieniło. Bo pospolity lud śmiercią Cesarzką będąc rozdrażniony, gdy obaczyli trupa w pośrzed sądowego domu, ktemu gdy Antonius Cesarzką szatę krwią skropioną, i zewsząd pokłotą kordami pokazywał, rozjadłszy się, morderców Cesarzkich szukał, a zapaliwszy pochodnie, domy ich i z nimi zapalić chciał, lecz oni wczas niebezpieczeństwa uszli. Tym obyczajem Antonius wyniósł się, i iakoby już miał Rzym opanować, wszem straszny być począł, zwłaszcza Cyceronowi, tak iż z miasta do Athen ujechał muśiał. Acz się zaś rychło wrócił, zmieszkawszy nieco na drodze, posyłałszy ano się Antonius rzkomo odmienić, i tego żałuje, co poczynął. Z Pany radnymi w radzie zasiada i z nimi pospołu o wszystkim stanowi, a Cyceronowej przytomności miasto pragnie: Jakoż w tym się nieomylił, że go miasto oczekiwało. Bo takie mnóstwo Szlachty do niego wyjeżdżało spotykać, że gdy wjeżdżał, u drzwi w podawaniu ręki witającemu każdemu, cały dzień niemal zszedł. Potym zaś gdy Antonius Senat zbierał, Cycerona też zazwał: on lepak zmyśliwszy sobie, iakoby z drogi niedomagał (ano zdrady obawiając się od Antoniego z prestrzeżenia czyjegoś) nie szedł. Antoniusa to wielce obrażiło, że go i łajał i poń natychmiast draby posłał, którzyby go albo przywiedli, albo by mu dom zapalili. Lecz iż mu tego inśi niedopuszczali, i prozbami go uchodzili, na rekojemstwie przestał. Naostatek już celnieyszy w mieście spokojnie żył, ci się zaś dwa sobie sprzeciwiali, i ieden od drugiego bezpieczni nie byli, aż młodszy Cesarz z Apolonię do Oyczyzny przyjechał, i na dziedzictwo Cesarza ze-

Cycero
przed Anto-
nim do A-
then zjechał.

Cycero
przecz Ce-
sarzowi
młodemu
przychylny
był.

szłego nastąpiwszy, z Antonim barzo zadął, że był Antoni majątności Cesarzkiej 250 tysięcy sobie przywłaszczył. O tym Filip młodego Cesarza Oyczym, i Marcellus, który miał siostrę jego, z młodym Cesarzem do Cycerona iechawszy, jego namawiają, aby i u Panów Rad i u pospólstwa, stronie i przy Cesarza młodego pomagał, aby i słowem i skutkiem zań się wstąpił. Zaśby Cesarz Cycerona i pieniędzmi i żołnierzmi iako mogąc bronił. Już Cesarz młody prawie był wszystkie Dworzany i żołnierze Cesarza szłego sobie spółobił, i przą jego na się uprzeymie wziął. Cycero (iako powiadają) rad barzo był przyjaźni Cesarzowej, że go przedtym przez sen do siebie przyciągnął. Bo ieszcze za Cesarza i za Pompejusa, Cycero przez sen widział ano mu Jupiter kazał, aby dzieci stanu Senatorzkiego do Kapitoli-um zebrał, iakoby mu ukazać miał, któryby z nich miał być wszystkiemu Panem. Tamże, prawi, iakoby się Szlacheccy ludzie śpieszno zbiegli, i podle kościoła stanęli, dzieci zaś kołem uśiadły, i milczały. W ten czas drzwi kościelne otwarły się, i zdało się iakoby każdy z nich po iednemu wstawał, i do Jowisza szedł. Tedy Jupiter każdego z nich iakoby śmętnego odprawiał, a na iednego zapatrzywszy się, i prawicę ściągawszy rzecz miał: O Rzymianie, prawi, tento Panem zostawisz, koniec walkom waszym wewnętrznym uczyni. Na to widzenie zdumiewszy się Cycero, skoro dzień, szedł w pole rzeczzone *Martius Campus*, a przypatrując się dzieciom, które z igier odchodziły, pacholę które we śnie widział, obaczył. A przeto przelekt-
szy się do onego pacholęcia szedł, i o rodzice go pytał. Ten to był z oycy Oktawia, (który mąż nie prawie zacny był,) i z Akcyey siostry Cesarzkiej. Dla tego też Cesarz iż swo-
ich dzieci nie miał, majątności swe, dom, i rodu swego, imię, iemu na testamentie zostawił. Od tegoż to czasu (iako powiadają) Cycero, gdy go Cesarz spotykał, uprzeymie z nim się witał, tak też i Cesarz przyjaźni z Cyceronem rad przystrzegał. A tak i dla nienawiści Antoniego, i dla tego że był z przyrodzenia chciwy do sławy, mniemając by za

iego Państwa i moc i mógł miałem rządzić, przeto się młodzieńcowi Cesarzowi poddał, że go już potym Oycem nazywał. Zkąd rozgniewawszy się Brutus, w liściech do Attyka Cycerona łaje, że bojąc się Antoniego Cesarzowi pochlebował, o wolności się nie starając, Pana sobie domowego stanowił. Wszakoz przedsię Brutus Cyceronowego syna, który w Athenach Filozofiey się uczył, wziąwszy do siebie wielce go sobie ważył, i jego w wielu używając, godnym do wszystkiego uczynił. Cyceronowa lepak moc i władza w ten czas w mieście barzo słynęła. Bo wedle myśli swey Antoniego, który był powodem niezgod, wyrzucił z miasta, i obu przednieyszych rad, Hirciusa i Panse z wojskiem nań wysłał. Namawiał też radę, aby flugimieyskie i inne ozdoby Państwa do Cesarza przystawili, iako do tego który się miał o Oycyznę zastawować. Lecz gdy już Antoniego zwyciężono, i oba przedni Panowie rada w Tessaliey porażeni, wszystkie wojska do Cesarza się zebrały. Przeto obawiając się Senat młodego Pana, i szczęścia, które mu z przodku barzo dobrze posłużyło, kuśił się datkiem ono wojsko od niego oddalić, i moc jego rezerwać, a zwłaszcza że już Rzeczy-Pospolitey takowego ludu zgraje niepotrzeba było, gdyż uszedł Antonius. Dla czego lękając się Cesarz do Cycerona posłał, którzyby go prośili i namawiali, żeby się w to włożył, iakoby im dwum Konsulatstwo mogło być dane, co ieśli żeby tego doszedł, aby obiecowali to Cyceronowi, żeby miało być iemu wolno według zdania swego wzem sprawować, a iż się też miał i sam iako młodzieniec pod jego opatrność poddać, przedstawając na tym, żeby tylko tym sływał. Tym fortelem dopuścił, aby Cycero rzekomo przodek trzymał, wszakoz rzecz samą do tego się miał, żeby tylo Cycerona przywiódł, aby u Panów Rad Konsulatstwo wymógł. Wyniesiony tym Poselstwem Cycero, mąż stary od młodzika podeśzły i Senat i Rety mu przydał, lecz wnet potym poznał, że i sam siebie i wolność ludu swego stracił. Bo gdy został nay-

Syn Cycero-
now u Bruta
Hetmanem
był, i wojska
Antoninso-
wo pobit, i
samego do-
stał gdy on
był z Rzymu
ujechał, i do
Apollonii
przyciągnął
Plut: in vita
Brut.

wyższym radą, już przyszedłszy ku mocy większej młodzienc, Cycerona zaniechał, a z Antonim i Lepidusem pojednawszy się, wojska i lud w jedno zebrał, i iakoby dochod iaki, wszystko Rzymskie Państwo oni trzy sobie podzielili. A potym aby im inszy w tej ich ugodzie nieprzekładzali, umyślili ich pobić, o których iedno co takiego rozumieli: Jakoż popisali Regestr, którychby mieli z ziemi wywołać, w którym było Szlacheckich ludzi więcej niż 200. Lecz o Cycerona wiele swaru między nimi było. Bo Antonius niechciał mieć umowy za gruntowną i mocną, ieśliby go naprzód niewywołano, Lepidus toż z Antonim dzierżał, obiema tym sam Cesarz wielką siłą zastawował się. A tak przez trzy dni u miasta Bononiei, tychto, złote rady, i rozmowy działały się. Drudzy piszą, że przez dwa dni z przodku Cesarz za Cycerona zastawował się tego, potym gdy go już przemogli, dnia trzeciego go opuścił. Wszyscy czego pragnęli doszli. Cesarz Cycerona, Lepidus Pawła brata, Antonius Luciusa Cesarza Wujaswego, inne innym kwoli wydali. Tak tedy w ich tym okrucieństwie, i w niepohamowanym szaleństwie, żadney ludzkości mieysca niebyło: Gdzie to okazali, że żaden zwierz nieieft froższy i okrutniejszy nad człowieka, gdy na swą wolą przyidzie. Po tej ich sprawie, straszne widziadła działały się, psi iako wilcy po wszystkim mieście Rzymskim wyli, wilcy po rynku w mieście biegać ieli, krowa przemówiła, i dziecie nowo urodzone mówiło, ludzkie straszne głosy slyszano, szmer wojska zbroynego, bieganie koni slyszano po powietrzu, a nic nie było widać, i innych wiele dziwów. To już gdy sprawili, Cycero, który na ten czas z Quintem bratem swym, do swego folwarku zajechał był, uslyszawszy że go wywołano, do Asturu niejakiego Pomorskiego mieysca myślił iechać, aby się ztamtąd morzem puściwszy, do Macedoniei do Bruta zajechali, bo już był o nim poslyszal, że mu się woyna zdarza. Tamże z wielkiego smutku ustawszy na siłach swych, każą się w lektykach nieść: Lecz w drodze, ani się zastanawiali, ani

Pijo, gdy
Cycerona
osadzili od
czci, pytany
o wyrok, od-
powiedział,
że to barzo
skrutny na
Szlachcice.

Cudaw Rzy-
mie na zle.

się z sobą zjeżdżali, pospoli, pospolu płacząc a wyjąc: Quintus naywięcej się rozrzewniał, gdy wspominał ano na drogę z sobą nic nie ma. Cycero także barzo mało, przeto się mu zdało, aby brat wprzód ujeżdżał, a on do domu ieszcze iechawszy aby się iako sposobił. To gdy z sobą postanowili, ieden drugiego obłapiając z wielkim płaczem rozłączyli się. Zatem w kilku dni Quintus wydany od przyjaciół swych, i z synem zabity od nieprzyjaciół. Cycero do Asturyey dojechawszy, dostawszy okrętu, na morze się puścił, i wiatry pogodne miał. W ten czas gdy pragną żeglarze drogę przedsięwziętą konać. Cycero lub prze bojażń morza, czyli że nie prawie ieszcze niedowierzał Cesarzowi, z okrętu wystąpił, do Rzymu pragnąc, iakmiarz sto stajani pieśzo przeszedł. Wnet upracowany, i rozmyśliwszy się do Asturu się wrócił. Tamże w ten czas frałowliwie z sobą rozmyślając przenocował, i umyślił był eicho do Cesarzowego domu wnieść, a tam wewnątrz sam sobie kark łamiąc, pomsty nań u bogiń żądać. Lecz strach onych którzy go szukali pilno, od tego przedsięwzięcia go odegnał, przytym też dziwy, które sobie w myśl brał i wieszczował. Przeto też towarzysom swym rozkazał, aby go do Kapuy w okęcie zawieźli. Bo tam miał gospodę, gdzie przed znojem koniecznym uchodził, dla wiatrów tam wdzięcznych i chłodnych powiewających. Tamże był i kościół Apollinow prawie nad samym morzem, od którego gdy już przypłynął Cycero do brzegu, krucy wzbiwszy się wielkim krzekotaniem bili na okręt, potym na obu rogach drąga żagielnego uśiadłszy to wrzeszczeli, to u wierzchu masztu linę ruszali. Ten dziw wszem się za nieszczęśny być zdał: Cycero lepak z okrętu wysiadł, i w gospodzie chcąc spać, układał się. Tam też krucy na wrociech siedząc, tym większym wrzaskiem wrzeszczą. A z nich ieden wleciawszy do pokoju Cyceronowego, płaszcz którym się był zakrył, nosem swym z czoła iego zewłókl: Co gdy czeladź obaczyła, złego się nadziewając barzo się trwożyli, aby nie

Prosit Kwin-
tus aby go
przed tym
niż syna za-
bili, a syna-
kież aby go
przedoycem,
tym pro-
zkom uga-
dzając oni
morderze,
odwiodłszy
ie od siebie
znaki daw-
szy, obu ra-
zem zabili.
Appia: lib:
4.

musieli oczyma swemi patrzeć na śmierć Pana swego, i zdała się im rzecz być haniebną, bacząc, ano krucy, nie-szczęśliwemu człowiekowi iako mogą pomagają, ieśliby i oni Panu swemu iakiego ratunku dać nie mieli. Przeto co nayprędzey być mogło napominając się, i pracy nie litując, w lektyce ku morzu go pomknęli. Zatem z wojskiem drabów nadeszli na onę gospodę, którzy iego zdrowia szukali, to iest Herennius Setnik, i Popilius Trybun żołnierski. A ten to Popilius dawno o zabójstwo obwiniony, sprawą Cyceronową, który się go bronić podjął, obroniony sądu uszedł. Tamże gdy drzwi które były zamknięte rozbili, a Cycerona przed się już nie znaleźli, a oni którzy tam byli twierdzili, iakoby o nim niewiedzieli, powiedają, iakoby o nim młodzieniec, którego Quintus brat iego wolnością był darował, na imię Filologus (którego też Cycero w naukach uczciwych wyprawił był) Trybunowi powiedzieć miał, że go przez ciemną a nieznaczną drożkę ku morzu w lektyce ponieśiono. A tak Trybun wzięwszy z sobą kilku, zabiegł drogę, kędy miał wyjechać: Herennius także śpieszno okazaną sobie ścieżką dognał go.

*Appianus
powieda, że
Lena niejaki
którego był
Cycero w
prawie
przed kilka
dni obronił,
że gardła
nie dał, Cy-
ceronowi
szyję uciął,
za co Lenę
Antonius u-
drował 250
drachmami
Athickimi,*

Cycero gdy już poczuł za sobą tuż morderze swe, rozkazał swym aby stanęli z lektyką, tamże iako często zwykł był, włożywszy czelusć na lewą rękę swą, nie ruszając oczu uyrzał morderze, szyję gotuje. Złośne iście widziadło było, bo już był zchudły na twarzy, włosy zapuścił, i tak od onych prac wysechł, że już i sami ci co go mieli zabić, żałując go, oczy swoje zakryli. Gdy prosił Herennius u niego, aby mu podał kark, tedy mu z lektyki goło naławił, lat było mu na ten czas, 64. Głowę, i ręce którymi pisał na Antoniego, oracye, według rozkazania Antoniego, uciął Herennius, i do Rzymu przyniósł. Które członki gdy Antonius, który na ten czas Sejm sprawował, odcięte uyrzał, silnym głosem wołając: Taki, pry, koniec niech mają wywołania. Potym kazał one członki wysoko zawieść, tam zkał do ludu Oratorowie mawiali: widziadło Rzymianom straszne, gdzie się nie tak członkom Cycero-

nowym, ale więcej okrutnemu sercu Antoniego przypatrowano. Oprócz co tylko w tym złośliwym uczynku przystoynie uczynił, że Filologa żenie Quintusowej wydał. Ta dostawszy go, oprócz inszych mąk, którymi go męczyła, iego samego, aby własne ciało zrzywał, palił, i żrał, iako niektórzy Historykowie piszą, przymusiła. Tyro, którego Cycero wolnością darował, nie w swej historyey nie wspomina, żeby Filologus Cycerona Pana swego wydać miał. Lecz Plutarchus pisze, że tego sam świadom. Gdy Cesarz potym nierychło do niektórego z swoich Wnuków wszedł, a on w ten czas prawie Cyceronowe księgi w ręku trzymał, przelektłszy się nagłego nadeścia Cesarzowego, księgi chciał za pazuchę skryć, lecz mu tego było nie żał uczynić, ponieważ go tak załżał Cesarz. Wziąwszy mu przeto one książeczki Cesarz, gdy stojąc wielką część onych przeszedł, oddał młodzieńcowi one, mówiąc w te słowa: Wymówny Mąż ten, wymówny był zaiste miły synu, miłośnik Oyczyzny. Nie długo potym gdy tenże zwojował Antoniego, uczynion Konsulem, Cyceronowego syna za towarzysza sobie obrał, i otrzymał, za którego Urzędu Senat obraży Antoniego zrzucił, i inne niektóre iego ochędostwa zniszczył. Nad to iawnie wywołać dał, aby żaden z Antoniego rodu na potym Markiem się nienazywał. A tak za przeyzrzeniem Bożym na koniec, dom Cyceronów pomstę otrzymał.



NA TROJE KSIĘGI CYCERONOWE O POWINNOŚCIACH
O G D O S T I C H O N.

Widząc Bóg w Sarmacyey tak różne Doktory,
A do zwyczajów świętych postępki nie spory.
Posłał nam ieszcze w Polskiej szacie Cycerona,
Azaby się wstydała nasza Lacka strona.
Ze nas oni Poganie cnotą przewyższali,
Cóżby byli iako my CHRYSTUSA poznali?
Przetóż ieśli ztąd teraz nie weźmiem ochoty,
Pochwili nas kamienie będą uczyć cnoty.

STAN: GROCHOWSKI.

NA TEŻ KSIĘGI
EPIGRAMMA
JANA KOZAKOWICZA.

DAwni Poganie żadną iskierką Bożego
Słowa nieoświeceni, dostąpili tego,
Ze Wódza mając samo przyrodzenie, cnoty
Przestrzegali, i one nad drogie kleynoty
Przekładając, uczciwość samę miłowali,
Zytek i sprofny pożytek precz odmiatowali.
Co między wielą znacznie w tey książce wymówny
Arpin daje znać, Mędrzec Pogański kołztówny:
Gdy oto przystoyności każe naśladować,
Zbytków i złych pożytków każe się wiarować.
Co na to rzeczesz słowem Bożym wyuczony
Człowiecze? gdyż u ciebie załagał się mierżiony
Zysk z niesprawiedliwością, tameś wlepił oczy
Swe, gdzie cię zapach złota wiedzie, już nie z oczy
Nigdy cię żadna cnota. Raczey z Cyceronem,
Baw się tą cnotą, cnotą skarbem niezliczonem.
A uznasz snadnie, że się lepiej bawić cnotą,
Niżli zyskiem, do sztucznych przemyśłów ochot.



MARKA TULLIUSZA
CYCERONA

POWINNOŚCIACH

DO

MARKA SYNA,
KSIĘGI TROJE.

PRZEDMOWA.

M. ARKU SYNU miły, aczkolwiek Rok to już słuchając
Kratippa, ktemu ieszcze w Athenach, dosyć nauki mieć
musisz w biegu a w postanowieniu Filozofii, a to dla prze-
dnieyszey ważności i nauczyciela i miasta: gdzieć nauczy-
ciel nauki, a miasto dobrych przykładów wiele przysporzyć
może: Wszakóż, iakom ja ku pożytkowi memu zawždy
język Grecki z Łacińskim złączał, a nietylkom to przy sa-
mey Filozofii czynił, ale też gdym się na wymowę cwi-
czył, tak mi się zda i radzę, abyś też ty toż czynił, abyś
jednak oboy język zarówno, tak Grecki iako i Łaciński,
dobrze umiał. Ku czemu (ile się mnie zda) wielem ja po-
mógł, tu wszystkim w obec Łacinnikom naszym, tak iż nie-
tylko owi, którzy po Grecku nieumieją, ale też i ci któ-
rzy w Greckim języku uczeni są, tak o tym trzymają, że
ode mnie niejaka pomoc i pochoć wzięli, tak wiele, gdy co

Atheny mia-
sto w Grecyi,
w którym
Kratip ten
sławny Filo-
zof Filozofi-
ę nauczał,
Filozofia ro-
zumie się
chuć albo
miłość ku
mądrości.

chcą roztropnie wymówić, iako też wedle Filozofii co dobrze rozśadzić. Dla czego się ty będziesz uczył od tego to Kratippa przedniejszego tego wieku Filozofa, a będziesz się uczył, póki będziesz chciał: ale tak długo masz chcieć, aż tego żałować nie będziesz, żeś się kiedy uczył. A wszakoż gdy to będziesz czytał, com ia o Filozofii napisał, co się jednak nie wiele odstrzela od tego iako (a) Peripatetykowie uczą (bo ia tak z Sokratesem iako z Platonem trzymać chcę) o zdaniu Filozofów inszych, albo o własności nauki samey, sam ty swego rozśadku używaj, w tym ia tobie nie przeszkadzam: ale jednak czytając (to com ia pisał) Łacińską rzecz, zaiste uczynisz zupełniejszą. Jedno- bych zaś niechciał, aby kto tak rozumiał, żebych to o sobie chętnie powiedzieć miał. Abowiem puszczając inszym to, co ku nauce Filozofii należy, jeśli to sobie przywłaszczam, co właśnie każdemu dobremu wymówcy należy a przystoi, to jest słuszenie, znacznie, a częstego mówić, iżem w tey nauce swe lata strawił, widzi mi się iż to sobie sprawnie iakożkolwiek przywłaszcząć mogę. A przeto bardzo pilnie napominam miły Cycero, abyś nietylko com ia kiedy do kogo za rzecz czynił, ale też i te księgi o Filozofii, którychem już tak wiele napisał, iako wiele kiedy mówił, pilnie czytał. Abowiem aczci w mowach moich którem ia spisał, jest większa siła i górnosc wymowy, wszakoż się i w tey mowie spokojney a skromney, mierney a śrzedney, którey ia o Filozofii pisząc używam, ćwiczyć też mamy. Jakoż tego jeszcze nie widzę, aby się to Grekowi któremu trafiło, żeby który oboj sposob mowy przed się brał, a w nim się ćwiczył, a iżby naśladował tak wymowy ku sprawom sądom należącey, iako tego cichego a

(a) Peripatetikami zwano Filozofy tam tey szkoły Atheniejskiej, gdzie się uczył syn Cyceronów.

Sokrates a Plato, znamienici dwa Filozofowie byli, Plato uczeń był Sokratesów, a ci się trzymali szkoły Stoików Filozofów. Bo insza była szkoła Peripatetików a insza Stoików, o czym będzie niżej.

spokojnego o Filozofii rozczytania: oprócz Demetriusa Faleriusa, który podobno może być za tego liczon. Ten subtelnie każdą rzecz rozbiierał, wymowca był nie barzo rzeźwy, wszakoż jednak łagodny, tak iżbyś go snadnie poznał być uczniem Theofrastowym. Ja zaś iako się dobrze i wymowy ku sądom potrzebney i tego spokojnego o Filozofii rozważania nauczył, niech to inszy rozważują: alemci się zaprawdę i w tym i w owym z pilnością ćwiczył, a obojgam naśladował. Także też i o Platonie rozumiem, by był chciał rzeczy sądowe przed się wziąć a w nich się ćwiczyć, żeby był mógł dostatecznie i poważnie mówić. Jako i (b) Demosthenes, by się był tego trzymał, czego się był od Platona nauczył, a iżby był o tym chciał albo mówić albo pisać, mógłby był temu i znacznie i ozdobnie dosyć uczynić. Także też o Aristotelesie i o Isokratesie rozumiem, którzy obadwa kochając się w ośobliwej a w upodobaney iedney nauce swey, Aristoteles w Filozofii, a Isokrates w wymowie, Aristoteles wymową wzgardził, a Isokrates Filozofią. Ale iżem na ten czas umyślił nieco do ciebie pisać (iakoż potym do ciebie wiele pisać będę) od tegom naywięcej początek uczynić chciał, coby było latom twym nayślusznieszego, a ważności mey nayważniejszego. Bowiem iż jest wiele rzeczy w Filozofii i w poważnych i w pożytecznych pilnie a dostatecznie od Filozofów rozważonych i rospawionych, tak mi się zda, iż i ta nauka o (c) powinności, jest dosyć

(b) Demosthenes Grek był, którego gdy Ociec był barzo młodym odumarl, w opiece u przyjaciół być musiał, wszakoż skoro począł podraść, z opiekunami się swojemi prawował, i wszystkiego był na nich pozyskał, i tak się był na wymowę wyćwiczył, że potym we wszytkiej Greckiej ziemi przodek miał.

(c) Pamiętaj iż się ta powinność rozumie, to co kto wedle własney dobrej sprawy, wedle słusznego postępu, wedle rozumu, wedle cnoty a poczciwości swey, z miejsca albo z urzędu swego i z osoby swey, w każdej mierze czynić leż powinien.

Theofrast
był młoda
znamienity.

Aristoteles
był prze-
dniejszy Fi-
lozof szkoły
Peripateti-
ków.

Także Iso-
krates był
wymowca
Grecki iako
Aristoteles

Sprawa żadna bezwzględnie powinności swej być nie może.

W zachowaniu powinności zależy wszystka powinność; w opuszczeniu tej swobody i lekkość.

szeroko otworzona. Bo żadna rzecz wieku ludzkiego póki jedno człowiek żyw, tak w rzeczach pospolitych iako we własnych swych, tak na stronie w cudzych iako w swoich domowych, chociaż sam z sobą co czynisz, choć też co z kim drugim stanowią, nie może być bez porządnej miary swej, a bez własnej powinności swojej: którą powinność jeśli zachowujemy a rządźmy się wedle niej, zależy w niej wszystka żywota naszego pocziwość, jeśli ją opuszczamy, swoboda a lekkość. A toć jest pospolita gadka i spólne wynaydowanie wśzech Filozofów, boćby takim nikt nie był ktoby się Filozofem zwać śmiał, jeśli by pierwszej nauki a drogi ku wynalezieniu własnej w każdej sprawie powinności nie wydał, albo niepokazał. Aleć są niektórych Filozofów takie szkoły albo nauki, które stanowiąć skutek dobram i niedobram, wszystkie powinności nuczają, i opakie wywracają. Abowiem (d) któżkolwiek naywyższe dobro tak stanowi a kładzie, iakoby żadnego złączenia z cnotą mieć nie miało, a dobro to, jeśli wedle kochania a pożytków swych szacuje a rozmierza, a nie wedle pocziwości samej, taki każdy gdyby się sam z sobą zgadzać chciał, a zawżdy tak czynić, iako o tym trzyma (żeby go czasem dobre przyrodzenie niezwyćężało) ani by zachowania ani przyjaźni ludzkiej strzec i naśladować

(d) Tu Cycero dotyka tych Filozofów, którzy naywyższe dobro, to jest, naywyższe szczęście człowiecze, nie samą cnotę, ani pocziwość ale bogactwa iakożkolwiek nabyte a rokosz cielesny być rozumieli. Jako był Aristip, Cirenaikowie, Epikurowie, a Dionisius Herakliński. Ci nie bacząc, co człowiek wedle cnoty w każdej sprawie porządnie jest powinien, naywyższe szczęście cielesną rokosz kładli, a nieszczęście, albo naywyższą napaść, cielesną boleść, to nazywali szczęściem naywyższym dobrem. Od Aristippa Filozofy drugie Cirenaikami zwano, a to dla tego, iż Aristip był rodem z miasta na imię Cyrenae, a miasto to było w Libii, a Libia jest część onej trzeciej części ziemi, którą Afryką zowią, a czasem też wszystkę Afrykę Libią zowią.

mógł, ani sprawiedliwości ani szczodrobliwości. Jakoż i mężnym i stałym żaden zaprawdę być nie może, który boleść za naywiększe nieszczęście a za napaść kładzie: miernym też żadnym obyczajem ten być nie może, kto cielesną rokosz za naywiększe dobro albo szczęście liczy. To wszystko aczkolwiek tak jest na goli, a tak każdemu iawnie, że też żadnego rozważania ani wykładu niepotrzebuje, wszakoż jednak jest przez mię w innych księgach rozważono. Te tedy takich Filozofów nauki i szkoły, jeśli się sami z mniemaniem swym zgadzać chcą, o powinnościach niechay nic nie śmieją mówić: boć żadna nauka o tych to powinnościach stateczna a gruntowna, z przyrodzeniem złączona, nie może być wydana, jedno od tych którzy trzymają, że cnoty dla cnoty samej, albo też od tych którzy uczą, że między wszystkimi rzeczami potrzebnymi a szczęśliwymi pocziwość dla niej samej naywięcej pragnąć mamy. (e) A toć jest własna nauka Stoików, Akademików i Peripatetyków:

W tych w których pisał o skutku dobra i niedobra.

(e) Rozumie tu Cycero naukę dobrą Peripatetyków a Stoików, o którychś miał wyżej. Ci dobrze o cnotie rozumieli, Akademikowie a Peripatetykowie iednako trzymali. Między Stoikami a Peripatetykami ta różność była. Stoikowie trzymali tak, iż człowiecze wszystko dobro albo szczęście jest, cnota a pocziwość sama, którą gdy kto zachowa, chociażby też ubogim, nędznym i chorym był, iednak wszystko szczęście a dobro ma, gdy cnotę ma.

Peripatetykowie zaś, niezarzucali od cnoty zdrowia, ani bogactw, i inne szczęście, a o cnotę i o pocziwość naywięcej się starać uczyli, bez której u nich ani zdrowie ani bogactwa też niszcz nie stały. O tym też masz wiedzieć, że Plato był przedniejszy Filozof Akademików, Zeno Stoików, Antisthenes a Diogenes Ciników, o których niżej będzie.

(f) Bo Arystonowe, Pirrhowe i Herillowe zdanie iest wzgardzone i odrzucone, którzy iednakby byli mogli mieć prawa swe (iako i drudzy Filozofowie) nauczania albo rozważania o powinnościach, by byli wždy iaką różność albo wybór, w rzeczach wedle przyrodzenia dobrych albo złych, ostawiali: żeby wždy była droga a przystęp ku wynalezieniu własney powinności. A przeto ia na ten czas naywięcey naśladowuję Stoików, a zwłaszcza w tey mierze około wynaydowania powinności, nie iżbym miał wykladać pisanie ich ięzykiem swym, ale iakom ia zwykł, zgruntu a z nauki ich iako ze źródła, wedle zdania i rozsądku mojego, iako wiele a którym obyczajem będzie się mnie widziało, czerpać a wybierać będę.

Cycero Sto-
ików naśla-
duje, a iako
ich naśladowu-
je.

(f) Aryston a Pirrho, równey sobie szkoły i równego zdania byli Filozofowie, którzy aczkolwiek w samey cnotcie naywyższe dobro kładli, a wszakoż między uczciwemi a fromotnemi sprawami, żadney różności mieć nie chcieli, powiedając, że to inż cnota, czynić wszystko co się iedno podoba, co iedno na myśl przyidzie, powiedając też iakoby to być miał szczęśliwy żywot, iedney rzeczy sobie nie więcej ważyć niżli drugiey, cnotę sobie mieć tak iako niecnotę, poczciwość także iako i hańbę. Gdzie to był wielki błąd, między cnotą a niecnotą różności nie mieć, wszystko sobie iednako ważyć. Heryllus lepak w samey nauce albo w umiejętności naywyższe dobro kładł, a dla tego też o powinnościach uczyć nie mógł, bo powinności zależą w sprawach nie w samym około nauk zabawieniu.



PRZYSTĘPUJE KTEMU

ABY WYŁOŻYŁ

Co To JEST

POWINNOŚĆ.

Ale iż w tych księgach wszystka rozprawa i nauka o Powinności każdego będzie, tak mi się podobna, abym pierwey wyłożył co to iest Powinność: iakoż się dziwuję, że to Panetius opuścił: Bo każdy początek wszelakiey nauki, którą kto wedle rozumu przed się bierze, ma od wykładu swego płynąć, i od niego swóy pochop brać, aby każdy rozumiał, co to iest, o czym się rzecz toczy.

Wszystko pytanie o powinności (g) iest dwojakie, bo

(g) O tym wiedz, że Filozofowie dwojakie Powinności kładą, tak iako tu widzisz, iedną powiedają być doskonałą, to iest, która każdą sprawę ku swemu własnemu końcowi albo skutkowi doskonale przywodzi: Drugą Powinność mienią być średnią, która inż spraw ludzkich ku własney doskonałości nieprzywodzi, wszakoż gdy się wedle niey człowiek sprawuje poczciwie, a cnotliwie we wszelakich postępkach swych, na świecie żyć będzie, chociaż przez nią prawey a zupełney w sprawach swych doskonałości niedochodzi.

*To jest, które
każdą spra-
wę dobrą ku
końcowi swo-
mu własne-
mu prawie d-
zupelnie do-
skonałemu
wiedzie. O
czym patrz
ni i końcu w
przypiskach.*

*Grunt nauki
w tych księ-
gach Cycero-
noway.*

O POWINNOŚCIACH

2
Jedna Powinność jest, która zależy ku zupełnie doskonałemu skutkowi albo końcowi wszelakich dobr: Druga Powinność jest, o której nauka jest opisana, którą nauką obyczaj postanowienia żywota ludzkiego na wszystkie strony może być podpierany i utwierdzany. W pierwszej tamtey Powinności, którą doskonałą zowią, takie więc, albo temu podobne pytanie bywa, iakie tu na przykład kładę, to jest, jeśli wszelakie te to Powinności doskonałe są, czyli też jedna Powinność większa bywa niżli druga. Zasię Powinności te drugie, o których Filozofowie naukę dają, aczkolwiek też zależą ku skutkowi wszelakich dobr, wszakoż się to mnie z nich już mniej pokazuje: bo się tak zdadza, że się więcej ku postanowieniu spraw żywota spólnego ludzkiego ściągają. A o tych ci Powinnościach ja tu w tych księgach uczyć i rozprawiać będę. Są iście i drugie przezwilka, któremi też te powinności rozdziela-ja, bo Powinność ta, która się około postanowienia żywota ludzkiego bawi, o której ja tu nauczać będę, średnią niejaka Powinnością zowią. A ona zasię powinność,

O teyże to średniej Powinności tu w tych księgach Cycero uczy, o tey i drudzy Filozofowie pisali, bo o tamtey Powinności którą doskonałą zowią, nikt nigdy nie pisał ani pisać może. Bo o niej żadna nauka niemoże być dana, a to dla tego, iż tylko człowiekowi samemu zupełnie w cnotach doskonałemu a mądrymu należy, iaki na świecie po zgrzeszeniu człowieka pierwszego, ani był ani być może. Obaczże tu wielki rozum Cyceronów, że on chociaż o grzechu iako Poganin nie niewiedział, jednak tego dochodził, że człowiek od doskonałości swej daleko odpadł. Do-śiegał tego i iawnie to w inszych księgach wspomina, które pisał o skutkach dobra i niedobra, iż się przyrodzenie w ludziach popsuwało i barzo zakażyło. Tylko nieborak tego zakażenia przy- czyny dośiag i dać nie mógł, bo nic o grzechu i o frogim gnie- wie Pańskim przeciwko grzechowi niewiedział, a też on o do- brych w kazdey sprawie postępkach, nie wedle dziesięciorga Przykazania Bożego, ale wedle przyrodzenia iako Filozof u- czył.

PIERWSZE KSIĘGI.

3
która ku zupełnie doskonałemu (h) skutkowi wszelakich dobr zależy, doskonałą powinnością być mienia. Dosko- nałą powinnością mniemam, że to zwać możemy, która się dzieje we wszystkim zupełnie, dobrą, własną a słuszną miarą swą, którą też Grekowie językiem swym także zowią. Ta lepak powinność która ku postanowieniu spraw żywota ludzkiego zależy, (o której się w tych księgach rzecz toczy) pospolitą też powinnością zowią, i tak oboje wykładają powinności: ta która się dzieje we wszystkim zupełnie, dobrą, własną a słuszną miarą swą, wykładają być doskonałą powinnością, doskonałą dobrą sprawą: Średnią zaś powinnością ono być mienia, za którą się dowodna przyczyna dać może, dla czegośmy się wedle niej rzadzili.

(h) Dobro zowie szczęście to, które z przyrodzenia samo przez się dobro jest, skutkiem zowie skoficzenie prawie dobre a zupeł- ne bez wszelakiey wady doskonałego szczęścia albo dobra tego. A iż rozmaite dobra są, rozmaite skutki też być muszą, bo każde dobro ma własny skutek albo koniec swój. Lekarzem być jest dobro, tego dobra koniec albo skutek jest zupełnie uzdrowić, cze- go nie może dowieść człowiek żaden, bo żaden doskonały wia- domości nie ma około ziół i około mocy ich, a to dla zakażenia przez grzech doskonałości swej, w której był Pan Bóg człowie- ka stworzył. I dla tego owo my Chryściani mówimy: Lekarz leczy, Pan Bóg uzdrowia. Człowiekiem być jest wielkie dobro a szczęście, tego dobra koniec jest z Panem Bogiem w chwale iego wiekuiście królować, czego żaden przez nieszczęśne od do- skonałości swej upadnienie, sam przez się okrom szczerego miło- ściardzia Pańskiego dowieść nie może.



O POWINNOŚCIACH
KTORYM SIĘ OBYCZAJEM NA CO
ROZMYŚLAMY.

Trojakie tedy jest iako się Paneciufowi zda (gdy co z prawdą czynić chcemy) rozmyślanie: Bo pospolicie wątpimy, jeśli to jest rzecz ku uczynieniu uczciwa albo zelżywa, o której się rozmyślać: co gdy pilnie obaczyć chcemy, pospolicie więc myśli nasze na przeciwne sobie zdanie bywają roztargnione. Druga albo się wywiadujemy albo radziemy, jeśli to, na co się rozmyślamy, pomaga nam co ku pożytkowi żywota naszego, ku swobodney a wesolej myśli, ku majątności, ku dostatкови rzeczy wszelakich, ku zachowaniu, ku możności, którąbyśmy i samym sobie pomogli i powinowatym naszym: a takieć rozmyślanie pożytek w sobie zamyka. Trzecie wątpienie bywa, gdy to co się pożytecznie być widzi, tak się zda iakoby się pocziwości sprzeciwiało: Bo gdy kogo pożytek ku sobie ciągnie, a pocziwość zaśię z drugiey strony do siebie odzywa, tam więc ktemu przychodzi, że się w onym rozmyślaniu umysł rozrywa, a wątpliwy frasunek myślenia przynosi. W tym tu rozdzielaniu rozmyślenia ludzkiego, ponieważ jest wielki błąd dzielać co część, którą opuścić albo przestąpić, dwie rzeczy od Paneciufa są opuszczone, bo się więc nietylko na te rozmyślamy, jeśli jest rzecz uczciwa albo łomotna, ale owizem wzięwszy przed się dwie rzeczy pożyteczne iakie uczciwe, rozmyślamy się która z nich uczciwsza: Takżeć też wzięwszy przed się dwie rzeczy pożyteczne, rozmyślamy się która z nich pożyteczniejsza bywa, a dla tego wszelakie rozmyślanie, które Paneciuf trojakie być mniemał, tak się nayduje, że się na pięć części dzielić ma. Ja tedy w tych księgach naypierwey o pocziwości, ale dwojakim sposobem, potym tymże obyczajem o pożytku, a potym iako się pocziwość z pożytkiem zgadzać, równać, a łączyć ma, rozprawiać a nauczać będę.

Rozmyślanie wszelakie dzieli się na 5 części.

Porządek którym Ciceron o powinnościach w tych księgach pisząc naucza.

CO NIEME STWORZENIE Z CZŁOWIEKIEM
NA POŁY MA, A CZYM SIĘ TEŻ CZŁOWIEK
OD NIEMEGO STWORZENIA ODSTRZELA.

Naypierwey tedy wszelakiemu żywemu stworzeniu tak rozumnemu iako bezrozumnemu, to jest od przyrodzenia dano, aby samo siebie, żywota i ciała swego strzegło a szczyściło, a iżby tego uchodziło, coby baczyło żeby mu zaszkodzić mogło, a iżby się o wszystko to starało i na to się zdobywało, coby mu ku pożywieniu albo ku życiu iego potrzebnego było: iako jest pokarm, tainiki, albo co takowego. Pospolita też jest każdemu żywemu stworzeniu, chuć ku złączeniu dla wywiedzenia płodu, i staranie niejake o płód swdy. Ale między człowiekiem, a między niemym a bezrozumnym stworzeniem ta naywiększa różność jest, że nieme stworzenie tyle, ile się wedle cielesnego zmysłu porusza, ku temu się przywłaszcza, co tudzież przed nim albo już przy nim jest: barzo mało co bacząc rzecz przeszłą, albo przyszłą. Ale człowiek iż jest uczestnikiem rozumu, baczy co za czym idzie, początki i przyczyny wszelakich rzeczy widzi, i zna postępek ich ku czemu się ściąga, a iakoby ze znaków uprzedzających rzeczy przyszłe obacza, podobieństwo iedno ku drugiemu równa, ku rzeczom niniejszym przyszłe rzeczy przyłącza i stosuje. A tak już snadnie bieg i postępek wszystkiego żywota widzi, a widząc za czasu sobie sprawuje i gotuje rzeczy te, które mu ku życiu są potrzebne: toż też przyrodzenie mocą a sprawą rozumu człowieka z człowiekiem iednoczy, tak ku rozmowie iako ku społeczności żywota. A naypierwey wlewa a wciela każdemu osobliwą niejaka miłość przeciwko potomstwu swemu, i ku temu ludzkie żenie, aby się sami między sobą gromadzili, a iedni drugich dobrowolnie posłuszni byli. A dla tychże przyczyn ktemu ie ciągnie, aby się o to starali, na to się zdobywali czegoby im z dostatkiem

Rozum czło-
wiekowi
przyrodzo-
ny.

Przyrodze-
niu człowie-
czemu co jest
najwłaśniey-
szego.

dośćawało, tak ku ochędoftwu, iak ku pożywieniu: a nie tylko im samym, ale też i żenie, dzieciom i innym wszyst- kim którychby oni według powinowactwa swego miłowali, i we wśm ich wspomagać i bronić mieli. To takie st- ranie pobudza też myśli ludzkie i ku wszelakim sprawom tym, naywiększey im chuci dodawa. Naypierwey tedy człowiekowi to przyrodzona a włafna rzecz iest, że się rzeczy prawdziwych wywiaduje a z pilnością ich docho- dzi. Dla czego gdy bywamy próżni od iakich spraw, albo od iakiego zatrudnienia, tedy pragniemy, abyśmy co wi- dzieli, słyszeli, albo się czego nauczyli: A wiadomość rze- czy albo skrytych przyrodzonych, albo infzych spodzi- wnych, ku porządnemu a szczęśliwemu życiu tu na świe- cie potrzebną być mniemamy. A ztąd się znaczy, iż co- kolwiek iest prawdziwego, uprzymego, szczyrego a nieo- błudnego, to iest przyrodzeniu człowieczemu nayśluszniej- sze. Tey chuci dochodzenia a obaczenia prawdy, przyłą- cza się chęćwość niejaka górnosci albo zwierzchnosci: tak iż myśl która iest od przyrodzenia dobrze postanowio- na, niechce być nikomu mocą żadną pośluszną, oprócz te- go kto co dobrze rozkazuje albo czego dobrze uczy, albo dla pożytku pospolitego ślusnie a wedle praw radzi. Zkąd się myśl a ferce wielkie pokazuje i stawa, a ktemu wzgar- dzenie rzeczy tych, które na człowieka szczęśliwe albo nie- szczęśliwe przypaść mogą. A zaprawdę to iest niemala moc przyrodzenia ludzkiego, że między wszelakim stwo- rzeniem żywym, iedno sam człowiek mocą rozumu swego baczy, co iest porządek, co się komu godzi, albo co gdzie przystoi, co za miara być ma, tak w uczynkach albo w spra- wach, iako w powieści. Dla czego we wszystkich rzeczach tych, które oko albo wzrok widzi, żadne infze żywe stwo- rzenie niebaczy piękności, przyjemności, przystoyności członków, albo infzego ciała. A to podobieństwo wido- mych członków pięknych, tenże rozum a przyrodzenie, od oczu na umysł przynosząc, tak rozumie, że się ieszcze tym więcej piękność, przystoyność, stałość, a porządek tak w

poradzie iako w uczynkach zachować ma, i przestrzega te- go, aby czego nieprzystoyne a nie męskie nie czynił: A zwłafcza we wszelakim mniemaniu a rozsądku orzeczech niepewnych i też w uczynkach samych, aby czego wszete- cznie a śromotnie i nieczynił i nie myślił. A z tych ci się przyczyn zbiera i stawa poczeiwość ta, o którą się my w sprawach naszych staramy, i tu iey dochodziemy, która chociażby też od nikogo nie była chwalona, albo wielbio- na, iednak włafną poczeiwością iest, bo przez się zacho- wuje ważność swą: Bo co my sprawnie a nieomylnie mó- wiemy, chociażby też tego nikt niechwalił, iednak samo przez się z przyrodzenia chwalebno iest. Widział tu miły synu kształt, iakoby niejake wyobrażenie poczeiwości, które gdybyśmy oczyma, tak iako rozumem widzieć mogli, dzi- wna by w nas miłość, iako Plato mówi, ku mądrości pobu- dziło.

Prawda sa-
ma przez się
chwalebna
iest, chociaż-
by iey nikt
niechwalił.

Mówi to Pla-
to w dialogu
który na-
zwał Fedru-
sem.

WYLICZA TU CZTERY CNOTY,
MĄDROSC, SPRAWIEDLIWOSC,
MĘSTWO A MIERNOSC,
Z KTÓRYCH JAKO ZE ZRZÓDŁA POWINNOŚCI
PŁYNĄ.

A Leć wszelaka rzecz którakolwiek poczeiwa iest, ta mie- dzy czterema z iedney któreykolwiek części pochodzi. Bo, albo się przy dochodzeniu prawdy a przy baczney by- strości rozumu (gdy kto każdą rzecz, iako się sama w so- bie ma, z daleka obaczyć może) wieźbi a bawi: albo przy przestrzeganiu spólności zachowania między sobą ludz- kiego, puszczając a przywłafzczając co czyjego iest każde- mu, a chowając wiarę w rzeczach wedle umowy albo u- gody z kimkolwiek postanowionych: albo się też bawi przy wielkości serca a myśli niezwyćięzoney: albo przy

Mądrość.

Sprawiedli-
wość.

Męstwo.

Mądrości
która jest
własność.

Mądrym
kogo być ro-
zumiemy.

Sprawie-
dliwości,
męstwa,
Mierności,
która jest
własność.

porządku a własney mierze rzeczy wszelakich, którekol-
wiek bywają tak w uczynkach iako w powieściach, w czym
się zamyka mierność a powściągliwość. Te to cztery cno-
ty aczkolwiek się między sobą z przyrodzenia powiąza-
ły, a iedna z drugą poplotły, iednak z kaźdey z osobna pew-
ne a własne swe powinności pocziwych spraw rosta a pły-
ną. Jako z tey części którą naypierwey opisał, w której
mądrość a rozum kładę, płynie, a wniey zależy dochodze-
nie a naydowanie prawdy, iakoż to jest prawa a ista wła-
sność tey cnoty. Bo iako kto nayprzede obaczy a uyrzy co
jest wrzeczy którekolwiek nayprawdziwszego a naygrun-
townieyszego, iako kto im naybystrzey a nayrychley może
obaczyć i wywieść kaźdey rzeczy własną przyczynę, tego
pospolicie wszyscy za barzo rostropnego maja i za barzo
mądrego sprawnie maja. Dla czego tey to cności mądro-
ści, prawda, iakoby grunt a materia albo fundament, przy
którym się obiera a bawi, jest właśnie podszadzona. O-
statnie zaś trzy cnoty, tę własność w sobie maja, że się
o to z pilnością starają, i przestrzegają tego, w czym spra-
wa a bieg żywota ludzkiego zależy, aby spólność a złą-
czenie ludzkie było w swey mierze zachowane: a gorność
myśli serca wielkiego, aby się znacznie okazowała, czę-
ścią możności sobie przyczyniając: a na pożytki się i so-
bie i powinowatych swych zdobywając: częścią też i da-
leko ieszcze więcej o tę to możność i o pożytki swe nic
niedbając, a za nic ich sobie nieważąc. Porządek zaś i
ustawiczność, i słusne w rzeczach umiarkowanie, albo i
inze cnoty tym podobne przytym się bawią i stanowią,
gdzie się co w żywocie ludzkim uczciwie toczyć ma, nie-
tylko tam gdzie samo na umyśle o rzeczach rozmyślanie
bywa: abowiem przydając miary niejakey a porządku
rzeczom tym które się w żywocie toczą a dzieją, poczi-
wość i słuszną przystoynność zachowamy.

O MĄDROSCI KTORA JEST POCZĄTEK
WSZYSTKICH CNOT, CZEGO SIĘ W NIEY TRZYMAĆ,
ALBO STRZEC MAMY.

ZE czterech tedy cnot albo fundamentów, na któreśmy
wszystkę moc i przyrodzenie pocziwości rozdzielili,
naypierwsza ta cnota, która zależy w uznaniu samey praw-
dy, barzo się dotyka przyrodzenia ludzkiego. Bo iednak
nas wszystkich przyrodzenie do tego ciągnie i wiedzie, że
mamy chuć ku wiadomości rzeczy i ku naukom, w której
przodek przed inżemi mieć, rzecz piękną i miłą być ro-
zumiemy: ale zaś w czym się potknąć, zbłądzić, nieu-
mieć, dać się oszukać, za złą a za fromotną rzecz sobie
pokładamy. W tey cności i przyrodzoney i uczciwey, dwie
wadzie są których się strzec mamy, Jedna abyśmy rzeczy
niewiadomych za wiadome sobie nie mieli, a nic krnąbrną
niebacznością nieprzyzwalali: tey wady kto się nie będzie
chciał ustrzec (iakoż wszyscy maja chcieć,) ma przyłożyć
ku obaczaniu rzeczy i czasu i pilności. Druga wada jest,
że niektórzy barzo wielkiey pilności przydawają, i wielką
pracę podejmują w rzeczach skrytych a trudnych, a kte-
mu ieszcze w tych, które nie są potrzebne: wszakoż te
dwie wadzie na stronę odłożywszy a ustrzeższy się ich, ile
w rzeczach pocziwych a ku wiadomości godnych pilno-
ści i prace przyłożemy, to będzie sprawnie chwalono, iako-
śmy o Sulpiciusie w biegu Planet a spraw niebieskich
słyszeli, Sextusa Pompejusza samiśmy w rozmierzaniu ziemi
wszego świata poznali, inżych wiele w Dialektice, a ie-
szcze więcej w Prawie Ziemskim Państwa Rzymskiego,
które wszystkie nauki ku dochodzeniu prawdy zależą, a
przytym się bawią. Wszakoz iżbyśmy też mieli nad tym
samym dochodzeniem, albo wynaydowaniem rzeczy praw-
dziwych a gruntownych, doma zawarzyć się wszystko le-
żeć, a tym się samym na stronie bawiąc tak się w samey
nauce kochać, aby nas miała od inżych pocziwych spraw

Mądrość
człowiekowi
przyrodzo-
na.

Dialektika
jest iednana-
uka między
siedmią któ-
ra w rze-
czach praw-
dy dochodzi.
Sprawy Rze-
czy-Pospolit:
i przyjacieli-
skiej dla nau-
ki opuszczać,
jest rzecz

*przeciwko po-
winności.*

*Sława wsze-
lakich cnot w
uczynkach
zależy.*

Rzeczy-Pospolitey albo przyjacielskiej odwodzić, toczy to było przeciwko powinowactwu naszemu. Abowiem częściej a sława wszelakich cnot w uczynkach a sprawach zależy. Wszakże się to jednak częstokroć trafia, że spraw żadnych niemiewamy (gdy nas ani Rzecz-Pospolita ani przyjacielska niepotrzebuje) tak iż się wielokroć ku upodobanym naukom nawracać możemy: albo też chociażbyśmy co takowego sprawowali, jednak sama myśl nasza, która nigdy spokojna nie jest, a nigdy nieprożnuje, może nas i bez pracy naszej przy rozmyślaniu upodobanych nauk zachować a zatrzymać. Jakoż jednak wiżyłta myśl a poruszenie rozumu naszego, albo przy dostawaniu rady o rzeczach pocziwowych (które ku pocziwemu a szczęśliwemu tu na świecie pomieszkaniu zależą) albo przy naukach uczciwych, wywiadując się godnych wiele rzeczy, zawżdy się zabawia. A tomiuż o pierwszym źródle powiedział, z którego swoje powinowactwa właśnie przytoynego zachowania płyną.

O SPRAWIEDLIWOSCI.

Miedzy ostatniemi trzema źródłami z których Powinności pocziwowych spraw płyną, barzo się znacznie a szeroko ściąga i okazuje on sposób, w którym złączenie zachowania miedzy sobą ludzkiego, a iakoby niejaka spólność żywota zależy. Sposobu tego są dwie części. Pierwsza jest sprawiedliwość, w której okazanie cnoty jest barzo świetne a jasne, dla której tych którzy ją zachowują, dobremi ludzmi pospolicie zowią. Ktey sprawiedliwości przyłączyła się druga część, z której dobrodziejstwo pochodzi, a możemy ją zwać szczodrobliwością, albo hojnością. Aleć to nayıpierwey na sprawiedliwość zależy, a iey to własność jest, aby nikt nikogo nieobrażał, nikt nikomu niewadził, chyba za krzywdą swą, a żeby był pierwey krzywdą iaką od kogo napomienion a rozdrażnion. Druga, abyśmy rzeczy tych które spólne są używali, iako spólnych a własnych swych: aczkolwiekci wedle przyrodzenia

*Własność
sprawiedli-
wości.*

nikt nic swego własnego niema, iedno albo za dawnym posiedzeniem (że kto z dawnych czasów tam nayıpierwey przyszedł, gdzie pustynie były) albo za zwycięstwem, iako owi co przez walkę czego dostali, albo z uchwalenia pospolitego prawa, albo za postanowieniem iakim z ugody, albo za iakim inszym sposobem, za szczęściem, za przypadkiem. I ztądci się to dzieje, że dziś ziemię ludzi Arpinackich, Arpinacką ziemią zowią, ludzi Tufzkulańskich, Tufzkulańską: takżeć równie i insze czyjekolwiek własne majątności przezywają i opisuja. Dla czego, iż iuż majątności te, które wedle przyrodzenia były wszystkim wobec spólne, teraz weszły we własność tych, którzy ie z ołobna każdy na swą stronę trzymają, co się komu dostało, to iuż niech każdy trzyma. Bo iesli kto sobie będzie więcej mimo to życzył, iuż wnet złamie Prawo zachowania spólności ludzkiej. Ale (iako pięknie jest napisano od Platona) iżeśmy się nietylko sobie urodzili, bo iedną część narodzenia naszego Oycyzna sobie przywłaszczą, drugą przyjacielską, a iako się Stoikom podoba, iż te wszystkie rzeczy którekolwiek się na ziemi rodzą, są ku pożytkowi ludzkiemu stworzone, a ludzie się też zaś dla ludzi rodzą, aby oni miedzy sobą ieden drugiego spólnie spomagać mogli, a przeto w tym przyrodzenia iako wodza naśladować mamy: spólne pożytki miedzy ludzkie wnośić, a drugim ich udzielać mamy, czyniąc ieden dla drugiego, dając i biorąc też, a iako naukami, tak i życzliwą pracą swą i majątnością, mamy łączyć i sposabiać ludzi miedzy ludzmi spólne zachowanie.

*Arpinum, i
Tusculanum
dwie miejscie
we Włoszech*

*Cudzego nie
pożądać.*

*Nietylko się
sami dla sie-
bie rodzie-
my.*

*Człowiek
dla człowie-
ka stworzon.*

*Dawać lu-
dziom i zaś
od ludzi
brać mamy.*

WIARA JEST GRUNT SPRAWIEDLIWOSCI.

GRunt tedy sprawiedliwości jest Wiara, to jest stateczność a prawda w rzeczach tych, które z kim słownie a wedle ugody stanowimy. Wykład tego słowa, Wiara, acz się podobno komukolwiek nieślusny zdać będzie, wszakoż my śmieie Stoików naśladować możemy, którzy się pilnie

*Wiara z kąd
rzeczona.*

dowiadują z kąd słowa idą, a wierzymy temu, że ztąd wiara jest rzeczona, iż wierzymy, że się stanie co się rzekło.

NIESPRAWIEDLIWOSC DWOJAKA.

*Krzywdy
za bojaźnią.*

*Krzywdy z
łakomstwa.*

*Marek Krassus Rzymianin
bardzo bogaty był, iedno też na-
zbyt łakomy. Pieniędzy
przeciwszy-
scy pragnął.*

Aleć i niesprawiedliwość też dwojaka jest. Jedna bywa od tych którzy krzywdę sami czynią. Druga od tych którzy (ieśli mogą) niebronią tych którym kto infzy krzywdę czyni. Abowiem kto się na kogo nieślusznie a bez przyczyny targa, za gniewem albo za zapalczywością iaką zapamiętawszy się, ten ci już iakoby gwałtem na bliźniego rękę swą podnosi, a ów zaś który ani broni, ani się za drugim w krzywdzie jego zastawia (zwłaszcza ieśli może) tak grzeszy, iakoby też Rodziców swych, przyjaćioł, i Oyczyzny odstąpił. Krzywdy zaś owe, które kto komu ku szkodzie czyni umyślnie, pospolicie więc z bojaźni pochodzą, gdy ów który komu co zle myśli uczynić, boi się ieśliby tego pierwey nieuczynił, aby sam potym na czym nie szkodował. Aleć więc niektórzy bardzo około tego chodzą, aby krzywdę czynili, a to z strony żądliwości swej, to jest, aby dostali tego czego pragną, w czym się bardzo szeroko pokazuje łakomstwo. Jakoż pospolicie pragniemy bogactw, tak wiele dla potrzeb żywota naszego, iako dla tego abyśmy używali roskoszy. A kto jest największej myśli, ten pospolicie pieniądze pragnie, dla możności swej aby miał na wszem dostatek, a iżby się mógł wszem podobać, a wszystkich sobie zachowaniem swym winnych uczynić, iako niedawno Marek Krassus powiadał, że ten kto chce w Rzeczy-Pospolitej przedniejszym człowiekiem być, już to niewiele pieniędzy ma, którychby dochodem albo czynszem sam wojska wyżywić a wychować niemógł. Więc się też ludzie kochają w znamienitym a poważnym kofzocie, w ochędostwie z dostatkiem porządnym żywota swego: a tym-że się to dzieje, że końca nie ma iaką wielką chęć ku pieniądzom wszyscy mają. Aczkolwiek tego nikt ganić nie

może, gdy sobie kto nikomu nieszkodząc, majątności przyczynia, iedno abyśmy się tego zawždy strzegli, żeby od nas nikt krzywdy niemiał: a naywięcej to więc drugich przywodzi, że sprawiedliwości zapamiętać muszą, gdy więc w wielką chęć ku zwierzchności, ku dostojeniu, albo ku sławie wpadają. Abowiem co Ennius napisał, że Królestwo stały wiary chować niemoże, ani towarzysza cierpi, toć się zdanie jego szerzej ściągają niżli około Królestwa. Bo cokolwiek jest takowego, w czym kilka osób zaraz iednakiey zwierzchności mieć nie mogą, w tym pospolicie taki spor bywa, że się tam święta spólność bardzo trudno zachować ma. Okazała to niedawno krnąbrność a szaleństwo Kajusa (i) Cesarza, który wszystkie prawa Boskie i ludzkie popłował i wniwecz ie obrócił, dla zwierzchności tej którą on był obłądliwym mniemaniem o sobie przed się wzięt. A jest ci to rzecz bardzo przykra w tej mierze, że pospolicie w ludziach serca wielkiego, a ktemu bystrego rozumu, zawadza się chęć taka ku dostojeniu, ku zwierzchnemu opanowaniu, ku możności i ku sławie. Dla czego tym się więcej strzec mamy, aby się tu w czym nie zgrzeszyło albo niewykroczyło.

(i) Cesarz ten Rzymianin, sam był Państwo Rzymskie gwałtem opanował, mniemając aby w tym długo trwać miał, wszakoż w rychle zabit, Prawa połamawszy, Państwo popłowawszy, sam niczego niepożył. Także się i dziś dzieje między Chrystyańskimi rzekomo niektórymi Pany, którzy mimo przysięgi swej łamią wolność Oyczyzny swej i poddanych swych, iakoby na wieki żywi być mieli, ale ich wróżka bardzo omyła.

*Majątności
sobie przy-
czynić bez
ludzkiej
krzywdy ka-
żdy może.
Ennius Poeta.*

G

KRZYWDA JEDNA BYWA MNIEYSZA NIZLI DRUGA.

ALe we wszelakiey niesprawiedliwości barzo wiele na tym zależy, ieśli się komu od kogo krzywda dzieje za iakim zamieszaniem myśli, albo za zapalczywością iaką, która po-
spolicie bywa krótka a tylko do czafu: czyli umyślnie a z
chcenia. Bo więc te rzeczy mnieysze i lżeysze bywają, któ-
re za prędkim iakim poruszeniem zapalczywości przypa-
dają, nizli owe, które kto komu za rozmyśleniem, przygo-
towawszy się na to, umyślnie wyrządza, aleć się iuż o wy-
rządzaniu krzywdy dosyć powiedziało.

PRZYCZYNY KŁADZIE ŻKĄD DRUGA CZĘŚĆ

NIESPRAWIEDLIWOŚCI TO JEST, ZE KOGO OD
KRZYWDY NIEBRONIEMY, POCHODZI.

ALe iż kogo od krzywdy niebroniemy, a w tym od swo-
jej powinności odstępujemy, do tego wiele przyczyn
bywa: ponieważ drudzy albo na się nikogo waśnie nie-
chcą, albo się niechcą tey pracy podjąć, albo nakładu u-
czynić, albo też z niedbałości iakiey, z lenistwa, z nieumie-
jętności, albo też naukami swojemi, albo inszym iakimkol-
wiek zabawieniem tak dalece bywają zatrudnieni, że tych
którychby od krzywd bronić mieli odstępują, i one w ich
potrzebie opuszczają. Dla czego tu baczyć mamy, dosyćli
iuż na tym co Plato o Filozofach powiedział, żeby dla te-
go sprawiedliwi być mieli, iż się około wynaydowania w
rzeczach gruntowney prawdy bawią, albo iż o te rzeczy
niedbają, gardzą imi, a niemają ich sobie za nic, o które
się inszy ludzie z wielką pracą starają, o które się między
sobą wadzą, i częstokroć wojnę wiodą. Abowiem takowi
Filozofi, gdy tu iedney części sprawiedliwości dochodzą,
że się wedle niey zachowują, to iest, iż nikomu krzywdy
nie czynią, nikomu niwczym niezawadzają ani szkoda, w

Napisal to
Plato w
księgach
o Rzeczy-
Pospolitey.

drugą część niesprawiedliwości upadają: bo nazbyt się pil-
no około nauki bawiąc, których mieli bronić, odstępują. A
dla tego też tak drudzy o nich rozumieją, że się na koniec
i w sprawy Rzeczy-Pospolitey wdawać niechcą, a za przy-
muszeniem: coby iednak przystoynie było z dobrej woli
czynić. Abowiem cokolwiek się dobrego z nas dzieje, to
wedle sprawiedliwości dopiero idzie, ieśli to z dobrej wo-
li czyniemy. Są też ieszcze i drudzy, którzy albo dla go-
spodarstwa domowego, albo że nieradzi na ludźie patrzą,
nieradzi między ludźmi bywają, wymawiają się więc, że
mają sprawy swe, to dla tego, aby kto nierozumiał, żeby o-
ni komu krzywdę czynić mieli: takowi gdy się iedney czę-
ści niesprawiedliwości strzegą, a to tey, że nikomu krzyw-
dy nie czynią, w drugą upadają. Abowiem odstępują spol-
ności zachowania żywota ludzkiego, ponieważ go ani sta-
raniem swym niepodpierają, ani uczynkiem ani sprawą za-
dną, ani majątnością. Ale iżem tu dwojaką niesprawiedli-
wość położył, i przyczynym dał tey i owey niesprawiedli-
wości, a iżem też pierwey postanowił, w czym sprawiedli-
wość zależy, nie będziemyli sami siebie nazbyt miłować,
sami tylko sobie kwoli czyniąc a prace się wystrzegając, la-
twie będziemy mogli na wszelaki czas, cośmy powinni, ro-
zeznać, boć to pewna rzecz iest, że się nam więc trudno
zda starać o rzeczy cudze. Aczkolwiekci on Chremes u Te-
rencjusza tak powiada, że sobie nic cudzego być nierozumie
cokolwiek się którego człowieka dotyka: Wszakoz iż ry-
chley i więcej te rzeczy baczemy i widziemy, które się
nam samym albo szczęśliwie albo przeciwnie dzieją, nizli o-
we które się dzieją komu inszemu (na które więc iakoby
z daleka patrzymy) iuż inaczej o nich niż o naszych wła-
snych rozumiemy. A przeto dobrą naukę w tym dając,
którzy zakazują tego czynić, o czym wątpisz ieśli iest flu-
suno albo nieflusno, ieśli się godzi albo niegodzi. Bo rzecz
flusna sama przez się iest iaina, ale gdy w czym wątpisz,
wątpliwość ona iuż to znaczy, że myśl krzywdę przed się
bierze.

Terencius
ten Komedie
składał,
Chremes iest
osoba w Ko-
medii Teren-
ciusowej,
która po
Grecku He-
autontimo-
rumenos zo-
wiał.

UCZY ZE SIĘ PODCZAS POWINNOŚĆ ZACHOWANIA ODMIENIA, TAK IŻ ONO COS BYŁ CZYNIĆ POWINIEN, CZASEM PRZECIWKO, POWINOWACTWU BYWA.

10. **A**le się częstokroć takowe czasy trafiają, że to, co się godzi a przystoi człowiekowi sprawiedliwemu, temu zwłaszcza którego dobrym człowiekiem zowiemy, już się odmienna a czynić się niegodzi. Jako niewrócić onego, co zachować dano, albo dla szalonego coś obiecał uczynić, albo podczas, i tego nieczynić i odmówić, co ku prawdzie i ku wierze zależy, bywa rzecz sprawiedliwa. Bo się mamy na to oglądać (com na początku założył miasto gruntu sprawiedliwości) pierwey abyśmy nikomu niwczym nie szkodził, potym abyśmy na pospolity pożytek względ mieli. To iż się za czasem odmienna, odmienna się i powinność, że nie zawždy iednaka bywa. Abowiem może się taka obietnica trafić albo umowa, że gdyby się wypełnić miała, byłaby szkodliwa, albo samemu temu, ktoby obiecał, albo onemu komuby obiecano. Neptunus, iako czytamy w przypowieściach, by był tego nieczynił co był Theseusowi obiecał (k) Theseusby był syna swego niestradał Hip-

(k) Theseus był Król Athenieński, syna miał Hippolita, którego Macocha Theseusowa Zona na imię Fedra, tak się była bardzo rozmiłowała, że go sama prozbami używała, aby z nią był spał. Hippolit gdy w tym Oyca Theseusa zdradzać niechciał, Fedra rozgniewawszy się, przed Theseusem nań tę potwarz włożyła, iakoby ją zgwałcić chciał, Theseus uwierzywszy Zenie, prosił Neptunusa Morskiego Pogańskiego boga, który mu po Oycu Egeusowi Działem był, o trzy rzeczy. Neptunus gdy mu przysiął nie odmawiać, Theseus go najpierwey prosił, aby mógł Minotaurusa zabić. Minotaurus był ieden dziw na świecie, który była u-

polita: bo miedzy trzema rzeczami których Theseus u Neptunusa prosił, iako piszą, ta była trzecia, że rozgniewawszy się, prosił o śmierć Hippolitowi, co gdy za prozbą otrzymał, w wielki z tego płacz i smutek wpadł. A przeto niemamy takich obietnic pełnić, któreby miały być szkodliwe tym, którym są obiecane, ani takowych, któreby tobie więcej szkodziły, a niżli onemu pomogły, komubyś obiecał. Boć to jest przeciwko powinowactwu każdego, więcej przed się brać małą szkodę, niż wielką, niktci niepowinien więcej sobie ważyć szkodki, niż szkody. Jako gdybyś się komu za wezwaniem ku pewney potrzebie iego przy nim stanąć obiecał, a w tymbyć syn barzo zaniemógł, niebyłoby przeciwko powinowactwu twemu nieuczynić tego, coś rzekł, i owszemby on komuś się był obiecał, więcej odstąpił od powinowactwa swego, ięśliby się na cię żałował, iakobyś go ty w potrzebie iego opuścić miał. A mimo to, już każdy obaczy, że się takie obietnice mogą niewypełniać, które kto za bojaźnią, z przymuszenia albo za iakim podeściem zdradliwym obiecuje, od takowych wiele obietnic wolnemi nas czyni, częścią urząd sądowy, częścią prawo opifane.

Obietnic
przymuszonych
wolno
nietrzymać.

* rodziła Pasiphae Króla Kreteńskiego Minosa Zona, był poł woła a poł człowieka. Theseus dla tego się starał o śmierć tego Minotaurusa, że mu Athenianie na każdy rok do Kreteńskiej ziemi musieli słać ku pożywieniu siedm synów swych, i siedm córek, bo ludzie iadał ten dziw, iakoż go iednak Theseus zabił. Druga iego prozba była, aby był mógł do piekła iść i zaśię wynieść. Trzecia, aby Hippolit gardło dał. Neptunus iż pierwey przysiął nieodmówić mu niczego, niż prozbę usłyszał, czyniąc przysiędę swę dosyć, gdy się Hippolit nad morzem woził, z morza przed konie straszliwe zwierzęta morskie wygnał, których konie uleknawszy się Hippolita zwłoczyły. Fedra skor o usłyszała, od wielkiej żalości sama się obiesiła.

WRZECZACH SĄDOWYCH NIE GOŁE SŁOWA
ALE RZECZ SAMĘ UWAŻAĆ, A DOBRZE MIARKO-
WAĆ MAMY.

Krzywda z potwarzy.
Tracki lud z Boeckiem walczył tam że się naja- zdy czasu przymierza od ludu Trac kiego działy.

BYwają też drugie krzywdy z potwarzy a z wykrętów niejakich, gdy prawo nazbyt chytrze, złościwie a fałszywie wykładamy: a ztądci ono pospolite przyślowie urosło: (1) naywyższe prawo naywyższa krzywda. W czym się też i w rzeczy pospolitey wiele wykracza. Jako on który gdy do 100 i do 30 dni przymierze było postanowiono, w nocy ziemię, utarczki czyniąc, one pustoszył, iakoby to przymierze tylko w dzień ważyło a w nocy nic. Aleć i naszego iednego niemasz przecz chwalić, ieśli to prawda co słyszeć. Powiedają, gdy się (1) Nolanianie a Neapolitanie o granice między sobą zgodzić niemogli, że im rada nasza Quintusa Fabiusa Labeona, albo też kogoś inszego (bo pewnego nic niemasz, to powiedam com słyszał) za Sędziego, który śr zadek między nimi naleść miał, była dała. Ten gdy na mieysce przyszedł z przeciwnemi stronami z osobna mówił: napominał ich aby nic nazbyt chćiwie nieczynili, aby cudzego niepragnęli, aby lepiej nieco swego

(1) Prawo tego broni, aby czasu wojennego żaden Cudzoziemiec na blanki nie wchodził. Nieprzyjaciel potajemnie na blanki wszedł, Cudzoziemiec obaczywszy go, na blanki by wskoczył, nieprzyjacielaby rzucił, Cudzoziemcaby onego do prawa pozwano, albo do Urzędu: Prawo opisane każdemu gardło wzięć, ale zaśie dobry a mądry Sędzia, śr zadek słuszny naydzie a wolnym Cudzoziemca onego uczyni, któremu gdyby na ten czas gardło wzięto, byłoby to naywyższe prawo wedle gołych słów, aleby zaśie naywyższa krzywda była o gardło tego przypawić, kto miało męstwem a wiarą od nieprzyjaciela wyswobodził.

(1) Nola a Neapolis, w Kampanii są pograniczne dwie mieście, Kampania zaśie jest ziemia we Włoszech.

postąpili niżliby na cudzym granicę wieść mieli. Co gdy itrony uczyniły, ziemię nieco w pośrodku było zostało, on iako sami granicę wiedli, tak im zamierzył, a to co było ziemię w pośrodku zostało, ludowi Rzymskiemu przysądził. Aleć to nie jest osądzić, iedno oszukać, a podeysć. Dla czego w każdey rzeczy mamy się strzedz takowego rozumu albo takiego dowcipu. Druga i przeciwko tym od których krzywdę masz, mają być niejakie powinności przystoynnych postępów zachowane, boć i w pomście i w karaniu jest własna miara swa. A niewiem ieśli dosyć na tym, gdy ten który obraził albo rozdrażnił kogo, żałuje tego co ku krzywdzie uczynił, aby się potym i sam co takowego niedopuszczał, i drudzy aby się od wyrządzania krzywdy powściągali, a nie tak ku krzywdzie prędcy byli.

O WOJENNYCH
SPRAWACH.

ALeć w Rzeczy-Pospolitey wojenne prawa z wielką pilnością mają być zachowane. Abowiem iż jest dwojaki spor: bo ieden bywa gdy się z kim przed prawem rozpieramy słowy, a drugi gdy czego siłą a mocą dochodzimy, a iż ten pierwszy który się prawa dotyczy, właśnie człowiekowi należy, a ten ostatni niememu a bezrozumnemu stworzeniu, mamy się też do ostatniego tego uciekać, ieśli się to zwieść nie może abyśmy pierwszego używać mieli. A przeto gdy iuż ku wojowaniu przydzie, dla teyże samey przyczyny walkę podnosić mamy, abyśmy w pokoju żyć mogli, a otrzymawszy zwycięstwo, mamy tych we zdrowiu żywo zachować, którzy frogości ani okrucieństwa na wojnie nieużywali: iako Przodkowie nasi zwyciężywszy pograniczne nieprzyjaciele swe Tuszulaniany, Ekwaniany, Wolfzczany, Sabiniany, Herniczany nakoniec je do Rzymu pod iedno prawo między się przyjęli:

Pomsta i karanie mają mieć miarę swą.

Dwojaki spor.

Prawo człowieka a gwałt zwierzętom przysłoi.

Gdzie prawa nie stała, tam się do gwałtu uciekamy.

Ale (m) Kartaginę i (n) Numancją do gruntu zburzyli i wykorzenili. Tubych niechciał aby też byli mieli do gruntu * Korynt zburzyć, ale wierzę, iż z naszych niektórzy, miejsce na którym Korynt leżał, przed się brali, tego się zwłaszcza obawiając, aby kiedy Korynthian miejsce samo ku podniesieniu wojny przeciwko nim niepowiodło: moim lepak zdaniem zawždybyśmy się o takowy pokoy starać i on radzić mieli, któryby w sobie żadney zdrady albo niebezpieczności nie miał. W czym gdyby było rady mojej słuchano, jeśli nie na lepszą, jednak iakąkolwiek Rzeczpospolitą, której teraz nic nie ma, byłibyśmy mieli. Z temi tedy którychbyś mocą zwyciężył, nie ma się ukwapić, zwłaszcza wojując jeśli okrucieństwa nieużywali, więc też i tych kłobie przyjmować mamy, którzy odłożwszy broń dobrowolnie się pod wiarę i pod obronę Hetmańską uciekają, chociaż też już i w ten czas gdy działa albo insze wojenne naczynie mur kołącą a tłuką. W czym tak dalece nasi sprawiedliwość zachowywali, że oniż tam którzy kiedy miasta albo iakie Ukrainy mocą wojenną zwyciężono ku wierze swej bierali, już ichże opiekunami i obrońcami bywali, obyczajem Starszych swych. Aleć słuszny postępek wojowania i obyczaj podniesienia wojny, barzo świątobliwie prawem Połów ludu Rzymskiego, tych którtzy nieprzyjaciółom wojnę opowiadali, jest opisan: zka

(m) Karthago miasto było w Afryce, z którym Rzymianie długo wojnę wiedli, które po tym Scypio Rzymianin, tak zburzył, że nakoniec popioł jego do Rzymu przyniósł.

(n) Numancia miasto jest w Hiszpanii, to od Rzymian 14 lat w oblężeniu było, a walczyło trzy Rzymianów przez 20 lat, a zburzył je Scypio Aphrikanus Rzymianin.

* Korinthus było główne miasto w Achaiei, które też Rzymianie do gruntu zburzyć kazali, przeto, że byli Korinthianie Połom Rzymskim lekkość wyrządzili. Druga, że to miasto było wedle przyrodzenia na tak mocnym miejscu, że się Rzymianie obawiali aby Korinthianie sobie ufając, walki kiedy przeciw nim niewznawali.

rozumieć możemy, że żadna wojna nie jest słuszną, iedno ta, która się toczy o niewrócenie zabranych rzeczy, albo ta, która bywa pierwey nieprzyjacielowi opowiedziana a obwieszczona. Pompilius będąc u Rzymian iednym Hetmanem, w Macedonii wojował, w jego woysku był Katonów syn młody, który się był nowo w rzeczach Rycerskich obierać począł, upodobało się było Pompejuszowi, że wielką część woyska rozpuścił, w tej części woyska iż syn Katonów był, i jego też wypuścił. Ten Katonów syn, że z chuci swej ku rzeczom wojennym i ku bitwie przed się był w wojszcze przy Pompiliuszu został, Kato Ojciec jego do Pompiliusza pisał, jeśli go w wojszcze przy sobie cierpieć chciał, aby go wtórą świątością wojenną, to jest, przysięgą obowiązał, bo iż był przez odpuszczenie jego, z pierwzey przysięgi albo świątości wypuszczon, już się z nieprzyjacielem słusnie potykać nie mógł. Tak ci oni barzo przestrzegali praw albo zachowania Rycerskiego w każdym podniesieniu wojny: iakoż jest i list Marka Katona do syna też Marka, w którym pisze, że wysłał iż go Hetman z woyska wypuścił, gdy w Macedonii przeciwko Persowi Macedońskiemu Królowi, jako Rycerz walczył: gdzie go napomina, aby się strzegł z nieprzyjacielem potykać, powiedając, że się niegodzi, aby się ten z nieprzyjacielem bić miał, ktoby wedle świątości albo przysięgi Rycerskiego Prawa, Rycerzem nie był: Ktemu ieszcze i to tu obaczam, że takiego każdego, który rzeczą samą nieprzyjacielem właśnie był, Cudzoziemcem zwano: łagodnością przezwiska surowość rzeczy miękcząc. Takci bowiem u naszych Przodków, tym przezwiskiem którym już nieprzyjaciela zowią, zwano tego, kogo dziś Cudzoziemcem zwiemy, okazuje to znacznie ta 12 tablic, na których Rzymskie Prawa są opisan, bo i tam Cudzoziemca tym przezwiskiem napisano, którym teraz nieprzyjaciela zwiemy. Tak tam stoi: albo dzień Prawu z Cudzoziemcem postanowiony, potym zaśię: przeciwko Cudzoziemcowi wieczna ważność.

*Pompilius
rozpuścił był
woysko pięć
set i 20 ty-
sięcy, mie-
dzy któremi
był i Kata-
nów syn.*

12

Tablic 12.

*Hostis po łaci-
nie pier-
wey był cu-
dzoziemiec.*

*à teraz już
Hostis nie-
przyjaciół.*

Co gdy kto teraz czyta, miasto Cudzoziemca nieprzyjacie-
la rozumieć musi. Tuć już żadna powolność, żadna poko-
ra większa być nie może nad tę, gdy tego, z kim wojnę
wiedzieć, tak łaskawym przezwiskiem zowieś: aczkol-
wiekci przezwisko to, sama dawność już surowszym a przy-
krzejszym uczyniła. Bo już od Cudzoziemca odstąpiło, a
na tym właśnie zawisło, kto przeciwko komu miecz pod-
nosi. Ale gdy o jakie Państwo woyna bywa, że kto wal-
cząc, sobie sławy dostawa, zaprawdę jednak muszą być o
to te przyczyny, które im ją mało co wyżej powiedział, wła-
sne a słuszne przyczyny wojowania. A wszakże walki te,
które się dla sławy Państwa iakiego toczą, już nietak frogie
być mają: boć to tak właśnie jest, iako gdy my między so-
bą ieden z drugim wedle ziemskiego postępu spor wiedzie-
my, gdzie już inakszy spor bywa, gdy się rzecz z prawym
nieprzyjacielem toczy, a inakszy zaś bywa z tym, który się
sobie stara o to dostojęństwo urzędu, o które i my, bo się
tam spor wiedzie z iednym o dostojęństwo (iako rzekł) a
z drugim o pocziwość i o gardło. Takci u nas z Celtiberami
a z Cymbami woyna była, iako z nieprzyjaciół głównymi,
kto miał żyć ostać, nie kto miał panować: ale z Włochami,
z Sabinianami, z Samnitianami, z Kartaginianami, z Pirrusem
Królem Epirskim, o Państwo a o zwierzchność walczone,
Kartaginianie zawždy radzi przymierze łamali, Hetman ich
Hannibal zawždy zbytniego okrucieństwa używał, ci dru-
dzy lepiej się zachowywali. Jakoż jest znamienita rzecz
Króla Epirskiego Pirrusa, którą do Połów Rzymskich uczyni-
ł, więźnie im wracając: Nie pragnęć ja złota waszego, nie
dawaycie wy mnie żadnego okupu, nieplacicie mi więźniów
moich, nieprzekupując ani szynkując woynę, ale wojując,
nie złotem się kosztujemy ale mieczem, pokieśmy z obu stron
żywi męstwem tego pokieśmy, jeśli was albo mnie Pani
Fortuna za Pany będzie mieć chciała, co szczęście przy-
nieśie. Tego ieszcze ktemu posłuchay. Czyjemu męstwu
wojenne szczęście przepuści, to jest rzecz pewna, że też ja
wolności jego przepuszczę, darem więźnie odwiedźcie, ja

*Celtiberami
zowią narod
w Hiszpanii.*

*Cymbami
zowią narod
w Niemczech.*

*Sabinianie
a Samnita-
nianie Wło-
skiego naro-
du ludzie.*

*Rzecz Pir-
rusa Króla
do Połów
Rzymskich.*

ie wam daję z Panem Bogiem, ponieważ ie mieć chce-
cie. Zaprawdę to prawie Królewskie słowa są a tego czło-
wieka godne, który z narodu Króla (o) Eaka idzie.

WIARA I NIEPRZYJACIOŁOM MA BYĆ ZACHOWANA.

A Jeśli by też kiedy kogo odmiana czasów ktemu przy-
wiodła, żeby co takowego nieprzyjacielowi obiecał, i w
tym ma być wiara chowana. Jako na wojnie pierwszej,
którą nasi z Kartaginianami wiedli, Regulus Rzymianin nasz,
będąc od Kartaginian poiman, gdy do Rzymu był posłany
o odmianę więźniów a pierwej Kartaginianom przysięgał
albo ślubił, że się do nich nawrócić miał. Naypierwej sko-
ro do Rzymu przyszedł w radzie więźniów wracać niera-
dził, potym chociaż go powinowaci przyjaciele jego za-
trzymywali, przed się wolał na okrutne męki do Kartagi-
nian się wrócić, niżli ślubu nieprzyjacielowi niezdzierzeć.
Potym zaś na wtorey wojnie Kartagińskiej, po bitwie
która była pod miastem na imię Kanna, onę wszystkę ro-
Rzymian, których był Hannibal pod przysięgą ślubem ie
związawszy do Rzymu posłał, pod tym sposobem, ieśli by
byli tego u rady nieuprosili, aby Kartaginianie mogli od
nich więźnie okupować, że się mieli nazad wszyscy do
Hannibala wrócić. Lecz iż byli ślub i przysięgę swą zła-
mali, póki który z nich żył był, Marszałkowie ie wielcy z
szlachectwa złożyli, a prostemi ie daniakami uczynili, i z
tym wespolek który był w ślubie swym dziurę a wykręt
fałszywy wynalazł. Abowiem gdy już był z dozwolenia
Hannibalowego z obozów wyszedł, zaś pochwili wrócił,
mieniąc, że tam był czegoś zobaczył, a potym gdy powtó-
re z obozów wyszedł, mniemał aby to już był od oney przy-

13

*Regulus jam
był te wię-
źnie nie kie-
dy poimał, a
potym iako
widzieli sam
więźniem
był.*

*Apulia jest
miasto we
Włoszech,
gdzie było
miasteczko
to na imię
Kanna.*

*Hannibal
Kartagiński
Hetman.*

*Marszałka-
mi który u-
rząd zowa-
masz na
końcu.*

(o) A Eneas był Ojciec Peleusów, Peleus Achillesów, Achilles
Pirrusów, od którego ten Pirrus, o którym tu rzecz jest, pokole-
nie swe przeprowadził.

Slub iako rozumieć.

*Zbieg Króla Pirrhusa o którym ni-
żey w trze-
cich księ-
gach.*

sięgi wolen, iakoż był wedle gołych słów, ale wedle samey gruntowney rzeczy nie był. Bo w ślubie któryś zdzierzeć wedle wiary powinien, o tym myśleć a to przed sobą mieć maśz, co wedle ślubu rozumieśz, nie to co zgoła mówisz: Aleć iest wielki przykład zachowania sprawiedliwości przeciwko nieprzyjacielowi od Przodków naszych postanowiony. Czasu iednego gdy zbieg Króla Epirskiego Pirrhusa, z woyska iego do Rzymian uciekłszy, obiecował to przed radą, że miał Pirrhufowi truciznę zadać a o gardło przypawić: Rada wszystka wespół i z Fabriciusem, który na ten czas w Radzie naywyższe mieysce miał, zbiega onego Pirrhufowi oddali: a na to koniecznie przyzwolić niechcieli, aby nieprzyjaciel ich, i możny, i ten który bez wszelakiey przyczyny, tylko z upodobania swego samego z nimi walczył, przez iaką zdradę nieprzyystoynie z ich przyczyny zgiąć miał. Tak mniemam, że się iuż o powinnościach wojennych dosyć mówiło.

SPRAWIEDLIWOSC PRZECIWKO NAYNIZSZEMU STANOWI MA BYĆ ZACHOWANA.

Niewolnicy.

*Krzywda
dwojakim o-
byczajem
bywa.*

*Zdrada wię-
ksza niżli
gwałt.*

*Niesprawie-
dliwość któ-
ra najzko-
śliwsza.*

Pamiętaymyż też, że przeciwko nayniższemu stanowi sprawiedliwość zachować mamy. Nayniższy stan iest niewolniczy, tych niewolników, którzy tak używać rozkazuja, iako najemników, ci nie zle czynią, ku zdolney a im przyystoyney robocie, ku temu też, co oni wedle stanu swego sprawnie powinni, przywodząc. Ale iż się dwojakim obyczajem krzywda stawa, to iest, albo przez gwałt albo przez zdradę, zdrada Lizce przystoi, gwałt Lwowi, oboje to człowiekowi barzo nieprzyystoi: a wszakoż zdrada większey niewiści iest godna. Aleć miedzy wszelaką niesprawiedliwością, żadna nigdy nie iest szkodliwsza, żadna niecnotliwsza, nad niesprawiedliwość ludzi tych, którzy w ten czas, gdy naywięcey zdradzają, tak czynią, i tak w tym postępują, aby przed się dobrami ludzmi byli widziani: O sprawiedliwości dosyć się powiedziało.

O SZCZODROBLIWOSCI.

14

TERaz dopiero tak iakom był przed się wziął niech się rzecz o szczodroblivosti a hoyności toczy, iakoż mimo nie żadna rzecz nie iest przyrodzeniu człowieczemu przyystoynieysza, iedno iż w sobie ma wiele, czego się strzec musimy. Abowiem to naypierwey obaczyć mamy, aby ta szczodroblivosć nieszkodziła i tym samym którym ją wedle naszego zdania okazować będziemy, także i drugim: więc też aby nie była większa szczodroblivosć niżli majątność: potym abyśmy zaśię każdemu wedle godności iego dawali, boć to iest grunt sprawiedliwości ku której się to wszystko ściągac ma. Abowiem i ci wszyscy którzy się zachowują rzeczą tą, która potym zaszkodzić ma onemu, komu iakoby dobrze uczynić chcieli, nie mają być za ludzie szczodroblive miani, ani za hojne, ale za szkodliwe pochlebni. I owi zaśię którzy iednym szkodzą aby przeciwko drugim hojni byli, w teyże są niesprawiedliwości, iakoby rzecz cudzą ku pożytkowi swemu obracali. Jakoż iest wiele tak chępliwych, którzy pragnąc sobie wielkiey rzeczy i sławy, wydzierają to iednym, co drugim dawają: takowi mniemają żeby mieli być przeciwko przyjaćiom swym szczodrobliwemi widziani, gdy ie zapomagają a bogacą którymkolwiek bądź obyczajem, aleć się to tak daleko od powinności pocziwego zachowania odstrzela, że też iuż nic przeciwnieyszego powinności być niemoże. A przeto na to baczność mieć mamy, abyśmy takową szczodroblivosć po sobie ukazowali, któraby przyjaćiom pożyteczna była a nikomu nieszkodziła. Dla czego (p) Lu-

*Gdy komu
dodawam
pieniędzy a-
by się cu-
dzolstwa
dokupił, tam
trzech obra-
zam, nay-
pierwey sa-
mego siebie,
potym tego
komu dawa,
więc też i
cudzołżni-
cę.*

(p) Obadwa ci Rzymianie byli zacni, a tak się byli wynieśli, że Rzeczy-pospolite barzo byli nęśli, przyjaćioły swetym panoszyli, co komu męcą wydarli. Sylla iednak był naostatek to okrucieństwo dobrowolnie puścił, ale Cesarz po nim przeciwko swym walcząc wiele był złego nabroil, a potym zabił.

ciufa Sylę a Kajusa Cezarza niemamy mieć w tey mierze za szczodroblive, że oni mocą biorąc pieniądze własne niektórych synów ziemskich, dawali ie tym, którzy do nich nic nie mieli. Bo żadna rzecz nie jest szczodrobliva, która nie jest sprawiedliwa. Druga rzecz była której się w szczodroblivosti strzec mamy, to jest, aby nie była większa hojność niżli majętność. Bo którzy chcą być hojniey niżli majętność ich nieśie, w tym naypierwey grzeszą, że krzywdzą krewne a powinowate swe: abowiem majętność tę którąby ich zapomagać i po sobie ją im ośtawiać mieli, już na ludźie obce obracają, a w takiey pospolicie szczodroblivosti, bywa chuć ku wydzieraniu przez niesprawiedliwość, aby ku rozdawaniu wszystkiego dostawało. Wiżimy też wiele takowych, którzy nie tak są z przyrodzenia szczodrzy, iako iż za jakąś próżną chwałą idą, aby byli widziani w tym, że za hojnością swą dla ludzi wiele dobrego czynią, co wedle zdania każdego więcej pochodzi z chępliwości, niżli z dobrej woli. Jakoż taka zmyślona a obłudna hojność więcej się ściaga i bliższa jest kłamliwej nieustawiczności, niżli przyrodzonej szczodroblivosti albo poczciwości. Trzecia rzecz jest, którą w szczodroblivosti przed się brać mamy, to jest, abyśmy wżdy dobrze czyniąc, wzgląd mieli na godność każdego, w czym i obyczaje obaczają mamy onego komu iakie dobrodzieystwo pokazać chcemy, i myśl a chuć przeciwko nam. Więc też mamy patrzeć spolney przeciwko nam przychylności albo zachowania iego: druga, ieśli też co kiedy dla nas z pożytkiem naszym uczynił. Te wszystkie rzeczy ieśli się zaraz zbieżą, to tym lepiej, których ieśli nie będzie iednak gdzie będą większe przyczyny ku okazaniu szczodroblivosti, a gdzie ich więcej będzie, tam tym ważnieysze być mają.



GDY KOMU CHCEMY SZCZODROBLIWOSC

POKAZAĆ, JAKO SIĘ MAMY PRZYPATROWAĆ
OBYCZAJOM JEGO.

13.
A Le iż żywiemy z ludzmi w cnotach niedoskonałymi i nieprawie zupełnie mądrymi, ale owszem z takowemi z którymi się bardzo dobrze dzieje, ieśli w sobie mają znaki iakie dobrych cnot. Zdami się tu, aby to każdy rozumiał, że nikim gardzić niemamy, w kimby się znak iaki dobrych cnot pokazywał, i owszem każdego sobie ważyć i tak miłować mamy, iako kto te średnie cnoty w sobie mieć będzie, to jest, mierność, powściągliwość, a o to tę, o której się już dosyć powiedziało, sprawiedliwość. Bo myśl mężna a serce wielkie w człowiecze niedoskonałym a niezupełnie w mądrym pospolicie zapalczywsze a więcej niżli trzeba popędliwsze bywa, ale cnoty oto te średnie widzi się, że się więcej dobrego człowieka dotykają i rychley się go trzymają. Tum już pokazał co w obyczajach ludzkich obaczają mamy.

JAKO MAMY OBACZAC CHUC ALBO DOBRĄ

WOŁĄ CZYJĘ PRZECIWKO NAM.

PRzy doznawaniu miłości albo chuci czyjey przeciwko nam, naypierweyszy to wedle powinowactwa zachowania dobrego powinni, abyśmy naywięcej dla tego z naszej chuci czynili, kto nas naywięcej miłuje: aleteż chuci niczyjey niemamy popędliwie a lada jako doznawać, obyczajem ludzi młodych albo obyczajem dziecinny, którzy wedle zapalczywości miłości swej ludzką chuć przeciwko sobie szacują, ale ją my statecznością a stałością uprzeymą uważać mamy.



JAKO MAMY ZADZIAŁYWAC TYM KTORZY

KIEDY DLA NAS CO DOBREGO UCZYNILI.

Jeśli się kto kiedy nam dobrze zachował, tak iż mu się już nie trzeba ani zalecać, ani z nim iakoby za pirwotku w przyjaźń wstępować, ale owszem to, co kiedy dobrego dla nas uczynił już oddziaływać, w tey mierze już niejako większego starania i pilności przyłożyć mamy: bo żadna powinność potrzebniejsza nie jest, iedno oddziaływać to, co kto kiedy nam z swey chuci pokazał. Jeśli Hesiódus większą miarą (możeszli) każe wracać, to czegoś kiedy ku potrzebie swey u kogo kiedy pożyczyl, domyślamyż się co w tey mierze czynić mamy, gdy kto dla nas darem co dobrego uczyni, a nas tym iakoby powabi. Izali w tym nie mamy płodney rolę naśladować, która daleko więcej zboża przynosi niżli go była w się wzięła. Abowiem jeśli się barzo radzi owym zachowujemy, o których tę nadzieję mamy, że nam potrzebni a pożyteczni być mają, tu się samo okaże, iako się przeciwko onym zachować mamy, którzy nam już co dobrego uczynili i pożytek iaki przynieśli. Bo iż dwojaka jest szczodrośliwość, iedna gdy dla kogo co dobrego czynimy, druga gdy to, co kto dla nas uczynił, oddawamy. Damy co komu albo niedamy, na naszey to woli i w naszey to mocy jest, ale nie oddać dobremu się człowiekowi niegodzi, jeśli to jeszcze kto bez krzywdy uczynić miał albo mógł. Ale i w dobrodzieystwie, któreśmy kiedy od kogo wzięli różność baczna mieć mamy, bo bez wątpienia czyje naywiększe dobrodzieystwo będzie, temu naywięcej powinni będziemy: w czym iednak to naywięcej i naypilniey uważać u siebie mamy, iakim kto umysłem, iaką chucią, z iaką wolą co dla nas uczynił. Bo wiele takowych jest, którzy dla wfzystkich w obec wiele czynią za niejaki uporem, niebacznie, nierozmyślnie, bez rozsądku, rozumu, i bez miary, niejaka prętką i bystrą popędliwością, iakoby wiatrem wfzetecznie poruszeni. Wiza-

*Hesiódus
Pesta.*

*Szczodro-
bliwość
dwojaka.*

*Dobrodziey-
stwo gdy od
kogo bierzesz, co
przed się
brać masz.*

Koż tak owego dobrodzieystwa niemamy sobie tak wielce ważyć, iako owego który nam kto rozumu się poradziwszy, bacznie a statecznie rozmyśliwszy się pokazał. Aleć w ten czas gdy komu iakie dobrodzieystwo będziemy chcieli pokazać, albo chuc czyję przeciwko nam oddziaływać, to jest właśnie naypowinnieysza abyśmy tego naywięcej wspomagali, kto wfpomżenia naywięcej potrzebuje, a zwłascza doświadczywszy już obyczajów, chuci i zachowania przeciwko nam iego, co iednak drudzy opak czynią, bo od kogo się czego naywięcej nadziewają, temu oni naywięcej chocia on tego potrzebuje, zabiegają i usługują.

O SPOLNOSCI ZŁĄCZENIA TU NA SWIECIE

LUDZKIEGO, CO W NIM ZA PORZĄDEK.

Spolność złączenia ludzkiego barzo dobrze zachowana będzie, jeśli temu naywiększą otworzystość a hoyność pokazywać będziemy, kto nam nayprzychylnieyszym i nayzachowalszym będzie: wszakoż co wedle przyrodzenia za początek jest spolności złączenia ludzkiego, muszę tu nieco wyżej wspominać. A toć naypierwsza jest spolność złączenia tego, którą między wfzelakim zaraz narodem ludzkim iednego z drugim w obec baczemy, a tey spolności związką jest rozum a mowa, bo mowa z rozumem gdy kogo albo uczemy, albo się też sami czego od drugich dowiadujemy, ale gdy się z kim radą albo się inżemi rzeczami składamy, albo gdy z kim spor trzymamy, albo gdy rzecz iaką między sobą rozbieramy, albo sądzimy, iednoczy a spaja ludzie między sobą, i złącza ie przyrodzoną niejaka spolnością. Jakoż się żadną inża rzeczą więcej nieodstrzelamy od przyrodzenia niemego a bezrozumnego stworzenia albo od zwierząt, w których moc i śmiałość sami być pospolicie powiadamy, iako w koniach albo we lwiech: ale sprawiedliwości porządnej a wfasnej w sprawach miary swey, albo tey, która z rozumu za spra-

wiedliwością pochodzi, dobroci w nich być niepowiedamy: bo rozumu nie mają i młócić nie umieją. A toć jest w obec między wszystkimi ludźmi równe a wspólne wszech zaraz złączenie a spójenie, które się między nimi barzo szeroko ściąga. W tym takowym złączeniu, wspólność rzeczy wszelakich, którekolwiek ku wspólnej potrzebie ludzkiej przyrodzenia sprawiło, ma być zachowana, ale rzeczy te, które są prawem pospolitym albo ziemskim opisane, aby tak były trzymane, iako jest o nich postanowiono: wedle tychże zaś praw około rzeczy innych tak się zachowuje, iako jest w przysłowiu Greckim, to jest, między przyjaciół wszystkie rzeczy wspólne. Między ludźmi tedy wszystkie się te rzeczy widzą być wspólne, którekolwiek takie są iakie Ennius na jednej rzeczy pokazał: ale się na wiele innych ściągać może. Słowa Enniusowe te są: Człowiek który chutliwie błaznacemu drogę pokazuje, czyni to, iakoby też od ognia swego komu drugiemu świecę zapalił, gdyż przed się i temu samemu widzieć chociaż i drugiemu zaświecił. Na tej jednej rzeczy Ennius dosyć znacznie uczy, iż czego jedno bez szkody naszej możemy drugiemu udzielić, abyśmy tego życzliwie każdemu pozwalali, na koniec i nieznanemu. A ztąd ci są one rzeczy wspólne, nie bronić wodzie cieć ani płynąć, dopuścić ognia od ognia brać, albo gdyby kto chciał tego co się naczą rozmyśla wierną a zdrową radę dać: bo to wszystko pożytecznie jest tym którzy bierzą, a temu, co dawa, przykrości nie czyni, dla czego i sami tych rzeczy wspólnych używać i zawždy cokolwiek swego ku wspólnemu pożytku przynosić mamy. Ale iż pospolicie majątności ludzkie małe bywają, a tych zaś które ich potrzebują, jest nieskończona wielkość, szczodrobliwość ta, którą między ludzie obracać będziemy, ma się ściągać ku temu końcowi, który Ennius zamierzył, to jest, gdy komu światła udzielał, tak czyń, iakoby też niemniej tobie samemu świeciło, abyć wždy takowa majątność ostała, z którejbyś przeciwko swym szczodrobliwym być mógł.

*Ennius Poeta
bardzo sławny
między
Łacińskimi
Poetami,
Poeta jest co
rytmy, komedie
albo tragedie
składa*

STOPNIE ZŁĄCZENIA LUDZKIEGO.

Wiele jest stopniów spójenia albo złączenia między sobą ludzkiego. Abowiem odstępując już od onej nieskończonej iedności wszech ludzi w obec między sobą, bliższy stopień jest być z kim z iednej ziemi, z iednego Państwa iakiego, iednego narodu, iednego języka, który ludzi nawięcej między sobą złącza: ale zaś ieszcze bliższy stopień jest, być z kim z iednego miasta. Boć wiele rzeczy jest, które są mieszczanom między nimi wspólne, iako są rozmaite Sprawy, Targi, Kościoły, Chłodniki, Drogi, Prawa, Ustawy, Sądy, Wotowania albo Głosy: więc ieszcze mimo to obcowania, towarzystwa, przyjaćielstwa i innych wiele rzeczy, praktyk, ugod w wielu rzeczach, które oni między sobą stanowią. Bliższa zaś jest związka wspólnego spójenia między krwią powinowatemi, bo od onej niezmiernie wspólności narodu ludzkiego, już się w małe zamyka. Abowiem iż to jest z przyrodzenia każdemu żywemu stworzeniu przyzwoita, że ma chćiwóść ku wywiedźzeniu płodu, pierwsze złączenie jest w małżeństwie, które w potomstwie małżeństwa onego, potym się zstawa dom ieden, w którym rzeczy wszystkie wspólne bywają. A toć jest początek miasta albo Państwa każdego i iakoby zagroda, w której się Rzecz-Pospolita rozradza a mnoży. Potym zaś idą złączenia Braciey, więc i drugih Braciey ciotczonych, więc ieszcze i drugih którzy od ciotczonych idą, którzy gdy się już w iednym domu zmieścić niemogą, do innych domów iakoby na inne obeście wychodzą. A za tym zaś idą małżeństwa, przyjaćielstwa po małżeństwach, z których zaś bywa bliskich a powinowatych tym więcej: a takie to rozmnożenie potomstwa albo pokolenia, początek jest Rzeczy-Pospolitych. Złączenie tedy krwi a wspólne chćić iednego ku drugiemu, spajają uprzejmą miłością ludzi między sobą, iakoż jest rzecz wielka mieć ie-

*Towarzy-
stwo które
najtrwalsze
Groby Po-
gan spólne.*

dnakie przezwisko z kim, albo herby od iednego Przodka idące, iedney wiary przeciwko Panu BOGU, albo iednego zakonu z kim być, spólne groby po śmierci z kim mieć. Aleć między wszelakim złaczeniem zachowania ludzkiego, żadne nie jest lepsze, żadne zacnieysze, żadne trwalsze, iako gdy się ludzie dobrzy w obyczajach sobie podobni towarzystwem złączą, gdy z sobą towarzystwo wezmą, abowiem cnota sama a poczciwość oto ta, którąm ia tu już nieraz wspominał, chociaż ia też w kim baczemy, iednak nas porusza i każdego z nas przyjacielem czyni, temu w kim ia być widziemy. A wszakoż chociaż nas każda cnota ku sobie ciągnie a wabi, i uczyni to, że każdego miłować musimy, w kim ia być widzimy, iednak tego sprawiedliwość sama a szczodroblliwość najbarziej dowodzi: aleć nic niemasz milszego, nic ku złaczeniu iednego z drugim lepszego, nad podobieństwo obyczajów dobrych. Bo gdzie się ich kilka trafi, w których jest iednaka ku każdej rzeczy chuć, iednaka wola, między tymi to bywa, że się ieden w drugim tak właśnie kocha, iako sam w sobie, i zstawa się więc to co Pithagoras między przyjaciółmi mieć chce, że się ieden człowiek z kilką osob zstawa. Bywać też i ta wielka spólność złaczenia ludzkiego, która się zstawa z dobrodzieystwa z obu stron pokazanego, gdy ieden drugiemu co dawa i zaśię od niego bierze, które dobrodzieystwo gdy bywa z obu stron spólne a ktemu ieszcze miłe a wdzięczne, między którymi osobami bywa, te się stateczną a mocną związką spólnego zachowania między sobą wiążą: ale iednak gdybyś w to prawie weyrzeć a wszystko z rozumem obaczyć chciał, między wszelakim złaczeniem spólności ludzkiej, żadne nie jest milsze, żadne nie jest wdzięcznieysze nad to, które jest Rzeczą-Pospolitą każdego z nas. Miłyc jest Ociec, Matka, Dzieci, Krewni, Przyjaciele, i inszy wszyscy są mili, ale miłość tę którąkolwiek jest między wszystkimi nami, Oycyzna sama ogarnęła a w sobie ia zamknęła: dla której każdy dobry, cnotliwy, barzoby rad gardło dał, by iey iedno w czym pomoc

*Pithagoras
Filozof.*

*Każdy d-
bry dla Oy-
czyzny rad
gardło da.*

mogli. A przeto, tymci też sroźsze, brzydlivsze i niecnotliwsze okrucieństwo wszystkich tych którzy z niecnoty swej, ze wszech stron drapią a szarpają Oycyznę swą, a tylko się tym iako żywi bawili i ieszcze bawią, aby ia do gruntu zagładzili a wniwecz obrócili. Ale ieśliby iaki spór albo przyrównanie iednego ku drugiemu kiedy było, dla kogobyśmy naywięcey powinni byli czynić, przedniejsza tu każdemu niechay będzie Oycyzna a Rodzicy, których dobrodzieystwem iesteśmy barzo obowiązani, potym dopiero niech idą dzieci i wszystkie dom, który tylko na nas samych patrzy a żadney inszey ucieczki mieć niemoże: potym dopiero miejsce mają powinować a bliscy nasi, którzy się z nami dobrze zgadzają a pospolicie z nami złe i dobre cierpią. A przeto tymeśmy wszystkim którym tu wyżej pomienił, potrzebne ku życiu wspomóżenie powinni. Co się dalszych przyjaciół dotyczy, tam barzo wielkie miejsce ma spólny a towarzyski żywot, gdy ieden z drugim dobrze a towarzyskie żywie, ma też miejsce spólna rada, rozmowa, napominanie, poćiecha, niekiedy i słowne przyjacielskie karanie: aleć to jest naymilsze towarzystwo przyjacielskie, które się za podobieństwem obyczajów spaja.

POWINOWACTWA NASZEGO KTÓRE POCHODZI OD SZCZODROBLIWOSCI, NIETYLKO WEDLE TYCH STOPNIÓW ZŁACZENIA SPÓLNOŚCI LUDZKIEJ PATRZYĆ MAMY, ALE TEŻ WEDLE POTRZEBY OSOBY CZASÓW.

Ale wszystko to z siebie czyniac cośmy wedle szczodroblivosti powinni, mamy na to baczność mieć, czego komu naywięcey potrzeba, albo czegoby kto z nami albo bez nas dowieść mogli, albo niemogli. A tak już insze stopnie będą powinności przyjacielskie, a insze czasów, boć są takie powinności, któreśmy iednym więcej powinni a

*Cesarza do-
tyka o któ-
rym masz
na końcu.*

*Komuśmy
naywięcey
powinni.*

Sąsiadowi
bliskiemu po-
winniejza
rzecz pomoc
niż bratu,
który daleko
mieszka.

Powinowa-
ctwa cwi-
czenia po-
trzebują.

Tu trudno
baczyć za-
wżdy co na
nas zależy.

niżli drugim. Powinniejszą jest rzecz sąsiadowi, który podle ciebie mierzka, pomoc zboża z pola zbierać, niżli bratu albo inżemu przyjacielowi który od ciebie daleko jest, aleć zaśię ieśliby przed prawem iaki spor między nimi był, powinniejzys krewnego i przyjaciela bronić, niżli sąsiada. A przeto rzeczy te, albo takie, w sprawie kaźdey pilno obaczać mamy, a mamy się w tym ustawicznie cwi- czyć a zwyczaj brać, abyśmy to dobrze u siebie rozbie- rać, miarkować a uważać umieli, przykładając, co kczemu zależy, przywodząc rzecz ku rzeczy, iako co za czym idzie, mamy patrzeć i rozumieć, cośmy komu wedle osoby i we- dle czasu powinni, abyśmy w powinności swey nic nikomu na liczbie niezościli. Ale iako ani lekarze, ani Hetmani, ani wymówce, chociaż się tego nauczyli, iako w rzeczach swych postępować mają, niemogą iednak niczego, coby barzo kto chwalić mógł, bez zwyczaju i ćwiczenia do- wieść: także też my o zachowaniu na kaźdy czas przy- stoynego powinowactwa naszego naukę dawamy, abyśmy zawżdy to czynili, cośmy w kaźdey sprawie właśnie po- winni. Ale iż to rzecz jest wielka a trudna baczyć zawżdy, co na nas zależy, dla tego też ustawicznego ćwiczenia i zwyczaju potrzebuje. Jużem tu dosyć powiedział, iako poczciwość przystoynych postępów naszych pochodzi, od rzeczy tych, które ku zachowaniu spólnego złączenia ludzkiego zależą, to jest, od sprawiedliwości a od szczo- drobliwości.

MĘSTWO TRZECIA CNOTA JEST, Z KTOREY POWINNOŚĆ WŁAŚNIE PRYZSTOYNEGO ZACHO- WANIA NASZEGO PŁYNIE.

PO tym zaśię (iżem na początku założył cztery cnoty, iakoby źródła z których poczciwość i powinność wła- śnie przystoynego na wśze strony zachowania, w naszych sprawach płynąć ma) to tak namy rozumieć, iż cokol- wiek się dzieje z serca wielkiego a z myśli męskiej, która

u siebie za nic niema rzeczy tych, które na człowieka za szczęściem albo nieszczęściem dobre albo złe przychodzą, bywa z wielką a znaczną sprawą i poczciwością kaźdego. A toć się więc naprzedzey wynurza, gdy kto ku zelżywo- ści czyjey co takowego (iako tu naprzykład kładę) rzecz może: (q) Wy w młodych lećiach waszych serca niewie- ście macie, nietak iako ta Panna która jest serca męskie- go. Więc też ieśli ieścze co takowego ku komu mówić będziemy: Wyście łup a więźniowie i plon (r) Salma- cyiski bez trudu i bez rozlania krwie. Zaśię gdy mamy to co się kiedy stało z serca czyjego wielkiego a męskiego, znamieniście a mężnie to więc, niewiem iako poważnie a dostatecznie i szeroko, wyślawiając chwalemy: ztąd więc ludźiom wymównym słowy i rzeczy dostawa, zkaźd okazo- wać mogą wymówcy kształt i gorność wymowy swey: iako

I te słowa
też są Enni-
usowe.

(q) Słowa te Ennius Poeta napisał, ku zelżywości Rycerstwu Rzymskiemu, a ku czci Klelii Pannie iedney Rzymskiej. Która, gdy czasu iednego Król Porfena Rzym był obległ, dana była Por- fenie między drugimi iakoby w zakładzie przymierza albo pokoju. Ona niemając sobie za nic Króla tego, wodą się niestrasząc, z obo- zów Królewskich przez rzekę płynęła do Rzymu, która pod nim płynie na imię Tyberis, którey za takowe męstwo w Rzymie wiel- ką uczciwość czyniło.

(r) Salmacis była iedna Bogini, która barzo się rozmiłowawszy syna Merkuryuszowego, na imię Hermasfrodyta, sama go uprzejmie prosiła, aby z nią cielesny uczynek popełnił: na co on gdy żadną miarą przyzwolić niechciał, podstrzegła go Salmacis, gdy się w pię- knej rzece kąpał: Gdy się też sama iako on nieobaczył z szat ze- włókła, i prętko nago do niego wskoczyła, a mocno go obłapiwszy, gdy go przed się ku uczynkowi przywieść niemogła, Bogów pro- siła, aby z niej a z niego iedno ciało uczynili, w czym iey Bogowie wysłuchali. Od tegoż czasu ktokolwiek się tam potym tey wody dotknął, kaźdy znikczemniał, tak, że się ninacz nie godził, był na poły mąż, na poły niewiasta. Potym też tę rzekę Salmacis zwano. Jest ta rzeka przy mieście Halikarnafus, w tey ziemi którą Karyą zowią w małej Azji.

zwłaszcza o tym co się działo pod (s) Maratkonem, albo (s) u Salaminy, albo pod (t) Plateami, albo na (u) Termopilach, albo pod (v) Lewktrą. Więc też jeśli by co mówić chcieli o (w) Stratoklasu albo o naszym

(s) Marathen pole albo miasto w Grecyi, gdzie Miltiades sławny Athenieński Hetman, sześć kroć sto tysięcy, ludu Króla Perskiego Daryusza (jako pisze Justynus) iedenasćią tylko tysięcy swych poraził.

(s) Salamina wysp jest na morzu, u tego wyspu Themistokles Athenieński Króla Perskiego Xerxesa był poraził.

(t) Platea miasto jest w Boecyi, gdzie Pausanias Lacedemonijski z Atenieńskim Aristidem ciotczonogo Brata Króla Perskiego Mardoniusza porażili.

(u) Thermopyle jest miejsce ku przyjachaniu barzo ciasne u Thessalii, u tego się był miejsca Leonides Lacedemonijski Król, tylko ze trzemi sty ludu swego, woysku Xerxesa Króla Perskiego, którego było dziesięć kroć sto tysięcy, załawił, i na nie obrzył, iakoż się mężnie ono trzy sta mężów potkało, że położywszy 20 tysięcy Persów, sami też tamże spracowawszy się, między wielkością trupów na placu zostali. Piszą, że Leonides gdy Rycerstwo swe napominał kniemu, gdy dla pośilenia iść miało, tak mówił: Obiedwajcie tu teraz, bo bez pochybnie na onym świecie wieczerzać będziecie. Tamże też gdy ieden Perski człowiek na rozmowie Lacedemoniany straszył, ku nim tak mówił: Ale co się wy nam o-przeć chcecie, a wszak gdy my wszyscy co nas jest, zaraz z łuków strzelimy, przed strzałami i słońca nieurzyicie. Temu Dioneces Lacedemonijski ieden odpowiedział, to tym lepiej, więc się w chłodzie bić będziemy.

(v) Lewktra miasto było w Boecyi, gdzie Thebański Epaminondas Lacedemoniany na głowę poraził, i tak stał, że potym nigdy niewskurali, masz o tym niżej.

(w) Stratokles był człowiek Athenieński barzo przeważny, który wiele rzeczy wielkich dowodził.

(x) Koklesie, albo o (y) Deciusach, o (z) Scipionach, o (ż) Marku Marcellusie, i o inszych także którym liczby niemasz, boć iednak lud Rzymski, nierówno insze narody sercem wielkim a myślą prawie męską daleko przechodził. Abowiem iż on wszystkie swą myśl a chuć ku sławie wojennej a ku rzeczom Rycerskim obierał albo obrażał, i ztąd się to okazuje, że na koniec i obrazy Przodków naszych widzimy ieszcze prawie w ubiorze Rycerskim.

K

(x) Kokles Rzymianin był: który, gdy był Król Porfena Rzym obległ i chciał go uciec, sam się ieden osobą swą na moście woysku nieprzyjacielskim oparł, i tak sam ieden wszystko ono woysko wspierał, aż za nim most rozrzucono, co gdy się stało, on dopiero zbroynym będąc i rannym, w rzekę skoczył, i przed się do swoich wypłynął.

(y) Decyusowie Ociec z Synem Rzymianie byli, i obadwa, Ociec na iednej wojnie a Syn na drugiej, dla zwycięstwa ludu dobrowolnie się Bogom swym oddając, albo ofiarując, mężnie się między nieprzyjacielskie woysko uderzyli, i gardła swe tamże położyli.

(z) Scypionowie dwa byli, ieden był tego dowodził, że Karthaginianie Rzymianom dawać dań musieli. Drugi potym Karthagine do gruntu zburzył, tak, iż zburzywszy ją, wypaliwszy, a prawie wniwecz obróciwszy, popioł na koniec do Rzymu przyniósł, iakoś miał wyżej.

(ż) Marcellus też był Rzymianin, który także rzeczy Rycerskich mężnie dowodził. Dzieje jego wypisał Plutarchus, pisali i inni Historykowie. Ten Hetmana Francuskiego sam a sam się z nim powabiwszy zabił, zbroje i inszy ubior z niego zjął, Medyolanu we Francyi, Syrakuzów w Sycylii dobył, Hannibala Hetmana Karthagińskiego, który Włoską ziemię dla częstego zwycięstwa swego pustoszył, tak zgromił, że przed nim uciekać musiał, czego Hannibal przedtym nigdy nieczyniwał.

MĘSTWO TRACI PRZEZWISKO SWE JESLI SIĘ OD POCZĆIWOŚCI ODSTRZELA.

19.

*Własność o-
krucieństwa.*

Męstwo co.

*Plato in E-
pithaphio.*

*Nauka albo
rozum bez
sprawiedli-
wości, nie
rozum ale
chytrość jest*

*Męstwo cze-
go potrze-
buje.*

*Plato o tym
pisze w Dia-
logu, który
zowią La-
chesem, o
męstwie.*

Ala myśl wielka która się pokazuje w podejmowaniu niebezpieczeńści albo praw, jeśli w sobie sprawiedliwości niema, a walczy nie o pożytek Rzeczy-Pospolitey, ale o pożytek własny swódy, już do siebie wielką wadę ma, bo nietylko to z cnotą niema co czynić, ale owżem to własność jest samego szczerzego a srogiego okrucieństwa, które wszystkie ludzkość od siebie odgania. A przeto Stoikowie dobrze męstwo wykładają, gdy tak mówią: Męstwo jest cnota, która o słuszną sprawiedliwość walczy, dla czego nikt nigdy czci prawey niedoszedł, kto męstwa iakiego sławnego przez zdradę a przez niecnotę kiedy dokazał. Abowiem żadna rzecz niemoże być pocziwa, która w sobie sprawiedliwości niema: ku temu Plato znamienicie napisał: Nietylkoć, mówi, rozum albo nauka, która się od sprawiedliwości odstrzela własniey chytrością niżli mądrością ma być nazwana, ale też i myśl, która gotowa niebezpieczeństwo podjąć, jeśli to czyni tylko z chuci a z ochoty swey, a nie za przymuszeniem potrzeby pożytku pospolitego, rychley ma być zwana krnąbrną a wżetecznie zapamiętana, niżli mężną. A przeto tego ja chcę, którzy mężni a serca wielkiego, aby zaraz byli cnotliwi a dobrzy, nieobłudni, żeby się w szczeręj prawdzie kochali, a coby niebyli bynajmniey nie chytry ani zdradliwi: boć te cnoty są prawie z przodka samey sprawiedliwości. Aleć to iepak jest naycięższa, że przy tej to myśli wielkiej a męskiej latwie więc barzo rad upor roście, a ktemu zbytnia niejaka chuć ku zwierzchności. Abowiem iako Plato o Lacedemonianach napisał: że ie wszystkie ich zapalczywość wedle dawnych obyczajów ich ktemu ciągnie, aby nad każdym nieprzyjacielem górę a zwycięstwo mieli: także też to, inf kto więcej męstwem a myślą wielką nad insze ma, tym więcej chce nad wszystkimi zwierzchność mieć, albo tylko sam Panem być.

A gdzie Cię już taka chuć weźmie, abyś przed wszystkimi zaraz przodek miał, tam już trudno z kim porównać, własną miarę swą dobrego zachowania chować i zgadzać się masz, co właśnie sprawiedliwości przyległo. Ztądżec to bywa, że się takowi ani słowy dowodnymi, ani żadnym pospolitym a własnym prawem przeprzeć dać niechcą. A mimo to, ieszcze wynarzają się więc w Rzeczy-Pospolitey takowi buntownicy, którzy marnie utracają, Pospółstwo sobie zbytnią hoynością sposabiają, aby ku tym większej możliwości albo zwierzchności przyść mogli: więcej się o to starając, aby mocą a gwałtem górę mieli, niżli o to, aby wedle sprawiedliwości z drugimi porównali. Ale czym rzecz jest trudniejsza, mężnym będąc z każdym porównać, tym też jest sławniejsza i pocziwsza, boć żaden czas taki nie jest, któryby od sprawiedliwości próżen być miał. A przeto tych mamy mieć za mężne, którzy kogo od krzywdy bronią, nie tych którzy sami krzywdę czynią. Prawdziwe tedy a mądre męstwo, wie to dobrze, że pocziwość której przyrodzenie barzo naśladuje, nie w sławie próżney zależy, ale w uczynkach samych, i woli prawdziwey w cnotach przodek mieć, niżli wedle omylnego zdania ludzkiego mniemania. Abowiem kto się sady na obłudliwe zdanie sprośnego pospółstwa, takiego nikogo między ludźmi wielkimi a mężnymi liczyć niemamy. Aleć iako kto jest naywiększej myśli, która uprzejmie sławy pragnie, tak się też za rzeczy niesprawiedliwe chwytać musi, boć to mieysce jest koniecznie śliskie, tak iż ledwie kogo takowego naydźiesz, któryby za pracą swą, której się kiedy podejmie, albo za niebezpieczeństwem, w którą się kiedy wda, sławy Dziejów swych, iakoby istey a własney zapłaty sobie pragnąć niemiał.

*Mężnym ko-
go rozumieć
mamy albo
niemamy.*

PRAWDZIWE MĘSTWO WE DWU RZECZACH
ZALEŻY.

20.

A Zaprawdeć serce męskie á wielką myśl po dwu rzeczach nayprędzey poznawamy, miedzy któremi jedna jest, gdy sobie bogactwa i dostojenstwa lekce ważemy, albo ich sobie za nic niemamy: na tym (zwłaszcza przestając á dostatecznie to przed się biorąc, że człowiek nic inszego u siebie ważyć więcej niema, niczego inszego więcej pragnąć, ni ocz się inszego niema radą swą starać, iedno o to coby mu pocziwość niošlo, á oto coby mu przystało. A niema się dać uwodzić ani zwyciężać, ani z pocziwoy drogi spierać, i człowiekowi żadnemu i poruszeniu myśli swey, i szczęściu i nieszczęściu: Druga rzecz jest, gdy się już tak na myśli twej iakom powiedział usposobiłz, abyś też rzeczy wielkich dowodził, Rzeczy-Pospolitey barzo pożytecznych, ale ktemu i barzo trudnych, któreby w sobie miały pełno prace i niebezpieczności, á iżbyś dowodził tak wiele dla spólnego żywota ludzkiego, iako dla inszych wiela rzeczy, które ku spólnemu żywotowi zależą. W tychci dwu rzeczach, wszytka pocziwa sława, uczciwość i powaga wielka, zależy, lecz ia w tey posledniej i pożytek kładę. Aleć w pierwszej jest obyczaj i przyczyna tego, z czego się ludzie wielcy á mężni stawają: bo w niey jest to, co czyni myśl wielką á przestronną, która sobie za nic nie ma rzeczy tych, które na człowieka szczęśliwe albo nieszczęśliwe przypaść mogą. To też zaśię samo, co czyni myśl wielką á męską, ze dwu rzeczy poznawamy, to jest, iесли to u siebie tak zapewną mieć będziesz, iż ta sama rzecz, tylko sama dobra iest, która iest pocziwa, á iесли też zawždy od wszelakiego frasunku á strwożenia myśli twej wolen będziesz. Abowiem i lekce sobie ważyć rzeczy te, które się ludziom inszym osobliwie znamienite być widzą, á prawie ich sobie myślą stateczną á gruntowną za nic mieć, możemy sprawnie rzec, iż to prawa á ista wła-

sność iest męskiej á wielkiej myśli. Więc też i rzeczy te, które się widzą ciężkie á trudne, iakich się tu wiele na świecie miedzy ludzmi za odmiennym szczęściem trafia, tak zność, iakobys nic od stanu przyrodzenia, nic od dostojenstwa człowieka mądrego, nieodstępował: tać też iest własność męskiej á stałej myśli i wielkiej ustawiczności. Aleć to też lepak nieprzystoi, gdy kogo bojaźń żadna nie nierusza, ani zwyciężyć może, aby go chuć iaka ku dostojenstwu albo ku inszym doczesnym rzeczom, zwyciężyć miała, albo gdy się kto pracom albo trudom zwyciężyć nie da, aby się rokoszom cielesnym w moc poddać miał. Dla tego i tego się chronić i chciwości ku pieniądzom barzo się strzec mamy, boć nic nie iest myśli lekkiej á nikczemney własnieyszego, iedno bogactwa miłować, nic uczciwszego, nic wspanialszego, iedno o pieniądze niedbać: zwłaszcza iесли ich niemasz, iесли ie masz ku hoyności á szcudroblowości obracać. Mamy się też tego strzec, iakom wyżej powiedział, abyśmy sobie chwały zbytniey niepragnęli, bo to nam swiebodną á wolną myśl psuje á prawie wydżiera, o którą się ludzie wielcy wszelakim obyczajem pilno starać mają. Urzędów też i zwierzchności wszelakiey pragnąć niemamy, i owszem ich czasem gdy ie nam dają, brać niemamy, á czasem ie i dobrowolnie spuszczać mamy. Zawždy tedy mamy być wolni od wszelakiego strwożenia, pomieszania i frasunku myśli naszej, i od wielkiej chuci ku rzeczom doczesnym: więc też i od bojaźni, od smętku, który iest prawie wnętrzna choroba w myślach ludzkich, od cielesney roskoszy i od gniewu, aby zawždy w nas była myśl spokoyna á bezpieczna, z którejby się znaczyła męska stałość, stateczność i powaga. Aleć wiele takowych bywało i ieszcze iest, którzy pragnąć tey spokojney myśli, o której mówię oddalali się od spraw Rzeczy-Pospolitey á na spokojny żywot udawali: miedzy temi bywali niektórzy znamienici á prawie przednieysi Filozofowie i drudzy też ludzie stateczni, cnotliwi i poważni, którzy niemogli wytrwać obyczajom człowieka pospolite-

*Smutek iest
wnętrzną
chorobą w
myślach
ludzkich.*

21
go, iako i przełożonych, i żeli niektórzy we wsiach swych
ciesząc się tylko domowemi sprawami swemi a w nich się
kochając. Ci to też byli przed się wzięli co i Królowie, to
jest, aby żadney rzeczy niepotrzebowali, aby nikomu nie-
zabiegali, aby wolney a swobodney myśli używali: boć
świebodney myśli ta własność jest, tak żyć iako chcesz.
Dla czego gdyż świebody używać tak jest przyzwoita Kró-
lom, którzy się o możności starają, iako Filozofom, którzy
(jakom powiedział) spokojny żywot wieść chcą: Królo-
wie mniemają, aby ku temu przyść mogli, gdyby mieli ma-
jętności i możności wiele, Filozofowie lepak, gdyby prze-
stawali na majątności swej, na koniec i na małej: w czym
jednak koniecznie niemożemy ganić zdania ani tych, ani
owych, a wszakoż żywot Filozofów tych, którzy w poko-
ju żyć chcą także iako i Królowie, jest łatwiejszy, bezpie-
czniejszy, i infzym ludziom już nie tak ciężki, nie tak ohy-
dzony, ale zaśię narodowi ludzkiemu pożyteczniejszy i ku
poczcuiwey a wielkiej sławie zgodniejszy żywot tych, któ-
rzy się ku Rzeczy-Pospolitej i ku sprawom wielkim uda-
wają. Dla czego i tym podobno pozwolić a tego im za złe
nie mieć musimy, którzy chociaż będąc rozumu wyfokiego,
że się jednak w Rzeczy-Pospolite niewdawają, ale się na
naukę wydawają, i tym także musim za złe nie mieć, któ-
rzy dla niepewnego a mdłego zdrowia swego, albo dla in-
szych własnych a gruntownych przyczyn, które im prze-
szkadzają od spraw Rzeczy-Pospolitey odstąpili: poruczyw-
szy zwłaszcza infzym w moc sprawy Rzeczy-Pospolitej i
sławę tę która za iey dobrą sprawą pochodzi. Ale którzy
niemają żadney takiej przyczyny, tylko iż powiedają, że
gardzą tym co sobie drudzy w podziwieniu mają i wielce
ważą, to jest zwierzchnością każdą a dostojenstwem urzę-
dów tych, ia nietylko iżebych chwalić miał, ale owfzem
ganie. Abowiem acz trudno jest niechwalić zdania ich w
tym, zwłaszcza że tą próżną chwałą gardzą, a za nic iey
sobie niemają, wszakoż mi się zda, że się prace, przykro-
ści albo obrażenia od kogo w staraniu swym, albo omyle-

nia iakoby lekkości iakiey, boją, gdyby im zwłaszcza cze-
go odmówiono oczby się starali. Boć są takowi drudzy,
którzy w rzeczach przeciwnych barzo są nieustawiczni a
sami sobie przeciwni, rokoszą uprzeymie gardzą, w bole-
ści lepak są mdli a niecierpliwi, o chwałę niedbają, a lada
zelżywością się bawią: a toć też nieprawie stale czynią,
Ale ci którzy od przyrodzenia mają podporę a pomoc ku
sprawom rzeczy wielkich, bez wszelakiey wagi nic nieroz-
myślając, mają urzędów dostawać a o Rzecz-Pospolitą ra-
dzić, i one sprawować: bo inaczey Państwo żadne niemo-
że być rządzone, ani się też inaczey myśl wielka a stała
pokazać może. A gdy już Rzecz-Pospolitą przed się we-
zmą a ona szafować poczną, mają się tak wiele iako Filo-
zofowie, a niewiem iesli ieszcze nie więcej, poważnie a
stale we wszystkim zachować, tak iakoby sobie za nic nie
mieli rzeczy tych, które na człowieka przypaść mogą, to-
so tu częstokroć wspominam, a mają być spokojney i u-
stawicznej a bezpieczney myśli, iakoż się frasować ani w
sobie gryść niemają, lecz zawždy poważnie stale i state-
cznie swój żywot wieść. Co dla tego łatwie przychodzi
Filozofom, że mney takowych rzeczy w żywocie swym
mają, którymby nieszczęście zaszkodzić mogło: a iż też
nie tak wiele rzeczy potrzebują, albo iż gdyby co przeciw-
nego na nie przyszło, już jednak tak ciężko upaść niemo-
gą. Dla czego, nie bezprzyczynę większe poruszenie my-
śli i większa doległość ku skutkom rzeczy wielkich na te
przypada, którzy o Rzecz-Pospolitą radzą, niżli na owy co
w pokoju żyją. A przetoć też ci już daleko większą, myśl
i mężniejszy serce mieć, i zawždy od frasunków próżni
być mają. Ale kto już ku sprawom Rzeczy-Pospolitej
przychodzi, niechay się tego strzeże, aby nietylko to przed
się brał, iako to jest rzecz poczcuiwa o Rzecz-Pospolitą ra-
dzić, ale też aby temu dosyć uczynić mógł, czego się pod-
jął. W czym się też obaczać ma, aby upornie nierozpa-
czał prze iaką nieśmiałość swą, sam sobie zwłaszcza nie-
ufając, albo zaśię aby sobie nazbyt dla chuci swej nieufał,

ale we wszystkich sprawach pierwej niżli co poczniesz, pilnie się ktemu przygotować masz.

TU POKAZUJE, ZE WIĘKSZA RZECZ JEST SPOKOYNIE W RZECZY-POSPOLITEY WSZELAKIM NIEBESPIECZNOŚCIOM ZDRĄWĄ RADĄ ZABIEGAĆ, NIŻLI W RZECZACH WOJENNYCH PRZED INNEMI PRZODEK MIEĆ.

22

ALe iż wiele jest tych, którzy mniemają, aby rzeczy wojenne większe a ważniejszy być miały, niżli te, które się doma za dobrą radą spokojnie dzieją, muszę mniemaniu temu zabieżeć, aby o tym inaczej a słabiej rozumiano: A-bowiem takowych wiele bywało, którzy sobie sławy a chwały pragnąc, dla niey więc sami mocno wojny szukali a uprzemnie na wojnę gonili, a toć się pospolicie trafia w ludziach tych, którzy są myśli wielkiej, a ktemu i rozumu bystrego: a tym ieszcze więcej, jeśli się ku rzeczom Rycerskim godzą, a ku wojowaniu chęć mają. Ale jeśli o tym prawdziwie rozumieć, prawie a dobrze to rozeznać chcemy, wiele bywało rzeczy takowych, które się doma za dobrą radą działy, a bywały większe znamienitsze i sławniejsze, niżli wojenne. Aczkolwiek i Themistoklesa słusznie chwala, i chociaż imię jego sławniejsze niżli (aa) Solonowe, chociaż na świadectwo biorą Salaminę, w której się stało znamienite zwycięstwo Themistoklesowe, które przekładają nad rozum Solonów, wedle którego on był (bb) Areopagity postanowił, wszakoż iednak niemniej sobie rady tey Solonowej, za którą był Areopagity wynalazł, ważyć mamy, niżli Themistoklesowe zwycięstwo, które

(aa) Solon ieden był między siedmią Mędrców Greckich, człowiek wielkiego rozumu, ten był prawa postanowił Athenianom.

(bb) Areopagitowie byli Panowie radni w Athenach, które był Solon wynalazł i postanowił. Przy tych była moc wszelakich sądów, a zwano je Areopagitami od ulicy w Athenach na imię Areopagus.

raz tylko było pożyteczne Państwu Atenieńskiemu, ale wynalazek Solonow około Areopagitow zawždy pożyteczny będzie. Tymci wynalazkiem Solonowym, Prawa Athenieńskie i ustawy Przodków ich w swej mierze są zachowane, a mimo to, Themistoklesci żadną radą ani żadnym słowem niepodparł Solona, gdy on radę tę, którą Areopagitani zwano, stanowił. Ale Solon Themistoklelowi ku zwycięstwu wiele pomógł, bo się wojna toczyła za radą rady tey, to jest, Areopagitow, która była przez Solona postanowiona. To też mogę powiedzieć o Pausaniaszu i o (cc) Lisandrze, którzy aczkolwiek, iako ludzie mniemają, Dziejami swemi Państwo Lacedemonskie byli rozszerzyli, wszakoż ich nikt w najmniejszej rzeczy równać niemoże (dd) z Likurgusem, który Prawa, ustawy i znamienite w cnotliwych obyczajach ćwiczenie, Lacedemonianom był wynalazł: i owszem ci Pausanias z Lisandrem dla Praw i dla ćwiczenia, które był Likurgus w Państwie postanowił, tym gotowsze, ku wszystkiemu ćwiczeńsze i mężniejszy w wojszcze Rycerstwo mieli: Mnie się też tak zawždy widziało ieszcze za młodych lat moich, że (ee) Marius Rzymianin nasz, nic nad Marka (ff) Skaurusa nie miał, ani (gg) Pompejusa (gdym też ja już w Radzie był) nad Kwinta (hh) Katulula. Boć mało waży wojsko zbrojne w polu,

L

(cc) Lisander był Lacedemonianin bardzo sławny, a w rzeczach wojennych fortunny. Lacedemon miasto było w Grecyi w Peloponezie.

(dd) Lykurgus był na czas Królem Lacedemonskim, ale był potym z chęci swej Synowcowi swemu, krórego był Król Lacedemonski Brat Lykurgusów w żywocie Zony swej odumarł, Królestwo spuścił, mogąc je sam otrzymać. Ten był Prawa znamienite w Państwie Lacedemonskim wynalazł i postanowił.

(ee) Marius ten wielkich rzeczy wojując dowodził, 7 kroć w Rzymie najwyższą Radą był, z pokolenia był narodu prostego a lekkiego.

(ff) Skaurus człowiek był w Rzymie bardzo w Rzeczy-Pospolitej poradny a mądry.

(gg) Pompejus Rzymianin w rzeczach Rycerskich sławny.

(hh) Katullus też Rzymianin w Rzeczy-Pospolitej mądry i poradny.

O Pausaniaszu patrz na końcu.

ieśli doma pierwey rady niebyło. Nie więcęć pożytku Rzeczy-Pospolitey przyniośł Afrykan, człowiek wielki a ktemu Hetman ośobliwy, gdy Numancją zbórzył, (ii) niżli Publius Nazyka, gdy tegoż czasu radą żadną niebędąc, Tiberiusza Gracha zabił. Aczkolwiek ci się to nietylko domowey rady dotyka, zamyka się tu i i woyna, bo się to mocą i ręką stało, wszakoż się iednak radą domową dźiało, w mieście bez woyska. Aleć ono com ia napisał, iest barzo prawdziwa i nieomylna, w czym słyszę, że mię zli a zdrościwi ludzie dojeżdżają a szczypią (kk) Muśi zawždy

(ii) Nazyka też Scipio człowiek był barzo dobry a cnotliwy w Rzymie, który był przyczyną śmierci Tiberiusza Gracha, przeto z nowe rzeczy w Państwie Rzymskim ku skażie Rzeczy-Pospolitey stanowiąć chciał.

(kk) Czasu iednego gdy Ciceron w Rzymie najwyższą radą był, powstał był ieden Rzymianin Szlacheckiego narodu, na imię Katilina, przeciwko Rzeczy-Pospolitey Rzymskiej, Oyczyźnie swey, i znalazł sobie takich barzo wiele, którzy się z nim krew swą mieszając a pijąc, tajemnie sprzyśięgali do gardł się nieodstępować, a iedney godziny na kilkadziesiąt mieysc Rzym zapaliwszy, w oney trwodze Cicerona i wszystkie inszą radę pobić, a tym obyczajem Rzymskie Państwo opanować. Co gdy Ciceron czuynośćią swą obaczył, biegłośćią swą wnet przez różne osoby wszystkiego iako po sznurze doszedł: wiedział co którym obyczajem, albo co którego czasu być miało: wiedział gdzie którey nocy Seymy miewali, co na nich stanowili. Wiedząc to, tak temu mądrze zabieżał, że Katilina w zdradzie swey nigdzie skrząty przed nim mieć niemógł. Czynił kilka kroć, gdzie wszystka rada i pospółstwo słyszało srogości wymowy iego, tak bystrą rzecz kniemu, że Katilina niemogąc ścierpieć, gdy widział że go zewsząd dojeżdżał, z miasta wynieść wespołek z buntowniki swemi musiał. Tamże też ze wszystkimi, bo ich było woysko niemale, sprawą Ciceronową porażon i zabit. Ale niżli Katilina z miasta wyszedł, była w Rzymie taka trwoga, taka bojaźń, że ieden drugiemu niewierzył, ieden drugiemu w podeyrzeniu miał, ieden się drugiego strzec musiał. Bo acz się wszyscy czego złego na każdą godzinę nadziewali, i wiedzieli że w mieście w każdym domu zdrayca był, wszakoż zdraycow znacznie karać niemogli, czasem też i niewinnych w podeyrzeniu mieć a zdraycom nśać musieli. Po tey że to posłudze swey Ciceron to był na ten kształt napisał. Muśi zawždy ustępować zbroja zdrowey radzie.

ustępować zbroja zdrowey radzie, a sławne zwycięstwo Hetmańskie dobrego Oratora wymówie. Abowiem, kogo inszego już opuszczając, gdy m ia Rzeczą-Pospolitą rządził, izali tam zbroja dobrej radzie mey nieustąpiła? Jakoż iscie w Rzeczy-Pospolitey nie bywała cięższa niebezpieczność, nie bywała nigdy większa waśń, iako na on czas, a wždy za radą a za czuynośćią moją, z rąk prawie złych a zapamiętałych synów ziemskich, barzo prętko zbroja i miecze były poupadały: i radbych to wiedział, na któreby się woynie co tak wielkiego a sławnego kiedy stało, albo któreby iako żywo zwycięstwo albo triumf tak wielki był, żeby kto tey tam na on czas sprawie mey przyrównać mógł. Bo się mogę w tym przed tobą pochłubić miły synu, który małz być uczestnikiem i iakoby Dziędzicem tey sławy mey, bo i sam małz dziejow i spraw moich naywięcey naśladować. A zaprawdę mi to Pompejus, który w rzeczach wojennych wielką sławę ma, gdzie ich wiele słyszało, przypisał, gdzie powiedział, iżby był próżno miał trzeciokroć na osobie swey (ll) triumf odnosić, by był za dobrodziejstwem moim przeciwko Rzeczy-Pospolitey, niemiał gdzie triumfu sprawować. A przeto rzeczy te które cię state-

L2

(ll) Był ten obyczaj u Rzymian, iż po jakim znamienitym zwycięstwie, Hetmana z wielką poczęwością, gdy do Rzymu przyjeżdżał przyjmowano, więźnie około niego wiodąc i insze mu poczęwości wyrządzając, a toć to oni triumfem zwali, o którym tu Ciceron mówi że Pompejus, gdy już był dwakroć triumfował, raz zwojowawszy tę część świata, którą Afryką zowią, drugi raz zwyciężywszy Hiszpany, niemiałby był gdzie trzeci kroć triumfować gdy Mithridata zwyciężył, by był Katilina tak iako chciał, Rzeczą-Pospolita wypaliwszy, radę wybiwszy, opanował a wniwecz ją obrócił.

Pontus iest ziemia w mnieyszey Azyi, w tey trzeciej części świata, którą, iako tu pisze, Azją zowią. Tamże Królem był ten Mithridates człowiek możny, rożumu bystrego, sły wielkiej, dwa i dwadzieścia ięzyków bezpiecznie umiał, iedno iż był srogim a okrutnym człowiekiem, brata, siostrę, matkę, żonę, trzech synow i trzy córki zabił.

48 O POWINNOŚCIACH
 cznie á mądrze doma w Rzeczy-Pospolitey dzieją, nie sąc
 poślednieysze niżli Rycerskie, ku którym też więcey, niżli
 ku Rycerskim prace i pilności przykładać mamy, Abowiem
 pocziwość ta, ktorey tu ia z myśli wielkiej i mężney á
 spanialey szukam, zaprawdę się nie za cielesnemi siłami
 stawa, ale za radą dobrą á za rozumem. A wszakoż też
 ciało nasze tak ćwiczyć á sposabiać mamy, aby w odprawo-
 waniu spraw, prace na sobie cierpliwie znosząc, mogło być
 posłuszne dobrej radzie i rozumowi. Pocziwość tedy ta
 o ktorey mówię, ktorey tu dochodzę, wszystko zależy w
 pracy rozumu naszego i myśli naszej, w czym nie mniej-
 szyć pożytek czynią przełożeni ci, którzy w radzie będąc,
 o Rzeczy-Pospolite mądrze radzą, niżli owi, co wojują: a-
 bowiem wedle porady tych częstokroć u nas albo wojny
 niepodnawiano, albo iey koniec uczyniono, albo ią też cza-
 sem dobrowolnie wznowiano. Iako trzecia wojna nasza
 przeciwko Kartaginianom tać była za (H) radą Marka
 Katona podniesiona, w czym chociaż był w rychle potym,
 gdy na tę wojnę radził, umarł, iednak i po śmierci rada
 iego mieysce i ważność swą miała. Dla czego więcey się
 mamy oto starać, abyśmy z dobrym rozsądkiem o każdej
 rzeczy bacznie á mądrze radzić umieli, niżli wojując na
 męstwo się sadzili: ale się też tego strzec mamy, abyśmy
 tego nieużywali więcey przed wojną uciekając, niżli pożytku
 Rzeczy-Pospolitey strzegąc. Wojnę tedy tak podnosić
 mamy, iakoby to każdy znał, że ią nie dla czego inszego,
 iedno szukając pokoju podnosimy. Aleć to zawždy na

(H) Kato czasu iednego przyniośł do rady figę dojrzałą, i poło-
 żywszy ią między radą, pytał ich iakoby dawno wedle ich zdania ta
 figa z drzewa mogła być urwana. Rada gdy się na to zgadzała, że
 niedawno, powiedział Kato: Jam tę figę w Karthaginie urwał, do
 tego mieysca gdzie urwana jest, tylko trzy dni okrętem iazdy, tak
 blizu od murów Rzymskich nieprzyjaciela mamy. Tamże radził aby
 niczego niechając, wojnę przeciwko Karthaginianom podniesiono,
 na ktorey radzie iego, chociaż wnet potym umarł, wszystko rada
 przestała i Karthaginę przez Scypiona do gruntu zbórzyła.

myśl stateczną á mężną zależy, nic sobą w rzeczach prze-
 ciwnych nietrwożyć, niedać się w żadney nieustawiczno-
 ści abo płochości uznawać, ani, iako mówią, z pocziwoey
 drogi zbadać, ale zawždy w sobie gotową á zdrową radę
 mając, oney używać, nigdy od rozumu nieodstępować. To
 aczkolwiek zależy na myśl wielką á męską, aleć też to za-
 się rozumowi właśnie przystoi, myślą á bacznością swą
 rzeczy przyszłe obaczać á nieco przedtym u siebie to wszy-
 stko postanowić, á przed sobą to mieć, coby się na obie-
 dwie stronie przydać mogło: abyś wnet wiedział coby so-
 bie począć, gdyby się co takiego trafiło, á nigdy się tego
 niedopuszczać, abyś kiedy rzecz miał: Tegom się niespodzie-
 wał. Teć są sprawy myśli wielkiej á męskiej, która sama
 w radzie á w rozumie swym ufa. Ale upornie, nierozmysł-
 nie á bez przyczyny wojować, á wręcz się z nieprzyjacie-
 lem potykać, cości to jest srogięgo á okrutnego, samym
 tylko niemym zwierzętom podobnego. A wszakże gdy to
 czas nieśie á potrzeba ukazuje, mamy z nieprzyjacielem
 ręką czynić, á lepiej gardło dać, niżli iaką lekkość popaść
 albo w niewoli być.

NIEROZMYSŁ, UPOR A OKRUCIENSTWO, NA POWINNOŚĆ CZŁOWIEKA MĘŻNEGO NIE ZALEŻY.

24.
 Potym zaśię gdy miasta iakie bierzemy, albo dobywamy ich,
 co się nam podoba, bierzemy, na to baczyć á przed sobą
 mieć mamy, aby nic z naszej strony niebyło nierozmysłnie, u-
 pornie á z okrucieństwem iakim: Boć to zależy na czło-
 wieka serca wielkiego á męznego, rzeczy się pewnych
 statecznie wywiedziawszy, wszystkiego przesłuchawszy,
 winnych karać, pospółstwo wcale zachować, w szczęściu
 i w nieszczęściu dobrze á pocziwie się rządzić.

CZŁOWIEK MEZNY POKI SIĘ MA W NIEBESPIECZNOSC WDAWAC.

Ale iakom wyżej powiedział, iż iako takich nie mało jest, którzy rzeczy a sprawy wojenne przekładają rzeczom tym, które się doma za dobrą radą dzieją, tak też zaśię wiele takich naydźiesz, którym się rada niebezpieczna a prętka, która za zapalczywością idzie, lepsza a sławniejsza być zda, niżli iaki słuszny wedle spokojnego a gruntownego rozmyślenia wynalazek. Zaprawdę tedy przed niebezpiecznością uchodząc, nigdy się tego niemamy dopuszczać, aby nas kto za nie mężne a za nieśmiałe rozumieć miał, ale się też tego zaśię strzec mamy, abyśmy się w niebezpieczność bez przyczyny niewdawali, nad co nic nie może być szaleńszego. A przeto gdy się mamy w iaką niebezpieczność wdać, mamy w tym naśladować porządku a zwyczaju lekarskiego, którzy gdy kto niebarzo chorzeje, tedy też oni tego lekce leczą: ale w chorobach ciężkich, niebezpiecznego lekarstwa, które tak rychło zawadzić iako pomoc może, przydawać muszą. Dla czego w rzeczach spokojnych a bezpiecznych niepokoju szukać albo niebezpieczności, szalonemu to przystoi, ale uchodzić iako tako niebezpieczeństwu a w rzeczach niebezpiecznych zdrową się radą podierać, mądrymu zależy, zwłaszcza jeśli ztąd więcej pożytku przyjdzie, gdy za dobrą radą zdrowo ze zły toni wybrniesz, niżli szkody, jeśli o pokoju a o świebodzie myśląc czego postąpisz, albo co na to położysz. Sprawy tedy niebezpieczne w rzeczach, częścią tym samym niebezpieczne bywają, którzy się ich podejmują, częścią Rzeczy-Pospoli. Zaś iedni się więc w niebezpieczność wdawają dla zdrowia i gardła swego, drudzy dla chwały a sławy swej, albo prze miłość ludu swego a Rzeczy-Pospolitej. Dla czego rychley zawždy sami siebie niżli Rzeczy-Pospolite w niebezpieczność wdawać mamy, i rychley mamy walczyć o sławę i o pocziwość, niżli o które insze pożytki: aleby się

nalazło takich wiele, którzy nietylko pieniądze albo majątność ale i gardła swe zawždyby byli gotowi prze Rzecz-Pospolitą, a Oyczyznę swą utracić, a przedsięby sławy swej naymnieyszego kęsa niechcieli nadszczerbić, choćaby tego sama Rzecz-Pospolita potrzebowała i pragnęła. Jakoż Kallikratidas gdy był Hetmanem Lacedemońskim, kiedy Lacedemonianie z Athenianymi w (mm) Peloponezie walczyli, chociaż pierwey rzeczy poważnych i sławnych wiele dowodził, iednak był na ostatek wszystko popsował a pomieszał, gdy niechciał słuchać rady tych, którzy radzili od Arginuzow okręty odprowadzić, a na ten czas z Athenianymi bitwy niestaczać. Którym on odpowiedział: Panowie Lacedemonianie, jeśli ia te okręty utracę, na insze się zdobyć mogę, ale ia uciekać bez lekkości swej niemogę: chociaż ta klęska Lacedemonianom była ieszcze średnia a nie barzo szkodliwa, ale lepak ona nazbyt szkodliwa była, za którą zaraz moc wszystka Lacedemońska i z Państwem wspolek upadła, gdy (nn) Kleombrot bojąc się podeyrzenia ludu swego, z Epaminondą-

(mm) Peloponesus Ziemia jest w Achaiey Grecka, a jest podobna wyspie, bo leży między morzem, które zowią Jonium a Aegaeum, zowią ją Peloponesus od Pelopsa Króla, w teyże to ziemi jest to miasto Lacedemon które walczyło z Athenianymi.

(nn) Kleombrotus był Lacedemoński Król, Syn Pausaniasów. Ten gdy Lacedemonianie z Thebany walczyli, bojąc się podeyrzenia, aby był o nim lud iego nierozumiał, żeby był z Thebańskim Hetmanem Epaminundą tajemne iakie porozumienie mieć miał, zwłaszcza gdyby czas wlokąc bitwy nierychło staczał, nie wedle czasu i nieopatrznie z Thebany bitwę zwiódł. Tamże i sam zabił i lud tak marnie utracił, że po tey klęsce Lacedemonianie już nigdy wskurać niemogli, działo się to w Boecyi pod miastem Lewktrą.

Epaminundas mąż był mądry, poważny, aczony, mierny, duży, serca wielkiego i barzo prawdziwy, tak, że ani przez żarty omylnie a nieprawdą wie niczego mówić niechciał. By się dziś Panowie takowych cnot trzymali, a zwłaszcza aby prawdę miłowali, tak w kim inszym iako sami w sobie, lżeby z nimi było.

fem nieopatrznie i nie wedle czasu bitwę zwiodł. Dalekoć się lepiej rządził i lepiej się zachował w tej mierze (nn) Kwintus Fabius Marianus, o którym Ennius tak napisał: Jeden człowiek nam osłabiał Rzecz-Pospolitą naszą odwłoką swą wyważył i przywrócił, bo sobie zawsze więcej ważył potrzebę a pożytek iey, niżli obmowy albo szacunki ludzkie. A dla tego też teraz u wszystkich Fabius wielką sławę ma. Mamy się tedy tego strzec, nie tylko w rzeczach wojennych ale i doma o Rzecz-Pospolitą radząc, abyśmy sobie nie więcej ważyli osób naszych, niżli potrzeby Rzeczy-Pospolitey. Boć i w Radzie takowi bywają, którzy chociaż to baczą, coby było ku wielkiemu dobremu Rzeczy-Pospolitey, iednak bojąc się kogo obrazić albo zwaśnić, mówić nieśmieją.

(nn) U Rzymian ten był obyczaj, że czasu iakiey niebezpieczney nawałności, obierali między sobą człowieka takowego, któremu oni ufali, i kładli nań urząd najwyższy między wszystkimi urzędami. Tak, że ten kto na tym urzędzie był, miał moc tę, że sam mógł każdego o gardło fadzić, na śmierć skazać, bo od niego ruszenie Prawa nigdzie niešlo, a zwano ten urząd ich Łacińskim językiem Dyktatura, a tylko 6 miesięcy trwał ten urząd. Otoż Fabius ten tym to Dyktatorem był, gdy Rzymianie powtórę z Karthaginianami walczyli. Będąc im, Hannibala Karthagńskiego Hetmana, cierpliwością wielką swą a odwłoką, tak zwłóczył, tak wyciągnął, że mu był wszystkie jego fortele, wszystkie szyki pomylił, chociaż Hannibal tak chytry był, że gdy palił a brał wsi innych Rzymian, Fabiuszowym wszędzie pokoy dał, chcąc Fabiusza do Rzymian w podeyrzenie w wieść, iakoby to Fabius przeciwko swej Rzeczy-Pospolitey z nim iakie skryte spiknienie a porozumienie mieć miał. Ale Fabius niedbając nic na tę chytrą iego, ani na to podeyrzenie, w które go przywodził, iednak się nic nad potrzebę niekwapił, a czasu pogodnego rzeczom swym patrząc, nie lada iako bitwy staczać chciał, chociaż w podeyrzeniu n swych był. Jakoż za tą iego baczną odwłoką Rzecz-Posp: Rzymska, którą był Hannibal bardzo starał, zaśię się była bardzo zmocniła.

POWINOWACTWO TYCH PRZEŁOŻONYCH
KTÓRZY RZECZĄ-POSPOLITĄ RZĄDZĄ.

ZAprawdę tedy którzy będą w Rzeczy-Pospolitey Przełożonemi, mają się dwu nauk Platonowych trzymać. Pierwszą, żeby tak strzegli pożytku pospolitego wśzech synów ziemskich, aby cokolwiek poczną, albo czynić będą, kniemu galili, a nań się oglądali, zabaczywszy pożytków własnych swych. Drugą, aby się o całe ciało, to jest, o wszystkich zaraz Rzecz-Pospolitą równo starali, iedney części którekolwiek przystrzegając a folgując, aby drugich nieopuszczali. Abowiem Rzecz-Pospolita nieinaczy się w sobie ma, iedno iako opieka, której wszystkie sprawa i szafunek być ma ku pożytku tych, którzy są poruczeni, nie tych którym jest poruczona. Ale którzy przełożeni takowi są, że niektórym tylko osobom folgują, a o nie same radzą, a o drugie niedbają, a zaniechawają ich, ci barzo rzecz złą a szkodliwą na Rzecz-Pospolitą wnoszą, rostyryk a niezgodę. A ztądci to więc przychodzi, że iedni tylko przy pospółstwie stoją, drudzy sobie iednego, którykolwiek się im upodoba, zachować chcą: takich lepak mało naydziesz, którzyby sobie zaraz iednako wszystkich ważyć chcieli. Ztądci u Athenianów wielkie się niezgody były wszczęły, a w naszej lepak Rzeczy-Pospolitey nietylko zwady a rosterki, ale i wojny wewnętrzne w Państwie, których się człowiek stateczny, poważny a mężny, który tego godzien, aby w Rzeczy-Pospolitey przełożonym był, uprzejmie ma strzec, ma ich uchodzić i ma się imi brzydzić, a sam się wszystek ma w Rzecz-Pospolitą wdać. A niema ani majątnościom ani możliwości żadney folgować, ale ma całe Rzeczy-Pospolitey tak strzec, aby zarówno a razem iednako o wszystkich radził. Niema też fałszywie iednego z drugim waśnić albo wadzić, ale koniecznie ma przy sprawiedliwości a przy poczciwości statecznie stać: któ-

25.

Pisze to w
księgach o
Rzeczy-
Pospolitey.

ra aby iedno zachował, choćaby też kogożkolwiek bądź obraził, iednak lepiej aby gardło dał, niżliby miał przełtać, to, com tu powiedział.

O DOSTOJENSTWO Z KIM WIELKI SPOR MIEC A UPRZEYMIE SIĘ GO DOMAGAĆ, NA CZŁOWIEKA TO WIELKIEY MYŚLI NALEŻY.

*Plato w
Miegach
Rzeczy-
Pospolitey.*

A Zaprawdę barzo urzędu w Rzeczy-Pospolitey pragnąć, a o dostojenstwo się spornie starać, iest rzecz niegodna a nędzna. O czym też Plato znamieniće napisał tak mówiąc: że takowi, którzy między sobą spor trzymają o to, któryby z nich miał Rzeczą-Pospolitą rządzić, tak to właśnie czynią, iakoby żeglarze co się owo między sobą o to wadzą, któryby z nich okrętem na morzu sprawować miał. Tenże Plato też uczy, abyśmy tych za nieprzyjacioły Rzeczy-Pospolitey mieli, którzy przeciwko niey miecz podnoszą, a nie tych, co iey rozumem a zdaniem swym strzec i podpierać chcą, iako bywała różnica bez obrażenia i bez gniewu między Publiusem Afrikanem a między Kwintusem Metellusem.

OD GNIEWU SIĘ POWSCIĄGAC, NA CZŁOWIEKA SERCA WIELKIEGO ZALEŻY.

Niemamy też słuchać tych którzy tak rozumieć będą, żeby się nam przystało na nieprzyjacioły barzo gniewać, i tak będą mniemać, żeby to na człowieka mężnego a wielkiego serca zależało. Abowiem nic nie iest ku dobrej sławie lepszego, nic człowiekowi zacnemu przystoyniejszego nad miłosierdzie, gdy iest lutościwym, gdy się rad każdego użali. Więc też w Rzeczy-Pospolitey wolney między ludźmi wolnemi, gdzie wszyscy zarówno pod iednym prawem siedzą, mamy po sobie powolność, układność, i zaraz myśl przestronną a wielką, o której tu mówię, pokazywać: abyśmy lepak gniewając się o to, gdyby do nas

kto nie wedle czasu przyszedł, żeby do nas nie na czas trafił, albo czego nieobyczajnie u nas prosił, w mniemanie obyczajów prostych albo sprostych a w szkodliwe ohydzenie do ludzi nieprzyszli. A wżakoz się też tak powolnemi a miłosiernemi stawiać mamy, iakobyśmy ktemu i surowości Rzeczy-Pospolitey przydawali, bez której żadne Państwo niemoże być rządzone.

KARZĄC KOGO, OD GNIEWU SIĘ POWSCIĄGAC MAMY.

Z Aden obyczaj karania, tak gdy kogo skutkiem skarżemy iako i słowy, zelżywości w sobie mieć niema, a ma się ścierać nie ku pożytku onego, który karze, ale ku pożytku Rzeczy-Pospolitey samey: więc też tego strzec mamy, aby nie większe było karanie niżli występki. Druga, dla iednego występku iednych karząc, abyśmy drugim nieprzepuszczali, ku prawu ich nakoniec i nieprzyzywając. Więc abyśmy karząc, gniewu barzo powściągali, bo kto za gniewem kogo karze, nigdy tey miary chować niemoże, która iest śrządek między tym, co bywa nazbyt mało, a między tym co bywa nazbyt wiele. Ta miara się podoba Peripatetikom, a słusznie się im podoba, by tylko gniewu chwalić niechcieli, a niemówili tego, że gniew iest pożytecznie od przyrodzenia dany, który my zaprawdę we wszystkich sprawach mamy na stronę odkładać, i mamy o to stać, aby przełożeni w Rzeczy-Pospolitey również się tak zachowywali, iako prawa, które nie za gniewem ale za własną niesprawiedliwością ludzie występne karzą.

O Peripatetikach masz na końcu.

O gniewie iako Peripateticiowie rozumieją.

NA CZŁOWIEKA STATECZNEGO A MĘZNEGO
ZALEŻY, Z RZECZY SIĘ SZCZĘŚLIWYCH NIE POD-
NOŚĆ, A W NIESZCZĘŚLIWYCH ROSPACZAJĄC,
ZŁEJ MYŚLI NIE BYĆ.

26.

W Rzeczach też szczęśliwych, które nam po naszej wo-
li płyną, mamy się bardzo pychy strzec, chępliwości i
ohydzenia, abowiem nieskromnie zność tak rzeczy prze-
ciwne, iako szczęśliwe, lekkiemu a nieustawicznemu to
człowiekowi przystoi: jednakim zawždy być, a jednaką
twarz i myśl w każdym szczęściu pokazywać, to jest rzecz
znamienita: to cośmy o Sokratesie i o Leliuszu słyszeli. O
Filipie Macedońskim Królu to trzymam, że go syn Alexan-
der sławą i dziejami swemi przeszedł, ale zaśię widzę, że
Alexandra Filip (oo) przechodził układnością przeciw-
ko każdemu i ludzkością swą, i dla tegoć Oyca każdy ma
za wielkiego a męznego człowieka, a syna zaśię zawždy
za człowieka lekkiego a wżetecznego miano. A przeto
dobrze uczą ci Filozofowie, którzy nas napominają, abyś-
my się nayukładniey w ten czas przeciwko każdemu sta-
wili, gdy nas szczęście ku górze naywięcey wynosi. Pa-
necius powie, iż to Afrikan uczeń i przyjaciel iego czę-
stokroć mawiał, że iako konie które się dla częstego poty-
kania w bitwie waśniwemi stawają, pospolicie zaśię dawa-
ją do dobrych jeźdźców, aby za wyprawą ich tym łatwiey
imi władać zaśię można. Takżeby też tego potrzeba
była, aby się w okrąg rozumu i nauki przewodzili ludzie,
ci którzy się w rzeczach szczęśliwych powściągać a ha-
mować nieumieją a nazbyt sobie ufają, aby obaczyli, iako
są nietrwałe a omylne rzeczy ludzkie, albo iako szczęście

Leliusz Rzy-
mianin.

Jako też-
dzieć konia
ćwicząc ko-
tem go wie-
dzie, takby
też człowiek
z koła rozu-
mu wykra-
czał niemiał

(oo) Różność między Filipem Macedońskim, a między Alexan-
drem iego synem. Alexandra z tego ganią, że się był pijaństwa iął, i
przy pijaństwie to był uczynił, albo okrucieństwo pokazał, iż był przy-
jacień swę pobit, Parmeniona, Filota, Aminta, Macochę i bracią.

jest nieustawiczne. W rzeczach też chociaż nayszczęśliw-
szych, mamy koniecznie rady przyjacielskiej używać, a w
tenże ie czas więcej niżli pierwey mamy sobie ważyć:
tamże się też barzo tego mamy strzec, abyśmy pochlebni-
ków do uszu swych nieprzypuścili, a sobie im pochlebo-
wać niedawali, bo w pochlebstwie każdego łatwie zwieść
i oszukać. Abowiem w ten czas gdy nam szczęście folgu-
je, tak pospolicie o sobie rozumiemy, żeśmy tego godni,
aby nas każdy chwalił, z czego rozmaitych występków
moc niezliczona roście: bo się tam więc drudzy z tych
naśmiewają, którzy wiele o sobie trzymają, sami się w
sobie kochają, a w pychę się podnoszą, a w ten czas się
ich wielki błąd trzyma. O tym iuż dosyć.

Pochlebni-
ków do uszu
swych dopu-
szczać nie-
mamy.

POWINNOSC CZŁOWIEKA MĘZNEGO W POKOJU POCZCIWYM.

O Tym tedy, com wyżej powiedział, tak rozumieć mamy,
że ci którzy Rzeczą-Pospolitą szafują a rządzą, więcej
rzeczy wielkich, poważnych, człowiekowi serca wielkiego
przystoynych sprawami swemi dowodzą, a to tym, że się
porządek a sprawa ich barzo szeroko otwiera i wiele się
o sob dotyka. Wszakoz też i między takowemi, którzy o
Rzeczy-Pospolitey nieradzac, spokojny żywot wiedli, by-
wało i jest wiele ludzi poważnych, męźnych, a myśli wiel-
kiey, którzy się obierając w naukach Filozofii, albo rze-
czy wielkich, rozumem swym dochodzili, albo się docho-
dzić kusili, a tylko na majątnościach swych przestawali.
Jeszcze też i drudzy myśli wielkiey są i bywali, którzy ani
się w nauce Filozofii obierali, ani o Rzeczy-Pospolitey ra-
dzili, tylko się gospodarstwem bawili, a kochali się w ma-
jątności swey, nie iżby iey przyczyniali wszelakim oby-
czajem ią rozszerzając, niedopuszczając iey używać za-
chowałym przyjaćiom swym, ale iey owšem przyjaćio-
m swym udzielając, i ktemu Rzeczy-Pospolitey, a zwa-
lzcza ieśli tego kiedy potrzeba ukazowała. Więc ieszcze

ktemu, jeśli iey za pierwotku dobrze, cnotliwie, doftali, nie żadnym ohydzonym a sromotnym handlem, więc też jeśli wiele ludzi (jedno wždy cnotliwych a godnych) z niey kiedy iaki pożytek miewali. Druga, jeśli iey przyczyniali dowcipem słusznym, pilnością a pracą swą, porządnym szafowaniem, a miarą: albo jeśli iey nieużywali na zbytek, na nierządność, iedno na szazodroblliwość a porządną hojność, czyniąc dobrze komu przysłało. Tę naukę, którą tu napisał, kto chować będzie, może poważnie, szczerze i statecznie żyć, może być uprzejmym gruntownym a wiernym człowiekiem, i każdemu na świecie dobrym przyjacielem.

WIERNOSC JEST CZWARTA CNOTA, Z KTOREY SWE POWINOWACTWA PŁYNĄ.

Przysłało ktemu, że o ostatniej części poczciwości mówię, w której się znaczy wstydlliwość, powściągliwość a mierność, która jest iakoby niejaki przyślachcenie żywota ludzkiego, a jest uśmierzenie strwożenia i pomieszania myśli ludzkiej a miara rzeczy wszelakich. Tuć się też zamyka ono, co z Łacińskiego słuszną przystoynością nazwać możemy, co i z Greckiego też także zowią. Tey przystoyności ta moc i ta własność jest, że się od poczciwości nigdzie odłączyć niemoże: bo co przystoi, to już jest poczciwo, a co poczciwo jest, to też zaś przystoi. A co za różność jest między własną przystoynością a między poczciwością, to się snadniey wyrozumieć, niżli rozpowiedzieć albo pokazać może. Abowiem cokolwiek jest takowego, co komu przystoi, to się w ten czas pokazuje, gdy tę przystoynność uprzedziła poczciwość. A tak nietylko przy tey cnotie samey, przy mierności, o której teraz już sprawa będzie, ale też przy trzech wyżej opisanym cnotach zawždy się właśnie okazuje, co komu przystoi. Abowiem rozumu mądrze używać, mądrze im szafować w mowie, w powieści się bacznie zachować, opatrzenie to, co czynisz,

Cnoty te 3
wyżej opisa-
ne były, Mą-
drość, Spra-
wiedliwość,
Męstwo.

czynić w każdej rzeczy, co jest grunt a prawda widzieć, i tego strzec, barzo się godzi i barzo przystoi. Ale zaś dać się zwieść, dać się oszukać, na czym potknąć albo zabłądzić, tak to nieprzystoi, iako od rozumu odstąpić, iako oszaleć. Także też wszystko cokolwiek jest sprawiedliwie to przystoi, co sprawiedliwie nie jest, to iako jest sromotno, także nieprzystoyno: także też i w męstwie albo w stałości. Abowiem cokolwiek się dzieje mężnie a z myśli wielkiej, toć się osobie statecznej godzi i przystoi, ale co bywa inaczej, to iako jest sromotno, także nieprzystoyno. A przetoć ku wszelakiej poczciwości zależy ta przystoynność, o której ja mówię, a tak zależy, że ją każdy bez trudności, każdy snadnie a prętko poznać może: bo jest rzecz iawna a jest coś takowego, co każdemu przystoi, a przy każdej się cnotie znaczy, co snadniey myślą od cnoty odłączyć możemy, niżli skutkiem albo rzeczą samą. Bo iako wdzięczność a piękność cielesna od ciała zdrowego odłączyć się niemoże, także też ta przystoynność, o której tu mówię, aczkolwiek się wszystka z cnotą prawie zmieszala, wszakoż ją iednak rozumem a myślą odłączamy.

DWOJAKĄ KŁADZIE PRYZSTOYNOSC.

Dwojaką opisują przystoynność, bo rozumiemy (pp) iedną

(pp) Iż tu Cycero dwojaką przystoynność kładzie, iedna jest, która wszem zaraz cnotom zależy, druga, która już zależy z osobna każdej cnotie to tak rozumieć masz. Gdy mówimy; godzi się cnotliwie na świecie żyć, ta powinność już wszystkim w obec cnotom zależy, ale gdy mówimy, godzi się nam sprawiedliwie zachować, inż tam ta przystoynność tylko samey tey cnotie iedney, to jest sprawiedliwości służy. Boć inż jest przystoynność rozumu, inż jest sprawiedliwości, a inż jest męstwa, a inż jest mierności. Podobieństwo tu z ciałem człowieczym widać możemy. Gdy mówimy człowiek to jest piękny, to tu ta piękność już wszystkim członkom zaraz zależy, tak iako ta zwierchnia przystoynność zależy wszystkim cnotom. Ale gdy z osobna chwalimy twarz, oczy, stan, ręce, nogi, tak każdej części ciała osobliwą piękność przypisujemy, iako gdy każdej cnotie swą własną przystoynność przywłaszczamy.

przystoynność przednieyszą, która ma miejsce zwierzchnie, a ta się zaraz około wszystkich cnot w obec bawi i wszystkich w sobie zamyka. Druga przystoynność jest, która już pod tą przednieyszą albo zwierzchnią chodź, a zależy już nie spólnie, ale każdej z osobna cności swej. Tę przystoynność przednieyszą, albo zwierzchnią tak pospolicie wykładają: Przystoynność jest, gdy to czynimy co się zgadza z człowieczą zacnością, w tym w czym jego przyrodzenie od innego niemego stworzenia jest różne. Tę zaś przystoynność, która pod tą chodź, tak też wykładają, że to chcą mieć przystoynnością, gdy to czynimy, coby się tak z przyrodzeniem człowieczym zgadzało, iakoby się w tym mierność i powściągliwość znaczyła, z okazaniem niejakim bezpieczeństwa. Co iż tak jest, możemy dobrze rozumieć z przystoynności tej, której naśladowają ci (qq) co Tragedie albo Komedie układają, które Poetami zowią, o czym się indziej szerfsza nauka dawa. A wszakoż tak powiadamy, że Poetowie w ten czas to, co przystoi zachowywają, gdy to czynią i to mówią, co się której osobie godzi. Jako kiedyby co Eak albo Minos mówił: Niech mię nienawidzą, by się iedno mię bali: Albo: To Ociec jest grobem synom swym, jużby to nieprzystoyno było, a to dla tego, że o Eaku i o Minoście slyszemy, iż to byli ludzie dobrzy a sprawiedliwi. Ale iż to Atreus w Tragedii mówi, który był człowiekiem (rr)

Eak a Minos synowie bogu Pogańskiego Jowisza sprawiedliwi, o których Poetowie zmyślili iakoby wpisie ludzi sądzić mieli.

(qq) Każdy to wiedzieć może, iż Poetowie gdy Komedie albo Tragedie piszą, zwodzą w nich osoby, stare, młode, dobre, złe, które z sobą oczywiście rozmawiają. Gdzie więc osoba stara mówi, to co staremu przystoi, młoda co młodemu, dobra co dobremu, zła a frogą, co frogiemu a złemu należy. Komedia w sobie zamyka rzeczy trefne a pocieszne. Tragedia smętne a frogie.

(rr) Było w Grecyi w Peloponezie miasto na imię Micena. Królował tam Król Atreus, który gdy się dowiedział, że mu brat Thyestes z żoną leżał, dzieci żony swej, które z Thyestem miała, pobił, i Thyestem pokarmił. Temuż to Atreusowi Akcius Poeta w Tragedii którą o nim pisał, te słowa przywłaszczył: niech mię nienawidzą byle się mnie bali. Ociec pogrzebił syny w brzuchu swym. A iż Akcius Atreusowi przypisał, już w tym przystoynność zachował, przypisując te słowa osobie frogiej a okrutnej.

okrutnym, już tu Akciusa wszyscy chwala, że to tej osobie te słowa przypisał, które iey przystały: iakoż takowa powieść okrucieństwa i osobie Atreusowej przystała. Poetowie tedy już tam tego niechay strzegą, co komu wedle osoby iego przystoi a należy, nam przyrodzenie samo dało i włożyło na nas osobę z wielką zacnością a z wielką zwierzchnością, nad insze nieme a żywe stworzenie. Dla czego Poetowie między wielką różnością osob, niechay tamtego już patrzą, co na koniec i złościwym osobom zależy a przystoi: nam iż to przyrodzenie dało, co zależy stałości, mierności, powściągliwości i wstydlivosti, a iż nas uczy, abyśmy tego nieomieszkiwali, iako się przeciwko ludziom zachowywać mamy, tym się to dzieje, że się wybornie znaczy, iako się szeroko rozszerzyła ona przednieysza zwierzchnia przystoynność, która się zaraz wszystkich pocziwych cnot dotyka, i ta druga która się przy każdej cności swej z osobna pokazuje. Abowiem iako oczy na piękne ciało, które ma we wszystkich członkach piękny kształt, rady patrzą, a kochają się w tym, że się wszystkie członki między sobą z niejaką wdzięcznością zgadzają, tak też przystoynność ta, która się pokazuje w sprawach naszych, przywodzi ktemu ludzie te, z którymi porządnie, statecznie, miernie, iako w powieści, tak we wszystkich uczynkach i postępkach naszych żywiemy, że się im podobamy. A przeto mamy się uczciwie a wstydliwie przeciwko ludziom zachować, a zwłaszcza przeciwko dobremu, cnotliwym, i przeciwko inszym w obec wszystkim. Abowiem niedbać iako kto o tobie rozumie, nietylko to hardemu należy, ale owszem i wszetecznemu. W tej mierze tedy gdy się na ludzi oglądać a na niebacznosc mieć będziemy, jest nieco co czyni różność między sprawiedliwością a między wstydlivoscia: Sprawiedliwosci przystoi, nikomu ani gwałtem ani zdradą krzywdy nie czynić: wstydlivosti przystoi, nikogo niezawstydząć, słowem ani uczynkiem, nikogo niewzgarzać, w czym się iawnie po-

Jako oczy rady patrzą na ciało pięknych członków, tak też rozum kocha się gdy co baczy w naszych sprawach potrzebnego uczciwego.

Wszetecznemu należy niedbać iako kto o nim rozumie.

kazuje moc a możność przystoyności. Tożem tak rozpoznał, mniemam, iż każdy wyrozumie, co jest to, co komu, iako mówię, przystoi.

PRYSTOYNOSC TA ZA PRZYRODZENIEM

IDZIE, A JEŚLI W KTÓREY CNOĆIE, TEDY W
MIERNOŚCI WIELE WAŻY.

Powinność ta która od tey przystoyności pochodzi, naypierwszą tę drogę ma, którą nas ktemu wiedzie, abyśmy to czynili, co się z przyrodzeniem zgadza, tak abyśmy od przyrodzenia nic nieodstępowali: którego ieśli iako wodza naśladować będziemy, a ieśli za nim poydźmiemy, nigdy się od prawey drogi nieodstrzelemy, nigdy niezabłądźmiemy. Bo iuż tam będziemy naśladować mądrości i bystrości rozumu, na czym gruntowney rzeczy przeyrzenie zależy, będziemy naśladować i sprawiedliwości, która spólność zachowania ludzkiego między sobą spaja, będziemy naśladować i męstwa. A wszakoż naywiększa ważność iest przystoyności w mierności oto tey, o którą się tu rzecz toczy. Boć się nam nietylko władanie albo postawa zwierzchnia ciała ludzkiego, która komu wedle przyrodzenia przystoi podobać ma, ale się owszem daleko więcey podobać ma sposob a poruszenie myśli, które zwłaszcza za przyrodzeniem właśnie idzie, a przyrodzeniu właśnie przyległo.

GRUNT WSZELAKIEY MIERNOSCI JEST TEN,

ABY ŻĄDZA ROZUMU POSŁUSZNA BYŁA.

Dwojaki sposob myśli ludzkiej.

Dwojaki iest sposob, albo dwojaka moc myśli i przyrodzenia ludzkiego. Jedna iest która zależy w chuci albo w żądzy, która człowieka i tam i sam gwałtem ciągnie a rozmaicie szafuje, a zowią ją Grekowie też żądzą ięzykiem swym. Druga moc iest która zależy w rozumie, który nas uczy, dowodnie nam pokazuje co czynić i czego się

strzec mamy: a ztądci to iest, że rozum ma górę mieć, ma rozkazować, a żądza go ma posłuszna być. W żadney tedy sprawie niema być upor, niema być niedbałość. Bo my nic czynić ani począć niemamy, czemubysmy dowodney a słuszney przyczyny dać niemogli: iakoż ten własny iest wykład powinowactwa. A przeto tak się w tym wszystkim uposobić mamy, iakoby żądza rozumu posłuszna była, iakoby go niwczym niewyprzedzała, ani go prze lenistwo albo prze gnuśność opuszczała. Niechże żądza będzie cicha, spokojna, a niech w sobie niema żadnego myśli strwożenia albo zamieszania, z czego się tam pokaże wszelaka stałość i mierność. Abowiem żądze które się daleko od rozumu błakają, które nazbyt czego pragną albo się czego strzegąc, tak daleko wykakują, że ich rozum (tak iakoby się godziło) niepowsięga, te bez wątpienia kres i miarę swą przechodzą. Bo tam iuż posłuszeństwo porzucają i opuszczają, a nie są rozumu posłuszne, któremu prawem przyrodzenia są poddane. Takie więc żądze, nietylko myśli ludzkie ale i ciała mieszają i trwożą, iakoż możemy obaczyć iaką twarz albo i usta miewają ludzie na ten czas gdy się zagniewają, albo owi którzy ku czemu zbytnią ochotę albo chuc mają, albo gdy się prze iaką wielką rokosz nad miarę weselą: których się wszystk ch twarz, głos, postawa, i wszystek stan odmienia. Z czego wszystkiego, (abych się zaś ku kształtowi własney powinności wrócił) rozumieć możemy, iż mamy żądze nasze powsięgać, mamy iey uśmierzać a tłumić, mamy się ocucić, baczenia i pilności w sobie dobyć, abyśmy niczego krnąbrnie, a tylko na domysł, albo na szczęście się fażąc, niebacznie a niedbale nieczynili. Boć nas przyrodzenie samo nie tak tu na świat dało, abyśmy tylko dla śmiechów, dla krotofil, dla żartów stworzeni być mieli: i owszemeśmy stworzeni dla rzeczy gruntownych, statecznych, abyśmy się za rzeczy poważne a wielkie imowali, krotofil a żartów aczkolwiek też używać możemy,

N₂

Człowiek dla czego stworzony.

*Zarty iakie
być mają.*

wszakóż tak iakoby snu, albo iakiego inszego odpoczywania, dopiero w ten czas, gdy dosyć uczyniemy rzeczom gruntownym, potrzebnym á poważnym. Jakoż i żarty i śmiechy niemają być zbytne, wszeteczne, bezmierne, ale mają być uczciwe, foremne á trefne. Abowiem iako dzieciom nie we wszystkich swey woli dawamy, gdy im grać dozwalamy, ale im tak krotofilie dopuszczamy, iakoby to przeciwko inszym pocziwym sprawom nie było: także też w śmiechu albo żarciech zawždy się ma znak, iakoby iskra niejaka dobrego przyrodzenia pokazywać.

DWOJAKIE SĄ ZARTY.

*Plautus Po-
eta co kome-
die pisał.
Apophte-
gmata Ka-
tonowe.*

Dwojakie są zaprawdę żarty, ieden bywa gruby, sprofny, wszeteczny á plugawy: Drugi zaś bywa piękny, obyczajny, dworski, rostropny á trefny. Takich trefnych żartów albo śmiechów, nietylko w Plautusowych Komedjach starych Greckich, ale i w inszych, i w księgach Filozofów tych, którzy naśladowali Sokratesa, jest wszędzie pełno. Jest też i tego wiele, co kiedy kto trefnie á foremnie powiedział, iako są one krótkie á zwięzliwe powieści wielu ludzi zacnych, które zebrał Kato starszy. A przeto łatwiej jest różność między żartem sprośnym á grubym, między rostropnym i uczciwym: bo ieden jest, który wedle czasu bywa, gdy człowiek myśli swey albo jakim pracom odpoczywać chce, á ten człowiekowi uczciwemu szlacheckiemu á świebodnemu przystoi: drugi jest, który żadnemu uczciwemu człowiekowi nieprzystoi, á zwłaszcza jeśli jeszcze ku samej rzeczy sprośney słów też iakich plugawych kto przydawa.

KROTOFIL UCZCIWYCH MIARA SWA BYĆ MA.

Krotofile też ma być niejaka miara swa zachowana, to jest, abyśmy w czym nazbyt z brzegów niewylewali, á w iaką się rokosz uprzeymie wdawczy, abyśmy w sromotną iaką zelżywość nieprzyszli. Jakoż w Rzymie u nas każdy, kto iedno chce może mieć dostateczny przykład ku uczciwym krotofilom, z placu (//) tego, który już ktemu jest obran, á mali też kto ochotę ku myślistwu, i w tym może uczciwie krotofile używać.

KOCHANIE WSZELAKIE NASZE MA BYĆ W
RZECZACH POCZIWYCH, ROSKOSZ CIE-
LESNA IŻ WIĘCEJ BYDŁU NIŻLI CZŁOWIEKOWI
PRZYSTOI, ALBO MIEYSCA U NAS MIEĆ NIE-
MA, ALBO JEY BARZO SKĄPO UŻYWAĆ MAMY.

30.
Ale iakożkolwiek się będziemy dowiadować o powinności naszej, na tym nam wiele zależy, abyśmy to zawždy przed oczyma mieli, iako się daleko przyrodzenie człowiecze od przyrodzenia bydlęcego i inszych niemych zwierząt odstrzela, á iako że daleko zacnością swą przechodzi. Bo bydło i insze nieme stworzenie, nic inszego nie czuje, iedno cielesną rokosz, do której się uprzeymie á gwałtem garnie: ale rozum człowieczy ostrzy się á kwitnie ucząc się, á myślą się samą zawždy czego wywiaduje, zawždy co potrzebnego czyni, á w tym swe kochanie ma, gdy co chędogiego albo widzi albo słyszy. I owszem

(//) Liwius pisze, iż pole Tarkwinusów, którego było po zgwałceniu Lukrecji z Rzymu wygnano, było poświęcono Marsowi bogu Pogańskiemu, á było to pole między miastem á między rzeką Tybrą, na którym polu ów czuła się młodź Rzymska kto w czym chciał. O Tarkwiniusach masz niżej.

ieszcze jeśli kto jest ku rokoszom cielesnym nieco skłony, tylko aby wzdry bydłciem niebył, boć wiele takich jest, którzy ludźmi są tylko na imię, a nie rzeczą samą: wszakoż jeśli kto takim jest, że się wzdry człowiekiem być czuje, ten chociaż go cielesna rokosz uymuje, że się w niej nieco kocha, jednak oney chuci swej, którą ku niej miał albo ma, tak a kryje ją tylko dla samego wstydu. Z czego się iawnie znaczy, iż cielesna rokosz nie jest godna zacności człowieczey, a iż ją sprawnie gardzić a od siebie odrzucać mamy. A jeśli by kto taki był, żeby iey nie do końca ganił a nieco iey pozwalać chciał, niechayby się tego pilnie nauczył, aby iey pod miarą używał. Ale i pożywienie albo żywność i ochędostwo ciała naszego, ma się ścierać ku zachowaniu zdrowia, ku pośileniu a nie ku rokoszowi. Bo jednak jeśli to dobrze obaczyć a przedsięwziąć chcemy, co jest za zacność, co za dostojęństwo w przyrodzeniu człowieczym, wyrozumiemy iaka to jest hańba a lekkość udać się uprzeymie w zbytek, rokosznie, na wszystkim subtelnie a prawie iakoby iedwabno żyć, wyrozumiemy też, iaka jest poczciwość miernie, powściągliwie, poważnie a trzeźwo się we wszystkim zachować.

ROZNE OSOBY I PRZYRODZENIA LUDZKIE.

Mamy też rozumieć, że wszyscy iakoby dwie osobie, z przyrodzenia na sobie nośimy. Jedna ta która jest wżem ludziom w obec spólna, ztądże wszyscy w obec iesteśmy uczestnikami rozumu i zacności tej, którą nad nieme stworzenie mamy, od której wszystkie poczciwość naszą i to, co nam gdzie przytoi bierzemy, wedle której się wywiadujemy i szukamy drogi ku powinowactwu we wszelakich postępkach naszych. Druga osoba ta jest, którą każdemu z nas z osobna właśnie swe przyrodzenie dało. Bo iako w ciałach ludzkich wielkie różności są, iakoż widzimy, że iedni bywają ręczysy na nogach niżli drudzy, bywają też iedni dłuższy ku wszelakiej potrzebie, niżli drudzy: więc, też

Różność iaka bywa w ciałach i w myślach.

i między osobami na twarzy, gdzie w iednych widzimy powagę, w drugich przyjemność a wdzięczność. Także też i w myślach bywają ieszcze większe różności. Byłać w (ss) Luciusie Kraście i w Luciusie Filippie wielka wdzięczność, aleć była ieszcze większa w (ss) Kajuście Cesarzu w synie Luciusowym, bo iey sam sobie umyślnie przyczyniał. Tegoż też czasu na on czas ieszcze w młodym (tt) Skaurusie a w Druzusie osobliwa była powaga a spaniałość, w Leliuszu była myśl zawždy wesola, w przyjacielu iego w Scypionie była większa chuć ku dostojęństwu, żywot iego był iakiś surowszy. Między Grekami zaśie tośmy o Sokratesie słyszeli, że był człowiek do ludzi wdzięczny wesoly, trefny, na rozmowie przyjemny, a ktemu kuglarz wielki, którego i sami Grekowie oszustem zwali. Zaśie o Pytagoreście Filozofie i o Periklasu tośmy słyszeli, że niemając nigdy wesolej twarzy, iednak byli między ludźmi ku wielkiej ważności przyzli. Hannibal też między Kartaginianami był człowiek chytry, między naszymi lepak Rzymianami, którzy kiedy Hetmani bywali, Kwintus Fabius łatwo mógł wszystkiego taić, milczeć, insze myśleć, insze mówić, pochodzić, nieprzyjacielskiej się rady domagać, a ku swemu ią pożytku przywieść. W czym Grekowie

Sokrates
Dworzanin
a kuglarz
wielki.

(ss) Kraśus a Filip Luciusowie Rzymianie byli, Kraśus Oratorem znamenitym był, a był człowiekiem barzo wstydlwym, który wstydu iego, czynił mu wielką przyjemność u wszystkich ludzi.

(ss) Gajus Cesarz Luciusza Cesarza Rzymianina syn, był mówca i Poeta sławny, Tragedie pisał, barzo żartowny, trefny i zdworzaly człowiek był.

(tt) Skaurus a Druzus Rzymianie byli poważni, Skaurus człowiek był surowy, mówca sierzdiwy. O tym piszą Frontinus i Valerius Maximus, że iednego czasu, gdy Rzymianie pogromieni przed Cymbami uciekali, między którymi też syn Skaurusów uciekał, do syna temi słowy wskazał, wołałbym kości twe na boiśczu nawiedzać, niżli cię reraz żywego z tą lekkością którąś popadł widzieć: jeśli ieszcze masz wstydu iaki kęs, ponieważ mnie w uczynkach nienaśladujesz, na oczy mi się nieukazuy, syn usłyszawszy to, za wielkim żalem sam się zabił.

*Fere miasto
było w The-
ssalii które
byli okrutni-
cy opanowa-
li, między
którymi był
ten Jason
człowiek
w dziejach
swoich sław-
ny.*

(uu) Themistoklesa swego Athenieńskiego a Jasona Fe-
reykiego nad inrze przekładają, a przed temi ieszcze wię-
cey chwałą ono co sobie był (vv) Solon chytrze począł:
który aby zdrowia i gardła swego bezpieczniejszy był, a
iżby Rzeczy-Pospolitey radą swą pożytek uczynił, szalo-
nym się na czas zmyślał. Są też zaśię drudzy którzy się
od tych przyrodzeniem daleko odstrzelają, iako są ludzie
prości, otworzyści, którzy niefkrycie, niechytrze, nie fał-
szem żadnym czynić niechcą, tylko się samey prawdy trzymają,
prawdę samę miłują, zdradzie wszelakiey wielkimi
nieprzyjaćioły są. Są zaśię drudzy, którzy co żywnie chcesz
wycierpić, komu żywnie chcesz ulatać a usługować będą,

(uu) Themistokles w Athenach był człowiek znamienity, z młodu
był utratny, niepowsięgliwy, potym gdy był Hetmanem obran, rze-
czy wielkich dowodził. Ten gdy prze zazdrość, od ludzi, którzy po-
ług iego nie byli wdzięczni, z ziemi był wygnany, od Xerxesa Króla
Perskiego, którego pierwey był poraził (iako wyżej napisał) był
z wielką uczciwością przyjęty, i Hetmanem przeciwko Athenianom
uczynion. Ale gdy widział wielki upadek Oyczyzny swey, surowo
wołową krew pijąc wołał sobie śmierć zadać, niżli Oyczyznę ku
upadkowi przywieść albo Xerxesa zdradzić.

(vv) Megara miasto było w Grecyi, między temi to Megariany a
między Atheniany, gdy srogie bitwy i porażki bywały o Salaminę wy-
spę, dla tych to częstych porażek, było to u Athenian między się wzię-
to, iż ktobykolwiek radzić albo wznowiać śmiał wojnę o tę to wyspę
na imię Salaminę, temu gardło płaciło. Solon iż Athenianin był i ra-
dzić iawnie nie śmiał, iako by zaśię Salaminę pozyskać, i milczeć mu się
widząc pożytek Rzeczy-Pospoli: niechciało. Dla czego uczyniwszy
się szalonym, błotem się umazawszy, iako wściekły między ludzie
się wraził, i radził iako szalony słowy płochemi, nad obyczay, aby
znowu wojnę przeciwko Megarianianom uchwalono. Ta iego rada
tak Athenianom w myśl wpadła, że wszyscy na wojnę iednostaynie
zezwolili, i Salaminę za oną wojnę zaśię dostali.

aby iedno przyszli ktemu, za co się wola swą wzięli, (ww)
iakięśmy Syllę i Marka Kralla widzieli. W tey mierze
słyszeliśmy to o Lacedemonim Lisandrze, iż był barzo
chytry, cierpliwy, ale Kallikratidas który po Lisandrze
Hetmanem u Lacedemonian był, a okręty Lacedemonskie
wojenne w swej mocy miał, iuż daleko inakszym był.
Pódźże zaśię do rozmowy, naydzieńz drugiego takowego,
który chociaż wielkim a barzo możnym człowiekiem iest,
iednak się w rozmowie każdemu tak ukladnie stawia, iako-
by też iednym człowiekiem z pospólstwa być miał, cośmy
sami w (xx) Katulusie w Oycu i w Synie, także też i w
Kwintusie Mucyusu Numantińskim widzieli. Słyszałem ia
to od Starzych swych, że też to było w Scypionie Nazice,

*Co zaacz był
ci, patrz na
koncu.*

(ww) Sylla człowiek w Rzymie był barzo zacny, narodu wiel-
kiego, który poważnym człowiekiem będąc, iednak to na sobie
przewieść mógł, że u Maurusa człowieka narodu i domu lekkiego,
nowo Panem uczynionego, Podskarbin był. Ten gdy iakięś urzę-
du w Rzymie prosił, chociaż mu odmówiono, iednak prosić, zabie-
gać, tak długo nieprzeftawał, aż to mieć musiał o co prosił.

Marek Krassus też taki był, że gdy się na co nasadził, wszystko
wycierpieć mógł, aż dostał tego co myślał.

Lyfander był człowiek barzo chytry, który będąc głównym nie-
przyjacielem Agesilawowi, tak to w sobie krył, że mu żadney
niechuć nigdy po sobie znać nie dał. Ale potym pogodny czas u-
patrzywszy, tak był nań Lacedemonian podwiódł, że go byli z zie-
mie wygnali. U Cyrusa Króla Perskiego pieniędzy przez pochleb-
stwo pożyczal, takiego niczego Kallikratides prze myśl wyśoką swą
czynić niemógł. Lyfander ten to mawiał: gdzie czemu skóra lwia
dosyć uczynić niemoże, tam liśią narabiać, to iest, gdzie mocą nie-
może, tam zdradą.

(xx) Katullusowie, i ten Mucius, byli Rzymianie, a byli tak ukła-
dni, że się z każdym ludzkim rozmawiać zawždy chcieli, chociaż po-
wagi używać mogli, bo byli ludźmi możnymi. Muciusa dla tego Nu-
mantińskim zwano, że sobie pod Numancją mężnie i sławnie poczy-
nał. O Numancyi miałę wyżej.

31.

Przyrodze-
nia własnego
swego ma
każdy strzec

ale zaś w Oycu jego w tym, który się nad (yy) Tiberiusem Grachtem tego pomścił, że się on o upadek Rzeczy-Pospolitey mocno kuśił, żadney układności ani ludzkości w rozmowie nie było. Także też i w (zz) Ksenokratesie, który między wszystkimi Filozofy najsurowszym był, i dla tego był wielkim a wziętym człowiekiem. Jest i innych barzo wiele i nierozliczonych różności w przyrodzeniu i w obyczajach ludzkich, których zaiste ganić niemożemy: a wszakoż każdy tego nawięcej strzec ma, co mu przyrodzenie jego dało, nie iżby czego złego, ale tylko tego, co jest właśnie za jego przyrodzeniem: aby tym łatwiej przystoynność swą w każdej sprawie, o której się rozprawiamy, otrzymać a zachować mógł. Abowiem my iak czynić mamy, abyśmy się nic nie sprzeciwiali przyrodzeniu temu, które w obec wszystkim ludziom jest wspólne, a to w całości swej zachowawszy abyśmy zaś własnego przyrodzenia z osobna naszego naśladowali: a chociażbyśmy

(yy) Tiberius Grachus, który był Woytkim albo Urzędnikiem od człowieka pospolitego w Rzymie, tak był pospółstwo zbytnią hojnością a obietnicami zwiodł a posobił, że Rada barzo mało co w Rzeczy-Pospol: mogła: w głos się słyszeć dawał, że wszystkę Radę wygładzić chciał, aby iedno były rzeczy wszystkim w Państwie szły przez człowieka pospolitego. Rada acz się na to zezwalała, aby był Mucius Scewola, który na ten czas najwyższą Radą był, mieczem Rzecz-Pospol: z tey niewoli wyswobodził. Scewola iż się iednak dla wiela przyczyn na to zarazem ukwapić nie chciał. Scip o ten to do rady tę rzecz uczynił, iż się w tym Scewola ocucić a tego baczyć nie chce, że gdy pospolitych praw a wolności przystrzega, to czyni, iż zarazem i prawa z wolnościami i Państwo to gubi: Ja sam woli waszey dosyć czyniąc, powodem ku wyswobodzeniu Państwa tego będę. Tamże się zarazem na Gracha targnął przed wszystkimi, gdzie w tym zamieszaniu Grach gardło dał.

(zz) Ksenokrates był Filozof, Platonow uczeń, człowiek z przyrodzenia frogi a surowy, dla tego napominał go Plato, aby boginiom, które Poganie wdzięcznościami zwali, ofiary czynił, to jest, aby się układności użył. Ksenokrates ten, gdy iednego czasu nieco śmieszne go powiedział, tak iż się dndzy uczniowie Platonowi dziwowali i śmiali. Plato do nich rzekł: ale czemu się dziwiście, iżali niewiedacie, że też czasem między ostem i między pokrzywami lilia roście.

też widzieli co poważniejszego i pożyteczniejszego, iednak abyśmy myśli występki nasze wedle miary przyrodzenia naszego miarkowali. Boć się nie przystoi przyrodzeniu sprzeciwiać, nie przystoi się o żadną rzecz kuśić, którebyś dosyć uczynić niemógł. A ztądci się to więc wynarza, iaka to jest ta przystoynność, a to tym, że prawie nic nie przystoi, gdy się co gwałtem (iako mówią) wydżiera, to jest, czemu się przyrodzenie sprzeciwia. A zaprawdę ieśli co jest przystoynność, to jest, ieśli co komu kiedy przystoi, tedy żadna insza rzecz więcej, iako zawždy, pokiś żyw, we wszystkich sprawach twych ustawicznej, statecznej a iednakiey myśli być: czego iście nie dowiedzieć ani się będzieś mógł tak zachować, ieśli przyrodzenia czyjego inzego naśladować będziesz, a ieśli swe własne opuścisz. Abowiem iako tym ięzykiem zawždy mówić mamy, któregośmy świadomi, aby się z nas kto ślusznie nienaśmiewał, kiedybyśmy z Greckimi Rowy, iako drudzy czynią, w rozmowie na plac niewyjeżdżali: także też we wszystkich sprawach naszych pokiśmy żywi, nie się odmieniać, ani się od obyczajów własnych swych żadną różnością odstrzelać niemamy. Różność tedy oto ta, tak ma wielką moc, że dla iedney przyczyny, czasem sam sobie śmierć zadać musi, a drugi nic. Nie w inszejci toni był (zz) Marek Kato, nie więcej był wystąpił przeciwko Juliuszowi Cesarzowi, niżli oni drudzy, którzy się temuż to Cesarzowi w Afryce poddali, a wżdyby było podobno tam tym drugim za złe miano, by się byli pozabijali sami, a

O2

(zz) Dwaj możni Panowie Rzymscy z sobą walczyli, Pompejus z Kajusem Cesarzem, chociaż Pompejus za sobą miał Córkę tego Cesarza. Kato iż przy Pompejusie prześtawał, gdy Pompejus iako zwyciężony przed Cesarzem uciekał, morzem się był Kato do Afryki puścił, chcąc znów wojsko zbierać przeciwko Cesarzowi. Ale skoro się o drugim zwycięstwie Cesarzowym dowiedział, w którym Pompejus był zabity, wolał się sam swą ręką zabić, niżli Cesarzowi w ręce wpasć albo mu się, iako drudzy uczynili, poddać. Zabił się Kato pod Utiką miastem w Afryce.

to dla tego, że już żywotich nie był tak poważny i obyczaj ich już były nieco powolniejszy niż Katonowe. Któremu już było przyrodzenie dało tak wielką spaniałość, że mu trudno kto wierzyć ma, którą on jeszcze w sobie sam ustawiczną stałością swą umacniał, potwierdzał, a to tym, że zawždy w tym statecznie trwał, co raz przedsię wziął, lepiey mu już daleko było umrzeć, niżli na twarz tego okrutnika Cesarza patrzeć. (żż) Ulises też, wszakoż to wiemy, iako wiele cierpiał, gdy po zburzeniu Troi, do Grecyi, i do domu iadąc barzo długo błądził, gdzie tam i niewiaſtom (ieśli (aaa) Circe albo Kalipse niewiaſtami zwać mamy) usługował, i w kaźdey rozmowie kaźdemu się ludzkim i ochotnym pokazować chciał: Doma nakoniec wiele zelżywości od niewolnych ſług i od ſłużebnic wycierpiał, aby iedno był tego dowiodł, czego pragnął. Ale Aiaks z tak wielką myślą swą (iakięy go być powiada) tyſiąc kroć by był wolał umrzeć, niżli co takiego iako Ulises wycierpieć. To tedy przed się biorąc, kaźdy

*Aiaks Grek
był człowiek
znamienity,
a sercam wiel-
kiego, mie-
dzy wſzyſtki-
mi Grecki-
mi Pany, po
Achileſie
najmożniej-
szy, o którym
niżej będzie*

(żż) Ulises Grek, po zburzeniu Troi barzo długo po morzu błądząc, i tu i owdzie się kołacąc, wiele niewczasów ucierpiał i chytrością swą uchodził. Potym gdy już był do domu trafił, i tam się długo znać nie dał, zelżywości wiele od ſług Zony ſwey Penelopy cierpiał, chcąc się doſtatecznie zachowania i cnoty iey wywiedzieć, i nad temi się mścić, po którychby to był poznał, że ſenie iego gamratować chcieli.

(aaa) Circe ta wedle Poetów bogini a wielka czarownica była, do tey gdy się był Ulises przybłąkał, towarzystwo iego w nieme zwierzęta była przemieniała. Potym gdy ie zaſię ludźmi poczyniła, tak się była Ulisseſa rozmiłowała, że go przez cały Rok od siebie puścić nie chciała. Kalipſo też bogini była, do której gdy się był takżę Ulises przybłąkał, ſiedm lat u niey mieſzkać musiał.

sobie ma pilno (bbb) rozmyſłać i rozważać, co ma własnego w przyrodzeniu swym, a tego się wywiedziawſzy, ma to ſuſznie miarkować a baczenie tym ſzaſować, a nigdy niechcieć doſwiadczać, iako nieprzyſtoj żadna rzecz, która za własnym przyrodzeniem nie idzie: boć to kaźdemu naywięcey przyſtoj, co ieſt naywięcey za wła'nym iego przyrodzeniem. A przeto niech kaźdy przyrodzenie ſwe zna, niech się byſtrze a pilnie, nic ſobie nie pochlebiając, obacza, a rozeznawa między tym, co mu dobrego przyrodzenie dało, a co zaſię złego: aby kto mędrſzymi być nierozumiał owych co Komedie albo Tragedie ſprawują, niżli nas, bo ci którzy Tragedie wywodzą, nie teć ſobie obierają, któreby były naylepſze albo naycudniejszy, ale te którym co nayprzyſtoyniey doſyć uczynić mogą. Jako owi co dobrze wolać mogą, obierają ſobie Tragedią którą (ccc) Epigonos zowią albo Medeą: Owi

(bbb) To ieſt, widząc to z nauki Filozoſów, iż rozum wedle przyrodzenia ſamego ieſt wſzem ludźiom w obec ſpolny, wſzakoż iednak przy rozumie tym ſpolnym, który wſzyſcy między ſobą niejako napół dzielą, kaźdy człowiek z oſobna ma w przyrodzeniu ſwym, cokolwiek tylko ſamemu własnego, czym się od inſzych wſzyſtkich ſaraz odſtrzeſa. Tu do tego kładzie Cicero podobieństwo albo przykład oto ten: Iż iako między ciały ludzkimi, barzo różne przymioty bywają, ieden bywa rączy, a drugi leniwy, ieden czerſtwy, drugi gnuſny; Albo iako między wielę tyſięcy ludzi trafić się to niemoże, aby ieden drugiemu na twarzy we wſzyſtkim ſaraz podobien był, choć a wſzyſcy z iednakich członków ſpojone ciała i twarzy mają, takżę też między przyrodzenie, albo i między obyczajami ludzkimi, tym więkſze ieſzcze różności. Czego tu przykładę mężów tych ſławnych, przyrodzone ich obyczaje wſpominając, podpieraj uczy nas tego, abyſmy przyrodzenie kaźdy ſwe znał, a od niego n wczym dobrym nie odſtepowali.

(ccc) Epigonos Tragedia ieſt, którą Euripides piſał, o zbórzeu Thebańſkiego miſta, i tak ją nazwał Epigonos, dla tego, że plemienicy onych którzy też przedtym przeciwko temu miſtu walczyli, bo się Epigoni po Grecku, rozumie potomſtvo. Tę Tragedią więc z wielkim zawołaniem ſprawowano.

Medea czarownica wielka, Córka była Króla Kolchowskiego, od którego była z Jaſonem uciekła, Brata rodzzonego zabiła. Potym gdy ją był

*Ezop był nie
który przy-
jaciół Cice-
ronów który
się około
Tragedii
bawił.*

za się co dobrze postawę trafić a właśnie ją pokazać umie-
ją, obierają sobie Tragedią na imię (ddd) Menalippę albo
Klitemnestrę. Rutilius który za pamięci mey Tragedie rad
sprawował, zawżdy sobie tę obierał, którą (eee) Antio-
pią zowią. Ezop się niezawżdy tą bawił, którą Sofokles o
(fff) Alaksie uczynił. Więc to nikczemny błazen, który
Tragedią sprawuje, w Tragedii swey baczyć ma czego
człowiek mądry, w sprawach swych baczyć nie będzie?
Ow błazen ma znać to co mu przystoi, a człowiek mądry
tego znać niema? A przeto ku czemu się naywi-
ciej będziemy mogli zgodzić w tym się naywięcej z wielką pil-
nością i pracą ćwiczyć mamy. A jeśli też nas kiedy nie-
wola albo potrzeba do tego przyćśnie, co nie będzie za
przyrodzeniem naszym, tam się mamy ze wszelakim oby-

* Jason opuścił, Zonę drugą Jasonową Kreusę ze wżyskim domem
spalił, Syny swe własne, które z Jasonem miała, przed oczyma jego
pobił, a potem się była z Jasonem zjednała. O tey to Medei Euripi-
des Tragedią pisał, która też krzyku i płaczu potrzebowała.

(ddd) Menalippa była niewiasta, która była w więzieniu Syna u-
rodziła, o tey to Akcius Tragedią pisał, którą kto sprawował, posta-
wy brzemiennej niewiastry ukazować musiał.

Klitemnestra była Zona Króla w Grecyi Agamnenona a Matka O-
restowa. Ta gdy Meża Agamnenona gamratowi swemu Egistowi
zabić kazala albo dała, sama też od Syna Oresta jest zabita. O tey to
Euripides Tragedią pisał.

(eee) Antiopa Zona była Króla Thebańskiego Likusa, którą był Jo-
wisz zgwałcił. Czego Likus dowiedziawszy się, Antiopę był opuścił,
a inszą był Zonę pojął na imię Dirce. Ta Dirce Antiopę w więzieniu
trzymała tak długo, aż się była sama jakoś z więzienia wylamała, i
urodziwszy dwóch Synów, onych odbieжала: których gdy pasterze
wychowali, dowiedziawszy się oni krzywdy Matki swej, Likusa
Króla z Zoną zabili. O tym Tragedią pisał Pakuvius.

(fff) Alax Grek, człowiek serca wielkiego, który gdy po śmierci
Achillesowej pod Troją zbroję Achillesową mieć chciał, a Sędziowie
ją Ulisesowi przysądzili, z wielkiego frasunku a żalu oszalał, a Sędziom
onym odpowiadał, poleśie odchodząc drzewa siekł, zwierzęta bił, mnie-
mając aby to one Sędzię. Potem gdy k sobie przyszedł, za onym wsty-
dem sam się zabił. O tym Sofokles Tragedią pisał.

czajem o to starać, a pilności przyłożyć, i o tym myśle-
ć abyśmy to czynić mogli, jeśli wżdy nie tak, iakoby już
w lasnie przysłało, wszakoż tak, aby nazbyt nieprzyzwojnie
nie było, aby to co znamienitą przyzwojnością być mogło.
Niemamy się też o to tak pilnie starać, abyśmy czego do-
brego, czegoby nam przyrodzenie nie dało, naśladować a
dowieść mogli, iako oto, abyśmy się tego ustrzegli, cobyś-
my w przyrodzeniu naszym złego mieli.

W TYM TEŻ COKOLWIEK NAM ZA SZCZĘSCIEM PRZYSZŁO, ALBO COSMY SOBIE WEDLE

ZDANIA NASZEGO UMYŚLILI A PRZED SIĘ
WZIELI, MAMY CZYNIĆ TO, CO PRZYSTOI.

DO tych dwu osob które każdy z nas na sobie nośi, ia-
kom wyżej powiedział, trzecia się ieszcze osoba przy-
łącza, która przygoda iaka, trafunek albo czas na nas kła-
dzie: bywa też i czwarta, którą my sami wedle zdania a
baczenia naszego sobie przywłaszczamy. Abowiem Kró-
lestwa, Państwa, Hetmaństwa, Szlachectwa, Dostojeństwa,
Bogactwa, Możliwości albo rzeczy zaśię tym sprzećiwne,
które iako w szczęściu a w trefunku zależą, tak się też
w nich wedle czasu rządzić a sprawować musimy. Co się
czwartey osoby dotyczy, toć w nas samych zależy i na na-
szej to woli jest, iaką osobę na sobie nośić chcemy. Dla
tegoć się więc iedni wdawają do Filozofii, a drudzy do
Prawa Ziemskiego: drudzy się sadzą na wymowę, bo się
więc pospolicie ieden w tey nauce albo cności kocha, dru-
gi w owej: ieden woli przodek mieć w tey, drugi w owej.
A jeśli Oycowie albo Przodkowie w czym sławę a przodek
przed inszemi mieli, w tym też pospolicie i Synowie albo
Potomkowie ich zawżdy sławę i góre nad insze mieć chcą.

Jako Kwintus (ggg) Mucius Publiusów Syn w Prawie przodek mieć chciał: (hhh) Afrikan zaśię Pawłów Syn w sprawach Rycerskich. A drudzy też takowi są, którzy ku sławie tey, którą z Oyców swych wzięli, nieco też swego na osobliwą sławę swą przydawają, iako ten to Afrikan ku sławie wojenney, którą z Oycy miał, przyłożył też niemało osobliwey sławy swej, a to tey, że sławnym mówcą był. Także też uczynił Timotheus Kononów (iii) Syn, który aczkolwiek niemniejszy sławę miał w rzeczach wojennych iako i Ociec, wszakoż ku tey sławie nauką i wymową swą więcej sławy przyczynił. Lecz też bywa i to czasem, że niektórzy odłożywszy na stronę ślak Przodków swych, za swoje się własne przedsięwzięcie udawają: a pospolicie to takowi czynią, którzy urodziwszy się z prostych a lekkich Rodziców, za co się poważnego a wielkiego myślą swą biorą. A przeto te wszystkie rzeczy którem wyżej powiedział, rozmyślać a w pamięci mieć mamy, iesli kiedy będziemy chcieli wiedzieć albo znać, co gdzie przy-
stoi.

(ggg) O tym Muciusu zmianka jest w przedmowie tego Prawa, które zowią Digestum, tam gdzie się rzecz toczy o początku Prawa, to jest, z kąd się najpierwey Prawo wzięło. Był ten to Mucius Syn Publiusa najwyższego w Rzymie kapłana, tenże był najpierwey Ziemskie Prawo postanowił, rozdzieliwszy je na części swe.

(hhh) Afrikanus w Rzymie był znamienity człowiek w rzeczach wojennych, a był Syn Pawła Emilianu Scipiona, też w wojennych sprawach bardzo biegłego.

(iii) Konon znamienity był Hetman Athenieński, Timotheus ten Syn tego i biegły Hetman i mówca znamienity był, bo się też uczyl u Sokratesa sławnego mówcy w Grecyi.

MAMY SOBIE UMYSLIC, JAKI ZYWOT WIESC CHCEMY.

Najpierwey tedy na to się statecznie rozmyślić a sami z sobą postanowić mamy, czym być a iakim się pokazać, albo iaki żywot wieść chcemy, aleć takie rozmyślanie jest, ze wszech naytrudniejszy. Abowiem w młodości naszej, gdy ieszcze młłą radę w sobie mamy, każdy z nas sobie ten żywot rad obiera, iaki się mu naywięcey upodobał, a tam się ieszcze pierwey iakimkolwiek stanem pewnym żywota swego uplecie a uwięzi, niżli mógł rozeznąć co iemu naylepszego było. Bo aczkolwiek ci to (kkk) Prodikus (iako w księgach Ksenofonowych stoi) powie, że Herkules skoro obraść począł, iakoż ten czas jest człowiekowi z przyrodzenia dany, ku obieraniu stanu żywota swego, wylzedł był na osobliwe miejsce, a tam siedząc gdy dwie drodze widział, iedną która go wiodła ku cielesnym rokoszom, drugą, która go wiodła ku cności, długo a
P

(kkk) Prodikus też mówca sławny pisał iedne księgi, w których to o Herkulesie syna boga Pogańskiego Jowitza wymyślił: Ze Herkules, gdy począł zarastać, uyrzał dwie drodze, iedną która go wiodła ku rokoszom, drugą która go ciągnęła ku cnotom: widzącie, długo sobie myślił, którąby miał iść, w tym, gdy się rozmyślał, ukazały mu się dwie niewieście, iedna z nich była pięknie ubrana a rokoszy wszystkie za sobą wiodła, które iemu obiecała. Druga była ogromna, przykra, frogą, która kniemu tak mówiła: Nie obiecuję ci tobie rokoszy żadney ani pokoju, aleć obiecuję prace, niewczasę, trudności, niebezpieczeńści rozliczne, na morzu i na ziemi. A wszakoż tę tego naostatek zapłatę mieć będziesz; że będziesz barzo sławnym i za bog a cię chwalić będą. Herkules opuściwszy za tym rokoszy one, które naostatek w kącie a w smrodzie człowieka zastawiają, i wniwecz go obracają, chociaż się mu z pierwotku pięknie stawią, udał się za cnotą.

Ksenofon był w Athenach barzo sławny wymówca, Sokratesów uczeń. Ten iż to pierwey w księgach Prodykusowych czytał, też to w swoich napisał, w tych, które ostawił, o sławnych dziejach i powieściach Sokratesa Filozofa, nauczyciela swego.

33. barzo wątpliwie sam z sobą rozmyślał, którąby był drogą lepiej miał iść. Wszakże się to Herkulesowi, iako temu, który się był z Jowiszowey krwi urodził, mogło podobno było trafić, aleć się nam tak nietrafi, co to naśladowujemy tych, którzy się komu z nas podobają, i ciśniemy się do tego uprzeymie, co oni przed się brali a w czym się naywięcey kochali. Aleć się iednak naywięcey do obyczajów zwykłych Oycowskich garniemy, a to bywa za ćwiczeniem ich, któremuśmy się za młodu przyuczyli. Drudzy lepak za tym uprzeymie idą, co się pospółstwu podoba, a naywięcey tego więc pragną, co się między pospolitym człowiekiem większey części naylepszego zda. Niektórzy też albo za iakim szczęściem, albo za dobrym przyrodzeniem swym, albo też za wychowaniem a za ćwiczeniem Rodziców swych, na dobrą a na prawą się drogę żywota swego zaraz udawają. Aleć się tacy barzo rzadko trafiają, którzyby za wielkim a za wyfokim rozumem swym, albo za znaczną a za gruntowną nauką, albo też zaraz za tym oboym dosyć czasu w młodych leciech swych mieć mogli ku statecznemu rozmyśleniu, którego by stanu żywota naśladować mieli. Bo w takowym rozmyśleniu każdy się dostatecznie ma przyrodzenia swego poradzić. Abowiem iessler się więc dowiadujemy wedle tego iako się kto z iakim przyrodzeniem urodził (tak iakom wyżej powiedział) co komu przystoi, tedyć tu daleko większey pilności przyłożyć mamy, abyśmy przy postanowieniu wszystkiego żywota naszego, sami z sobą w gruntowney ustawiczności tegoż żywota statecznie zgadzać się mogli, a w żadney sprawie ani na tę ani na owę stronę niechramali. W tey mierze iż na przyrodzeniu naywięcey zależy, a na szczęściu też niemało, na to się oboje koniecznie oglądać mamy, gdy sobie stan żywota naszego obierać będziemy, boć przyrodzenie daleko iest pewnieysze i trwalsze niżli szczęście: iakoż to czasem baczemy, że więc szczęście, iakoby śmiertelne z nieśmiertelnym przyrodzeniem walczy. A przeto kto ku sposobowi dobrego przyrodzenia swego do-

brey rady ze wszech stron użył, obierając sobie stan żywota swego, ten już niechay statecznie trwa w stanie swym: boć się to koniecznie godzi i przystoi, oprócz tego, żeby się obaczył a to wyrozumiał iż błędził obierając sobie stan żywota swego. Co iesliby się trafiło, iakoż się trafić może, tam już ma odmienić i obyczaje i ono, co był przed się wziął. Ku tey odmianie iesli nam ieszcze czas dopomoże, tam ią już i łatwiey i słuszniey uczyniemy. Ale iesli czasu po temu mieć nie będziemy, z lekka a pomału odmienić mamy, a nieinaczey się tu mamy zachować, iedno iako między przyjacioły w towarzystwie, które iesli się nam niepodoba, a w nim się niekochamy, wedle zdania ludzi mądrych więcej ie nam przystoi z lekka rozparać a pomału ie opuścić, nie prętko rozrywać. A odmieniwszy już stan żywota naszego, wszelakim się obyczajem oto starać mamy, aby każdy tak rozumiał, żeśmy to za dobrą radą uczynili. Ale iżem mało przedtem powiedział że mamy naśladować Przodków naszych, to tu przodkiem niech wyjęto będzie, abyśmy ich niwczym złym nienaśladowali. Drugą, iesli tego nie znieśie nasze przyrodzenie, abyśmy których cnot Przodków naszych naśladować mogli, iako starego Afrikana Syn (ten który sobie za Syna wziął był Scipiona Syna Pawła Emiliana) dla mdłego zdrowia swego nie tak mógł być rowien Oycu swemu, iako Afrikan Ociec iego był rowien swemu. A przeto iesli kto nie będzie mógł, albo takim mówcą być, aby kogo miał przed sądem bronić, albo iesli nie będzie umiał radą swą pospolitego człowieka ku pospolitemu pożytku naciągać, albo iesli nie będzie mógł wojować, iednak to czynić ma, czemu będzie mógł zdołać, a co będzie w mocy iego. Sprawiedliwość ma we wszystkich zachować, Wiare, Szczodroblivość, Powściągliwość, Mierność, aby go na to niewyciągano, czemu by on sprostać niemógł, albo czego by w nim niedostało. Aleć między wszelakimi majątnościami, naylepszą puściznę i nad wszelaką Oyczyznę nayzacnieysze dzie-

Stan suety
odmienić mo-
że, który so-
bie dobrać.

Towarzy-
stwo pomału
rozparać, nie
prętko roz-
rywać ma-
my.

Cnoty które
w naszey
mocy są.

*Dzieci-
two które
najzacie-
jze Oycowie
synom ośla-
wiają.*

dziectwo Oycowie Synom zostawują. dobrą sławę cnotą
znamienitych dziejów swych: tey sławie ku iakiey zelży-
wości być, każdy to tak u siebie uważać ma, że jest rzecz
zła a sromotna. Ale iż wedle różności lat nie wszystkim
iednakiey powinności w postępkach przywłaszczamy, bo
infsza jest powinność ludzi młodych, a infsza starych, nieco
też o takiej różności rozdzielenia tego powiedzieć muszę.

CO NA CZŁOWIEKA MŁODEGO ZALEŻY.

NA człowieka młodego zależy, starszych się ze wstydem
uczciwie obawiać, a między temi sobie obierać co nay-
cnotliwsze a naydoświadczeńsze ludzie, aby się ich radą i
ważnością na wsze strony podpierać mógł: bo niewiado-
mość o wielu rzeczach a nieumiejętność lat młodych, mą-
drością ludzi starych ma być stanowiona i rządzona. Ale
od nieczystości cielesney człowiek młody naywięcey ko-
niecznie ma być powściągany, a kniey żadną miarą niema
być przypuszczony, ale ma być ćwiczon w pracy i w cier-
pliwości rozumu i ciała iego, aby się iego dowcip i w rze-
czach wojennych i w infszych sprawach Rzeczy-Pospolitey
ćwiczył, a znacznie się okazał i płużył. Potym też gdy-
by nieco myśli swey posłgować a iakiey krotofile użyć
chciał, niechayby się wszeteczności strzegł, niechby na
wstyd pamiętał, co iednak łatwiey będzie, jeśli i przy ta-
kowych rzeczach starszy sami będą chcieli z nimi bywać.

CO LUDZIOM STARYM PRYZSTOI.

Ludziom starym prace cielesne mają być umniejszone, ale
lepak ćwiczenie w rozumie, większe mieć mają, i mają
oto pilnie starać, aby przyjaćioły i młodzi, a naywięcey
Rzecz-Pospolitą, radą i rozumem swym barzo podpierali a
wspomagali, a żadney się rzeczy więcej strzec niemają,
iedno aby się o żadną rzecz niedbając w gnuśne próżno-
wanie niewdawali. Zbytek zaś ię jest każdemu zelżywy.

pogotowić staremu, iście jest nayfromotniejszy. Więc ie-
śli ieszcze i niepowsięgliwość od nieczystości cielesney
ktemu przydzie, tam dwojaka napaść i lekkość bywa: bo
i starość sama sromotę na się bierze, a sama się lży i
złym przykładem swym czyni niewstydlivszą wszeteczność
albo niewstydlivność, niepowsięgliwość, ludzi młodych.

CO PRYZSTOI ROZNYM OSOBOM, TAK PRZE- ŁOŻONYM JAKO KAZDEMU Z POSPOLSTWA, ALBO TEŻ CUDZOŻIEMCOM A PRZYCHODNIOM.

Aleć i to nie z drogi i nie odrzeczy będzie, powiedzieć tu
o powinności człowieka pospolitego, i o powinności Cu-
dzoziemców, albo przychodniów. Własna tedy powinność
jest przełożonych rozumieć, to o sobie, że oni osobę Rzeczy-
Pospolitey na sobie noszą, a iż mają strzec i podpierać do-
stojeństwa i poczciwości iey, Prawa w całości zachować,
ustawy dobre a Rzeczy-Pospolitey potrzebne stanowić i o-
pisować, a na to pamiętać, że to wszystko wierze ich jest
zlecono. Człowiekowi zaś ię każdemu między pospółstwem
potrzebna a powinna rzecz jest, aby pod iednym Prawem
zarówno ze wszystkim pospółstwem żył, aby się sam nie-
lżył a wzgardzonym nie czynił a leteż aby się nad infsze ku
górze niepodnosił: więc zaś ię aby tego w Rzeczy-Pospol-
pragnał, coby było spokojnego a poczciwego. A takie-
goć my człowieka w pospółstwie dobrego być, i rozumie-
my i powiedamy. Cudzoziemcowi zaś ię albo przycho-
dniowi, który między obcymi ludzmi mieszka, powinność
ta jest. aby nic infszego niesprawował, niczym się inlzym
niebawił, iedno potrzebami a sprawami swemi, aby się o
cudzą Rzecz-Pospolitą nikęsa nie starał, a w nię aby się
wszetecznie niewdawał. A prawieć się tak naydzie i po-
każe, przystoynne zachowanie i powinność każdego, gdy
się będziemy dowiadować co się godzi, a co którym oso-
bom, czasom albo latom przystoi: aleć nie jest żadna rzecz,
któraby człowiekowi tak barzo przystała, iako w każdej

*Powinność
Przełożo-
nych.*

*Powinność
człowieka
pospolitego.*

*Powinność
Cudzoziem-
ców.*

sprawie, w każdej radzie statecznie się zachować, stale a gruntownie się rządzić.

**PRYZYSTOYNOŚĆ SIĘ OKAZUJE Z UCZYNKOW,
Z POWIEŚCI, Z POSTAWY, I Z UBIORU.**

35.

Ale iż się ta przyzstoynność znaczy we wszystkich uczynkach i w powieściach, więc też i w postawie a w słusznym ustanowieniu ciała, ponieważ się we trzech rzeczach zamyka, to jest, w cudności, że komu cudnie to, co pocznie, w porządku a w słusznym ku każdej sprawie ubierze. Trudno to wymówić, iako się to samo w sobie ma, wszakoż dośyc na tym, gdy się sama rzecz pojąć a łatwie zrozumieć może: W tychże też trzech rzeczach i ono zależy, abysmy się podobali, i tym z którymi, i tym u których żywiemy. Jakoż i o tym niechay co powiem.

CZŁONKOW NIEKTORYCH NIEPRYSTOI UKAZOWAC, WIĘC TEŻ I RZECZY NIEKTORYCH NIEPRYSTOI JAWNIE CZYNIĆ I JAWNIE MIANOWAĆ.

Naypierwey to rozumieć mamy, że przyrodzenie samo wielki wzgląd a wielką bacność miało, na ciała nasze, bo twarz naszą, i inne wszystko nasze wyobrażenie, które jedno uczciwą osobę mieć miało, to nagoli i na łaśni postawiło. Ale zaśię inne części, albo członki naszego ciała, które nam ku przyrodzoney potrzebie są dane, a ku wyczerzeniu miały być sprosne a grube, te zakryło a na stronę odłożyło. Tey przyrodzenia tak pilney sprawy, zbudowania albo stanowienia takiego, naśladuje ludzka wstydlivość. Abowiem co samo przyrodzenie zataiło, to też wszyscy, którzy jedno rozum mają, od oczu oddalają a zakrywają, a pilno się o to starają, aby potrzeb członków onych iako nayskryciey używali, a tajemnie im dośyc czynili. Tychże członków ciała swego, których używanie jest im potrze-

bne, ani samych, ani ich potrzebnych spraw, własnym ich przezwiskiem mianują: bo co nie sromota czynić (jedno aby tajemnie) to wyrzec, albo mianować, jest rzecz plugawa. A tak i iawna sprawa rzeczy tych, i ich plugawe mianowanie, bez wszeteczności nie bywa. Tu nie mamy słuchać (III) Ciników, ani Stoików, ieśliby którzy taey byli i tak trzymali, iako Cynikowie, którzy to ganią i z tego się naśmiewają, że my to ku mianowaniu rzecz sromotną i plugawą być powiedamy, czego czynić sromoty niemaż: A to zaśię co sromota czynić, że własnym przezwiskiem mianujemy: iako rozbijać, zdradzać, cudzołożyć, sromotną przez się rzecz jest, wszakoż to iawnie mianować, żadney sromoty ani plugawstwa niemaż. Z Zoną dla potomstwa małżeński uczynek płodzić, rzecz jest skutkiem poczciwa, ale ku mianowaniu plugawa: iakoż jest i innych rzeczy wiele, o których oni przeciwko wstydlivości na ten kształt wyprawują. Ale my przyrodzenia naśladujemy, czym się oczy i uszy brzydzą, tego się wszystkiego wystrzegamy. Stanie, chodzenie, siedzenie, przy stole odpoczywanie, twarz, oczy, władanie rąk, niech trzymają przyzstoynność swą. W czym się dwu rzeczy barzo wystrzegać mamy, to jest, aby to nie było nie męskie a nazbyt z niewieścią subtelną postawą, ale zaśię aby też było nie nazbyt sprośnie a głupie obyczajem wiejskim.

(III) Cynikowie byli Filozofi, których przednieyszy Filozof był Antisthenes Mistrz Diogenesa Filozofa, zwano ie Cynikami od szkoły ich na imię Rynofarges albo od psów po Grecku Rynes psy zowią, a oni iako psi niczego się iawnie czynić niewstydzili, co jedno przyrodzenie potrzebowało. Okazał to Diogenes, gdy z Zoną czasem i na ulicy iawnie skutek małżeński płodził, a powiedział że człowieka szczepił.

Stoikami też (iako masz wyżej) zwano ieden cech Filozofów, między którymi też drudzy sprośni a nieobyczajni bywali.

*Sromota
mianować,
czego czynić
sromoty nie
maż.*

*Obyczaj
starodawnego
szermierjski.*

(III) Niemamy tego pozwalać błaznom ani wymówcom, aby się tylko onym samym godziło zachowywać przyzwoć w postawie. A zaiste szermierze, albo i zapaśnicy, którzy gry á krotofile czynią, taki wstyd wedle obyczaju starodawnego ćwiczenia swego przed oczyma miewali, że żaden z nich bez spodniego podwiązania albo bez portek nigdy na plac niewykroczył, bo się tego strzegli, gdy się co takiego trafiło, żeby się część iaka ciała ich musiała odkryć, aby iey ludzie iako niepocząwie nieoglądali. U nas lepak jest ten obyczaj, że się Synowie którzy już zarosli, z Oycami, ani Zięćciowie z Oycami Zon swoich, w łaźni nigdy niemyją. A przeto mamy się trzymać takiego wstydu, á zwłaszcza iż nas samo przyrodzenie tego uczy, i ku temu nas wiedzie.

JAKA OSOBA PRYZSTOI MĘZOWI, A JAKA
NIEWIEŚCIE, ALBO JAKA POSTAWA JEST PRYZ-
STOYNA.

36.

*Białymgłom
wodzię-
czność nale-
ży, powaga
Mężom.*

*Postawy i
ochędostwa
nieprzyzwo-
nego Męż-
czyzna się
strzec ma.*

JZ dwojaka jest piękność, iedna w której jest miła iakaś przyjemność, druga w której jest niejaka spaniałość á powaga, tak to rozumieć mamy, że wdzięczność samym Białymgłom należy, á powaga Mężom. A przeto osoby Męskie niemają się wdawać w takie ochędostwo, które Mężczyźnie nieprzyztoi, á ktemu się strzec mają, aby w postawie władając sobą, nic niewykraczali, boć to z ochędostwem Męskiej osobie nieprzyztoynym zarówno chodzi i iednako nieprzyztoi. Nakoniec i szermierzów albo zapaśników zbytnie niektóre postawy, gdy sobą niekształtownie

(III) Wymówce które po Łacinie zowiemy Oratorami, barzo tego strzegli, aby rzecz czyniąc, przyztoyną á własną postawę miewali. Co się dotycze błaznów, wszak to sami widzamy, że oni sobie postawy kunsztom swym przyztoyne wynaydują, co ieslić się godzi błaznom, daleko się więcej godzi Oratorom i inszym wszytkim (tak iako są Oratorowie) ludziom począwym.

szafują, częstokroć ludzi obrażają: także też niektóre, niektórych błaznów postawy, bez przygany niebywają. Ale gdy co kiedy tak szermierze iako błaznowie słusznie á po prostu czynią, to więc pospolicie ludzie chwalą. Powagę tedy osoby Męskiej, krasa dobra á przyrodzona ma zdobić, á krasę lepak pracą słuszną ciała naszego zdobywać mamy. A mimo to mamy przydać i ochędostwa, nie tego mierzonego nazbyt wydwarzanego, ale takiego któreby wyszło z grubey á sprofney, człowiekowi nieprzyztoyney niedbałości. Takież też sposób i około szat mieć mamy, w czym iako i w inszych rzeczach miara jest naylepsza. Więc się też wystrzegać mamy, abyśmy chodząc, nazbyt leniwych, iakoby to subtelnych á postawnych kroków nieużywali, abyśmy się nierównali potrawom, które przy iakiej poważney biesiedzie albo krotofili, z postawą á z powagą noszą. Za się gdy chcemy pośpieszyć abyśmy nazbyt niekwapili, bo gdzie nazbyt kwapienie bywa, tam człowiek dyszeć musi, twarz się zmieni, usta by na szrubach chodzą, z czego wielki znak bywa, że tam stateczności ani stałości niemasz. Aleć się ieszcze daleko z większą pracą o to starać mamy, aby poruszanie myśli naszej od przyrodzenia nieodchodziło. Czego iednak dowiedziemy, iesli tego będziemy strzec, abyśmy nigdy nieprzychodzili w takowe strwożenie á zamieszanie myśli, żebyśmy od pamięci odeysć mieli, albo iesli myśl naszą tak stanowić będziemy, aby tego pilnie strzegła, żeby się w nas przyztoynosc nasza ustawicznie zachowywała. Dwojakie tedy jest poruszenie myśli, iedno bywa rozmyślanie, drugie poządanie. Myślenie naywięcej się bawi około wynaydowania gruntu á prawdy w rzeczach wszelakich: Poządanie już nas ktemu wiedzie i pędzi, abyśmy to czynili cośmy umysłili. A przeto, pilnie tego strzec á oto się starać mamy, abyśmy naszej myśli ku rzeczom co naylepszym używali, á poządanie abyśmy rozumowi posłuszne stawili.

*Krasa przy-
rodzona po-
wagę męską
zdobić ma.*

*Kroków po-
stawnych u-
żywać się
niegodzi.*

M O W A JEST DWOJAKA.

37

A iż wielka moc i ważność jest mowy, a ktemu iż mowa jest dwojaka: iedna gdy z kim spór trzymamy: druga gdy co z kim bez sporu rozmawiamy. Spór puszczamy do Prawa, do Sądów, gdzie się strony między sobą rozpierają, do iawney namowy, gdy pospolitego człowieka (rzecz do niego czyniąc) ku czemu naciągamy, albo do tajemney rady, gdy się z kim wotując w Radzie oco spieramy. Rozmowa się niech bawi między ludźmi, gdy się gdzie wespolek zeydą, gdy sprawę iaką między sobą towarzyskie rozbiegają, taż rozmowa też i na biesiadach niechay mieysce ma. Wymówcy dobrzy wiele pokazali około sporu, iako ma być trzyman, około prostej rozmowy (iako ią z kim mieć) nauki żadney niemasz, iakoż i sam niewiem, ieśliby też o tym nauka być miała, albo mogła. Wszakoz iednak kto się chce uczyć, może Mistrza naleść, iedno iż nikogo takiego niemasz, ktoby się tego uczyć chciał, a tych lepak którzy się na wymowę sadzą, jest wszędy pełno: aczkolwiek nauka ta, którą dawają około stanowienia a zwieźliwości słów, takżeć też ku prostej rozmowie zależy. Ale iż się mowa przez głos okazuje, a iż w głosie dwu rzeczy naśladować mamy, to jest, aby był znaczny i a prześtrony, aby był przyjemny, tego oboygą zaprawdę od przyrodzenia patrzeć a szukać mamy, a wszakoz iednego z tych może ćwiczenie przysporzyć: drugiego, ieśli będziemy naśladować, tych którzy kształtownie, znacznie a pod miarę własną używają albo wymawiają. To co było w Katulusach, a tak to w nich bywa, żebyś mniemał, aby oni barzo się na to wysadzając, osobliwego zdania swego i naukę iakiey osobliwey o wyrażaniu słów, używać mieli: którzy aczkolwiek iednak uczeni byli, ale też bywali uczeni i drudzy,

a wždy tylko o tych samych to rozumiano, że Laćuskiego ięzyka barzo dobrze używać umieli. Głos u nich był przyjemny, słów oni nazbyt ostro wymawiali, ani ich barzo tłumili, aby co niebyło, albo nieznacznie, albo przed zbytnią ostrością, surowo a brzydko, głos bez śierdżitości, spokojny, ani mdły ani nazbyt głośny. Zupelnieyszą rzecz była Luciusa Krasa i niemniej trefna, ale przed się niemniejse mniemanie o dobrej wymowie Katulusów było. Tu Cesarz, Brat Oyca Katulusowego, wszystkich zaraz i trefnością rzeczy i dworstem abo żarty był przeszedł, iako w onej mowie która się sporu dotyczy przed Prawem, gdy się kiedy drudzy, słowa trwożąc, ocz rozpierali, on ie więc tą powieścią prostą swą i przechodził i zagaszał. A przeto mamy się w tym wszystkim pilno a z wielką pracą ćwiczyć, ieśli wiedzieć a tego się trzymać chcemy, co w każdej rzeczy służy albo przystoi.

ROZMOWA TOWARZYSKA JAKA BYC MA, A JAKO JEY UZYWAC

MAMY.

Niechayże tedy taka Rozmowa będzie, w iakiey przodek mają ci, którzy naśladowają Sokratesa, to jest, układna, bynajmniej nieuporna. Niechże będzie w niej wdzięczna przyjemność, niechże też ieden drugiemu, iakoby to iego świat był, niebroni mówić. Ale owszem niechay to rozumie, że iako w inszych rzeczach, tak w spólney rozmowie mamy przemiany używać. A to naypierwey niechay obacz, o iakich rzeczach mówi: ieśli o statecznych a gruntownych, statku a powagi niechay przyłoży: ieśli o krotosłownych, niechże przyda trefnych a przyjemnych żartów. A w to się naypierwey niechay opatrzy, aby go mowa iego niewydawała, żeby miał mieć iaką wadę w obyczajach

Q2

Wada w obyczajach jest zaocznie o kim uszczypliwie mówić.

Rozmowę chociażby się gdzie odrze czy uniosła kupierwzemu przywo- dzić mamy.

38.

Gniew nie dobrego nie czyni.

swych. Co się więc w ten czas nayrychley przytrafia, gdy o kim w niebytności jego, zaocznie, umyślnie albo z pośmiechem albo od prawdy, ku zelżywości jego zlorzeczwie á uszczypliwie mówi. Aleć pospolicie bywają rozmowy albo o sprawach domowych, albo o Rzeczy-Pospolitej albo o naukach. A przeto się oto starać mamy, chociażby się też indziej rozmowa uniosła, abyśmy ją zaśię ku temuż przywodzili. Ale iakożkolwiek się trafi (ponieważ się nie wszyscy zaraz, ani jednego czasu, ani w iednych rzeczach zarównu kochamy) to też mamy obaczyć, poki się drugim powieść nasza podobać będzie, tam iakośmy z bacznością mówić poczęli, abyśmy także miarę swą prze- stać mówić mieli. A iż barzo dobra nauka jest około tego, abyśmy się pokiśmy żywi, w każdej sprawie zamieszania myśli strzegli, to jest, zbytniego poruszenia, któreby się rozumowi sprześciwiał, á iemu nieposłuszne było. Także też i mowa, ma być od takowego poruszenia wolna á próżna, aby w niej, albo gniew niebył, albo aby się żadna chciwość, albo gnusność, albo nieśmiałość, albo co takiego z niej niepokazowało. A oto się naywięcey starać mamy, aby to po nas każdy znał, że się tych wstydzimy i milujemy ie, z któremi rozmawiamy. Słowne też karanie czasem przypada potrzebne, w którym podobno używać mamy i głosu reżwiejszego, i powagi słów surowszej: w czym się też tak stawić i zachować mamy, iakoby kto nie rozumiał, żebyśmy to z gniewu czynili. Więc też tako lekarze czynią, że rzadko á prawie za niewolą, chore palą albo rzeżą, tak my też takowego karania rzadko i aż za niewolą używać mamy, á nigdy iedno za potrzebą, i to tak, ieślibyśmy już inszego lekarstwa naleść niemogli. Ale aby koniecznie gniew na stronie był, z którym nic dobrze i bacznie być niemoże. Jakoż iednak z wielu stron możemy łaskawego karania używać, á wszakoż powagi przyłożywszy, aby i srogość zachowana, i zelżywość precz odłożona była. Więc też abyśmy to pokazali, że to wszystko dla o- nego samego, któregośmy karali, być musiało, cokolwiek

w sobie miało srogości albo przykrości karanie nasze. Słuszna ktemu i uczciwa rzecz jest, także i w tych poswar- kach albo zamówkach, które się nam trafiają, czasem cho- cia z naywiększymi nieprzyjaćioły naszymi, chociażbyśmy sobie co od nich niegodnego słyszeli, iednak powagę za- chować, na stronę precz gniew opuszczając. Bo cożkolwiek bywa z jakim zamieszaniem myśli, to już ani statecznie być może, ani od tych, którzy przy tym są, może być chwalo- no. Sromotna też i haniebna rzecz jest o sobie co, á zwła- szcza nieprawdziwego, chępliwie powieść, á z pośmie- chem onych, którzy się tego przyfluchywają, naśladować chlubliwego onego Rycerza, na imię Trafona, którego Te- rencius wypisuje:

W BUDOWANIU JAKĄ MIARĘ CHOWAC MAMY.

A Iż tu wszystko porządnie wypisuję, co komu przystoi, iakożbych iście wszystko wypisać chciał, muszę też po- wiedzieć, iaki mi się dom podoba człowieka Przełożone- go, który dostojenstwa Urzędów w Rzeczy-Pospolitey na sobie nośi. Dom skutek ten ma i dla tego jest, aby go we- dle potrzeby używano, á ku temuż i rozmierzanie budo- wania domu ma być stosowane: á wszakoż mamy też pil- ną, baczność mieć na dostojenstwo i na wczasność osoby każdego. Kneusowi Oktawiusowi, temu, który naypierwey z plemienia swego był naywyższą Radą uczynion, wiemy że to było za cześć, iż był dom znamienity á prawie zu- pełnie poważny w Rzymie, na górze którą Palacyum zo- wią, zbudował, do którego gdy wszyscy dziwując mu się nawiedzali, tak o tym trzymają, że Oktawiusowi Panu swemu, iako człowiekowi nowemu, ku onemu dostojen- stwu (ponieważ mu było w Radzie naywyższe miejsce dano á przednieyszym człowiekiem uczyniono) był po- mógł. Tenże dom Skaurus po tym był rozebrał, i chcąc dom swóy ieszcze przestrzeńszy uczynić, kniemu był tenże dom Oktawiusów przeniósł, i przybudował. Ale iako był

Terencius w komedii swo- jey, którą na- zwał Eunuchem, wy- pisuje tam Trafona i tre- śnie opisuje pochwałki jego.

Dom Prze- łożonych.

Palacium góra w Rzy- mie.

Nowym go- ścią człowiekiem zowie, że z domu tego nikt przed- tym w ra- dzie nie by- wał.

39

Oktawius pierwszy przed wszystkimi w narodzie swym to dostojenstwo w dom swój wniósł, że był najwyższą Radą uczynion, tak zaśię ten to (mmm) Skaurus, chocia był synem znamienitego i sławnego a w Radzie pierwszego, czalu swego, człowieka, jednak do onego rozprzeżrzenionego domu swego nietylko to był wniósł, że go niechciało, gdy prosił, najwyższą Radą uczynić, ale ktemu był wniósł i napaść i lekkość. Abowiem uczciwość a dostojenstwo nasze, domem wedle stanu naszego zbudowanym czcić a uważać mamy, nie z domu kosztownie zbudowanego wszystkiej pocziwości szukać albo sięgać. Nie Panci domem stoi, ale dom Panem: boć nie dla domu Pana ważyć a w uczciwości mieć mamy, ale dom dla Pana. A iako w inszych rzeczach bacznąć mieć mamy, nietylko sami na się, ale i na drugie, także też i w domu człowieka wielkiego, do którego on wiele gości musi przyjmować, musi wiele ludzi różnych i takich i owakich przypuszczać, mamy mieć wzgląd na przeżrzenstwo. Co iesliby też inaczej było, dom wielki a przeżronny ku zelżywości bywa Panu swemu, a zwłaszcza iesli pustkami bez ludzi stoi: a co ieszcze większego, iesli w nim kto inszy niżli iego własny Pan częścicy mieszka. Boć to więc rzecz ciężka a przykra bywa, gdy kto mijając mówi: O domie starożytny, niestetyż toć w tobie Pan tobie nierówny panuje, to co jednak na ten czas do wielu domów mówić możemy. Tego się strzec masz, a zwłaszcza iesli ty sam budujesz, abyś z miary i kosztem i wielmożnością niewykraczał, w czym więc zaiednym przykładem samym wiele złego bywa. Boć takich wiele jest, którzy, a zwłaszcza w tey mierze, postę-

*Dom dla Pana
na ważyć
mamy, nie
Pana dla
domu.*

(mmm) Skaurus ten był człowiek przewrotny a chytry, poruczyli mu byli Panowie Rzymianie Państwo iedno, Sardinia na imię, gdzie iż się był złe zachował, poddane był złupić, na pocziwości był uszczerbion i to, co komu był zabrał, ze wstydem wracać musiał. Do Jugurthy też był czasu swego poślan, aby był między Jugurthą a między Adherbalem Królestwo Numidyjskie rozdzielił, on iż się Jugurcie przonając dał, też był dla tego lekkość popadł.

ków ludzi przednieyszych umyslnie naśladowają. Jako cnoty Lukullusa onego wielkiego a znamienitego człowieka nikt nigdy nienaśladował, ale tych barzo wiele było, którzy kosztu a wielmożności solwarków iego naśladowali. W tym zaprawdę miary używać mamy, a mamy ią ku szrodkowi stołować, a szrodek mamy lepak ku wszystkim sprawom, i ku ochędostwu żywota naszego przykładac, a tam iey obracać.

TRZY RZECZY W KAZDEY SPRAWIE BACZYĆ A PRZED SIĘ BRAĆ MAMY.

W Każdey sprawie którą przed się bierzemy, trzy rzeczy zachować mamy. Pierwsza jest, aby żądza nasza rozumu posłuszna była, nad co żadney rzeczy ku zachowaniu powinności naszej w każdej sprawie, przylegleysey i własnieyszey niemasz. Druga, abyśmy obaczali iak wielka to rzecz jest, któreybyśmy dowieść chcieli, abyśmy nie większey i niemnieyszey pilności a prace przykładali, niżliby rzecz ona potrzebowała. Trzecia rzecz jest, abyśmy tego strzegli, iakobyśmy to słusznością własną, tak iakoby się nam godziło, miarkowali, coby zależało ku okazaniu szczodroblowości naszej. A miara ta najlepsza jest, zachować się tak, iako przystoi, przystoynosc, o któreyśmy wyżej powiedzieli, przed oczyma mieć, a nie daley niewykraczać. Ale między temi trzemi, to jest najlepsza, aby chuć nasza rozumu posłuszna była.

PRYZSTOYNOSC OD MIEYSCA I OD CZASU.

Za się też o porządku sprawy o słuszności czasów powiedzieć mam. W tey nauce około porządku, nie toć się

zamyka, co my z Greckiego Miernością wykładamy: boż w tym flowie mierność, miara się zawiezuje, ale się tu zamyka to, co się rozumie, zachowanie porządku. Ale jednak iż to Stoikowie tą istną miarą być wykładają, i my też tą miarą znać możemy. Tak tedy wykładają: Miara jest umiejętność w położeniu i w stanowieniu na miejscu swym rzeczy tych, które się skutkiem albo słownie dzieją. A ztąd się już tak zda, że jest też ważność porządku, która i stanowienia rzeczy albo spraw, wedle miejsca i czasu swego. Jakoż też i porządek tak wykładają, że jest położenie a postanowienie rzeczy, na słusznych a właśnie przyległych miejscach swych. Miejsce lepak sprawie iakiey przyległe własnością albo słuszością czasu zowią: Czas zaś ku swym sprawom pogodny, i Grekowie i Łacinnicy słusznym albo własnym czasem zowią. A ztądżec to jest, że miara ta, którą wykładamy, tak iakom powiedział, jest umiejętność, albo nauka około słusznych, godnych, a właśnie przyległych ku iakiey sprawie czasów. Aleć się też i mądrość albo rozum o którymś powiedział wyżej, także wykladać może: Wszakże się teraz o mierności powściągliwości, i o innych tym równych cnotach dowiadujemy, bo co właśnie na mądrość zależało, to się powiedziało na miejscu swym. Teraz zaś powiedzieć mam to, co między temi cnotami, o których tu dawno mówię, zależy ku wstydlivosti, albo ku temu, aby się do nas wszystko podobalo, tym z którymi żywiemy, to jest, aby oni wszystko chwalić mogli.

CO SIĘ NA KTORYM MIEYSCU ALBO KTOREGO
CZASU GODZI ALBO NIEGODZI.

Takowy porządek w naszych sprawach zachować mamy, aby się wszystkie rzeczy w żywocie naszym słusnie a przystoynie między sobą zgadzały, nieinaczey iedno iako w powieści iakiey stateczney a poważney. Boć sromota i wielka wada jest w rzeczy gruntowney a poważney, powieść

iaką bieśiadną, lekką, a żartowną przytaczać. Jakoż był dobrze uczynił (nnn) Perikles, gdy miał w urzędzie swym (Sędzią będąc) towarzysza na imię Sofoklesa, a zeszli się byli w powinnych sprawach spólnego urzędu swego, gdzie Sofokles uyrzawszy piękne pachole, które z przygody mimo nie szło, powiedział: ba patrz Perikleśie, iako to piękne pachole. Perikles tam do niego rzekł: Sofokleśie, Sędziemu przystoi nietylko ręce mieć powściągliwe, ale i oczy. Co Sofokles by był rzekł przy takowey rozmowie, gdzieby zapaśniki albo szermierze chwalono, albo ich doświadczano, niemialby był żadney słuszney przyczyny, albo przygany. Ta wielka jest ważność miejsca i czasu, że gdyby któżkolwiek mając przed sobą sprawę iaką u Prawa, sam się z sobą albo w drodze, albo przechodząc się, rozmyślał a sobie co pilno rozczytał, żadenby mu za złe mieć niemógł: ale gdyby to na bieśiedzie czynił, iużby się nie ludzkim być widział: a to prze nieumiejętność używania czasu. Te rzeczy zaś, które się barzo od ludzkiego rozumu odstrzelają (iako gdyby kto albo na targu, albo przed Prawem śpiewał, albo iесли ieszcze co takiego a tak barzo nieprzystoynego być może) łatwie się same okazują, a też tak barzo niepotrzebują napominania ani nauki. Ale które się występki widzą być małe, a nie wiele ludzi jest, którzyby ie wyrozumieć a obaczyć mogli, tych się tym pilniey wystrzegać mamy. Bo iako na strunach albo na piszczałkach, chociaż się tam co barzo mało zadziera a między sobą niezgadza, iednak kto się na tym rozumie, rad to więc pospolicie wnet obaczy. Tak na świecie pokisimy żywi, żyć mamy, aby się nic niezadzierało, a tym to ieszcze

R

(nnn) Perikles był człowiek znamienity w Athenach, który 40 lat Rzeczą-Pospolitą sprawował, był mówca wzięty i wielkiej ważności. Sofokles był Poeta, który Tragedie pisał, które i po dziś dzień są, ten też z Periklesem w Athenach Rzeczą-Pospolitą stanowili. Co Tragedia jest, miałeś wyżej.

więcey, że wždy większa i lepsza rzecz iest zgoda spraw naszych, niżli głosów. A przeto iako uszy u muzyków naymnieyszą rzecz na strunach uczują, także też i my, jeśli będziemy chcieli ostrze a pilno nasze występki karać, z rzeczy małych częstokroć wielkie obaczemy. Jako po iednym zapatrzeniu, gdy kto z czego oczu nie spuszcza, po brwiach, gdy ie kto albo wolno puści, albo zamarszczy, po śmętku, po ochoćie, gdy kto iest dobrej myśli, po śmiechu, po rozmowie, po milczeniu, gdy kto iest cichy a milczący, po głosie iakim spornym a sierdżiwym, po głosie spokojnym a wolnym, i po inszych takowych rzeczach łatwie będziemy mogli obaczyć, rozeznac, co się gdzie będzie działo słusznie a przystojnie, albo co się nie będzie z powinnym zachowaniem i z przyrodzeniem zgadzało. W tey mierze nie będzie wadziło z inszych to obaczyć i poznawać, iako się co w sobie ma, iako się co zachowuje, a obaczywszy to, coby drugim nieprzystało, abyśmy się też tego sami strzegli: boć to więc wszystko bywa, a niewiem przecz, że więcey wszystko do kogo inszego baczemy, niżli do siebie, a zwłaszcza, jeśli się co w czym pobłądzi. Dla czego i owi, którzy się uczą, tak się więc nayłatwiey karzą, gdy Mistrzowie ich w ten obyczaj, aby się ostrzegli, a od błędu odwiekli, występki a postawę ich przed nimi samemi ukazują. Nie iestci też od rzeczy, jeśli byśmy sobie co takowego obrać chcieli (coby nam nioślo ieszcze iakie wątpienie) dokładać się ludzi uczonych, a ktemu ich przyzywać, albo tych, którzyby iuż w czym ćwiczeni byli a zwyczaj mieli, od tychże się wywiadować, coby się im też w każdym powinnym postępku naszym podobało. Bo się więc pospolicie większa część ludzi tam zwykła unosić, gdzie kogo przyrodzenie wiedzie. W tych tedy rzeczach wątpliwych mamy się przypatrować i obaczać, nietylko co kto mówi, ale owszem co sam umie, albo jeśli sam temu rozumie o czym zdanie swe zdawa, albo przecz mu się to tak zda. Bo iako Malarze co obrazy malują albo rzeżą, albo też i prawi Poetowie, każdy z nich o tym

Występki cude rychły baczemy a niżli swoje.

Radzić się uczonych i ćwiczonych ludzi mamy.

co uczynił, chce ludzkie zdanie wiedzieć, aby tego zaśie poprawił, coby wiele ludzi ganiło. Ciz się też i sami między sobą i między drugimi wywiadują, coby się w czym błądziło: także też i my wedle zdania inszych ludzi, wiele czynić i nieczynić, wiele rzeczy naśladować i poprawiać musimy. O tych tylko rzeczach, które się dzieją wedle obyczajów, a ustaw ziemskich, żadney nauki dawać nie trzeba: boć obyczaj wzięty, i ustawy ziemskie same są, miasto nauki. Tu też w tym nikomu błądzić niepotrzeba, jeśli by co Sokrates, albo Aristip, przeciwko obyczajom ziemskim czynili, albo mówili, żeby mniemać miał, aby się mu też także zysć miało, boć to tylko oni tey wolności, za wielkimi boskimi dary byli dozgli. Ale zdanie Cyników wszystkich, precz na stronę ma być odrzucone, bo iest nieprzyjacielem wstydlivosti, bez której nic dobrze i nic poczciwie być nie może. Ale których żywot iest doświadczony, w rzeczach poczciwych a wielkich, którzy dobrze rozumieją o Rzeczypospolitey, i dobrze się iey przyśłużyli albo i przyśługują, uczczonych Urzędem iakim, albo dostojenstwem zwierzchności iakiey, wielbić i posłuszni ich być mamy. Starym też mamy wiele pozwalać, przełożonym ustępować, różność mieć między człowiekiem ludu swego, a między cudzoziemcem, i przychodniem, więc też bacznąć mieć mamy, jeśli cudzoziemiec w potrzebach swych przyszedł, czyli Rzeczypospolitey. Nakoniec, aby o każdej rzeczy z osobna nauki nie dawać, spólney jedności złączenia wszystkiego narodu ludzkiego strzec, wielbić, i zachować ją mamy.

O HANDLACH, O RZEMIOSŁACH, KTORE SĄ POCZCIWE, A KTORE NIEPOCZCIWE.

O Rzemiosłach, a o handlach, z których zysk iaki bywa, które mamy za poczciwe mieć, a które za sprosne a za grube, tam właśnie zdawna słyszał. Naypierwiey tak-

Re

Wedle zdania ludzkiego sprawować się musimy.

Obyczaj wzięty sam iest miastem nauki.

Bez wstydlivosti nic dobrze być nie może.

Starym wiele pozwalać może.

*Zysków
jakich nie
chwała Rzy-
mianie.*

*Przekupnio-
wie ludzie
nie pocziwi.
Nad kłam-
stwo nie nie-
masz zel-
żyszczego.*

wych zysków niechwała, które przychodzą w ohydzenie ludzkie, jako są zyski mytników, którzy cła nymują, zyski lichwiarzów. Nie uczciwe też są sprofne zyski są naiemników w wszystkich, u których tylko praca a nie żadne misterstwo każdy kupuje, bo się zaplata, którą biorą, podawają i obowiązują w niewolę. Owe też mają za ludzi lekkie a nie uczciwe, którzy przekupują od kupców, aby zaś wnet drożey przedali, abowiem takowi, jeśli barzo kłamać nie będą, zysku żadnego mieć niemogą. A nad kłamstwo nie zelżywczego nie masz. Rzemieśnicy też wszyscy nie uczciwą się nauką bawią, bo warstat nie pocziwego w sobie mieć nie może. Takiego też żadnego rzemiosła chwalić nie mamy, które cielesnym rokoszom służą, jako są Rybitwi, Rzeźnicy, Kucharze, które wylicza Terencius. Ku tym też możesz, chceszli te przyłożyć, którzy woniąjące olejki czynią i przedawają. Taneczniki, skoczki, i te którzy się igrają kostek, albo (iako pierwey bywało) kotów, bawią. Ale w których się naukach zamyka albo mądrość jaka nie mała, albo gdy z których iaki nie mały pożytek przychodzi, iako jest Lekarzem, albo Budownikiem być, albo też insze nauki rzeczy pocziwych, te są tym osobom uczciwe, których stanowi przystoia. Kupiectwo też, jeśli jest ubogie, za sprofne je mieć mamy, ale jeśli jest wielkie a bogate, wiele rzeczy zewsząd przywołując, a inszym ich ludziom bez kłamstwa udzielając, niema być barzo ganione. I owšem mi się zda, jeśli się kto z niego nasyć, albo rychley, jeśli na zysku swym prześtał, a od niego by się (tak iako to często się trafia) jakoby z morza do brzegu, a od brzegu do roli, a do ośiadłości swey udał, że je sprawnie i barzo chwalić możemy. Aleć między wszystkimi rzeczami, z których się ludzie zapomagają, albo czego dobrego dostawają, żadna rzecz nad rolę, a uprawowanie jej nie jest lepsza, żadna nie jest pożyteczniejsza, żadna miłsza, żadna pocziwemu szlacheckiemu człowiekowi, nie jest przystoyniejsza. Oczym iżem dosyć powiedział w księgach, którym o starości pisał, a nazwałem je Ka-

tonem starym, tam stąd weźmiesz to, co będzie temu mie-
scu zależało.

MIEDZY DWIEMA UCZCIWEMI RZECZAMI, KTORA BYWA UCZCIWSZA.

Jako się powinowactwa pocziwych postępów wiodą od tych czterech części, które są źródła pocziwości, widzimi się, że dosyć dostatecznie wywiodł. Zaś między temi rzeczami które są pocziwe, może się często spor, a przyrównowanie takie trafić: Ze dwu rzeczy pocziwych, któraby była pocziwsza: A teni Artykuł Panecius opuszcil. Abowiem iż wszelaka pocziwość płynie ze czterech części, między którymi jest ta pierwsza, która zależy ku należeniu a uznaniu w każdej rzeczy gruntu a prawdy: druga, która zależy ku zachowaniu spolności ludzkiej: trzecia, która zależy ku męstwu: a czwarta, która zależy ku mierności. Te cztery w obieraniu powinowactwa, muszą być między sobą częstokroć iedna ku drugiej przyrównane. Mnie się tedy tak zda, że przyrodzeniu ludzkiemu te powinowactwa własnieysze i przylegleyse są, które idą z tego źródła, które ku zachowaniu spolności ludzkiej zależy, niżli te które z tego źródła płyną, co zależy ku uznaniu w każdej rzeczy gruntu a prawdy. Co się tym pokazać, a podeprzeć może. Mądrym któremużkolwiek człowiekowi, gdyby się taki żywot trafił, żeby był mnóstwem wszelakich rzeczy ubogaczon, aczkolwiekby takiego wczasu używał, żeby sobie sam z sobą o tych wszystkich rzeczach rozważał, a z wielkim wczasem swoim o nich rozmyślał, które są godne wiadomości ludzkiej, jednak gdyby na takich pustyniach mieszkał, gdzieby człowieka widzieć niemógł, musiałby umrzeć. Jest tedy (ooo) jedna

*Zrzuca
pocziwości
miałe wy-
żey.*

*Powinność
a sprawiedli-
wość, wła-
snieysze są
człowieko-
wi, niżli
powinność
mądrości.*

(ooo) Dwojaką mądrość kładzie, jednę doskonałą a naywyższą, którą Grekowie Sophia zowią, Łacinnicy ją zowią Sapientia. Drugą kładzie średnią po Grecku Phronisis, po Łacinie Prudentia. Z teyże to średniey mądrości na początku tych ksiąg, jako między czterema z naypierwszey cnoty, powinność powiodł, jako się wyżej już powiedziało.

mądrość najwyższa, która przedniejsza jest między cnotami wszystkimi, a zowią ją też Grekowie językiem swym najwyższą mądrością; Bo mądrość oto tę drugą, którą Grekowie już inakszym przezwiśkiem zowią, inżają my nie-którą mądrość, to jest, średnią być rozumiemy, która jest jakoby wiadomość rzeczy tych, których się trzymać albo strzec mamy. Bo pierwsza ona mądrość, którą wyżej być powiedział, jestci wiadomość rzeczy Boskich i ludzkich, w której się zamyka spólność Boska i ludzka, i niejaki spólne złączenie, między ludźmi a między bogi. Ta mądrość jeśli jest najwyższa (jakoż konieczne jest) tedy też już ta powinność, która od spólności idzie, musi być naycelniejsza. Abowiem mądrość ta, w której jest wiadomość, a rozmyślanie przyrodzenia w rzeczach, byłaby niejako kęsa aniedostateczna, jeśli by z niej żadna prawa rzecz ludziom potrzebna a przyległa nie szła. Która sprawa iż się naywięcej okazuje w przestrzeganiu pożytków ludzkich, tedy już zależy ku spólnemu spojeniu narodu ludzkiego, a dla tegoć też już ważniejsza jest, i pierwsze miejsce mieć musi, niż wiadomość goła o wielu rzeczach. A iż to tak jest, każdy to dobry, cnotliwy, rzeczą samą i skutkiem pokazuje, i tak o tym u siebie rozumie. Abowiem nie trzyma o tym, aby kto tak barzo chutliwym, a ochotnym być miał ku dochodzeniu wiadomości o przyrodzonych rzeczach, który gdyby mu z trzaskiem o jakiej niebezpieczności oyczyzny jego, którejby on zabieżeć i pomoc mógł, wtenczas powiedziałano, kiedyby sobie naypilniey rozczytał o rzeczach tych, o których się barzo godziło wiedzieć, żeby onego wśyistkiego opuścić a porzucić nie miał, choćaby też to rozumiał, żeby w ten czas wśyistkie gwiazdy zliczyć, albo okrąg świata zmierzyć mógł. Tożby też bez wątpienia w rzeczy albo w niebezpieczności Rodzica, albo przyjaciela swego uczynił. A z tych się rzeczy znaczy, że powinność która od sprawiedliwości płynie, ma pierwsze miejsce mieć, niżli nauka albo powinowactwo spraw onych, które się około wiadomości samey, albo o

Mądrość
 jakakolwiek,
 nie mi poży-
 teczna nie
 jest, jeśli nie
 żadną rze-
 czą potrze-
 bach nie po-
 piera.

koło mądrości bawia. Bo powinowactwo sprawiedliwo-
 ści, zależy ku pożytkowi ludzkiemu, nad który człowie-
 kowi nic nie może być ważniejszego. Jakoż i oni sami Filo-
 zofowie, których się nauka i żywot wśyistek około docho-
 dzenia wiadomości, wiele rzeczy bawił, iednak się nigdy
 od rozmnażania pożytków ludzkich nie odstrzelali: bo oni
 i wiele ludzi na to wyćwicyli, że potym i lepszymi i poży-
 teczniejszymi ludźmi Rzeczpospolitą swą byli. Ja-
 ko Thebańskiego Epaminondasa, wyćwicył Lyfias Pita-
 goreczyk, Syrakuzanśkiego (ppp) Diona wyćwicył Pla-
 to, drudzy też za się wiele drugich wyćwicyli. Ja też sam
 uczycielowem to wziął: abowiem pierwej się w nauce wy-
 ćwicywszy, a przygotowawszy się ktemu, dopierom się u-
 dał do spraw Rzeczpospolitey. Boć ludzie mądrzy, jako
 to Filozofowie, nie tylko póki żywi, albo póki obecnie mie-
 szkają z nami, nas, którzy się chcemy uczyć, uczą albo cwi-
 czą, ale owśzem tego i po śmierci swey dowodzą, a to na-
 uką swą, którą nam na piśmie na pamiątkę ostawiają. Boć
 żaden artykuł, żadna rzecz od nich opuszczona nie jest,
 któraby albo ku prawom, albo ku obyczajom, albo ku cwi-
 czeniu Rzeczpospolitey zależała, i możemy to o nich trzy-
 mać, że oni ten czas, który mieli wolny ku naukom, wśy-
 stek ku sprawom naszym obracali. Bo oni, iż się byli sami
 ze wśyistką chucią swą ku nauce mądrości udali, teyż
 mądrości, rozumu, i umiejętności swey, nigdzie indziej
 nie obracali, jedno ku pożytkowi ludzkiemu. A przetoć

Lyfiasa tego
 dla tego Pi-
 tagoreczy-
 kiem zwa-
 no, że się
 trzymał na-
 uki Pitago-
 resa Filozo-
 fa.

Filozofowie
 nie tylko pó-
 ki żywi po-
 żyteczni są,
 ale i po
 śmierci.

(ppp) Dion ten, człowiek był u poddanych swych możny i wzię-
 ty, a był Brat żony okrutnego Syrakuzanśkiego Króla Dyonizyusza:
 ten się naypierwej uczył u Platona Filozofa, w Mieście Sycylijskim
 w Syrakuzach. Pierwej był w wielkiej wadze u Dyonizyusza, po-
 tym gdy go z okrucieństwa jego napominał, w podeyrzenie był do
 niego przyszedł, i z ziemi wywołan. Ale potym dosiagłszy od Plato-
 na rady, Dyonizyusza był z Oyczyzny wygnan, i z jego ją okrucień-
 stwa wywobodził.

też lepiej jest co szeroko (tylko aby mądrze) wymówić, niżli bez wymowy, o czym chociaż naybystrzey a naysubtelniey myśleć: bo myślenie samo się w sobie zamyka, lecz wymowa wszystkich tych dotyka, z któremiśmy się spólnością złączenia spoili. Bo jako się roje pszczoł, nie dla tego gromadzą, aby miodowe plastry tworzyły, ale iż to przyrodzenie maia, że się za jego powodem gromadzą, dla tegoć spólnie miodowe plastry tworzą. Także też i ludzie, albo i jeszcze daleko więcej, że są z przyrodzenia zgromadzeni, przydajają ktemu dowcipu swego, aby się tym więcej między sobą jednoczyli, gromadzili, a rzeczy sobie spólnych swych przysparzali. A przeto cnota oto ta, która się ztąd stawa, gdy człowiek ieden drugiego wczym przestrzega a podpira, to jest, która w spólności złączenia narodu ludzkiego zależy, by się nie miała dotykać wiadomości tey o rzeczach głębokich, to jest, mądrości, mądrość ta widziałaby się próżna, nikczemna, a zewszęch prawie stron opuszczona. Także też męstwo, gdy się oddala od spólności a od złączenia ludzkiego, stawa się już niejaki okrucieństwem, niememu a frogiemu zwierzowi, nie człowiekowi przystoynym. A tymci się to dzieje, że spólność albo spojenie wespolek iednego z drugim ludzkie, przewyższa mądrość tę, która się bawi około wiadomości rzeczy. I nieprawdać to jest, co niektórzy mówią, aby ta spólność, albo to złączenie między sobą ludzkie, miało być dla potrzeb ludzkiego żywota, to jest, jakobyśmy tego bez ludzi drugich dowieść ani sprawić nie mogli, czegoby przyrodzenie potrzebowało. Powiedają to ktemu, gdyby nam tych rzeczy wszystkich z daru (jako mówią) Boskiego dostawało, które ku pożywieniu i ochędostwu zależą, tam każdy ktobykolwiek był co lepszego rozumu, opuściwszy wszystkie sprawy, udałby się wszystek na naukę, a nic by inszego nie czynił, jednoby się o rzeczach uczyć dowiadował, aleć to nie jest tak: Boby się mu i bez ludzi być nie chciało, i towarzyszyby sobie nauce swey szukał, chciałby i kogo drugiego uczyć, i samby się chciał uczyć od inszych,

chciałby i słuchać i mówić. Dla czego wszelka powinność, która zależy ku zachowaniu i ku przestrzeganiu spólności złączenia ludzkiego, ma być więcej ważona, niżeli powinność ta, która się zamyka w nauce, albo w umiejętności.

JESLI SPRAWIEDLIWOSC CZYLI MIERNOSC JEST LEPSZA.

TU by też podobno kto pytać mógł, jeśli by spólność oto ta, która przyrodzeniu barzo przystoi, miała być zawždy więcej ważona, niżli mierność, toby mi się zaś niepodobalo. Boć takie niektóre rzeczy są częścią tak sprofne a fromotne, częścią tak niecnotliwe, żeby ich i nakoniec, i dla zachowania Oyczyzny swey człowiek mądry nie czynił. Takich Posidonius barzo wiele zebrał, ale między nimi niektóre są tak grube, tak sprośne, a plugawe, że się i ku mianowaniu widzą być fromotne. A tychci się nikt czynić niepodeymie, i dla samey Rzeczypolpolitey, a nakoniec, aniby też Rzeczpospolita chciała, aby się ich dla niej kto czynić podjął, a to jeszcze lepsza, że się taki czas nigdy trafić nie może, aby co natym zależeć miało Rzeczypolpolitey, gdyby co takiego człowiek mądry czynić miał. A tak już ten koniec i to zamknięcie w obieraniu powinności niech będzie, że te powinności przodek przed wszystkimi inszemi mają, które zależą ku spólności złączenia ludzkiego. Abowiem za wiadomością rzeczy, to jest, za mądrością, barzo postępek a rozmyslna sprawa idzie, a tym się to dzieje, że więcej waży bacznie w czym postępować, a rozmyslnie co czynić, niżli mądrze o czym myśleć. Aleć o tym już dosyć, ponieważ się i ten Artykuł znacznie pokazał, że nie będzie trudno obaczyć w wynajdowaniu powinności, co sobie mimo co więcej ważyć mamy. Co się też dotyczy spólności ludzkiej, i w tey są stopnie swe powinności własney, z których co jest mimo co ważniejszy, może być wyrozumiano, tak iż jednak pier,

*Posidonius
uczeń był Pa
necinjów, pi
sał też o po
winno
ściach.*

*Powinność
sprawiedli
wości przed
wszystkimi
przodek
mają.*

O POWINNOŚCIACH
wsze powinności są, któreśmy powinni Panu Bogu: wtóre
Ojczyźnie, to jest, Rzeczypospolitey: trzećie Rodzicom: a
potym wedle stopniow swych, insześmy też powinności,
drugim powinni. Z tych rzeczy, o którychem tu krótko
rozprawiał, może być wyrozumiano, że więc ludzie nie tyl-
ko o tym wątpią, jeśli rzecz jest pocziwa, albo fromotna,
ale też wzięwszy przed się dwie rzeczy pocziwe, dowia-
dują się, która z nich pocziwsza bywa, a teni to artykuł,
jakom wyżej powiedział, jest od Panecyusza opuszczon.
A zatym też, do czego drugiego pódźmy.



O POWINNOŚCIACH,

TO JEST,

O PORZĄDNYM, A POCZCIWYM W KAŻDEY

SPRAWIE ZACHOWANIU,

KSIEGI WTÓRE.

MARKU Synu miły, tak mi się zda, że ci w Księgach
wyżej napisanych, dosyć dostatecznie wywiódł, jako od
pocziwości i od inszych wszelakich cnot, powinności do-
stoynych, albo przystoynych postępów, każdy człowiek
wieść może. Teraz tu za tym pódźcie, i na tym stanęło,
abych powiedział o tych powinnościach, które zależą ku
ochędostwu żywota, ku możności i ku dostatku rzeczy
tych, których ludzie używają. W czym powiedziałem, iż
się więc dowiadujemy, częścią co jest pożyteczno, a co
nie pożyteczno, częścią zaś między kilkiem rzeczy po-
żytecznych, co bywa pożyteczniejszego, albo co iuż grun-
townie, a prawie pożyteczno. Oczym ja tu rozmawiać
będę, powiedziawszy nieco pierwey o zdaniu moim w tey
mierze, czemum się teraz o Filozofii jał pisać.

Księgi moje, którychem pierwey o Filozofii nie mało na-
pisał, aczkolwiek wiele ludzi pobudziły i chući im przyda-

ły, nie tylko ku czytaniu, ale też i ku pisanu, wszakoż się tego jednak obawiam, aby już drugich ludzi dobrych, imię Filozofii, nie mierzało, aby się im nieuprzykrzyło, boję się, aby się niedziwowali, że ja kniey tak wiele czasu, i pracy przykładam. Ja tedy, póki Rzeczpospolitą ci sprawowali, którym się była sama poruciła, wszystkim staranie swoje i myśli, wszystkie kniey obracał. Ale potym gdy ktemu przyszło, że się wszystkie rzeczy oparły o panowanie jednego, a miejsca zdrowey radzie, ani ważności mey nigdzie nie było, więc też gdym pozbył ludzi onych zacnych, a wielkich, w tey mierze towarzyszków swych, że zarówno zemną strzegli, a podpierali Rzeczpospolitą, nie dałem się jednak pod moc żalości, ani frasunkom, które dawnoby mi już były dokonały, bych się im był nie odeymował, a nie sprzeciwiał, anim się też udał ku rokoszom, które uczzonego człowieka nie są godne, ani mu przystoją. I dałby to był Pan Bog, aby była Rzeczpospolita w tym stanie, i w tey mierze trwała, jako była poczęła, aby była nigdy nieprzyszła, albo nie wpadła między takie ludzie, którzy ją pragnęli nietak wiele odmienić, jako wszystkę zaraz zagubić, a wniwecz ją obrócić. To pierwsza, żebych ja był pewnie więcej pracy przykładał o niey radząc, wotując, rzeczy sądowe sprawując, niżli pisząc: to, com jednak był zwykł czynić, póki Rzeczpospolita w swej klóbie stała. Druga, żebych był nie to teraz, ale sprawy sądowe swe na piśmie ostawiał, tak, jakom przedtem zawždy czynił. Ale gdy już Rzeczpospolitey prawie nie stało, (ku któremu ja obracał wszystko staranie, myśl, i wszystkę pracę swą,) tam też zaraz i ćwiczenie ono, około rzeczy sądowych, albo i tych, które ku podporze Rzeczpospolitey, w radzie zależą, ucieknęło, i do końca ustało. A iż się jednak myśl moja lada czym bawić, a próżnować nie mogła, takem o tym rozumiał, że frasunków tych, nappocziwiey pozbyć miał, gdybych się był zaś ku Filozofii nawrócił, w której się za młodu obierał. Ku której iżem ja był wiele czasu ucząc się, jej za młodu nałożył, potym też gdym

*Cicero dla
czego się jął
pisać o Filo-
zofii.
Rozumie tu
Cesarza.
Rozumie tu
Pompeiusza,
Katona, a
Miloną.*

się był sobie o dostojenstwa starać począł, gdym się był za Rzeczpospolitą wszystką myślą ujął, a w jej sprawy wdał, Filozofia u mnie miejsca tylko tak wiele miała, jako mi wiele zbywało czasu od spraw przyjacielskich, albo Rzeczpospolitey, i tom ten wszystek czas, który mi zbywał, czytając, strawił, samym mi czytaniem czas schodził, ku pisanu czasem spokojnego nie miał. Teraz tedy czasu tego złego, w tym wielkim ucisku Rzeczpospolitey, a w moich wielkich frasunkach, zdami się, iż tylko tę samą pociechę mam, że jednak to na piśmie ostawiam, a o takowych rzeczach piszę, o których przed tym nasi Łacinnicy nie do końca wiedzieli, chociaż byli wiadomości ludzkiej, barzo godne. Abowiem, przez Pana Boga, i cóż może być takowego, w czymby się człowiek więcej kochać, a czego by sobie więcej życzyć miał, nad mądrość? Cóż też kiedy jest nad nie poważniejszego? Co człowiekowi lepszego? Co przystoyniejszego? Ktorey, którzy jedno naśladowają, a pragną, te Filozofami zowią, boć nic innego nie jest Filozofia, (jeśli chcesz wyłożyć,) jedno chęć, a ochota ku mądrości, a ćwiczeniu się w niej: A mądrość zaś, jako ją starzy Filozofowie wykładali, jest wiadomość o rzeczach Boskich i ludzkich, i wiadomość tych przyczyn, w których te to Boskie rzeczy i ludzkie zależą. Naukę, a ćwiczenie w tey to mądrości któżkolwiek gani, zaprawdę nie rozumiem, coby już daley takiego być miało, coby on chwalić chciał. Abowiem bądź to, że szukamy, czymby się myśl albo przyrodzenie nasze kochało, czymby się cieszyć chciało, jakoby od prac albo od frasunków odpocząć mogło, a zwłaszcza takowym odpocznieniem, któreby mogło być zrównane z nauką owych, którzy zawždy cokolwiek takowego wynaydują, co się ściaga, a zależy ku szczęśliwemu żywotowi ludzkiemu: bądź też to, że szukamy obyczaju takowego, jakobyśmy się i statecznie w każdej sprawie, i cnotliwie popisywali, zaprawdeć, albo sama ta nauka jest taka, że nam to pokazać może, albo już żadney inney niemaż, przez którąbyśmy knim przyść

*Cicero się
zgadza z
Królem Sa-
lomonem,
który u Pa-
na Boga ni-
czego insze-
go nie pro-
sił, jedno
mądrości.*

1. Król 3.

*Filozofia
tu rozumie,
która orze-
czach przy-
rodzonych
uży.
Filozofia tu
rozumie, o
ktorey tu w
tych księ-
gach pisa-
no jest, o
powinno-*

*Słuchaj, bo tu
wypisuje wolę
swoją powin-
ności.*

*Naukę swą
każda rzecz
mieć musi.
Filozofia jest
droga ku cno-
cie.
Libro 2. de
Divination.*

*Powieda to
Cycero w
księgach, któ-
re nazwał
Akademic-
kimi.*

możli. Ale powiadać to, żeby żadna nauka, albo droga ku rzeczom tym co najcelniejszy, to jest, ku stateczności, a ku cności być nie miała, (ponieważ i między temi równemi, a błahemi rzeczami, nic bez nauki a własnej drogi swej nie jest,) owym to ludziom przystoi, którzy mało co kiedy bacznie, a krzeczy mówią, a w rzeczach wielkich a gruntownych, błędzą. Ale jeśli kiedy jest jakie ćwiczenie, a droga ku cności, gdzie jej indziej szukać będziesz, jeśli od tej nauki, to jest od Filozofii odstąpisz? Aleć się tam te rzeczy pilnie wywodzą, gdzie ku Filozofii, aby się jej ludzie uczyli, napominam, to com jednak w inszych Księgach uczynił. Teraz tu na ten czas, tom tylko powiedzieć a wywieść chciałem, czemum się zwłaszcza ku tej nauce udał, pozbywszy Urzędów swych w Rzeczypospolitej. Aleć mię tu nieco potyka, a zwłaszcza od ludzi niegłupich, i uczonych, którzy pytają, jeśli się w tym, ustawicznym być widzę, a jeśli to statecznie czynię, że to powiedam: i nikt niczego dowodnie pojąć nie może, gdyżem i sam przed tym o niektórych rzeczach zwykłym zawsze rozprawiać, i rozpowiedać, a zwłaszcza, że o to i teraz wydawam naukę, o powinnościach przystoynego zachowania człowieka każdego. Ci którzy mię z tym potykają, chciałbym, aby dobrze, a dowodnie wiedzieli zdanie moje, bom ja nie jest tym, aby mi się myśl moja w błędzie i tu i ówdzie błakać miała, a iżby nigdy nie miała wiedzieć, czego by miała naśladować. A cóżby to był za rozum, albo co za żywot, tak na świecie żyć, nie mając baczności żadnej, już nie tylko na słuszne rozprawianie o rzeczach, ale też i na stateczne postanowienie zdania swego? Ja tedy nie trzymając z temi, którzy powiadają, (a) że są niektóre rzeczy

(a) Było kilka różnych buntów, albo szkół między Filozofy, którzy się z zdaniem swym nie zgadzali. Akademikowie, o którychś miał wyżej, powiedali, iż żadnej rzeczy pewnie nikt wiedzieć nie może: a to dla niedoskonałości rozumu, albo dla tego, żeby rzecz sama, a prawda miała być głęboko od wiadomości ludzkiej zanurzo-

pewne, niektóre nie pewne, tak powiadam, że jedne rzeczy są dowodne, a drugie niedowodne, wedle podobieństwa. Ale cóż takowego jest, coby mi zabronić miało naśladować rzeczy tych, które mi się widzą być wedle podobieństwa dowodne? A za się tych niepoświadczać, które się widzą być nie dowodne? Albo jeśli też o sobie tak wiele trzymać, a tak być chlubilnym, nie chcę abych to sobie przywłaszczać miał, żebych miał śmieć co zapewne twierdzić, któż mi się zabroni strzec takiej krnąbrnej chępliwości, która się mądrymu człowiekowi barzo sprzeciwia, a barzo mu nie przystoi? Aleć więc naszym we wszystkich rzeczach dla tego spór na obie strony trzymają, aby się rzecz tym prędzej okazała: bo rzecz każda, która się dowodem pokazać może, nie mogłaby się tak jasnie okazać, kiedy spór z obu stron, nie był między temi, którzy różne przyczyny na plac przynoszą. Aleć się te rzeczy jako ja mniemam, dosyć dowodnie i jawnie pokazały w inszych księgach moich, którem (b) Akademickimi przezwiał. Jam jednak nie chciał miły Cycero, chociaż się ty obierasz

*Gdy mówi,
naszy, Aka-
demiki roz-
mie.*

* na a skryta. A przeto też ta szkoła, nie w rzeczach zapewne nie twierdziła, jedno się o rzeczach na obie strony gadała, a rzecz nie pewną ostawiała. Stoikowie lepak, o których wyżej maż na karcie pierwszej, wiele rzeczy mocno twierdzili, a wiele nie twierdzili. Cicero tu tedy między nimi w tej mierze zdanie swe, jakoby środek kładzie, powiadając, że jedne rzeczy są wedle podobieństwa dowodne, drugie nie dowodne. O niedoskonałości rozumu, którem tu przytoczył, maż wyżej.

(b) Akademią zwano wieś w Grecyi, mila od miasta Athenieńskiego: Tam się był Plato Filozof w tej wsi urodził, i tam Filozofy nauczał, jakoż ta wieś potym dla tego tak sławną została. Była też we Włoskiej ziemi w Kampanii, Cyceronowa wieś, którą Cycero zwał Akademią, przykładem Akademii tamtej Greckiej, bo się też w tej wsi Cycero Filozofią bawił, i te księgi, które tu wspomina, tam złożył, i od przezwiska tej wsi, Akademickimi je nazwał.

W oney starodawney, a barzo znamienitey Filozofii pod Nauczytciem tym Kratypem, który nauką jest barzo podobien Filozofom onym, co te rzeczy tak znamienite wynaleźli, a na świat przynieśli, abyś też o tych rzeczach Stoików naszych, które się nie daleko od waszych tam Peripatetików odstrzelają, wiedzieć nie miał. Ale już podźmy do tego, cośmy przed się wzięli.

O RZECZACH TYCH, KTORE KU PRAWEMU POZYTKOWI ZALEŻĄ.

[Zem na początku tych ksiąg pięćoraki obyczaj, albo (c) pięć dróg założył, ku wynaydowaniu, i wypełnieniu powinności, między któremi drogami, dwie ku poczciwości zależały, dwie zaś ku pożytkowi żywota ludzkiego, ku dostatku, ku majątności, a ku możności, piąty obyczaj, albo piąta droga, zależała ku rozśladku, a ku rozeznaniu prawemu: w tej mierze: jeśli się komu kiedy tak zdało, żeby się poczciwość z pożytkiem (jakom powiedział) między sobą zgadzała nie miały. Część pierwsza, która się poczciwości dotyczy, już odprawiona jest, jakożbych iscie temu rad, abyś ją dobrze rozumiał, i dobrze znał. To zaś o czym teraz rozprawiam, jest to, co pożytkiem zowią. W tym słowie Pożytek, zwyczaj się barzo potknął, i daleko z prawey drogi ustaty, a z nienagła ktemu przyszedł, że od poczciwości pożytek odłączając, tak to u siebie mniema, jakoby miała być rzecz jaka poczciwa, którąby nie by-

(c) Pięć dróg masz rozumieć, pięć części, na które on te księgi rozdzielił, jakoś miał wyżej. Pierwsza część była o Poczciwości. Wtóra między dwiema poczciwymi rzeczami, która poczciwsza. Trzecia część o pożytku. Czwarta, między dwiema pożytecznymi rzeczami, która pożyteczniejsza. Piąta, jako się pożytek z poczciwością zgadza. W pierwszych księgach dwie części o poczciwości odprawił, teraz o pożytku uczynić chce.

ła pożyteczna, a pożyteczna zaś, którąby nie była poczciwa: nad co, żadna się większa napaść, i szkodliwsza między ludźmi na świat wnieść nie mogła. Co celniejszy jednak, i co ważniejszy Filozofowie, dośyć koniecznie ostrzeż i poczciwie, te trzy rzeczy wespół między sobą spoione, tylko myślą, a samym rozumem rozdzielają. Bo którąkolwiekby rzecz była sprawiedliwa, tę rozumieją być i pożyteczną, która zaś poczciwa, tę też rozumieją być sprawiedliwą: a stądże się to stawa, że cokolwiek bywa poczciwie, to też i pożytecznie. Czego którzy nie dobrze obaczają, ci pospolicie wielce sobie ważąc ludźmi przewrotne, a chytne, złość a chytróść ich, wedle zdania swego, mądrością zowią. Wszakże i z tego błędu wywieść, a wyrwać musimy, abyśmy wszystko zdanie ich, ku tej mierze przywiedli, żeby rozumieli, gdy się sobie o co starają, iżby się tak zachowali, jakoby ku temu uczciwą radą, a sprawiedliwymi uczynkami, nie zdradą, nie chytrością żadną przyść mogli.

Trzy rzeczy rozumie, sprawiedliwość, poczciwość, a pożytek.

Staranie o rzecz jaką, jakie być ma.

WYLICZA I ROZDZIELA RZECZY TE, KTORE KU POZYTKOWI LUDZKIEMU ZALEŻĄ.

Rzeczy te, które ku potrzebie albo ku podporze żywota ludzkiego zależą, częścią są nie żywe, jako jest złoto, srebro, jako i rzeczy wszystkie, które się z ziemi rodzą, albo i drugie takowe: częścią są żywe, które mają pad własny przyrodzenia swego, i ku pewnym rzeczom, żądze swe własne. Między temi żywymi, jedne są bez rozumne, drugie rozumne, które się rozumem sprawują. Bezrozumne są, konie, woły, i insze bydło, pszczoły, za których sprawą, nieco się potrzebnego stawa, ku spólnemu żywota ludzkiego pożytkowi. Te zaś, które się rozumem sprawują, są dwojakie, naprzód P. Bog, a potem wszystek ludzki naród. Pana Boga błaga i zmiękcza, powinna uczciwość nasza przeciwko niemu, a żywota naszego światobliwość.

Pana Boga to błaga.

*Stotkowie
tak trzyma-
li, że się Bóg
gniewał nie
może. Epi-
kurowie zaś
tak trzyma-
li, żeby Bóg o
ludzkie spra-
wy nie dbał
niemiął.*

Po Panu Bogu zaśię, wnet ludzie ludziom barzo pożyte-
czni być mogą. Także się też dzielą i rzeczy te, które
ludziom wadzą i szkodzą. Ale iż tego Filozofowie o Bo-
gach nietrzymają, aby ludziom wadzić, i szkodzić mieli, te
już na stronę odłożywszy, o tym tak rozumieją, że ludzie
ludziom barzo zawadzić, i pomoc, zaszkodzić, i pożytek
uczynić mogą. Abowiem rzeczy owe nie żywe, którem
tu pomienił, mało nie wszystkie są sprawą ludzką sprawio-
ne, którychbyśmy iście nie mieli byli, by się byli o nie rę-
ce ludzkie, albo umiejętność z ćwiczeniem nie przyczyni-
ły, ani byśmy ich też bez pomocy, a sprawy ludzkiej uży-
wać mogli. Boćby ani lekarstwo, ani uprawowanie roli, a-
ni sprzątanie zboża, albo inszych owoców zbieranie i za-
chowywanie, bez sprawy ludzkiej, żadne być nie mogło.
Nuż też zaśię i wywożenie rzeczy tych, którychbyśmy
nazbyt mieli, i przywożenie owych, którychbyśmy potrze-
bowali, żadneyby iście nie było, kiedyby się ludzie ot o fa-
mi nie przyczyniali. Tymże też obyczajem, ani by kamie-
ni ku sprawom naszym potrzebnych, z żelazem wykonywa-
no, ani by żelaza, złota, miedzi, srebra, które prawie są skry-
te, wykopywano, bez pracy a bez rąk ludzkich. Pódmżyż
jeszcze do gmachów, któremi gwałtowne zimna odgania-
my, albo się od przykrych gorącości zastaniemy, skądżeby
albo z pierwotku jeszcze ludzkiemu narodowi były mogły
być dane, albo potym, skądżeby im pomoc być miała, kie-
dyby się albo przez gwałtowną nawałność powietrza, albo
przez zadrżenie ziemi, albo też przez starość swą waliły,
gdyby się był spółny żywot ludzki w takich rzeczach od
ludzi pomocy żądać nie nauczył? Przyłożże ktemu i pro-
wadzenie wód, obaczanie wedle potrzeby rzek, dodawanie
wilgości na rolę, tamy wielkie przy gwałtownych wodach,
które się rozlewać bronią, porty albo brzegi, ręko ma u-
czynione, czegośmy iście bez pracy, a sprawy ludzkiej
nigdy mieć nie mogli. Z tych wszystkich rzeczy, i z wiela
inszych jawnie się okazuje, żebyśmy bez ręki, a sprawy
ludzkiej, żadnym obyczajem, pożytków tych brać niemo-

gli, które z rzeczy tych nie żywych bierzemy. Nuż też
cobyśmy za pożytek brać mogli z bestyi, gdyby kniemu lu-
dzie sami nie pomogli? Boć i oni którzy to naprzód wynal-
deżli, cośmy za pożytek z którego bydła mieć mieli, to
jest rzecz pewna, żeć też jednak ludzie byli. Jakóż i te-
raz jeszcze czasu tego, ani byśmy tego bydła paść, ani kar-
mić, ani ugłaskać, ani strzec, ani go czasu swego ku pożytk-
kom naszym obracać, bez sprawy ludzkiej, mogli. Ciż lu-
dzie sami, zabijają to nieme stworzenie, które im szkodzi,
a to lepak, które się przygodzić, a pożyteczne być może,
chwytają i imają. Nuż kiedybych wyliczać miał rozmaite
wielkość nauk, bez którychby, zaprawdę żywot ludzki
stać nie mógł? Abowiem, i któżby ludziom chorym dapo-
magał? Albo zdrowi w czymby się kochać mieli? cobymie-
li za pożywienie? co za ochędostwo, kiedyby nam było tak
wiele nauk nie zrzadzono? Jakóż żywot ludzki temi rze-
czami przyślachcony, tak się daleko, jako widzimy, od-
strzelił od życia i ochędostwa niemych zwierząt. Nuż też
i Miasta, tychci by był iście nikt okrom zgromadzenia ludz-
kiego, ani budować, ani w nich tak zgromadno mieszkać,
ani pobywać nie mógł. A ztądci urosły Prawa, obyczaje,
ztąd postanowienie, ztąd prawo słusznie opisane, ztąd cwi-
czenie i pewna miara życia, przez co wszystko, dobrze, a
szczęśliwie na świecie żyjemy. Zatymże zaśię, przyszła
już skromność w myśli ludzkiej, przyszedł wstyd i objawie-
nie niejake słuszne, tak, iż jednak ktemu przyszło, że się
ludzki żywot za takowym szczytem, stał daleko bezpie-
czniejszy: i tym się to dzieje, że ludziom dawając, i zaśię
od ludzi biorąc maiętności, pożytki jedne za drugie mie-
niając, wszystkich nam rzeczy dostawa, których jedno po-
trzebujemy. Aleć się tu dłużej bawię, niżli potrzeba, po-
nieważ taki nikt nie jest, komuby jawno nie było, co Pane-
cius około tego dosyć szeroko mówiąc, wspomina, że za-
den ani Hetman na wojnie, ani przełożony doma w Rze-
czypospolitej, żadney rzeczy wielkiej a sławnej, Rzeczy-

*Prawa skąd
urośli.*

*Ludzie dla
Prawa, mu-
szą się w wie-
lu rzeczach
skromnie za-
stosować i po-
wściągać.*

pospolitey pożyteczney, bez pomocy, a życzliwości ludzkiej, dowodzić nigdy niemógł. Przypomina tam Temistoklesa, Perikleśa, (d) Cyrusa, Agesilawa, Macedońskiego Alexandra, powiadać, że żaden z nich bez pomocy ludzkiej, tak wielkich, a sławnych rzeczy dowodzić niemógł. W rzeczy nie wątpliwej, używa świadków niepotrzebnych. Ale jako ku wielkim pożytkom przychodzimy, za zezwoleniem, a za spiknieniem ludzkim, także też za się niemaż żadney tak złey, a tak szkodliwej napaści, która by człowiekowi od człowieka nie pochodziła. Są księgi jednego Filozofa Peripatetika, na imię Dicearcha, człowieka uczonego, i mówcę wielkiego, o tym, jako ludzie giną. Ten zebrałszy inſze wszystkie przyczyny ludzkiej zaraży, jako smrodów powietrza morowego, a zepsowanego, z którego dziwne wrzody na ludzie przychodzą, więc też wszelakiego inſzego spuſtoszenia, które za rozmaitemi przyczynami, na świat przychodzą, więc jeszcze i wielkości zgromadzoney żywego, niemego ſtworzenia, jako zwierząt, albo robactwa, od których, jako on pokazuje, ludzie też nieco gwałtownie poginęło. Tamże też przyczyny wespolek znióſszy, przykładając je do szkodliwych przygod, które kiedy za przyczyną ludzką, na ludzi przychodziły, pokazuje to, że ludzi daleko więcej poginęło za frogą popędliwością ludzką, to jest, za walkami, za rosterkami, za zwadami, niżli za którą inſzą wszelaką szkodliwą napaścią, albo złą przygodą. A przeto, gdyż to w sobie żadnego wą-

Dicearch
Filozof.

(d) Cyrus był Perski Król, ten między inſzemi rzeczami, Króla Syrijskiego Kresusa był poraził i poimał, Pana tak możnego, i tak bogatego, że się przez wielki doſtatek sobie widział być najszczęśliwſzym na świecie. Potym też sam Cyrus, gdy mu się chciało z Taturą, z Tatarską Carzyną walczyć, był za sprawą iey poiman i zabity. Alexander wielki, Macedoński Król, wszyscy wiedzą co był, o tym powiadając, wody mierzyć niechce. Agesilaus był Lacedemoński Król sławny.

pienia niema, że ludzie ludziom naywięcey pomagają, i wadzą, ja to tak zapewne powiem, że ta jest jedna własność cnoty, chuć, a miłość ludzką sobie jednać, a ku ſwym je pożytkom obracać. A takci cokolwiek się dzieje pożytecznego ku żywotowi ludzkiemu, z rzeczy albo nie żywych, albo z niemych zwierząt, gdy się ludzie z nimi obyczajnie wedle potrzeby obchodzą, to my wszystkim umiejętności, a pracy ludzkiej przywłaſzczamy. Chuć tedy, a miłość ludzką, ku rozmnożeniu pożytków naszych gotową a życzliwą, mądrość a cnota, ludzi godnych pobudza. Bo się wszystka cnota tylko przy trzech bawi, między którymi jest jedna, obaczać, a rozumem tego doſięgać, co w kaſdey rzeczy bywa prawdziwego, gruntownego, uſprzymego, nie omylnego, co człowiekowi któremu przyſtoynego, co za czym idzie, co z czego pochodzi, co za przyczyny ſą rzeczy wszelakich. Druga, poruſzenia myśli, (które Grekowie zamieſzaniem zowią,) powſciągać, a poſądanie, które Grekowie także żądzą zowią, ktemu wieść, aby rozumu poſłuszne było. Trzecia, aby się z tymi ſkromno, a obyczajnie obchodzić umieli, z którymi się ſchadzamy, albo jakie ſprawy miewamy, abyśmy za życzliwością i za pomocą ich, skutecznie, a doſtatecznie ku tym rzeczom przychodzili, których przyrodzenie potrzebuje. Wić też, jeſliby co na nas niebeſpiecznego, a szkodliwego z ką przyſzło, abyśmy się za obroną ich ſzczyć, dać odpór, a ze wszystkiego wynieść mogli. A ktemu abyśmy się mogli pomścić nad tymi, którzy nam mocno zaſzkodzić chcieli, i takowym je karaniem pokarać, iakieby wſdy własna miara i ludzkość dopuſciła. Ale którymbyśmy obyczajem ktemu przyiść mogli, abyśmy sobie chuć życzliwą, a miłość ludzką jednali i otrzymali, powiem to nie długo, jedno co inſzego przed tym powiedzieć muſzę. Kaſdy to dobrze wie, że ſzczęście wielką moc ma na obiedwie ſtronie, tak ku rzeczom ſzczęśliwym, jako przeciwnym, bo kiedy nam wiatry jego dobrze ſłużą, przychodzimy więc ktemu, czego byśmy pragnęli, ale zaſię, gdy indziej wiatry

Miłość ludzką
sobie jednać
jest pewna
własność
cnoty.

Cnota nam
miłość ludzką
jedną.
Cnota się
tylko przy
trzech cnotach
bawi.

Szczęście
na obiedwie
stronie ma
wielką moc.

Rozumie tu
Scipiona, i
tak wiele też
sam siebie,
bo też był z
ziemi wy-
gnan, i za
się przy-
zwan.

swę obróci, tam się nas ucisk i nędza trzyma. To tedy szczęście, insze przygody ma, które się nie często trafiają, jako najpierwey ią od rzeczy nie żywych, niebezpieczności, nawałności, za rozbićciem okrętów, potopy, utraty, padki, pożary. Potym zaśię, od niemego, żywego stworzenia, od zwierząt, albo od robactwa, obrażenia, z kłania, gwałtowne nachodzenia. Te jakom powiedział, są rzadkie, a nie tak pospolite przygody. Ale zaginięcie nie jednego wojska, jako nie dawno (e) trzy zaginęły: klęski częste wielu Hetmanów, jako nie dawno śmierć jednego osobliwego, a wielkiego człowieka. Więc wasni, a nienawisści ludzkie, dla których częstokroć ludzie zacne, i Rzeczpospolitey dobrze zachowane z ziemi wyganiają, tak iż więc ony uciski i niedostatki cierpieć, i nakoniec uciekać muszą. Nuż zaśię rzeczy szczęśliwe, jako są w Rzeczpospolitey dostojenstwa, Państwa, Urzędy, zwycięstwa, które aczkolwiek za trafunkiem bywają, a ku szczęściu zależą, ale jednak bez sprawy a pomocy, i bez zelżywości ludzkiej stawać się, na żadną stronę nie mogą. To tedy już pierwey wiedząc, dopiero teraz powiem, którym obyczajem, ludzką chuć, a życzliwość ku pożytkom naszym przywabić, a przyludzić będziemy mogli: O czym jeśli długo rozpowiadac będę, tym się podobno rzecz moja, krótsza będzie wi-

(e) Gdy trzy wojska spomina, rozumie najpierwey wojsko Pompeiuszowe, które Cesarz, Ojciec żony tegoż Pompeiusza, u miasta Farfalum na imię, był porażił. Drugie wojsko, rozumie dwu Hetmanów Pompeiuszowych, Petreiusza z Afranusem, które Cesarz tenże w Hiszpanii porażił. Trzecie wojsko, rozumie porażone wojsko Syonów Pompeiuszowych. I śmierć wielkiego a znamienitego człowieka. Rozumie śmierć samego Pompeiusza, który po utraceniu ludu swego, przed Cesarzem był do Egiptu uciekł. Tamże za rozkazaniem Króla Ptolomeusza, zabito. Działo się to, gdy się była barzo mocno Rzeczpospolita Rzymska, która wszystkiemu światu panowała, rozciągnęła: gdy ją jeden przed drugim opanować, a gwałtownie znie-
wolić chciał. Takci niezgoda, a ciągłenie Rzeczpospolitey, kwoli sobie na swą stronę, umie,

działa, jeśli ją z pożytkiem który zniey się pokaże, równać będziemy.

CZYM SIĘ LUDZIE KTEMU SKŁADAJĄ, ZE KOGO ROZUMIEJĄ BYĆ GODNYM URZĘDU JAKIEGO W RZECZYPOSPOLITEY, ALBO, ZE KOGO POSŁUSZNI BYĆ CHCĄ.

[Ludzie, cokolwiek człowiekowi któremu ku ubogaceniu, albo ku uczciwości, a podniesieniu stanu jego przywłaszczają, czynią to pospolicie, albo dla chuci swę przeciwko niemu, że go dla jakiej przyczyny miłują: albo dla uczciwości jego, gdy kogo zwłaszcza dla cnoty jego, którą w nim baczą, czczą i wazą, a rozumieją go być godnym wszelakich fortun, to jest, i majątności, i dostojenstwa: albo, że komu wiarę dawają, a trzymają to o nim, żeby on orzeczech ich dobrze radził: albo, gdy się możliwości czyjej boją: albo, gdy się czego od kogo nadzieją. Jako gdy ludzie wielcy, a bogaci, którzy sobie chcą pospolitego człowieka zwyciężyć, a miłość ich zjednać, ci więc wiele rozdają między ludźmi, a wiele obiecują, albo się też więc naostatek posułam, upominkami, albo naymem uwodzą. Ale ten obyczaj jest między wszystkimi nayhaniebniejszy, nayniecnotliwszy, i naybezecniejszy, i tym, którzy się upominkom uwodzić dawają, a w nich się kochają, i tym, którzy się sami, aby kczemu przyszl, do upominków uciekają. Boć to już ostatnia, a barzo słaba, gdy się tego za pianiądze dostać kuśisz, czegoś samą cnotą dostawać miał. Ale iż też czasem i takowa pomoc potrzebna bywa, powiem jako jej używać mamy, pierwey jednak rozpowiadam o rzeczach tych, które cnoty bliżej mieszkają. Ludzie się tedy zaś dla wielu przyczyn pod zwierzchność, albo pod moc czyjekolwiek poddawają, bo się dawają uwodzić, jakom powiedział, albo chuci swę przeciwko komu, albo wielkim jakim dobrodziejstwem, albo poważney jakiej uczciwości czyjej, albo też nadziei swę, gdy sobie

Dokupować
się dostojen-
stwa, jest
rzecz hanie-
bna i niecno-
tliwa.

Pieniądzmi
dostawać cze-
go cnotą do-
stawać, już
słaba.

to być pożytecznie tufzą, albo bojaźni, aby po niewoli za gwałtem posłuszni być nie musieli, albo je też nadzieja jakiego hoynego nadania, albo obietnic uwodzi, albo gdy też już na ostatnią przyjdzie, co teraz częstokroć w naszej Rzeczypospolitey widzimy, gdy się podarzem, albo pieniędzmi przenaiać dadzą.

PANOM I PRZEŁOŻONYM WSZYSTKIM, ZADNA RZECZ NIE JEST POZYTECZNIEYSZA, JEDNO GDY ICH WSZYSCY MIŁUJĄ, ZADNA ZASIE NIE JEST TAK NIEBESPIECZNA, I TAK ZELZYWA, JEDNO TA, GDY SIĘ ICH WSZYSCY BOJĄ.

Miedzy wszystkimi rzeczami, nic nie jest własnieyszego ku obronie, i ku utrzymaniu majętności, albo możności, jedno mieć miłość od wszystkich, nic zaś ktemu nie jest przeciwnieyszego i szkodliwszego, jedno gdy kogo jednego wszyscy się boją. O tym Ennius barzo dobrze powiedział: Kogo się ludzie boją, tego nienawidzą, każdy tego pragnie, aby co narychley zginął, kogo się boi. A jeśli tego pierwey nie wiedziano, że się żadna możność, żadna zwierzchność, waśni wielu ludzi sprzeciwić i oprzeć nie może, teraz się już nie dawno dowiedziano i doświadczono tego. Boć to nietylko (f) śmierć tego okrutnika,

(f) Rozumie tu Cycero Juliusza Cesarza, o którymś miał wyżej, który był w Państwie Rzymskim, w Ojczyźnie swej, wiele złego zaprowadził. Bo przeciwko Ojczyźnie walcząc, wiele był krwie porozlewał, Rzeczpospolitą przez miecz sam opanował, sam ją był zniewolił, a też sam nakoniec gardło marnie dał, gdy się największego pokoju używać nadziewał. Zabit jest od tych, którzy się byli już nie wczas na jego gardło sprzyśięgli, między którymi był Brutus, którego Cesarz za Syna miał, bo ziego matką legal, i barzo go miłował. Zabit w ten czas, gdy do rady przyszedł, miał w sobie klótych ran.

którego miasto nasze mieczem zniewolone, cierpieć musiało, okazuje, jaką ma moc waśni ludzka, a jako wiele może ku napaści, i ku upadkowi czyjemu, aleć to okazują przygody i upadki inszych wszech okrutników, między którymi, żaden prawie, równie też takowego końca, albo takiej śmierci, jaką ten jeden popadł, nie uszedł. Boć bojaźń ludzka, zły stróż jest długowieczności, ale miłość, jest- ci stróżem wiecznym byś na wieki chciał. Aczkolwiek ci owi, co mocą lud jakiego zniewoliwszy, zwierzchności swej nad nim używają, już tam pewnie frogsi przydawać muszą, nie inaczej, jedno jako Panowie przeciwko flugom, a zwalzcza jeśli ich inaczej powściągać nie mogą. Ale którzy się w Rzeczypospolitej wolnej, albo w Państwie jakim wolnym tak rządzą, a na to się sadzą, aby się ich bano, nad tę, nic nie może być szaleńszego. Bo aczkolwiek ci kiedy możnością czyją prawa bywają zagrożone, aczkolwiek i wolności bywają wzruszone, a strwożone, jednak się to zaś wszystko zczasem wynarza, albo tajemnym ludzkim zdaniem około tego kto je łamie, albo skrytą radą, skrytemi głosy a cichym zezwoleniem około ważności, a dostojenstwa jego. A frogsy się więc wszyscy mszczą na czas opuszczonych, a naszczerbionych wolności swych, niżli się za wydzieraniem czyjem opierają, aby ich nieutrali, a wedle praw swych aby je w całości zatrzymali. A przeto co jest na wszystkie strony napożytecznieyszego, i nie tylko ku bezpieczeństwu zdrowia, ale też i ku majętności i ku możności barzo wiele waży, tego się wszyscy trzy-

U

Wolności
naszczerbio-
nych, frogsy
się ludzie
mzczą.
Miłość ludz-
ka napoży-
teczniejsza, i

* dwadzieścia trzy. Rzeczpospolita, która wszystkiemu światu panowała, skażił, sam jey nie pożył. Mogliby dziś Panowie niektórzy w Christianstwie przykład z tego brać, którzy mimo przysięgi swej, wolności poddanych swych łamią, które pokazywszy, jednak też sami zemrzeć muszą: a jeśli nie tu, tedy koniecznie po śmierci straszne- mu rachmistrzowi liczbę dać muszą, a tu po sobie też zły sławy, brzydliwą pamiątkę ostawia.

*ku bezpieczeń-
ści zdrowia i
ku możności.*

*Dionisius
był okrutny
Sirakusański
Król.*

*Fere miasto,
był w The-
salii.*

mamy: to jest, aby się nas nikt nie bał, a wszyscy aby nas miłowali. A tym obyczajem barzo snadnie ku czemu żywnie chcemy, bądź w rzeczach własnych naszych, bądź w Rzeczypospolitej, przyjdziemy. Abowiem którzykolwiek chcą, aby się ich bano, cić się też sami bać muszą, tychże, którzy się ich boją. A co rozumiemy o onem Dionizyusie pierwszym, jako się on sam w sobie gryzł, a jaki frasunek przez bojaźń swą miewał, który bojąc się brzytwy albo nożyczek barwierskich, sam sobie rozpalonym węgłem włosy opalał. Co rozumiemy o Alexandrze Fereyskiem, z jaką on myślą na świecie żył, który żonę swą na imię Tebę, barzo miłując, jednak kiedy jedno do niej od stołu, (jako w piśmie czytamy,) wnieść chciał, żawždy przed sobą z dobytym mieczem cudzoziemcowi jednemu, a ktemu jeszcze, (jako piszą,) Thrackiem (g) piątny piątnowanemu wchodzić kazał. A jeszcze więc przed sobą kilka slug, którzy go zawždy strzegli, posyłał, aby wszystkie kąty i skrzynki niewieście, dobrze wymacali, a przeszukali, aby było gdzie żelaza jakiego między szatami potajemnie nań nie zachowano. Aleć to był nędzny, a biedny człowiek, który nie miał, aby mu cudzoziemiec z piątnem swym wierniejszym być miał, niżli żona. Jakóż go jednak wróżka nie omyliła, bo od niej jest zabity. A to dla tego, iż go w podeyrzeniu miała, jakoby sobie miał inszą miłośnicę przy niej chować. Zadne Państwo tak mocne nie jest, któreby tam długowieczne być miało, gdzie bojaźń zewsząd ciśnie.

(g) W Thracyi był ten obyczaj, że ludzie co nazacnieysze, na ciele albo na twarzy znaczone, jakoby piątnowano. Tam kto jedno piątnowanym był, już to miał znak ślactwa, a kto bez piątna chodził, to już nie ślactwo. Czytaj o tem Herodotus w księgach piątych.

Jest tego świadek (h) Falaris, którego okrucieństwo nad wszystkie okrutniki jest barzo znaczne, który nie zginął przez zdradę, jako ten Alexander o którym teraz powiadał, nie zginął też od mała ludzi, jako ten nasz Cesarz, ale zginął, że się nań wszystko pospółstwo miasta Agrigentiego gwałtem rzuciło. A Macedonowie izali się wszyscy zaraz, (i) Demetriusa opuściwszy, do Pirrhusa nie obrócili. Nuż też i Lacedemonian, którzy się niesprawiedliwie w Państwie rządzą, niesprawiedliwie zwierzchno-

U2

(h) Falaris, był Król w Sycylii i w mieście, które zowią Agrigentum, ten wielkiego okrucieństwa nad poddanymi używał. Valerius o nim pisze, iż Filozof jeden na imię Zeno Elcates, nżaliwszy się jego poddanych, do Agrigentum przyszedł, a tam co celniejszy słachtę, a zwłaszcza młodzież przeciwko niemu pobudził: Czego gdy się Falaris dowiedział, kazał go poimać, i przed wszystkim go pospółstwem męcząc, pytać, któryby mu za radą jego, o gardło go przyprowadzić pozwolili. Zeno mu nikogo nie wydał, ale owszem które je-dno wiedział być pochlebnikami jego, którzy mu ku okrucieństwu pobrażali, te w to podeyrzenie do niego wklepał. Co widząc wszystko pospółstwo, za stałością oną Zenonową, gwałtem się nań rzuciło i ukamionowało go. Czytaj Ualeriusa w księgach trzecich. O me- stwie drudzy piszą, że go poddani w miedzianem rozpalonem wole spalili, w którym też on wiele ludzi mordował, drudzy piszą, że ten Zeno, na mękach sobie język zębami strzygnął, i Falarisowi miedzy oczy plunął, dając mu znać, że się na nim niczego domęczyć nie miał.

(i) Demetrius ten, po śmierci wielkiego Alexandra brata swego, wielką był część Macedońskiego Państwa posiadał, a był Antygonowym synem, jako Plutarch pisze w żywocie Pirrhufowym. Tengdy się z Macedoniami swymi okrucieństwem obchodził, czasu tego gdy walczył z Epirskim Królem z Pirrhusem, Macedonowie go wszyscy odstąpili, a Pirrhufowi się poddali, tak, że Demetrius z gardłem le-dwie uciekł, we złe się szaty oblokłszy, aby go Królem nie zwano.

*Macedonia
nie prze o-
krucieństwo
Króla swego
odbiżeli.*

ści swej używali, izali ich wnet (k) towarzystwo wszy-
stko, które było z ich strony nie odstąpiło? A wszak gdy się
pod Lewktrą z nieprzyjacielem potykali, wszak ta strona
ich, z pokojem stojąc, tylko się dziwowała klęsce, a upad-
kowi ich, który tamże pod Lewktrą wzięli. W tej mierze
ja wolę rzeczy postronne wspominać, niżli nasze domowe.
A wszakoż jednak poki się w Państwie ludu Rzymskiego
dobrodziejstwem, a nie krzywdą z ludźmi obchodzono, poki
walczono albo swych broniąc, albo Państwa swego strze-
gąc, a ono rozszerzając, póty jeszcze walki koniec swój
miewały, albo znośny a łaskawy, albo też taki, jaki potrze-
ba ukazowała, i Rada Rzymska bywała. Królom i wszem
Narodom bezpieczną ucieczką. Bo nasz Urząd i wszystka
Rada nasza, z tej jednej rzeczy, największą sławę zawždy
mieć uprzejmie chciała, gdyby była sprawiedliwością wła-
sną, a stateczną wiarą broniła ukrai Państwa swego, i tych
wszystkich, którzy się kiedy z nią zjednoczyli. A też Pań-
stwo to, właściwie, i prawdziwie obroną wszego świata,
niżli Państwem mogło być nazwano. Tegośmy zwyczaj
i ćwiczenia, sami jeszcze przedtym zlekka uymowali i prze-
stawiali, ale po (l) Syllowem zwycięstwie, jużemy wszy-

*Rzymskara-
da bywała
bezpieczną
ucieczką
Królom.
Obrona
wszego
świata było
Rzymskie
Państwo.*

(k) Powiedziałem wyżej, że Th bański Hetman Epaminondas w
Greckiej ziemi w Boecyi, pod miastem Lewktrą, na głowę był La-
cedemonian poraził, gdzie i Kleombrot Lacedemonijski Król był zabity,
i Lacedemonianie już nigdy się potym poprawić nie mogli. Tamże
to w tej bitwie, była ta strona Lacedemonian odstąpiła, która pier-
wej przeciwko każdemu nieprzyjacielowi z nimi przedstawiała.

(l) Lucius Sylla, ten o którym już zmianka była, człowiek był
między Rzymiany narodu wielkiego. Ten w młodych latach swych,
wszędeczności wielkiej używał, ale potem, gdy za panowania Mari-
usa najwyższej rady, w Rzymie Podskarbisem był uczynion, barzo się
był odmienił, i w obyczajach postanowił. Tenże był potem Dikta-
torem uczynion, gdy Rzeczpospolita Rzymska od Mariusa w niebe-

stko prawie utracili i opuścili. Bo już to ustało, aby się co
przeciwko z jednoczonem Narodom niesprawiedliwego
komu widzieć miało, ponieważ się i nad swemi własnymi,
jednego Państwa ludźmi, o tego to Syllę, tak wielkie okru-
cieństwo stało. A przeto tu, za pocztową podniesienia Syl-
lowey wojny przyczyną, szło zwycięstwo niepocztowe. Bo
to Sylla śmiał mówić, gdy wystawiwszy drzewce na targu,
przedawał majątność ludzi dobrych i bogatych, a ktemu
zaprawdę tych, którzy z nami jednego Państwa i Narodu
byli, żeby przedawał plon, a bitunek swój. Potem też i dru-
gi (m) powstał, który jako nie za słuszną, a za niepobożną
przyczyną, tak też jeszcze za nie pocztowszym i za hanie-
bniejszym zwycięstwem, nie tylko że majątności każdego
z osobna Rzymskiego Narodu człowieka przedawał, ale na
koniec był wszystkie Państwa, wszystkie Ukrainy, pod jedną
niewolą a ucisk zagarnął. A tak frogo się nadrażniwszy ob-
cych, a postronnych narodów, a zagubiwszy je, na znak u-
traconego, a zagubionego Państwa Rzymskiego, widzieli-

* spieczności była. A iż dawny zakal gniewu przeciwko Mariusowi
słusznie, jako tu Cicero powie, podiósł, zwycięstwo nad Mariu-
sem otrzymawszy, wielkiego okrucieństwa i morderstwa używał,
majątności ludzi znacznych i możnych, drzewce wojenne wystarć-
wszy, albo potknawszy, miasto bitunku, na targu przedawać kazał. A
dla tego tu Cicero zwycięstwo jego, zowie nieuczciwym zwycię-
stwem, uczciwey wojny, bo Rzeczpospolitą jakoby to wyświebo-
dziwszy, wiele znacznych ludzi Narodu swego Rzymskiego, był złu-
pił i pomordował. Co był Diktator u Rzymian, miał wyżej.

(m) Tu dotyka Cesarza, o którym wyżej dosyć powiedział,
że był Rzeczpospolitą wszystkę zniewolił, i Państwo wszystko mo-
cą, a gwałtem był opanował, tak, że się już potem Państwo ono, tak
możne, nigdy pokrzepić nie mogło.

śmy że na tryumfie jego (n) Masylią noszono, a z tego miasta tryumf strojono, bez którego Hetmanowie nasi nigdy przedtym po żadney walce, którą oni kiedy za górami na imie Alpes wiedli, żadnego tryumfu nie stroili. Wspomniałbym mimo to wiele innych rzeczy złych, które się niczemu niegodziły, a działy się przeciwko ludziom tym, którzy znami zawsze przedstawiali, jedno to wiem, że się pod słońcem już żadna rzecz sroższa, a niesprawiedliwsza nad tę jedną, działać nie mogła. Ale iżeśmy sami temu w czas nie zabieżeli, słusznie to, co teraz na nas przyszło, cierpiemy. Abowiem byśmy my byli karali wiele innych, a nie przepuszczali tym, którzy co kiedy niecnotliwego popełnili, nigdyby nie była tak wielka swawola, wręce jednemu nie przyszła. Po którym puścizna majątności jego, tylko na kilka osób przyszła, ale spadek myśli złej i chciwości jego ku opanowaniu Państwa Rzymskiego, przyszedł na wiele złośliwych osób. A też już nigdy w Państwie naszym, nie będzie bez przyczyn ku rosterkom, i ku walkom wewnętrznym, jednego z drugim, póki jedno ludzie źli, a zapamiętali, na ono drzewce krwawe pamiętać, a znowu się go nadziewać będą, którym iż pierwszy raz szermował Pu-

(n) Masylia było Miasto we Francyi zamienione, zawsze Rzymskiemu Państwu bywało sprzyjane, i przeciwko każdemu nieprzyjacielowi pomoc jemu dawało. To gdy się było przed Cesarzem zamknęło, w ten czas, gdy sobie Cesarz Rzymskie Państwo zniewalał, on go mocą dobył, zbórzył, a do Rzymu wjeżdżając, na znak tego zwycięstwa swego, tryumfował, namalowałszy Masylią, i na tryumfie ją przed sobą nosić kazał, jakoby nieprzyjaciela poraził, ano to Miasto Rzymianom zawsze sprzyjane był zbórzył. Czego tu Cicero żałuje, że on z tego Miasta tryumf stroił, które zawsze Rzymianom ku tryumfom pomagało, a zwłaszcza gdy Rzymianie walczyli, za górami, które zowią Alpes, które Włoską ziemię od Francuskiej, i od Niemieckiej, dzielą.

Alpes:

blus Sylla (o) za Luciusa Sylle powinowatego swego, przeto też i potym w sześć a we trzydzieści lat, tenże Publius Sylla, daleko niecnotliwszego drzewca odstąpić i przestać nie chciał. A drugi zaś, który w oney Luciusa Sylle Dyktaturze Pisarzem był, ten w tej Dyktaturze Cesarzowej, był Podskarbin mieyskim. Zkąd rozumieć możemy, ponieważ się tak niecnota płaci, żeć już nigdy bez wewnętrzney wojny być nie może. A takci u nas już tylko ścianymieyskie stoja, które wždy jeszcze ostały, i to się, i te ostatniego upadku prze ludzkie niecnoty boja, ale Rzeczpospolitą jużśmy prawie do gruntu utracili. A wracając się zaś do, tego com przed się wziął, (skądem był mało odstąpił,) iżeśmy woleli, aby się nas bano, niżli aby nas miłowano, dla tegośmy w ten ucisk, w tę nędzę, i w ten upadek przyszli. Co jeślić przyść mogło na lud Rzymski, prze niesprawiedliwą władzą, a nie słuszne panowanie jego, tymci się tego snadniey i rychley każdy inny z osobna, który jedno nie sprawiedliwie panuje, spodziewać może. Ale iż to rzecz jest jawna i znaczna, że chuć, a miłość ludzka, ku długowieczności, wielką moc ma, a bojaźń zaś, iż w tej mierze ma moc mdłą, a nietrwałą, już ktemu przyszło, że to pokazać muszę, czym sobie nałatwiey zjednać możemy tę miłość ludzką, o której tu mówię: któraby była i z uczciwością naszą, i z wiarą ludzką, przeciwko nam. Ale iż jej

(o) Mało co wyżej napisałem o Lucjusie Sylle Dyktatorze, i o tem drzewcu jego. Teraz tu Cicero wspomina drugiego Sylle przewiśkiem Publiusa, który iż był krwią powinien Lucjuszowi tamtemu Sylle Dyktatorowi, za rozkazaniem jego, te to majątności Panów Rzymskich, drzewce to (o którym tu zmianka jest) wystawiwszy, przedstawane były. Potem zaś, tenże Publius Sylla, we trzydzieści lat i w sześci, gdy Cesarz Państwo Rzymskie, zapamiętawszy czci i wiary swej, którą był Oyczyźnie powinien, niesprawiedliwie pościadł, Cesarzowi tego dopomagał, majątności także Panów Rzymskich, jeszcze niecnotliwiey, niżli za Lucjusie Sylle powinowatego swego, wydzielal, i przedawał ono wszystko, co było u Rzymian.

*Rozamie tu
Cicero Kor-
neliusa, któ-
ry u Lucju-
sza Sylle Pi-
sarzem bę-
dąc, potym
w Dyktatu-
rze Cesarzo-
wej, Pod-
skarbin był.*

*Miłość ludz-
ka co nam je-
dna.*

*Tych ksiąg
na świecie
nie ma, bo
zginęły.*

niejednak wszyscy potrzebujemy, dla tego też ku posta-
nowieniu żywota z osobna każdego, właśnie to, a bacznie
każdy u siebie rozmierzyć ma, a jeśli mu tego jest potrze-
ba, aby go wiele ludzi miłowało, czyli jeśli dosyć na tem
ma, gdy go kilka osób miłować będzie. To tedy w tej
mierze niech będzie rzecz i pewna, i napierwsza, i napo-
trzebniejsza, abyśmy mieli stateczne, a gruntowne zacho-
wanie, między takowemi przyjaciółmi, którzyby nas wier-
nie miłowali, a cnotę naszą, sobie wielce wazyli. Boć ta
jest jedna rzecz zaiste, która to sprawuje, że więc niewiel-
ka różność bywa między stany wielkimi, a średnimi, ja-
koż oboj ten stan zachowanie dobre. zarówno sobie jednać
ma. Powagi chwały i miłości ludzkiej, podobnoćnie wszy-
scy potrzebują jednako. Wszakże komu tego troyga do-
stawa, pomaga to więc nieco, tak wiele ku inżem rzeczom,
jako ku dostawaniu, a sposabianiu na swą stronę, tym wię-
cey przyjaciół między ludźmi. Alem ja o przyjaźni w in-
szych księgach powiedział, w tych, którem nazwał Lellu-
sem. Teraz o dobrej sławie powieść będę, o której acz-
kolwiek też są dwoje księgi moje, jednak i tu dotknąć mu-
szę, ponieważ ona w rzeczach wielkich, kiedy które spra-
wujemy, barzo nam wiele pomaga.

SLAWA DOBRA SKĄD PRZYCHODZI.

DOskonala, a największa dobra sława z stawa się z tych
trzech rzeczy, to jest, jeśli nas pospolity człowiek miłu-
je, jeśli nam ufa a wierzy, a jeśli sobie wielce waząc cnoty
nasze, a prawie się im dziwując, tak o nas rozumie, żeby-
śmy wszelakiej czci i dostojenstwa godni byli. Te trzyrze-
czy, jeśli po prostu, a krótko powiedzieć mam, za jakimi
postępki sobie jednamy od człowieka każdego z osobna, za
takiemi właśnie od wszystkiego zaraz pospółstwa. Wsza-
koż też jeszcze jest i drugi niektóry przystęp ku pospółstwu,
za którym się możemy w chwałę i w miłość do wszystkich
wobec współbrać, a wszystkim zaraz kmyśli przyiść.

WTÓRE KSIĘGI. KTORYM OBYCZAJEM KU MIŁOŚCI LUDZKIEJ PRZYCHODZIEMY.

NApierwey między temi trzema którem powiedział, pa-
trzymy co za nauka jest ku osiągnięciu chwały, a miłości
ludzkiej, którey to miłości ludzkiej, nawiecey pospolicie
za dobrodziejstwem dostawamy: potem jeśli tego dostatku
niemamy, abyśmy komu dobrodziejstwo z nas pokazać
mieli, chwałę, a dobrą wolę naszą ku sobie też miłość ludz-
ką, obracać możemy. Aleć się miłość ludzka, barzo ku nam
obraca przez dobrą sławę naszą, przez mniemanie dobre o
szczodrośliwości, o hojności, o sprawiedliwości, o wierze,
i owszystkich tych cnotach naszych, które zależą ku ludzko-
ści, ku powolności, i ku układności obyczajów naszych.
Abowiem ona sama przystoynosc, a poczciwość, o które-
jem wyżej powiedział, iż się nam sama przez się podoba,
a chwałę wszystkich ludzi, z przyrodzenia osobą, a piękno-
ścią swą, ku sobie obraca, a naywiecey się z tych którem
tu wspominał pokazuje, dla tego te ludzie z przyrodzenia
miłować musimy, w których się tych cnot nadziewamy.
A teć to są przyczyny co celniejsze, że nas ludzie miłują,
boć też ku temu mogą być i drugie przyczyny mniejsze, a
a już nietak ważne.

*Miłość ludz-
ka przez
się knam o-
braca.*

CZYMSIĘ WIĘC TO DZIEJE, ZE NAM LUDZIE WIARĘ DAWAJĄ.

Ludzie, aby nam wiary dodawali, ze dwu się to przyczyn
dziać może, to jest, jeśli tak o nas rozumieć będą, że w
nas jest złączona ze sprawiedliwością mądrość. Boć więc
i sami tym pospolicie ufamy, o których tak trzymamy, ze
wiecey rozumieją niżli my sami, że rzeczy przeszłe baczą,
że gdy się rzecz jaka toczy, albo jaka niebezpieczność
przypadnie, mogą wnet u siebie gotową radę naleść, a z o-
ney niebezpieczności nas wyjąć. A toć jest wedle zdania

W

*Mądrość
prawdziwa.*

*Sprawiedli-
wość bez mą-
drości wiele
waży, ale
mądrość bez
sprawiedli-
wości nic
nie waży.*

ludzi wszystkich, pożyteczną, prawdziwą mądrość. Lu-
dziom zaśię sprawiedliwym, uprzejmym, a gruntownym,
to jest, dobrym, cnotliwym, tak ufamy, że żadnego o nich
podeyrzenia nie mamy, aby w sobie iaki zakał, zdradę, al-
bo myśl, ku wyrządzaniu krzywdy mieć mieli. A przeto
też tak o nich trzymamy, żebyśmy im bezpiecznie mają-
tność, zdrowie, i działki nasze poruczyć mogli. Ale mię-
dzy tym dwoygiem, to jest, między mądrością, a między
sprawiedliwością, ku temu, aby nam ludzie ufali i wierzyli,
więcej waży sprawiedliwość: bo ta i bez mądrości dosyć
sama w sobie ważności ma, ale mądrość bez sprawiedliwo-
ści, ku temu aby nam ludzie ufali, a wierzyli, nic nie waży.
Bo takowy człowiek o którego dobroci albo sprawiedli-
wości, ludzie nic nie trzymają, imci jest przewrotniejszy, a
chytrowszy, tymci bywa nie żądniejszą, mierzniejszą, i u wszy-
stkich podeyrzańszy. A przeto sprawiedliwość złączona z
mądrością, jako chce, tak wiele mocy i ważności będzie
miała, ku temu, aby nam ludzie wierzyli i ufali. Sprawie-
dliwość bez mądrości, wiele będzie zawždy mogła, ale mą-
drość bez sprawiedliwości, nic nigdy nie będzie ważyła.
Ale aby się kto temu nie dziwował, czemu ja to teraz tak
rozdzielam, jakoby kiedy ten mógł być sprawiedliwym,
ktoby nie był mądrym, ponieważ to jest rzecz pewna u
wszystkich Filozofów, i ja też sam częstokroć o tym roz-
prawiał, że każdy, ktokolwiekby miał jedną cnotę, już
wszystkie mieć musi. O tym tak niechay rozumie, żeć in-
sza jest subtelność gdy rzecz samą, jako się sama w sobie
właśnie ma, rozbieramy, a samey prawdy, albo gruntu my-
śla a rozumem dochodzimy, prawdę samą szczerą na gołi
stawiamy: a insza zaśię gdy mowę albo powieść wszystkie
mądrze ku mniemaniu człowieka pospolitego stosujemy. A
przeto jako mówi pospółstwo, ja też na tym miejscu także
mówię, zwłaszcza gdy insze mianujemy być ludzie męzne,
insze sprawiedliwe, dobre, cnotliwe, a insze mądre. Bo mu-
siemy używać słów, między pospółstwem w obyczaj wię-
szych a zwykłych, gdy o mniemaniu pospolitego człowieka

mówiemy, boć też tymże obyczajem czynił Panecius. Ale
się już wracam do tego, com przed się wziął.

CO NAM U LUDZI POWAGE, A CO ZASIĘ ZELZYWOSC CZYNI.

Medzy trzema rzeczami, które ku dobrej sławie zależą,
ta była trzecia, aby ludzie z niejakim podziwieniem cnot
naszych, nas godnych być wszelakiej uczciwości i dosto-
jeństwa rozumieli. A pospolicie się więc ludzie dziwują
temu wszystkiemu, gdy co wielkiego a poważnego nad
mniemanie swe baczą, zwłaszcza, jeśli w którym człowie-
cze z osobna co tak dobrego, czego się nie spodziewali. Te
tedy ludzie ważą, w uczciwości mają, i barzo je wyławia-
ją, w których wedle zdania swego jakie znamienite, a o-
bliwe cnoty być widzą, a temi zaśię gardzą, i za nicich so-
bie nie mają, o których to rozumieją, że są nikczemni, że w
nich żadney osobliwej cnoty, żadney dobrej myśli, żadney
dzielności, żadney zwięźliwości nie ma. Aleć nie wszy-
stkich tych sobie lekce ważą, o których źle rozumieją, jako
owych, których sobie mają za złoczyńce, nie cnotliwe, za
chytre, za zdrażliwe, i za takowe, którzy się dobrze na to
przygotowali, aby krzywdy czynili: tychci sobie nie lekce
ważą, ale o nich źle rozumieją. A przeto jakom pierwey
powiedział, owych sobie za nic nie miewamy, którzy (ja-
ko mówią) nie mogą sobie pomoc, ani drugiemu, którzy się
na żadną sprawę ani pracę nie zgodzą, w sobie żadnego
dowcipu, żadney pilney dbałości o rzeczach potrzebnych,
nie mają. Owych zaśię w podziwieniu niejakim i w uczci-
wości miewamy, o których tak rozumiemy, że cnotą przed
drugimi przodek mają, a są próżni jako od wszelakiej
zmazy a zelżywości, tak i od tych występków, którym się
drudzy nie ledajako sprzećciwić, a oprzeć mogą. Boć i ro-
skofzy cielesne, nie inaczej jedno jako panie barzo łagodne,
częstokroć większą część rozumu, od cnoty odwracają, i

*Żle o kim ra-
zumieć insza
rzecz jest, ni-
żeli go sobie
lekce ważyć.*

*Poskofzy, ja-
ko łagodne
panie; rozum
pospolicie od*

*cnoty odwracają.
Ludzie co
barzo poru-
sza.*

*Sprawiedli-
wym kto być
nie może.*

*Pieniądze
kogo nie ru-
szają, temu
się ludzie
nawięcej
dziwią.*

*Sprawiedli-
wość to
wszystko w
sobie zamy-
ka, co ku do-
brej sławie
zależy.*

*Pomocy
ludzkiej po-
trzebuję*

boleść, gdy więc barzo dolega, a przyskwiera nad miarę i nad obyczaj, ludzie pospolicie trwożą i strażą. Żywot, śmierć, bogactwo, ubóstwo, wszystkie ludzie barzo poruszają. Ale którzy z męskiego a wielkiego serca, tego wszystkiego sobie na żadną stronę nizacz nie mają, i owżem gdy się im rzecz jaka poważna a pocziwa trafi, a poda, że ich ze wszystką myślą ku sobie obraca i ciągnie, tam w ten czas nikt taki nie jest, ktoby się tak piękney, tak ozdobney cności, dziwować a wielce jey u siebie ważyć nie miał. A przeto i męskie a wielkie serce, o to to, które sobie ani roskoszy cielesnych, ani boleści, za nic nie ma, czyni nam podziwienie wielkie i powagę u ludzi. Ale jednak nawięcej sprawiedliwość, z której jedney cnoty, te którzy ją mają, dobremi, cnotliwymi ludźmi zowiemy. Pospółstwu się widzi rzecz być jakaś spodziwna i poważna, a flusznie się to dzieje. Bo nikt nie może być sprawiedliwym, kto się boi śmierci, boleści, wywołania z ziemi, albo ubóstwa, albo kto sobie więcej waży żywot, roskosz cielesną, Oycyznę, bogactwa, niżli samę sprawiedliwość. A nawięcej się więc temu wszyscy dziwują, kogo pieniądze nie ruszają, kogo nic nie uwodzą, co w kiem być zapewne wiedzą, tego rozumieją być godnym, aby go wszyscy z niejakiem podziwieniem cnoty jego czcili i ważyli. A tak one trzy rzeczy wszystkie, które, jakom powiedział, ku dobrej sławie zależą, sama sprawiedliwość sprawuje i w sobie je zamyka: bo chęć i miłość ludzką nam jedna, a to tym, że ona wszystkim chce być pożyteczna, wiarę też, że nam ludzie ufają, że nas z niejakiem podziwieniem cnot naszych w uczciwości mają: z tey przyczyny czyni to nam, że temi rzeczami gardzi, a imi się nie bawi, do których się infzy ludzie za cności swą zapalczywie, a uprzecznie pospolicie garną. Ale wedle zdania moiego, wszelaki obyczaj, wszelakie postanowienie żywota naszego, pomocy ludzkiej potrzebuje. Bo napierwey potrzeba jest, abyś miał towarzystwo takowe, z którymbyś się towarzysko rozmawiać mógł, kczemu trudno przyść masz, jeśli się dobrym czło-

wiekiem pokazywać nie będziesz. Dla czego i temu, kto osobno od ludzi na stronie żywie, a tylko samey roli patrzy, potrzeba tego jest, aby to drudzy onim rozumieli, że w sobie sprawiedliwość ma, a tym mu więcej tego potrzeba dla pożytku jego samego: bo jeśli tego mniemania o sobie u ludzi mieć nie będzie, tedy go wszyscy będą mieć za niesprawiedliwego, a tak od wszystkich opuszczony, gdy żadney pomocy ludzkiej około siebie mieć nie będzie, musi sam wiele krzywd wycierpieć a na sobie je zność. Także też i tym ku wszystkim sprawom sprawiedliwość potrzebna jest, którzy co przedawają, skupują, sami u kogo, albo komu in szemu co nymują, albo się około spraw jakich stanowiąc z kim zabawiają a wieźbią. Bo sprawiedliwość taką, ważność i moc w sobie ma, że na koniec i łotrostwo, które się złoczyństwem a niecnotą obchodzi, nie może na świecie żyć bez jakiegokolwiek części sprawiedliwości. Abowiem i między rozboyniki a złodziejami, gdy jeden drugiemu co, albo kradnie, albo wydżiera, taki sobie już i w łotroństwie mieysca nie ma, albo nie zostawia. Więc też i ten, co między rozboyniki starszym jest, jeśli nie będzie łupów między towarzystwo równo dzielił, wnet go albo zabiją, albo wszyscy odstąpią. Owa tak powiadają, że i rozboynicy mają Prawa swe, którym bywają posłuszni, i barzo ich strzegą. Jako Theopompus Historyk pisze, o jednym rozboyniku z Iliryskiej albo Słowackiej ziemi, na imię Bargulus, że dla równego działu, iż łup równo między towarzystwo dzielił, ku wielkiej możności był przyszedł, a jeszcze daleko ku większej niejaki Wiriatus (p) Luzytańczyk, któremu

*Łotrostwo
też bez spra-
wiedliwości
być nie mo-
że.*

*Rozboynicy
mają prawa
swe.*

*Bargulus
rozboynik.*

(p) Luzytania jest trzecia część Hiszpanii. W tey Luzytanii urodził się ten Wiriatus, i był pierwey pasterzem, potym myśliwcem, więc rozboynikiem, aż na koniec Hetmanem: wszystkie Luzytanią był posiadł. Potym z Rzymian walczył i silen im bywał, bo ich porażał, aż go ten Laelius był nawącił, a potym go Cepio drugi Rzymski Hetman zdążył podszedł, przenantawszy dwu między Rycerstwem jego, którzy go pijanego zabili. Czego Cepio z niełaską od Panów Rad Rzymskich używał, że to nie mocą, ale zdradą nieprzyjaciela pożył.

*Laelius.
Cepio.*

*Herodotus
pisze w księ-
gach 1, w Me-
dy Dioces
niektóry do-
bry czło-
wiek, nay-
pierwszym
Królem był.*

*Króle dla
czego nay-
pierwszemu sta-
nowiono.*

*Prawa dla
tego stano-
wiono, dla
czego i Kró-
le.*

*Prawo kie-
dy prawem
być nie mo-
że.*

*Jakie ludzie
na Państwo
obierano.*

wojsko nasze i Hetmanowie ustępowali, aż go Lelius rada, Sędzia i Hetman nasz, (ten którego za mądrego miano,) tak był start, nawąlił, i frogosc iego tak był zgromił, że go już potem łatwie kto inszy zwalczyć mógł. Aprzeto gdyż tak wielka moc i ważność iest sprawiedliwości, że ona na koniec i lotrowskie możności umacnia i rozmnaża, rozumieymyż żeć daleko większą moc ma między prawy, gdzie się sądy toczą, albo między temi ustawami, które Rzeczpospolita stanowi. Mnie się to tak zda, że nie tylko w Medyi, jako Herodotus Historyk powiada, ale też i u przodków naszych Królów, którzy cnoty obyczajów dobrych w sobie mieli, nie dla czego innego za pierwotku, obierano i stanowiono, jedno aby zarówno każdemu sprawiedliwość była zachowana, żeby każdy wedle swej sprawiedliwości był zachowan. Abowiem gdy oboje pospółstwo, od możniejszych ucisk miewało, uciekało się więc w ucisku swym do jednego kogokolwiek dobrego a cnotliwego, który tych to uboższych od krzywdy bronił, a stanowiąc pomierzanie słuszne między stronami, tak ludzie co zacnieysze, jako i naypodleyse, pod jednym prawem zachowywał. Taż też przyczyna była i postanowienia praw, która była obierania Królów, boć zawždy takiego prawa szukano, któreby było, tak ubogim jako i bogatym, zarówno jednakie: a też ci by inakszym obyczajem prawo być nie mogło. Takiego prawa, gdy ludzie od jednego któregokolwiek człowieka dobrego, a sprawiedliwego dochodzili, na tym przedstawali. Co jeśli ich nie zawždy potkać mogło, ustawy opisane, są wynalezione, aby w obec ze wszystkimi, jednoistaynym głosem mówiły. Aprzetoć to jawna rzecz iest, żeć tych żawždy na Państwo ku rozkazowaniu obierano, o których sprawiedliwości pospółstwo zawždy wiele dobrego rozumiało, a to ktemu przydawszy, że ie sobie za mądre miano, tak to ludzie u siebie uważyli, żeby była żadna rzecz tak dobra być nie mogła, ku którejby byli za pomocą a powodem ich przyiść niemieli. Dla czego wszelakim obyczajem mamy i sprawiedliwość miłować, wielce ją sobie ważyć, a wszędzie

się wedle niey zachować, tak wiele dla niey samey (boćby to już sprawiedliwość nie była, gdyby się kto wedle niey zachowywał, nie dla niey samey, ale dla czego inszego,) jako też wiele dla rozstawienia i roznieśienia części sławy nazy. Ale jako względ miewamy nie tylko na zbieranie pieniędzy, ale też i na to, abyśmy je gdzie tak gruntownie położyć mogli, jakobyśmy z nich wieczny dochód ku nakładom naszym dostatecznie mieli, a nie tylko na własne potrzeby, ale też na hojność, a na otworzystość naszą. Także też i dobrej sławy z rozumem nabywać, z rozumem się na niey usadzić, a mądrze ją sobie ugruntować mamy. Jakoż Sokrates dobrze tę drogę ku dobrej sławie naybliższą i nayprostszą być powiadał, jeśli by się kto tak rządził, aby takim był, jakimby chciał być widzian. Co jeśli którzy tacy są, że mniemają, aby mieli ku gruntowney sławie przyiść obłudnością swą, a próżnym okazowaniem zwierchnym, albo zmyśloną a obłudną nie tylko powieścią, ale i postawą swą, ci się na tym barzo mylą. Boć gruntowna, a prawdziwa sława, trwała i wieczna bywa, mocno się i szeroko na wszystkie strony gruntownie pulacza, ale rzeczy obłudne a zmyślane, jako kwiatki barzo rychło opadają. Wiele jest w tey mierze świadków na obie stronie, ale aby się nie przedłużyło, dosyć będziemy mieć na jednym Domu u nas w Rzymie. Tiberius (q) Grach syn Publiuszów, tak

*Sprawiedli-
wość kiedy
sprawiedli-
wością być
nie może.*

*Droga nay-
prostsza ku
dobrej sła-
wie.*

(q) Ten Tyberius Grachus, człowiek był dobry, cnotliwy, i mądry, i zawždy się cnotliwymi postępkami swojemi, o dobrą sławę starał, Rzeczpospolitą barzo miłował. Będąc na Urzędzie w Rzeczpospolitey, Francuzy był porażił, potym i Wysep jeden, na imię Sardinia, wziął, z kąd był do Rzymu tak wielką moc więźniów przynął, iż gdy ich już kupować nie chcieli, i na nie już tak wiele kupców nie dostawało, weszli byli oni więźniowie w Łacińską przypowieść, albo w przysłowie: *Sardi venales*, to jest, Sardyńianie przedayni. Tego przysłowia jeszcze i dziś Łacinnicy używają, gdy co takiego rozumieć chcą, co się nigdy dokończyć nie ma. Synowie tego Gracha byli dwa, Tyberius a Kajus, ci chcieli być chytry a *

długo chwalon będzie, jako długo będzie stała pamiątka rzeczy Rzymskich, ale synowie jego, i żywi się ludziom nigdy nie podobali, i po śmierci je między temi liczą, którzy kiedy słusznie pobito. Dla czego, którzy sobie chcą prawdziwą sławę sprawiedliwości otrzymać, niechay to czynią co na sprawiedliwość zależy: wszak się to powiedziało w pierwszych Księgach, co jest za powinowactwo sprawiedliwości. Ale jakobyśmy najłatwiej ktemu przyiść mogli, abyśmy takowemi byli, jakimibyśmy chcieli być widziani (iż nam na tym wiele zależy, i wielka to rzecz jest takim być, jakim chcesz być widzian,) muszę do tego niejaką drogę, albo naukę pokazać. Abowiem jeśli kto jeszcze z młodych lat, za jaką własną przyczyną, ma między ludźmi dobrą sławę, a powieść, albo jeszcze z Ojca swego, (to co się tobie miły Cicero mym zdaniem trafiło) albo też z przygody jakiej za jakim szczęściem, na tego więc wszyscy ludzie oczy otwierają, a w tym się pilno wywiadują, co czyni, czym się bawi, co za sprawy miewa, jako swóy żywot wieździe, tak iż się żadna powieść, ani żaden uczynek jego zataić nie może, nie inaczej jedno, jakoby też prawie na jaśni przed oczyma wszech ludzi mieszkał. Za się, którzy za młodości swej, prze-ubogi, nie znaczny a niski dom swóy, tak na świecie żyją, że ludzie o nich nic nie wiedzą, ani słyszają, ci skoro z dzieciństwa wynidą, skoro młodzińcami być poczną, mają się za rzeczy poważne chwytac, a knim się ze wszystką pilnością a staraniem swym, kiedy nayprościej, garnać. Co tym stałszym umysłem czynić mają, wiedząc to, że latom młodym nie tylko nikt nie zarzy, ale owizem wszyscy życzą.

* przewrotni, pospólstwo przeciwko radzie podżegali, Prawo około równego działu ziemie w Rzymskim Państwie, chcąc się pospólstwu przypodobać, wznowić chcieli, i inne rzeczy szkodliwe Rzymskiemu Państwu wymyślali, a też są zabici. Czytamy chcieli wyżej, tam naydziej jako Tyberius Grachus zabity, a kto był przyczyną śmierci jego.

Droga ku temu abyś takowym był, jakim chcesz być widzian,

Naypierwsza rzecz jest, którą się człowiek młody ku dobrej sławie zalecić będzie mógł, jeśli czego takowego w rzeczach wojennych dowieść może, coby jemu dobrą sławę, a powieść między ludźmi niosło, czym się wiele ludzi u przodków naszych zalecało, bo się też wojny ustawicznie wiodły. Ale za twoich młodych lat, tak się wojna toczyła, gdzie (r) jedna strona nazbyt niecnoty miała, druga szczęścia mało. Wszakóż iednak, gdy tam był Pompeius na tey wojnie skrzydło hufu jednego ku twej sprawie porucił, wielką tam był sławę na ten czas otrzymał, tak od Pompeiusa samego, człowieka wielkiego a znamienitego, jako od wszystkiego wojska, a to z tych przyczyn, żeś dobrze objeżdżać umiał, dobrześ strzelbą szafował, i wszystkieś pracom Rycerskim statecznie wytrwał: ale sława ta twoja, wspolek z Rzeczpospolitą upadła. Lecz iżem ja tu mówić począł, nie o tobie samym, ale o wszystkich w obec ludzi młodych, dla tego przystąpić muszę do tego, co jeszcze powiedzieć mam. We wszystkich tedy rzeczach, jako daleko większe a ważniejszy skutki są myśli ludzkich, niżli ciał, tak ci też rzeczy te, które rozumem sprawujemy, miłsze i wdzięczniejsze bywają, niżli owe, które mocą albo siłami czyniemy. Dla czego naypierwsze zalecenie człowieka młodego, popłynie z uczciwey skromności jego, więc też i z miłości ze wstydem złączoney, przeciwko Rodzicom swym, z układności i chuci przeciwko powinowatym wszy-

X

(r) Wojnę tu rozumie, która się działa między Cesarzem a między Pompeiusem, tak jakom już wyżej powiedział, i dotyka tu Cesarza, że niecnotliwie tę wojnę wiodł. A o Pompeiusu zaś powiada, że na tey wojnie szczęścia nie miał, jakoż nie miał, tak, że co raz, gdy się potkał z Cesarzem, zwyciężony umykać musiał, a że na ostatek i marnie zabity od Posłów Króla Egipskiego Ptolomeusa.

Stawa syna Ciceronowego.

*Ten Lucius
jawnie skar-
ge kładł
przed Radą
Rzymską, na
wielkiego ten
nowayę w
Rzymie, na
imie Karbo-
na.*

*Układnaro-
mowa, mi-
łość ludzką
nam jedna.*

Aleć tak nayłatwiey, i nayrychley ludzie młode na
dobrą stronę poznawamy, gdy się którzy garna do ludzi
mądrych a zacnych, którzy o Rzeczpospolitą dobrze radzą:
przy których jeśli się ustawicznie bawią, tę nadzieję o so-
bie pospółstwu dają, żeby mieli być podobni i równi tym
których sami sobie obrali, ku naśladowaniu. Publiusa Ru-
tiliusa młodzieńcem jeszcze będącego, zalecił był dom Pu-
bliusa Muciusa, tak, iż to wszyscy o nim rozumieli, że miał
być człowiekiem dobrym a cnotliwym, a ktemu w prawie
ćwiczonym. Lucius zaś Krassus, gdy jeszcze młodzień-
cem był bardzo młodym, nie miał tego od żadnego człowie-
ka, jedno sam przez się był ku wielkiej sławie przyszedł, z
oney skargi swej bardzo sławney i znaczney. Bo wszyscy,
którzy się jedno w takowych leciech na takie rzeczy cwi-
cza, ku wychwalaniu i sławie przychodzą, jakośmy o De-
mosteneście słyszeli. W tychże też to leciech Lucius ten
Krassus pokazał, że to już przed prawem nie rozmyślając
się, sprawować mógł, nacoby się był mógł jeszcze w ten
czas z dobrą sławą swą doma rozmyślać. Ale iż dwojaki
obyczaj jest mowy, jeden jest w którym się prosta rozmowa
z kim zamyka, drugi, w którym się zamyka spór, tu niemaż
żadnego wątpienia, aby spór, który bywa przed prawem,
abo przed Sądem, większej mocy ku dobrej sprawie, niżli
prosta rozmowa, mieć nie miał. Boć to jest ten spór, który
my wymową zowiemy. A wszakoż trudno tu powiedzieć
jako bardzo nam jedna chuć a miłość ludzką, układna z ka-
żdym, a uczciwa rozmowa nasza. Są jeszcze listy trzech,
tak jako ja wiem, bardzo mądrych Panów, (s) Filipów do
Alexandra, Antipatrów do Kassandra, Antigonów do Filipa

(s) Filip ten, był Macedoński Król, Ociec Wielkiego Alexandra.
Potym z Potomstwa jego, byli, Antipater z Antigonem Kassander
był syn Antipatrów. Filip, którego tu nazad kładzie, syn był Antygo-
nów, &c.

syna, w których rozkazują tym to synom swym, aby sobie
chuć a miłość ludzką jednali mową a powieścią łaskawą,
a Rycerstwo, aby sobie aróćili a uymowali, łagodnie, a ukła-
dnie z nimi rozmawiając. Wszakoż jednak rzecz, gdy ją
kto przy pospółnym człowieku czyni, trzymając przą, albo
spór przeciwko komu, ta jemu w obec u wszystkich wizerką
sławę jedna, i pobudza: boć się pospółcie każdy dziwnie,
gdy kogo słyszy szeroko, długo, a mądrze mówiąc, i każdy
to więc tak rozumie, że on co rzecz czyni, więcej rozumu
ma, i więcej w każdej rzeczy rozumieć może, niżli kto in-
szy. A jeśli się jeszcze w tej rzeczy jego, którą czyni, złą-
czona z uczciwą skromnością powaga, albo wspaniałość o-
kazuje, tam więc żadna rzecz być nie może, któreby się
dziwować nie miano, a tym jeszcze więcej, jeśli to jest w
człowieczym młodym. Ale ponieważ różnych spraw wiele
jest, które wymowy potrzebują, a iż też w naszej Rzeczy-
pospolitej wiele takowych młodych ludzi bywało, którzy
sobie wielką sławę otrzymali mówiąc, tak wiele przed Są-
dem u Prawa, jako przed Radą, naywięcej się jednak temu
zawždy przypatrowano i dziwowano, gdy się kto w jaką
sprawę u Sądów przed Prawem kiedy wdał. Tych Spraw
które przed Prawem bywają, dwojaki sposób jest, bo albo
w tym zależy, gdy na kogo skargę kładziemy, albo gdy ko-
go przed Prawem broniemy. Tu między tym dwógiem,
aczkolwiek coś miłszego jest, i ludziom się więcej po-
doba, gdy kogo u Prawa broniemy, wszakoż się jednak i
skarga wielokroć ludziom podobała. Powiedziałem mało
co wyżej o Kraście, aleć też toż i Marek Antoni sławny wy-
mówca, młodym będąc czynił. Także też wymowę Publi-
usa Sulpiciusa, skarga okazała, gdy był do Prawa pozwał
Narbona, człowieka w Rzeczypospolitej niepożytecznego,
i rosterk a niezgodę czyniącego. Ale też zaś tego często
czynić nie mamy, i owszem nigdy, aż albo dla Rzeczypospoli-

*Sprawy
przed Pra-
wem dwoja-
ki sposób.*

*Marek Anto-
ni.*

*Sulpicius.
Narbon.*

O tym patrz
na końcu.

tey, jako uczynili (t) dwaj Lukullusowie, albo dla czyjey obrony, jakom ja czynił broniąc ludzi Sycylijskich i Sardynianów, albo jako uczynił (u) Julius Cezarz broniąc Marka Albuciusa. Luciusa Fufiusa też w ten czas wojnę pozna- no, gdy skargę kładł na Manlius. A przeto, albo coraz czy- nieć mamy, albo zaprawdę nieczęsto. Co jeśliby kto czę- ściey czynić musiał, niechby tylko dla powinowactwa Rze- czypospolitey czynił, boć tego nikt ganić niema, gdy się kto często mści nad nieprzyjaciół Rzecypospolitey; wszakoż i w tym niech swa miara będzie. Boć to człowiekowi fro- giemu a nie miłośniernemu przystoi, przywozić wiele ludzi w niebezpieczność gardła ich, a też to i samemu temu, kto to często czym, niebezpieczno jest, i dobrej to powieści a sławie każdego takiego szkodzi, ktokolwiek się tego dopu- szcza, a to sobie jedna, aby go osoczniakiem zwano. To co potkało Marka Bruta, człowieka domu zacnego, który sy- nem był onego, co w ziemskim prawie barzo biegłym był. A przeto tę naukę powinności naszej pilnie trzymać ma- my, abyśmy nigdy nikogo nie winnego do Prawa nie pocią- gali, tak aby mu o gardło iść miało, boćby to żadnym oby- czajem bez cnoty być nie mogło. A też ci nic nie może być człowiekowi przeciwniejszego, jedno tę wymowę ku szko- dzie. a ku upadkowi ludzi dobrych obracać, którą przyro- dzenie ku pomocy, ku podporze, i ku obronie ludzkiej da-

O gardło ko-
nu stać, bez
niecnoty być
nie może.

Verres.

(t) Marcus a Lucius Lukullusowie, nie będąc na żadnym Urzędzie, pozwali byli w Rzymie do Prawa Serwiliusa, o złupienie skarbu pospo- litego. Sycylia, wyspa jest we Włoskiej ziemi. Verres, którego tam byli Panowie Rzymianie ku obronie oślawili, miasto obrony, wiele był ludziom majątności powydziarał. Potym Cicero z ich strony przeciwko niemu przed Prawem postępował. O Sardynianach, od kogo, albo jako ich bronił, do tych czasów ludzie uczeni nie wiedzą. Co była Sardynia, miłoś wyżej.

(u) Cezarza tu rozumieć masz, nie tego, co z Pompejuszem wal- czył, ale innego w Rzymie wymówcę, Brata Katullusowego.

to. Zaś jako się tego strzec mamy, abyśmy, nikogo niewin- nego do Prawa nie pociągali, tak też nie mamy rozumieć, aby to przeciwko Bogu, albo zakonowi naszemu być mia- ło, człowieka czasem winnego, występnego a złośliwego, u Prawa bronić. Chce tego po nas mieć pospólstwo, oby- czaj pospolity wzięty, nam tego pozwala, nieśie to i czło- wieczeństwo nasze. Na Sędziego zależy w każdej sprawie za prawdą iść, obrońcy przystoi chociażby też nie do koń- ca prawda była, jednak rzeczy podobney bronić: czego bych ja jednak piąć nie śmiał, a zwłaszcza o Filozofii pisać, kie- dyby się to było Paneciowski tak znacznemu, i tak powa- żnemu Stoikowi nie podobalo. Naywięcej sobie sławę do- brą a miłość u ludzi obroną swą każdy jedna, to jest, gdy kogo kiedy broni. A tym jeszcze większą, jeśli się to kie- dy trafi, że komu takiemu pomaga, kogo kto możny, mo- żnością swą podchodzi, ciśnie albo gniecie; tak jakom ja i zawždy inedy czynił i na on czas jeszcze młodzieńcem bę- dąc, gdym rzecz czynił, za Sextem Rosciusem a Merinem, przeciwko możności panującego na on czas Sylle, która rzecz moja, jako wiesz, i teraz między ludźmi jest.

Bronić u Pra-
wa winnego,
jest rzecz po-
bożna i przy-
stojna.

Obrońcy
przystoi rze-
czy podob-
ney bronić,
choćby
prawda nie
była.

DWOJAKA JEST SZCZODROBLIWOSC. A JAKO JEY KU NABYCIU MIŁOŚCI LUDZKIEY UZYWAC MAMY.

A Le pokazawszy pewność ludzi młodych, którą sobie dobrą sławę jednać mogą, teraz zaśię o dobrodziejstwie a o szczodroblowości powiedzieć mam. Czego dwojaki spo- sób jest. Bo albo sprawą naszą dobrze czyniemy tym, któ- rzy tego potrzebują, albo pieniędzmi. Dobrodziejstwo to, którem tu nazad położył, to jest, które pieniędzmi czynie- my, łatwiejsze jest, a zwłaszcza bogatemu, ale zaśię to pierwsze, które za dobrą sprawą idzie, jest ważniejszy i o- zdobniejszy, a ktemu człowiekowi wielkiemu a stateczne- mu uczciwysze. Bo aczkolwiek ci się w obojgu zamyka swobodna myśl a dobra wola ku zachowaniu, wszakoż je-

Dwojaki
jest dobro-
dziejstwo.

Które dobro-
dziejstwo n-
czciwsze.

Rozdawanie
zbytne, zrze-
dło szczodo-
bliwości ju-
fzy.

List Filipów
do syna Ale-
xandra.

Opatrznie i
miernie da-
wać mamy.

O POWINNOŚCIACH

138
dnak jedno z nich, ze skrzynie pochodzi, a drugie z godno-
ści. A też bezmierne rozdawanie, które bywa z Majętno-
ści twej, studnicę a źródło samo szczodroblowości, suszy a
gubi. A tak więc hojność hojnością ginie, której im
więcej przeciwko wielkiemu pocztowi używasz, tym jej
mniej przeciwko większemu będziesz mógł używać. Ale
którzy swą wolą albo sprawą, to jest, godnością samą a do-
wcipem swym, dobrodziejstwo a szczodroblowość pokazo-
wać będą. To pierwsza, że ci, im większemu pocztowi w
czym dopomogą, tym więcej pomocników ku okazowa-
niu przeciwko drugiemu dobrodziejstwu, mieć będą. Druga,
gdy się zwyczają dobrze czynić, już też ktemu gotowsi bę-
dą, i będą już jakoby ćwiczeńsi ku dobremu, u wiele lu-
dźi zachowaniu. Barzo dobrze wliście niektórym Filip
Macedoński Król, synowi Alexandrowi winę w tym dawa,
że utratną hojnością swą, chciał sobie miłość u Macedo-
nów jednać. Tak tam do niego pisze: Ale co cię za szale-
ństwo do tego przywiodło, że miałeś aby ci wierne-
mi być mieli, które ty sam pieniędzmi zepsujesz? A wiesz
co ty czynisz? to, że cię potym Macedonowie nie będą so-
bie za Króla mieć, ale za sługę, albo za jednego dannika,
nadco, Królowi nie może być nic zelżywłego. A toć to
jeszcze do tego Króla najlepsza, że zbytnią hojność, skaza-
jedną być powiedział, bo ten który bierze, zawždy się gor-
szym stawa: abowiem będąc gotowszym ku braniu, zaw-
ždy tego czeka, aby jedno brał. Toć ten Król synowi pi-
sał, wszakoż tak rozumieć mamy, żeć tu nam wszystkim
naukę dał. Dla czego, żadnegoć tu wątpienia nie masz,
że o to to dobrodziejstwo, które się dzieje za dobrą spra-
wą a zadowcipem, jest uczciwsze, szerzysię, otwiera, i
większemu pocztowi ludzi, pożyteczne być może. A wszakoż
czasem też jednak dawać mamy, a niemamy konie-
cznie tego sposobu dobrodziejstwa zarzucać, ani im gar-
dzić, ale owszem ustawicznie ludziom godnym, potrzebu-
jącym, z majętności naszej udzielać mamy, ale opatrznie
i miernie. Boć wiele takowych bywało, którzy poutraca-

W TÓRE KSIĘGI.

139
li Oyczyzny swe niebacznie rozdawając, a nierozmyślnie
imi szafując. A szaleńszego nic nie masz, jedno gdy co rad
czynisz, starać się o to, abyś tego nie długo czynić mógł.
Druga jeszcze, że też za zbytнім rozdawaniem, łupieństwo
pochodzi, bo ludzie utratni, gdy rozdawszy wszystko, sami
potrzebować poczną, na cudze się majętności targać mu-
szą. A tak gdy chcą dla nabyćia miłości ludzkiej hojne-
mi być, nigdy tak wielkiej miłości, od onych, którym co
dali, niemiewają, jako w wielką waśń przychodzą tych,
którym co odjęli. Dla czego niemamy tak majętności
swey zamykać, aby jej szczodroblowość otworzyć niemia-
ła, ale jej też zaśię tak barzo otwierać niemamy, aby ka-
żdemu otworem stać miała, miara w tej mierze być ma, a
ta ma być wedle majętności. A koniecznie na ono pamię-
tać mamy, co nasi Rzymianie pospolicie mówią, tak, iż już
to za zwyczajem w przysłowie weszło: Ze niemierne da-
wanie dna nie ma. Abowiem cóż tu za miara być może,
gdzie i ci sami, którzy się dawać nałożyli, tego zawždy
pragną aby rozdawali, i drudzy zaśię, którzy się nauczyli
brać, tego też pragną, aby im zawždy dawano, aby zaw-
ždy brali.

O SZCZODROBLIWYM A O UTRATNYM.

Zaprawdę dwojacy są ludzie hojni, między któremi by-
wają jedni utratni, drudzy szczodroblivi. Utratni są ci,
którzy zawołane kolacye sprawując, między pospółstwo
obroki surowe dawając, szermierskie szkoły nakładem swym
wywodząc, krotofile, gry, i łowy kosztowne czyniąc, pie-
niądze na te rzeczy utracają, z których albo krótką, albo
zaprawdę żadney pamiątki nie ostawiają. Szczodroblivi
lepak są ci, którzy majętnością swą albo więźnie od roz-
boyców poimane wykupują, albo przyjaćielskie długi na
się biorą, albo im w posażeniu cōr ich dopomagają, albo
ich w dźstawaniu, albo w przyczynianiu, majętności pod-
pierają. I dziwuję się tu Theofrastowi co mu na myśl przy-

Skąd to po-
chodzi, że te-
raz Panowie
ubogi lud tu-
pić muszą.

Bezmierne
dawanie,
dna nie ma.

Utratni
którzy.

Szczodroblivi
którzy.

Theofrast
uczeń Aristo

*teleja Filo-
zoja.*

Aristoteles.

szło, w tych księgach, które o bogactwie napisał, w których acz wiele rzeczy napisał znamienitych, wszakoż w tym grubie wykroczył, że nazbyt chwali kosztowne krotofile, gdy je kto dla pościechy polpolitey nakładem swym sprawuje. I tak tam mniema, by ten pożytek bogactwa być miał, gdyby kto takowy koszt, albo nakład, na takowe rzeczy czynić mógł. Ale się mnie tak widzi, że to daleko większy i pewniejszy pożytek szczodroblowości jest, którym ja tu powiedział, i kilkam rzeczy naprzykład dał. Jakóż i Arystoles, daleko poważniej i prawdziwiej nas w tym strofuje, że się w tey piętnej utracie nie dziwujemy, którą kto wiedzie dla tego, aby się polpolstwu przypodobał, a wszystkich sobie sposabiał, a temu się dziwujemy, gdy owi co od nieprzyjaciela są obleżeni, muszą czasem kwartę wody po dziesięci koron kupować, co się nawięcey ku wierze niepodobno być widzi. To jednak baczając, że to tak wedle czasu być musi, przed się się temu dziwujemy, a tym się tak okrutnym utratom i nieskończonym nakładom prosto nic nie dziwujemy: a zwłaszcza jeszcze widząc, że tu żadney potrzeby do tego nie bywa, bo ztąd żadna uczciwość nie idzie. I owszem to takie pochlebianie, albo zabieganie człowiekowi polpolitemu, barzo na krótki a na mały czas trwa, a ktemu, że tego nikt nie czyni, jedno człowiek lekki, a nikczemny, w czym zaraz gdy się już polpolity człowiek do woli napatrzy, a oczy sobie napaśnie, wszystka pamiątka oney roskoszy, wespół z onym nasytaniem oczu, umiera. Tamże też to dobrze Aristoteles pokazuje, że się takowe krotofile podobają dzieciom, żonkom, niewolnikom, albo i synom niektórym takim ziemskim, którzy się przyrodzeniem swym, niewolnikom równają. Ale człowiekowi statecznemu, a poważnemu, żadnym się to obyczajem podobać nie może, zwłaszcza który u siebie wszystko, co się kiedy dzieje, dobrą bacznością uważa. Aczkolwiek rozumiem, że z starodawna, za onych dobrych czasów, w mieście naszym w obyczaj weszło, że ludzie zacni, dobrzy, cnotliwi, zawsze

po wielkich (w) rządziech, wielki koszt, świetny a ozdobny nakład, około krotofil mieć chcieli. Jakóż i (x) Publius Kras przezwiłkiem bogacz, a nie tylko przezwiłkiem, ale i dostatkiem wszystkim, ten z wielkim kosztem i nakładem swym, Urzędu tego wielkich rządów, a zaś też w rychle po nim Lucius Kras z Kwintusem Muciusem, człowiekiem barzo miernym i skromnym, wielmożne i z wielkim kosztem, wielkich rządów używali. Potym też Kajus Klaudius, syn Apinów. Było potym i drugich wiele, jako Hortensius, (y) Lukullusowie, Syllanus: wszakoż te wszystkie którym wyżej pomienił, przyszedł był w tey mierze (z) Publius Lentulus, w ten czas gdym ja najwyższą Radą był.

Y

(w) W Rzymie był jeden Urząd, na który zawždy dwu Panów obierano, a zwano je po łacinie *Aediles*, tak mniemam, że my ich inaczey nazwać nie możemy, jedno Wielkimi Rządcami, chociaż też podobno nie właśnie. Na ich Urząd, należało doglądać i Kościołów, i wszystkich domów mieyskich, aby wszędzie porządek był: krotofile w mieście dla pościechy ludzkiej sprawować: aby się rynsztoki, wychody, nie waliły, a domy mieyskie, aby zawždy w całości swej ochędźne były. Gdy też komu przedał kto, albo sługę chorego, albo bydło jakie ułomne, miasto zdrowego, to tam też oni sądzili, a iżby na swej kupi nikt nie szkodził, doglądali.

(x) Publius Krasius, znamienity człowiek był w Rzymie, Brat jego był ten drugi Krasius, na imię Lucius, którego tu niżej Cicero wspomina. Ten to Lucius Krasius, mówca był sławny. Publius Krasia, był syn Marek Kras, człowiek barzo bogaty, o którym była zmianka wyżej.

(y) Lukullusowie byli dwa bracia, Markus i Lucius. Ten Lucius, jako Plutarchus pisze, jaką miłość przeciwko Bratu okazał, starszym będąc, żadnego Urzędu w Rzymie, aż do brackich lat braci nie chciał, a to dla tego, aby też jednaka baczność, gdyby był dorośli, nań też było miano. Tym sobie był taką sławę i miłość zjednał, że chociaż go naten czas w Rzymie nie było, gdy wielkie rzady wakowały, jednak go było w niebytności jego, i z Bratem, wielkim Rządcą uczyniono. O tych Lukullusach wyżej zmianka była.

(z) Lentulus ten, był wielki przyjaciel Ciceronów, i za jego sprawą Cicero gdy był z ziemi wywołan, zaś też był do Ojczyzny przyzwan.

*Ten Skaurus na wiel-
kich rzę-
dziech be-
dąc, wszyst-
kę swą Oy-
czyznę utra-
cił.
Mamerka.*

*Cicero był
wielkim
Rządzą.*

Tego potym Skaurus naśladował. Aleć sprawa Pompei-
usa naszego, gdy powtórę naywyższą Radą był, między
wszystkimi temi była naypoważniejszy i naywspanialsza.
Co wszystko jako mi się podobało, to ty sam widzisz: a
wszakoż się z drugiey strony podeyrzenia, łakomstwa
strzedz mamy. Boć Mamerka człowieka iście bogatego,
dla tego naywyższą Radą uczynić nie chciał, że pierwey
wielkim Rządzą być nie chciał. Dla czego jeśli pospolity
człowiek, kosztowny jaki nakład albo utratę chce po nas
mieć, a zwłaszcza jeśli i drudzy ludzie dobrzy, cnotliwi, na
to przyzwalają, chociaż tego sami nie pragną, mamy tam już
nakład uczynić i utratę podjąć. Wszakże tak, abyśmy to
czynili, wedle majątności a możliwości naszej, tak, jakom ja
sam czyniłem: a zwłaszcza jeszcze jeśli za taką swobodą ku
czemu większemu i pożyteczniejszemu przyść będziemy
mogli. Jako niedawno (aa) Orestowi Objad jego, który
w mieście po wszystkich ścieżkach nakładał dzieśięciny
sprawiał, barzo był za cześć. Także też nie miano za złe
i Markowi Sejulowi, że w onę wielką drogość, korzec zbo-
ża człowiekowi pospolitemu po pieniądzu dawał, bo tym
był przyzedeł z wielkiej a zastarzałej nienawiści ludzkiej,
i nie nazbyt z wielką szkodą swą, i nie za fromotą, ponie-
waż wielkim Rządzą był. Aleć ono barzo było za cześć
Milonowi naszemu, że był niedawno zakupiwszy szermie-
rze, dla Rzeczypospolitey, która na moim zdrowiu zależa-
ła, wszystko usiłowanie, a szaloną krnąbrność Publiusa

Orestes.

(aa) Ten był obyczaj u pogan, że gdy kto chciał, ten ofiarował
dzieśiętą część majątności swey Herkulesowi, którego pogaństwo
za Boga chwaliło, mając tę nadzieję, żeby dla tego bogatym być
miał: tak jako był ten Orest uczynił: nie tak wiele dla Herkulesa, ja-
ko dla miłości ludzkiej, aby ją był sobie tym zjednał: jakóż tego był
dowodził. Bogo tą cześć ludzie byli poczeli miłować, chociaż pier-
wey u wszystkich przez lichwę, którą się pañoszył, człowiekiem
wzgadzonym był.

(bb) Klodyusa starł i potłumił. Przyczyna tedy jest nakła-
du każdego, albo potrzeba, albo pożytek jakikolwiek.
Wszakże w tym obojgu szrodek a miara naylepsza jest. Lu-
cius Filip, syn Quintusa Fabiusa, człowiek iście rozumu
wielkiego, a ktemu zacny i znamienity, ten się tym pospo-
licie chwalił, że był bez wszelakich nakładów i utrat, ku
tym wszystkim dostojenstwom przyszedł, które wszyscy za
nayuczciwsze i za naypożyteczniejsze mają. Toż też o
sobie powiadał Kotta Kurio. Jakóż się i ja w tym jako ta-
ko pochłubić mogę, bo za tak powaźnemi a znamienitemi
dostojenstwami, którychem ja dostał, mam po sobie głosy i ze-
zwolenie wszech ludzi, to co się żadnemu z tych, którem tu
pomienił, nie trafiło. Roku mojego, gdym wielkie Rady
trzymał, a gdym się też sobie o naywyższe dostojenstwo w
Radzie starał, zaprawdę barzo mały mój nakład był. Aleć
niektóre nakłady bywają lepsze, to jest, mury, place ku bu-
dowaniu, albo ku zachowaniu okrętów, brzegi, porty, pro-
wadzenie wód, i infze wszystkie rzeczy, które ku pożytku
i ku potrzebie Rzeczypospolitey zależą. Aczkolwiek i rze-
czy te obecne a niniejsze, które kto jakoby z ręki w rękę
dawa, bywają pocieszniejsze i przyjemniejsze, wszakoż je-
dnak owe na potym bywają miłsze: Ganki wzgórze wywie-
dzione, z których ludzie na jakie krotofile patrzą, krużgan-
ki dla chłodu, a dla przechadzek zbudowane, Kościoły no-
we, te niejako wstydliwiey ganię, niżelibych ganić miał, a

Y2

(bb) Klodius człowiek był w Rzymie domu wielkiego, był i bo-
gaty i mówca wielki, pyszny, a zawżdy ten Ciceronowi o gardło
stał, bo mój wrogiem nieprzyjacielem był. Ale Milo, drugi Rzym-
ski Pan, Ciceronowi przyjacielem będąc, będąc też wielkim Rządzą,
szermierze wszystkie w Rzymie zakupiwszy, Klodiusa w drodze ja-
dącego zabił. Klodius Ciceronowi dla tego nieprzyjacielem był, że
mu Cicero nie dopuszczał, tak jak Klodius chciał, Rzeczypospolitey
drażnić a plować.

Klodius.

Milo.

to czynię (cc) dla Pompeiusa. Wszakże tego wszystkiego ludzie, co uczeńsi nie chwala, ani sam Panecius, którego ja tu naśladowałem w tych księgach, nie wykladał, nie chwalił tego ani (dd) Falereus Demetrius, który Perikleśa Greckiego wielkiego Pana z tego ganił, że był tak wiele pieniędzy na on znamienity Krużganek, marnie wydał. Ale się o wszystkich takowych nakładach, a utratach, dosyć pilnie rozważało w tych księgach, które ja o Rzeczpospolitej pisałem. Wszyszek tedy ten obyczaj takich utrat, jest zgola zły, wszakoż za czasem bywa potrzebny, ale tak, abyśmy go wedle majątności i możności naszej używali, a środkiem wedle miary w nim postępowali.

DRUGI OBYCZAJ ROZDAWANIA, KTÓRY OD SZCZODROBLIWOSCI POCHODZI.

W Onym tedy drugim (ee) rozdawaniu, które od szczodroblowości pochodzi w różnych przyczynach utrac-

(cc) O Pompeiusu tu często zmianę miewasz. Ten był w Rzymie taki ganek najpierwej wywodził, z którego się wzięli ludzie dziwowali, gdy w mieście jakie krotosile sprawowano: bo takowych ganków przedtem nie bywało: czego tu Cicero nie chwali, chociaż się w tym miernie zachowuje dla Pompeiusa, któremu przyjacielem był.

(dd) Falereus Demetrius, był znamienity Filozof. O Perikleśu wyżej czytałyśmy. Ten się był podjął w Athenach Kościół na Zamku budować, gdzie był na sam krużganek wielką sumę pieniędzy wyłożył, a miał ten Kościół być poświęcon bogini pogańskiej, którą nazywają Pallas.

(ee) Cicero dając naukę o szczodroblowości, dwojaką sprawiedliwość być, albo szczodroblowość powiedział. Jedną która zależy w dowcipie, gdy komu dowcipem, albo dobrą sprawą naszą dobrze czyniemy. Drugą, która zależy w pieniądzu, gdy ich komu udziwiamy. Tam pokazawszy to, iż owa szczodroblowość ważniejsza jest, która idzie za dowcipem, a za dobrą sprawą naszą, czyni różnicę między prawdziwą szczodroblowością, a między utratą. A teraz o samej prawdziwej szczodroblowości naukę dawa.

nia majątności naszych, różne obyczaje, różną skromność mieć mamy. Infsza jest przyczyna owego, kogo ucisk jaki, albo nędza dolega, infsa zaś owego, który nie przeciw-nego na się niemając, szuka jednak polepszenia rzeczom swym. Skłonniesza tedy być ma szczodroblowość nasza przeciwko ludziom uciskionym a nędznym, a zwłaszcza jeśli onego ucisku godni nie będą. Wszakże też i przeciwko onym, którzy pragną wspomżenia naszego, nie w tej mierze, aby jakiego ucisku nie cierpieli, ale w tej, aby wyżej postępowali, żadnym obyczajem, trudni, ściśli, a nie użyć, być nie mamy: jedno zaś mamy tu pilności i bacznosci przyłożyć, abyśmy w tej mierze ludzie godnie odbierali. Jakoż ku temu nadobnie napisał Ennius: Dobrodzieństwo złe obrócone, złoceństwem być rozumiem. Ale coby się dobrego uczyniło człowiekowi dobremu, któryby tego był wdzięczny, w tej mierze i z niego samego pożytek jest, i z drugich także którzyby o tym wiedzieli. Abowiem odłożywszy na stronę krnąbrność niepotrzebnego utracania, szczodroblowość wszystkim ludziom jest bardzo wdzięczna, a dla tego ją też wszyscy tym chutliwie chwala, że dobroć każdego wielkiego a znamienitego człowieka, jest pospolitą ucieczką wszech ludzi. A przeto mamy się o to starać, abyśmy jako może być najwięcej ludzi ku sobie takim dobrodzieństwem garnęli, którego by pamiętka do dzieci, i do potomków ich przyść mogła, a to dla tego, aby się im nie godziło być niewdzięcznymi onego dobrodzieństwa. Boć tego wszyscy nienawidzą, kto na czyje dobrodzieństwo nie pamięta, abowiem to widzą, że się im w tej mierze wszystkim zaraz krzywda dzieje, a to z tej przyczyny, że on niewdzięcznością, a taką niebacznością i w i drugich od szczodroblowości odstrasza. A przeto też każdego takiego, który nie jest czyjego dobrodzieństwa wdzięczny, za spólnego nieprzyjaciela ludzi ubogich wszyscy go mają. A takie dobrodzieństwo Rzeczpospolitej użyteczne bywa, to jest, więźnie z niewoli okupować, u-

Szczodroblowość nasza, gdzie ma być skłonniesza.

Ucieczka wszech ludzi jest dobroć każdego wielkiego człowieka.

Spólny nieprzyjaciół jest ludzi ubogich, kto na czyje dobrodzieństwo nie pamięta.

Te księgi za-ginęły, jedno ich barzo ma-ło ostało.

boższe bogactwo. Co iż pospolicie bywało między Radami Państwa naszego, w oney rzeczy, którą czynił Kras, napisaną być dostatecznie widziemy. Ten tedy zwyczaj szczodrobliwości ja więcej chwale, niżli one utraty, które kto podeymuje, krotosile sprawując, a pospólstwu nie potrzebnym nakładem zabiegając. Bo ta szczodrobliwość, ludziom poważnym, wielkim, a znamienitym przystoi: ale ona, tylko pochlebcom ludzkim, którzy nikczemności człowieka pospolitego, rokoszą tą nikczemną a lekką, lubość czynią. Przystoić tedy każdemu i w dawaniu szczodrobliwym być, i w wyciąganiu rzeczy swej nie uprzykrzać, a w każdej rzeczy, która się z kim stanowi, przedawając, kupując, najmując komu, najmując u kogo, w sąsiedztwie domowym i pogranicznym, uczynnym i sprawiedliwym być, wiele dla wielu ludzi z Prawa swego ustępować. Amimo to, ile się godzi, albo niewiem jeśli jeszcze nie więcej, niżli się godzi, prawowaniem się brzydzić. Abowiem nie tylko to jest rzecz swobodna, czasem nie co z Prawa swego ustąpić, ale niekiedy bywa i pożyteczna. Wszakże się na majątność swą oglądać a na nią baczną mieć mamy, którey dać ginąć, a rozchodzić się jej nie dopuszczając, jest rzecz zła i nie pocziwa, jedno zaś tak, jakobyśmy u nikogo w podeyrzeniu nie byli, jakoby nas nikt ścisłymi a łakomemi być nie rozumiał. Boć każdy może hojności używać, nie szkodząc się sam na Ojczyźnie swej, ani jej utracając, a toć jest naywiększy pożytek pieniędzy. Dobrzeć Theofrast chwali obyczaj ten, że kto rad gościa widzi w domu swym, abowiem jako się mnie zda, jest rzecz przystojna i uczciwa, aby domy ludzi zacnych, gościom też zacnym, zawždy otwarte były. Jakóż i to jest za cześć Rzeczypospolitey naszej, że ludzie postronni taką hojność w naszym Państwie poznawają. Jest też to barzo pożyteczno tym, którzy chcą aby z pocziwością swą wiele mogli przez goście to sobie jednać, aby też i u ludzi postronnych możni byli, a miłość od nich mieli. Theofrast to pi-

Nie uprzykrzać się w wyciąganiu rzeczy swej, każdemu przystoi.

Prawowaniem się brzydzić mamy.

Majątności dać ginąć, jest rzecz nie pocziwa.

Pożytek pieniędzy który.

Gościa wdzięcznie przyjmując, jest rzecz przystojna.

ize, iż (ff) Cimon w Athenach te wszystkie, którzy z nim z jednego zawołania byli, (a zwano to zawołanie Lacia) w domu swym barzo rad widział, i powiada, że tak był postanowił, i po wsiach włodarzom swoim rozkazał, aby wszystkiego dostatek dawano każdemu, ktoby się jedno był z jego zawołania do jego wsi trafił.

DRUGI OBYCZAJ SZCZODROBLIWOSCI, KTORY BYWA ZA DOWCIPEM, ALBO ZA JAKĄ SPRAWĄ NASZĄ.

Dobrodziejstwa zaś te, które nie za datkiem pochodzą, ale za (gg) sprawą naszą, te my częścią na wszystkie Rzeczpospolitą wnosimy, częścią na osoby pewne między ludźmi. Abowiem w prawie kogo przestrzec, radą go zdrową ratować, a wielom ludzi tym obyczajem dopomagać, barzo wiele na tym zależy, tak ku przyczynieniu możności, jako ku zachowaniu, albo ku miłości ludzkiej. A przeto, jako wiele innych znamienitych rzeczy przodków naszych, tak umiejętność, albo nauka z wykładem ziemskiego prawa barzo dobrze postanowionego, zawždy w wielkiej czci i ważności bywała, która przed tym zamieszaniem czasów, co celniejsi ludzie Państwa Rzymskiego zawždy w klóbie i w całości swej, tak właśnie jakoby też jaką

(ff) Cimon był człowiek barzo bogaty. Ten się ustawicznie w domu dla podróżnych a ubogich ludzi przyrządzał, tak, iż kto się jedno trafił, ten już do gotowego przyszedł, a dobrze się na wszystkim miał. W Athenach wszystkiego Państwa, lud na kilka części było rozdzielono, między którymi jedną część zwano Lacia. Po Polsku to niewiem jako zwać, jeśli Powiatem, albo jakim zawołaniem.

(gg) Wyżey dwojaką szczodrobliwość być powiedział. Jednę gdy kogo ratujemy dowcipem, sprawą, posługą, albo radą naszą. Odprawiwszy szczodrobliwość pieniężną, o szczodrobłości, która z dowcipu pochodzi, rozprawić poczyna.

*Cesarzowa
nauka.*

*Wymowę Ci
sery chwali.*

*Obyczaj u
Rzymian
był, darmo
bronić ludz-
kich spraw.*

własną ośiadłość swą, zachowywali. Ale teraz jako urzędy, albo infze wszystkie stopnie dostojenstwa Rzeczypospolitey, tak i tey nauki zacność jest zagubiona. Co tym więcej nie przyitało, że się dotego czasu trafile, gdy ten był nałtał który wszystkie starsze swe przodki, którym jedno dostojenstwem równien był, nauką latwie przechodził. Takac tedy sprawa jest u wielu ludzi przyjemna i ku temu barzo własna, gdy sobie chcemy ludzie dostojenstwem obowiazać, a powinne uczynić. Tey nauce to sobie barzo równa, gdy kto może poważnie, wdzięcznie, a pięknie mówić. Bo nad wymowę żadna rzecz nie jest, którąbyśmy więcej chwalić mieli, albo mogli, żadna nie jest ważniejsza, zwłaszcza owi, którzy słuchają, wszyscy się dziwią, owi zaś co od nich mówisz, którzy ratunku potrzebują, nadzieję w niej pokładają, więc zaś gdy owi którychś obronił, wszyscy dziękują. Dla czego też starsi nasi tey to wymowie w zupełnym dostojenstwie przednieyszymieysce dawali. A przeto dobrodziejstwo, a obrona wymowcy dobrego, któremu się w potrzebie czyjej nie trudno bywa prace podjąć, który wedle obyczajów Ojczyzny naszey, albo i przodków naszych rad spraw wielu ludzi darmo broni, barzo znaczne bywa i szeroko, się pokazuje. Tubymie sama rzecz napomnęła, iżbych też tu zaniechanie (abych nierzekł zaginięcie) wymowy żałośnie wspominał, bych się nie obawiał, żeby kto niemniemał, iżbych się sam o się ukarzał. Aleć jednak widziemy po zeyściu tych sławnych mówców, jako nie wiele jest tych, w którychbyśmy nadzieję mieć mieli, a jeszcze tych mniej, którzyby wymowie sprostać mogli. Widziemy jako wiele jest tak śmiałych, którzy się na wymowę tak próżno sadzą. Ale ponieważ nie wszyscy być mogą jako w prawie tak i w wymowie dostatecznie ćwiczeni, a nie tylko nie wszyscy, ale i owym takowych nie wiele, którzyby temu sprostać mogli, wszakoż jednak takowi być mogą, którzy sprawą swą będą mogli pomagać wielom ludzi: to jest, prosić jednego za drugim, aby mu w potrzebie dobrodziejem był, zalecając

Sędziemu albo Urzędowi, czując wrzeczy a w potrzebie czyjej, prosić za kim tych, co dobrze, albo radą albo bronią. Co którzy czynią, ci ku wielkiej miłości przychodzą, i barzo szeroko ich dowcip słynie. Tu nikogo napominać nie trzeba, bo to latwie obaczyć, aby na to wszyscy bacznąć mieli, gdy jednym chcą dopomagać, aby drugich nie obrażili: boć więc drudzy, albo owych obrażają, którychby obrażać nie mieli, albo tych, których nie jest pożytecznie obrażać. Co jeśli z niebacznosci czynią, tu się znaczy ich niedbałość, jeśli też umyślnie a chcąc, znaczy się krnąbrność. W tey mierze jeśli kiedy kogo naruszyć musisz, masz się mu jako możesz naylepiey obmówić, a okazać przecz się to działa, coś uczynił, a iżeś inaczej uczynić niemógł. A to coś wystąpił, masz mu potym infzą sprawą wedle swey powinności nagrodzić.

GDY KOMU DOBRZE CZYNIC CHCESZ, MASZ
WIEKSZĄ BACZNOSC MIEC NA UBOGIEGO
A CNOTLIWEGO CZŁOWIEKA, NIZLI NA
BOGATEGO, WSZAKOZ TAK, ABYS NA
SPRAWIEDLIWOSC PAMIĘTAŁ, WEDLE
NIEY SIĘ RZADZIŁ.

Alę iż pospolicie abo na obyczaje, abo (hh) nayczęściej patrzymy, gdy ludziom w czym dopomagać chcemy, latwie to słowem wyrzec. A pospolicie tak wszyscy powiadają, że nie na majątność, ale na obyczaje patrzą, gdy komu jakie dobrodziejstwo pokazać chcą. I dobrzeć to tak mówią, ale jednak radbych tu kogo takiego widział, ktoby czyniąc co dla kogo, nie więcej sobie ważył łaski człowieka

Z

(hh) Powiedział wyżej, iż ludziom dobrze czynić mamy, albo datkiem, albo sprawą naszą, radą, a pracą. Teraz pokazuje, że więcej mamy ludzi dobre, ubogie wspomagać, niżli możne a bogate. Daje tego przyczynę, że nie za szczęściem, ale za cnotą chodzić mamy.

*Bogatego so-
bie wszyscy
wzięcy wa-
żą, niżli
sprawę u-
bogiego.*

*Bogatego
myśl.*

*Ubogi jako
dobrodziey-
stwa wdzię-
czem.*

o P O W I N N O Ś C I A C H

150

ka bogatego a możnego, niżli sprawy człowieka ubogiego a cnotliwego. Bo pospolicie od kogo się łatwieyszego a pretszego oddawania nadziewamy, ku temu wola i chęć nasza zawždy bywa skromniejszy. Ale tu mamy pilnie obaczyć, co za przyrodzenie, albo co za własność jest w rzeczach. Abowiem człowiek ubogi, jeśli jest dobry, cnotliwy, chociaż oney łaski twej, którą mu pokażesz, oddać albo oddziaływać nie może, aleć zaprawdę, ponieważ żeć już życzliwym jest, dziękować i zawždy wdzięcznym być może. A właśnie ono ktoś powiedział, że się inaczey w sobie ma oddawanie pieniędzy, a inaczey dziękowanie tego kto jest czyjego dobrodziejstwa wdzięcznym. Bo gdy kto u kogo pieniędzy pożyczy, ten je tak długo u siebie ma, póki ich nie odda, ale skoro je odda, już ich u siebie nie ma, bo je oddał: ale ten kto jest wdzięcznym dobrodziejstwa, chociaż za nie już dziękował, jednak je zawždy w pamięci ma, a iż się za nie powinien być zna, zapamiętać go nigdy nie może, zawždy dziękuje. Owi tedy, którzy się mają za ludźmi poważne, za bogate, i za szczęśliwe, ci nikomu za dobrodziejstwo powinni być nie chcą, i owszem gdy od kogo, chociaż jakie wielkie dobrodziejstwo biorą, iż je to wzięć raczyli, już mniemają aby mu sami dobrodziejstwo ukazali. I tamże się wnet nadziewają, aby się też on czego takowego od nich spodziewać, albo zaraz prosić miał: a iżby to kiedy wyznać mieli, żeby dobrodziejstwa albo obrony czyjej używali, tak się tym brzydzą, jako śmiercią swą. Ale ubogi nieborak, gdy co dla niego uczynisz, tak to rozumie, żeś się nie na majątność, nie na szczęście, jedno na samego jego osobę oglądał. A też nie tylko tobie samemu, któryś mu to zadziałał, ale i inszym wszystkim, od których się czego nadziewa (jakdż on wiele ludzi potrzebuje) z pilnością się o to stara, aby się być dobrodziejstwa wdzięcznym pokazał. A jeślić w czym wedle możliwości swej służy, nie zalecać słowy posług swych, i owszem powiada, że przeciwko dobrodziejstwu nierzacz nie spoią. To też ktemu obaczyć masz, jeśli kogo bogatego a szczęśli-

W T O R E K S I Ę G I.

151

wego obronisz, żeć on tylko sam albo dzieci jego dziękować będą, ale jeśli obronisz ubogiego, dobrego zwłaszcza a cnotliwego, żeć wszyscy ubodzy, dobrzy, cnotliwi (których w pospólstwie, wielka wielkość jest) na cię jako na gotowy ratunek swój patrzeć będą. Dla czego ja tak rozumiem, że lepiej dobrodziejstwo pokazać dobrym, cnotliwym, niżli szczęśliwym a bogatym. Wszakóż się koniecznie starać mamy, abyśmy i bogatym, i ubogim, dosyć czyścić mogli. Ale jeśli by około tego spór miał być, Temistoklesa w tej mierze powodem mieć, i dać mu miejsce mamy, którego gdy się jeden radził, za kogoby był dziewczkę swą miał dać, jeśli za ubogiego dobrego, cnotliwego człowieka, czyli za bogatego, który się ludziom nie barzo podobał, odpowiedział: ja wolę człowieka bez pieniędzy, niżli pieniądze bez człowieka. Aleć obyczaje nasze dla tego są skażone a zepsowane, iż sobie bogactwa wielce wazemy, ale cóż komu z nas do wielkich bogactw? teć nie pomagają nikomu, jedno snać temu samemu kto je ma, i to jeszcze nie zawždy. Które jużby niechay pomagały, niechby już kto z nich możniejszy był, ale pocziwszym człowiekiem, tobych rad wiedział, jako z nich być może. A wszakoż my i bogatego wspomagać mamy, jeśli będzie człowiekiem dobrym, cnotliwym, nie nam w tej mierze bogactwo jego wadzić niema, wszakoż go nie mamy dla jego bogactwa, jedno dla cnoty wspomagać: mamy tu pilno obaczyć, nie jako kto bogaty jest, ale jaki kto jest. Ostatnia ta nauka jest w okazywaniu dobrodziejstwa, albo w podpieraniu sprawy naszej potrzeb czyich, abyśmy się o żadną rzecz nie kuśili przeciwko sprawiedliwości, abyśmy niwczym krzywdy nie podpierali. Boć sprawiedliwość jest grunt wiekui-ty, przyjaźni ludzkiej, i dobrej sławy, bez której nic chwalebnego, nic dobrego być nie może.

*Dobrodziey
swolepiegu-
bogim do-
brym a cno-
tliwym poka-
zować, niżli
bogatym.*

*Człowiek le-
pszy bez pie-
niędzy, niżli
pieniędzy
bez człowie-
ka.*

*Sprawiedli-
wość jest
grunt miso-
stni ludzkiej.*

A Iżem już powiedział o dobrodziejstwach tych, które się z osobna pewnych osób dotykają. Teraz już o tych powiadać i rozprawiać będę, które się o wszystkie ludźie w obec, i o samę Rzeczpospolitą opierają. Tedy te częścią takie bywają, (ii) że ku wszystkim w obec zależą: częścią też, że się i każdego z osobna dotykają, a teć bywają przyjemniejsze i miłsze. Mamy się tedy o to koniecznie starać, abyśmy tak wiele a nie mniej radzili (jeśli być może) o każdego z osobna, jako zaraz o wszystkich, ale tak jakoby to było z pożytkiem Rzeczypospolitey. Helius z Tyberiuszem Grachem, folgując więcej pospółstwu niżli Rzeczypospolitey, bez miary dawał zboże pospółstwu z pospolitego szpichlerza: a też bardzo niszczył skarb pospolity. Marek zaś Oktawiusz iż miernie rozdawał, dla tego i Rzeczypospolitey rozdawanie jego znośne było, i pospółstwo miało z potrzebę swą. A przeto też i pospółstwu i Rzeczypospo-

(ii) Niechay cię to nie obraża, że Cicero obiecawszy powiedzieć o tych dobrodziejstwach, które ku wszystkim w obec zależą, teraz tu zaś wspomina takie dobrodziejstwa, które acz w obec ku wszystkim zależą, ale jednak każdego z osobna dotykają. Co tak rozumieć masz: że dobrodziejstwa, które się o wszystkie ludźie opierają, te się też dotykają i każdego z osobna. Jako, na przykład, gdyby kto zliczył wszystko pospółstwo, a zliczywszy, nikogo nie upośledzając, każdemu z osobna po parze złotych dał, toby dobrze uczynił, i wszystkim zaraz i każdemu z osobna. Klidzie tu Cicero drugie dobrodziejstwo takie, które się zaraz o wszystkie ludźie w obec opiera. a przed się nie wszystkich zaraz dotyka. Jako gdyby kto most zbudował, przez który acz wolno wszystkim przechodzić, wszakoż iż wszystkim nie jest potrzeba, nie wszyscy przezeń chodzą, drugi na nim i do śmierci nie pośtoi. Także też gdy kto funduje szpital, dla wszystkich go funduje, ale ich jest więcej którzy się bez szpitala obeydą, albo obeyść mogą, nie wszyscy go potrzebują, choćaby wszystkim wolno w nim mieszkać.

lity sprawy jego była pożyteczna. Naypierwey tedy, każdy ktokolwiek będzie Rzeczpospolitą rządził, ma tego patrzeć i strzec, aby każdy majątność swą trzymał, aby nikomu dla pospolitey potrzeby, własney majątności jego nie wymowano, ani umnieyano. Dla czego Filip wojskim będąc źle czynił, gdy (kk) Prawo około pomiaru ziemi stanowił, chociaż się w tym bardzo skromnie na koniec zachował, i bez uporu w niwecz to prawo obrócić dopuścił. Wszakoz jednak wiele kwoli czyniąc pospółstwu, i onoć był źle powiedział: aby w Rzymie dwu tysięcy osób między pospółstwem być nie miało, którzyby ośiadłość swą mieli. Szkodliwa to była powieść, i bardzo gardłem pa-

Majątność
ni czyjej nie
godzi się wy
mować dla
potrzeby po
spolitej.

(kk) U Rzymian za pierwotku, wszyscy lud na trzy części był rozdzielony, a zwano one części po łacinie Tribus, a to dla tego, że co my po Polsku mówimy trzy, to Łacinnicy mówią Tria. Od tegoż to słowa Tria, zwano one części Tribus. Te Tribus, albo te trzy części miewały starsze swe, które sobie obierali, po łacinie je zwano Tribuni, nasi je po polsku zowią Wojskimi, wszakoż niewiem jeśli właśnie: widziałoby mi się, że byśmy owe Posły, którzy z uchwalenia Powiatowego Seymu, od Szlachty na walne seymy jeżdżą, Tribunami zwać mogli. Bo acz u nas nie na trzy części ziemię albo ludźie dzielią, wszakoż jako się u Rzymian Tribuni za pospolitym człowiekiem wstępowali do Panów Rad, tak też Posłowie nasi, rzeczy ziemskie, które wszystkich dolegają, od Szlachty na walnym Seymie u Królów sprawują. A tom dla tego wspominał, że ten Filip, o którym tu mianka jest, Tribunem albo już jako u nas zowią, Wojskim był. A będąc im, chciał kwoli pospolitemu człowiekowi takie Prawo w Rzymie stanowiąc, aby było role albo pole, równo między wszystkich ludźi dzielono, albo pomierzono, aby Pan Rada nad Szlachcicą, nie więcej nie miał: tak chciał mieć, aby był każdy, tak Pan, jako Szlachcic, pięć set włok trzymał. Co było nie mogło być bez krzywdy tych, którzy ośiadłości wielkie z przodków swych starodawne mieli, boby je już byli w równy pomiar puścić musieli, co też Cicero, jako widział, gani. W Sądziech ci Tribuni ważność większą mieli, niżli naywyższa Rada, bo od Rady do Tribunów ruszenie prawa bywało.

Tribus.
Tr. buni.

Pomiar
ziemi.

Rzeczypo-
spolite dla
czego są po-
stawione.

Miasta dla
czego wynal-
ezione.

Podatków
dla wojny,
aby nie zda-
pquo.

chnęła, bo się ścigała ku pomierze w równy dział wszech w obec majątności, nad co, żaden upadek, żadna skaza szkodliwsza i większa być nie może. Boć dla tego Rzeczypolite, dla tego Państwa i miasta. są postanowione, aby majątność każdego w swej obronie była. Bo aczkolwiek ci się ludzie zawżdy wedle przyrodzenia, między sobą gromadzą, wszakoż jednak w nadzieję obrony, albo ostrzeżenia majątności swych, miast sobie obronnych dla pewniejszej pomocy szukali. Mamy się też o to starać, aby dla ubogiego skarbu ziemskiego, a dla częstych walek (to co u przodków naszych częstokroć bywało) potrzeba nie była podatków zdawać, co aby się nie trafiło, za czasu a dobrze przed potrzebą opatrzyć to mamy. A jeśliby się też jaka potrzeba trafiła, żeby w której Rzeczypolitey podatek być musiał (jakóż to wolę sądzić której inszej Rzeczypolitey, niżli swej: a też tu nie tylko o samej swej Rzeczypolitey mówię, ale zaraz o wszystkich) mamy się o to starać, aby wszyscy rozumieli że potrzebie folgować muszą, chcieli aby się im co gorszego nie stało. Także też wszyscy ci, którzy będą rządzić Rzeczypolitą, o tym radzić mają, aby zawżdy dostatek tych rzeczy był, które są potrzebne. A coby to za rzeczy były, które sobie każda Rzeczypolita za czasu zawżdy gotuje, i gotować ma, nie trzeba ich tu wyliczać, ani wywodzić, bo to rzeczy są łatwe. Tylkom to tu nieco dotknąć chciał.

LAKOMSTWA W SOBIE MIEC NIE MAJĄ, KTORZY NA URZĘDZIE SIEDZĄ.

KTokolwiek w Rzeczypolitey co sprawuje, albo Urząd na sobie jaki niesie, tu jemu niech będzie przedniejszy, a prawie główna nauka, aby się strzegł w lakomstwie najmniejszego podeyrzenia. Czego iż się nasi stałsi pilno

strzegli, te słowa świadczą. (II) Samnickiego Książęcia Ponciusa, który tak mówi: By to był Bóg dać raczył, żeby mi było szczęście do tych czasów chowało, albo iżby się był na on czas urodził, gdyby Rzymianie dary a posuły brać pocze-
Z tych słów obacz, jako szkodliwe jest lakomstwo Przestozonych.
li, nie dopuściłbych im był dłużej panować. Ale za-
prawdę wiele wieków miałby był czekać Poncius, boć ta skaza, ten upadek, dopiero teraz w Rzeczypolite Rzymską wtargnął. A też ja wolę iż nie teraz, ale na on czas, gdy jeszcze posuły nie płaciły, był Poncius, ponieważ się tak barzo na mocy czuł. Jeszcze nie masz sta i dziesięć lat, jako Lucius Piso wydał to Prawo, (mm) że mogą pod-

(II) Samnium jest ziemia we Włoszech, którą dziś zowią Aprutium. O Poncyusie tak piszą: Gdy Rzymianie walczyli z Samnitany, posłał był Poncius do wojska Rzymskiego, do Kuriusa Hetmana, i Rady najwyższej Rzymskiej, wielką moc złota, kusząc, aby go był podkupić, a od Rzymian odwieść mógł. Tego złota Kurius brać nie chciał, powiadając, że ja wolę rozkazować tym, co wiele złota mają, niżli sam bogatym we złocie być. Ten Poncius był Książęciem u Samnitów, po założeniu Rzymu, we czterech lat. Po jego śmierci, Cicero te Księgi pisał we dwieście lat. Ennius Poeta, gdy już było lakomstwo w Rzeczypolite Rzymskiej panować pocze-
Samnium. Poncius. Kurius. Ennius.
zło, napisał to, jakoby Poncius wstawczy zmarłych, temi słowy, które tu Cicero kładzie, narzekać miał, że się tego czasu nie narodził. To Ennius uczynił, Rzymianie chcąc napomnąć, aby byli lakomstwa poniechali, ale już było nie w czas, bo się już były kosa barzo rozbiegały. Dla czego też była Rzeczypolita Rzymska zgineła, będąc tak można, że wszystkiemu światu panowała, takci umie lakomstwo.

(mm) Lucius Piso Wojskim będąc, to prawo był wynalazł, że gdy kto Urzędnikiem albo sprawcą będąc, poddane Państwa Rzymskiego złupił, po tym gdy czas Urzędu jego wyszedł, (bo u Rzymian do czasu Urzędu bywały) oni go poddani złupieni o majątności zabrane pozywali. Łupieżca prawem pokonany, z utraty majątności swej, wszystko więc powracać musiał.

Panecius Filozof, nauczyciel był Rzymskiego tego Pana Scipiona Afrykana, którego chwalił, iż nie był takim.

dani Państwa Rzymskiego Urzędnika swego pozywać, o przywrócenie złupionych z siebie majątności swych, gdyż przedtem żadne takie prawo jeszcze nigdy nie bywało. Ale potym już się tak wiele praw naślało, albo naniało, a co daley to łroźszych i cięższych, tak się wiele pokazało o-fkarżonych, albo obwinionych, tak wiele prawem pokona-nych, tak się wielka woyna po wszystkiej Włoskiej ziemi, dla Sądów albo boiaźni prawa wzruszyła, tak się wielkie łupieństwa nad tymi, którzy z naszey strony przeciwko ka-żdemu nieprzyjacielowi bywali, już po zagubieniu prawa i sądów działy, że już teraz możność nasza nie idzie za mo-cą naszą, ale za zwatleniem, a za zniszczeniem ludzkim. Chwali Afrykana Panecius, iż był powściągliwy, ale jako go chwalić niema? gdyż w nim i inne cnoty jeszcze większe były. A też on powściągliwości tey, którą chwali w nim, niemoże samemu Afrykanowi przypisować, ale owszem sa-mym czasem onym. Wszystkich Macedońskich skarbów, które były bardzo wielkie, dostał był Paweł, i tak był wiele (nn) pieniędzy wniósł do skarbu ziemskiego, że łup tego jednego Hetmana, uczynił był koniec wszystkim podatkom ziemskim. Ten ci był nic nie wniósł do domu swego, o-prócz pamiątki a sławy wieczney imienia swego. Nuż za-się Afrykan (oo) Oyca w tym naśladować, przez zburzenie Kartaginy, nic ci się sam był nie zbogacił. Pódźże daley,

Paulus. Emilius.

(nn) Paweł ten przezwiskiem Scipio Emilius, Króla Macedoń-skiego na imię Perfesa, był poraził i poimał, i żywego do Rzymu był z wielkim tryumfem przywiódł, zabrawszy skarby wszystkie jego, których był nie wniósł do domu swego, ale był wszystkie do skarbu ziemskiego darował. I dla tego go potym Macedońskim zwano.

Afrykanus Kartagine zburzył.

(oo) Ten Africanus Pawła Emiliusa wyżej mienionego syn Kar-thagine był do gruntu zburzył, skarby wszystkie do skarbu Rzym-skiego przeniósł. Gdzie to miasto było Karthago miałeś wyżej.

co uczynił Lucius Mummius, który był (pp) wielkim Mar-szałkiem z tym to Afrykanem, izali się co bogatszym był stał, gdy miasto ono barzo bogate, do gruntu zburzył? Skąd wolał wszystkie Włoską ziemię oślachcić, niżli oślachcić jeden dom swój: aczkolwiek za tym oślachceniem ziemi, tak mi się zda, że się i dom jego daleko oślachcieńszym stał. A przeto, abym się tam nawrócił, skądem rze-czą odstąpił: żadna wada nie jest gorsza i haniebniejsza nad łakomstwo, a zwłaszcza u Przełożonych, którzy Rze-czypospolitą rządzą. Abowiem Rzeczypospolitą handlo-wać, a sobie z niey zysku patrzeć, nie tylko to jest rzecz haniebna a szkaradna, ale jest bezecna i niecnotliwa. Dla

Aa

Żadna wa-da nie jest gorsza do przełożo-nych jako łakomstwo.

(pp) Mummius ten, Rzymski Pan, znamienite i barzo bogate mia-sto Greckie na imię Korinth do gruntu był zburzył, skarby wszystkie był do Rzymu przyniósł, i Rzeczypolicą im darował. Co się do-tyczy, że tu Mummiusa wielkim Marszałkiem zowie, którzy po Ła-cinie umieją, niech się temu nie dziwują, ponieważ że ja po Polsku piszę, a Cenfora jakobych po Polsku wedle Urzędu jego nazwać miał, niech mię nauczają. Opuściwszy tedy tę, co po łacinie czytają, ty co po łacinie nie umiesz, tak to rozumiej: Ze był jeden Urząd u Rzymian, który po łacinie zwano Censura, tych którzy na tym Urzę-dzie byli (bo dwa bywali) zwano je Cenforami. Ci Cenforowie, ja-ko Plutarchus w żywocie Katonowym pisze, między wszystkimi Pany przednieysze miejsce w Rzeczypospolitey miewali: wielka mo-żność i ważność tego Urzędu była. Oni doglądali, jako się kto w stanie swym zachowywał, jaki kto żywot wiódł, gdy kto kolacye stroił, jeśli nie zbytnie utracił, jako się kto ożeniał, jako potomstwo swe spładzał, jako kto w której mierze postanowienie czynił. Nad tym oni wszystkim moc mieli, i to wszystko sądzili, oni też i wśzy-łkie złości karali, i czci odsądzałi. A toć mnie ktemu przywiódło, że je Marszałkami nazwał. Bo acz większa ich ważność była, niżli u nas Koronnego Marszałka, bo i Majestat na on czas Rzymskie-go Państwa był nierównie większy, wszakoż jednak z niektórych stron nieco ktemu może być podobnego. A też bych ja nie wie-dział, jakobych je inaczej wedle powinowactwa Urzędu nazwać miał. Ty co tu strosujesz, chceszli, naucz mię.

Cenfor.

tegoć (qq) Apollo Pithius tę był wróżkę wydał, że Lacedemon przez żadną inną rzecz zginąć nie miał, jedno przez łakomstwo, a co powiedział Lacedemonianom, toć nie jedno onym samym powiedział, ale wszystkim innym bogatym Narodom i Państwow. Ci tedy którzy są przełożeni w Rzeczypospolitey, żadną inną rzeczą sobie miłości ludzkiej zjednać rychley nie mogą, jedno wstrzymawałością a powściągliwością swą. Ale owi którzy się pospółstwu podobają chęć, i dla tego się o równy pomiar ziemię między pospółstwo kuszą, to jest, aby ludzie z dawna ośiadli, z ośiadłości swych byli zegnani, albo którzy wedle zdania swego na to ciągną, aby pieniądze dłużne dłużnikom odpuszczono, ci wszyscy mdlą a wątłą grunt famey Rzeczypospolitey. A najpierwicy zgodę tracą, która tam nie może być, gdzie jednym pieniądze odejmują, a drugim je dawają: potym też gubią i sprawiedliwość, gdzie nikt nie swego mieć nie może. Abowiemci to jest, jakom wyżej powiedział, własność miasta każdego, aby była swobodna a bezpieczna straż własney rzeczy każdego. Owi tedy, którzy własności ludzkie kwoli pospółstwu chęć odejmować, chociaż tym obyczajem gubią Rzeczypospolitą, jednak w tym upadku a ucisku jey, nigdy ku tej miłości ludzkiej,

*Delphi.
Parnassus.
Apollo.*

*Pythius
serpens.*

*Agamodes.
Trophesius.*

(qq) Boeoria jest ziemia w Grecyi, w której jest Miasto na imię Delphi, przy górze którą zowią Parnassus. W tym mieście Apollo bog pogański, to jest, słońce, miał znamienity Kościół, wpośrodku którego była dziura, z której wychodził duch albo głos nad tą dziurą, tam obyczaj był czarownicom, które poganie za święte mieli, wrożyć: jakóż wiele wróżek prawdziwych z tamtąd wychodziło. Pithiusem Apollina zwano, że był wedle wiary pogańskiej zabił smoka szkodliwego na imię Pithona. Kościół ten Apollinowi zbudowali byli dwaj bracia, Agamodes a Trofomus, zbudowawszy, prosili Apollina, aby im za to był dał, coby im najlepszego być rozumiał. Apollo im to dnia trzeciego dać obiecał. Gdzie gdy trzeci dzień przyszedł, oni pomarli, co poganie tak rozumieli, że Apollo człowiekowi śmierć najlepszą być rozumiał.

które się nadziewali, nie przychodzą. Abowiem komu majątność wydarto, już jest nieprzyjacielem owemu, komu ją oddano, chociaż się ten komu ją oddano, tak stawia, jakoby jey brać niechciał, jakoż to, zwłaszcza około pieniędzy pożyczanych bywa, gdzie więc każdy tai radości swej, i kryje ją, aby się w tym znać nie dał, że nie miał woli płacić. Ten tedy, komu się krzywda stała, i pamięta ją, i zawždy żal swój przed oczyma ma, gdzie więc chociaż tych więcej bywa którym co źle dano, niżli owych, którym nie sprawiedliwie odjęto, jednak oni dla tego nie już więcej mogą, boć takich rzeczy niesądzą wedle liczby, jedno wedle wagi. Ale cóż za prawo, albo co za sprawiedliwość do tego ma, aby ziemię którą kto ma od wielu lat, albo też i od wielu wieków trzymał, ten posiadał, który przedtem nic nie miał? Dla takichci krzywd (rr) Lacedemon

Aa2

(rr) Lacedemon jest Miasto w ziemi Greckiej w Lakonii, z którego był Trojańskiego Króla Syn Paris, uniósł żonę Królowi Menelausowi na imię Helenę. W tym Państwie Lacedemonskim, ten był w Rzeczypospolitey porządek, że obierano takie ziemskie Urzędniki, którzy mimo Króla, wszystkie moc w Rzeczypospolitey stanowić i sądzić mieli: Od których, gdy co sądzili, ruszenie Prawa do Króla iść już nie mogło. Postanowiono było takowe Urzędniki w ten czas, gdy Król walcząc, albo co innego sprawując z ziemi odjeżdżał. A to dla tego, aby omieszkanie tak w Sądziach, jako i w innych potrzebach Rzeczypospolitey nie bywało. Zwano te Urzędniki z Greckiego Eforami, tak jako też Cicero tego Lysandra zowie, bo też tym Urzędnikiem za Króla Agisa był. Ja tych Urzędników inaczej po Polsku zwąć nie umiem, jedno przystawamy nad Rzeczypospolitą. Acz wiem że się to nie wszystkim podobać będzie, wszakóż a nas takich Urzędników nie masz, ja się mędrszemu nauczyć dam. To wiem, żebyśmy i Biskupa po Grecku Eforum zwąć mogli, bo też nad Kapłanym jakoby przystawem jest, gdy ich przygląda aby słowa Bożego dobrze uczyli. Także też i ci Eforowie przyglądali Rzeczypospolitey, przyglądali i Króla samego, i karali go, gdy w czym przeciwko Prawom wykroczył. Nad to gdy Król zle co osądził, ruszenie Prawa do Eforów bywało: tak jako u Rzymian od najwyższej Rady do Trybunów, które Polacy Wojskimi zowią, i to nie właśnie.

*Ephori.
Lysander.*

*Episcopus.
i Ephorus.
toż jest.*

monianie wygnali Lisandra nad Rzeczpospolitą swego przy
stawa, a Króla Agisa zabili, co się u nich przedtym jako ży-
wo nie trafiło. Od którego czasu, takie się potym rosterki i
niezgody były wszczęły, że się okrutników w ich Państwie
było mocnamnożyło, ludzie co celniejsi i z ziemię byli wy-
gnani, Rzeczpospolita ich, która była znamienicie posta-
nowiona, wszystka się rozlaźla, a w niwecz się obróciła. A
nie tylko sama upadła, ale i wszystkie ziemię Grecką poża-
rem albo przymiotem złej sprawy swej skaziła: bo ta zła
sprawa od Lacedemonian wyszedłszy, po wszystkiej ziemi
była rozszerzyła. A o naszych Grachach, o syniech (ss)

(ss) Tyberius Grachus, którego tu Cicero chwali, pojął był córę
Scipiona Afrykana, na imię Kornelię, która urodziła tych dwu Gra-
chów, Tyberiusa a Kajusa, których to spór około pomiaru ziemi zagu-
bił: Zabito obudwu gdy Trybunami byli, pierwey Tyberiusa o którym
było wyżej, a potym Kajusa. O pomierzaniu ziemi, chociaż już na-
pisał, jednak i tu przypisać muszę. Plutarchus tak pisze: że Rzymianie
cokolwiek przyległej ziemi nieprzyjacielowi któremu odjęli, to
swym albo przedawali, albo ubogim zarówno czynszu nymowali.
Potym gdy Panowie poczełi większe czynsze ustawiać, a ubogie lu-
dzie czynszem nieznośnym od ziemi odstraszać, chcąc sami na się
wszystko trzymać. Wydane było takie Prawo, aby nikt więcej zie-
mi nad pięćset tanów nie trzymał, za którym się Prawem ubodzy lu-
dzie przez kilka lat wspomagali. Potym Panowie, chcąc zaśie ubo-
gim z rąk ziemię wydrzeć, a sami wszystko trzymać, przez fałsz po-
tajemnie jednali ludźle takie, niewolniki swe, którzy u nich za zmo-
wą, drożey ziemię nymowali, niżli oni synowie ziemscy, ubodzy.
Za tym fałszem, ktemu zaśie było w rychle przyszło, że już Pano-
wie przeciwko onemu Prawu, jawnie ziemię posiadali. Czym się by-
li ludźle tak barzo obnażyli, że już ani wołować, ani synów wycho-
wywać, ani się ożeniac chcieli. I mało za tą niezgodą, po wszystkiej
Włoskiej ziemi, nie więcej było ludzi nie wolnych, którzy role spra-
wowali, niżli synów ziemskich. Tyberius tedy Grachus, wnak Afry-
kanów, skoro Tribunem ostał (którego ja Wojskim, chociaż nie wła-
śnie, zwać muszę) jął temu zabiegać. Miary też lepak w tym nie-
chowając, i wydał takie Prawo: Aby Panowie wszyscy zdawna po-
siadłe ziemię swe między ubogie puszczałi. Czego gdy uczynić nie
chcieli, drugie i trzecie sroższe Prawo w tej mierze wydawał.

Tyberiusa Gracha znamienitego a wielkiego człowieka, o
Wnukach Afrykanowych, corozumiemy? izali ich on spór
o pomiar ziemi w równy dział nie zagubił? jakóż w tej
mierze słusznie chwala Arata Sycyońskiego, który, gdy
miasto okrutnicy przez pięćdziesiąt lat trzymali, wezbrał
się do Sycyonu z miasta Argos, gdzie potajemnie wszed-
szy, Sycyony i ubiegł i wziął. A tam zabiwszy okrutnika Me-
tedeusa, który się na ten czas niczego takiego nie nadzie-
wał, sześć set Panów onego miasta co bogatszych, którzy
byli wygnani, do miasta przywrócił, i za przyściem swym,
Rzeczpospolite wyzwodził. A gdy wielką trudność
około ośiadłości ludzkich obaczył, widząc, żeby była rzecz
nieśluszną, aby oni, których on do miasta przywrócił, ne-
dźnikami być mieli, ponieważ już byli ludźle inisi majątno-
ści ich pośiedli. Widząc też, że się także nie godziło wzru-
szać z ośiadłości tych, którzy byli od pięćdziesiąt lat na
nich zaśiedli: a to z tych przyczyn, że przez tak długi czas,
wiele było majątności, które już były w dziedzictwo we-
szły, wiele ich też za w kupnością albo w posagu, słusznie
trzymano. Dla tego on tak to był u siebie uważał, że się
koniecznie nie godziło i onym, którzy na ten czas trzymali
odeymować, i tym czyje to majątności pierwey były, do-
fyc nie uczynić. A wzięwszy to przed się, że ku postano-
wieniu rzeczy tych pieniędzy była potrzeba, powiedział, że
miał do Alexandryey jechać, i rozkazał aby żadney rzeczy
aż do nawrócenia jego nie wznawiano. Tamże nic nie mie-
szkając do zachowanego przyjaciela swego do Ptolomena

*Sicyon jest
miastem Gre-
ckiej ziemi
w Achai.*

*Plutarch
pisze, iż ten
okrutnik w
nocy uciekł, a
nie zabit był,
i pisze, że go
Nikoklesem
zwano, tak
to mniema-
ją, że dwójce
przez wojsko
miał,
Metedeus,
Nikokles.*

*Alexandrya
jest Miastem
Egiptu, Pto-
lomeus tam
królował.*

*Trzech mierczych postanowił, sam siebie jednego, Apinfa Klaudiusa
drugiego, a Kajusa brata swego trzeciego: zapieczętował był ziem-
ski skarb, i praw żadnych mieć nie dopuścił, a żeby było pierwey co
pewnego około pomiaru sprawiono. Co widząc Panowie, bojąc się
większego między pospółstwem poruszenia, o jego gardle myśleć
musieli. Czego iż im Mucius Scevola pomoc nie chciał, będąc na
ten czas najwyższą Radą, za powodem Scipiona Nasiki, Grachus jest
zabit, tak jakoś miał wyżej.

przyjechał, który na ten czas wtóry po założeniu Alexandryey królował. Temu gdy powiedział, że Oyczyznę wy-swobodzić chciał, i wszystkie mu przyczyny, jako się w so-bie miały, otworzył, łatwie to on znamienity człowiek od Króla tego bogatego otrzymał, że go wielkimi pieniędzmi, zapomógł. Które gdy do Sycyonu przyniósł, przybawiwszy sobie do tej rady piętnaście co celniejszych mężów, z nimi prześluchał spraw onych wszystkich: i tych którzy mają-tności cudze trzymali, i onych którzy byli majątności swych odbieżeli. I przywiódł to na nich, majątności ich o-szacowawszy, że jedni woleli pieniądze wziąć, a ośiadłości postąpić, a drudzy także którzy rozumieli, że im to pożyte-czno być miało, woleli że im odliczono to, co za co stało, niżli ku ośiadłości swej znowu przyść. I tak to był spra-wił ugodziwszy wszystkich, że wszyscy za swe mieli, a nań się nikt nie skarżył. O zaprawdę to znamienity a wielki człowiek był, któryby tego był godzien, aby się był w na-szej Rzeczypospolitey urodził. Toć się to tak godziło czy-nić z ludźmi Państwa swojego, ale nie wystawiać drzewca na targu, tak jakośmy już po dwa kroć widzieli, ani mają-tności ludzi ziemi i Narodu swego pod głos Podwoyskiego puszczać. Ten tedy Grek Arath, tak jako się człowiekowi mądrymu a znamienitemu godziło, zarówno o wszystkich radził. A toć jest największy rozum, toć największa mą-drość wielkiego a znamienitego człowieka, bronić poży-tków ludzkich, a nierozrywać ich ani wydźierać, a ludzie wszystkie pod jednym Prawem równo zachowywać. Mie-szka kto darmo w cudzym, a czemu mieszka? temu, gdy ja kupię, zbuduję, doyrzę, naprawię, nałożę, aby on mego po niewoli mego używał. A toć jest jednym majątności ich wydźierać, a drugim majątności cudze dawać. Także (tt)

*Tu dotyka
Sylle, a Cesa-
rza, którzy
majątności
Pawów
Rzymskich
na targu
przedawali
drzewce na-
czek nie-
przyjaciel-
skich łupów
potknąwszy,
o czym mia-
łes wyżej.*

(tt) Przez Tablicę masz Prawo rozumieć. Bo u Rzymian na ta-blicach Prawa opisywano. Mówi tu Cicero o tym Prawie, które tworzyli skazcy Rzeczypospolitey, aby dłużnicy długów nikomu nie płacili.

i tablice nowe, nie mają w sobie nic innego, jedno abyś ty sobie za pieniądze moje Folwark kupił i miał, a ja bych już nigdy swych pieniędzy nie miał. A przeto ci, którzy Rzecz-pospolitą sprawują, mają to opatrzyć i mają temu zabiegać, aby w Państwie takich długów nie było, któreby Rzeczy-pospolitey szkodzić miały. Jakóż jest takowych dróg wie-le, któremi się to ustrzec może, a zwłaszcza jeśli tego nie będzie, aby ludzie dostateczni swoje utracić, a dłużnicy cudzego pozyskować mieli. Abowiem żadna rzecz grun-townie Rzeczypospolitey nie trzyma, jedno wiara, która żadnym obyczajem być nie może, jeśli tego nie będzie po-trzeba płacić, czegoć kto na wiarę pożyczył. A oto aby długów nie płacić, nigdy się gwałtownie nie starano, jako gdym ja najwyższą Radą był, w ten czas kuśli się tego lu-dzie wszelakiego stanu i (uu) mieczem i obozem, alem się ja im tak oparł, że jednak ta tak szkodliwa skaza, była z Rzeczypospolitey wyrzucona i wygubiona. Nigdy przed-tym większych długów nie bywało, ale się też nigdy i le-piey i łatwiey nie płaciły. Abowiem za wygubieniem wsze-lakiey ku ofszukaniu nadziei, już powinna każdego zapła-ta iść musiała. (ww) Ale ten nasz zwycięzca, chociaż już teraz jest sam zwyciężon, jednak dowiódł tego, co byłumy-ślił, a aczkolwiek mu już długi nic nie wadziły, bo był Pań-stwo wszystko posiadał, mógł sam nic nikomu nie płacić, wszakoż w nim tak wielka chęć ku złoczyństwu była, że to

*Wiara
Rzeczpospa-
litą naygrun-
towniey trzy-
ma.*

(uu) Dotyka tu Katiliny, który zadłużywszy się, sprzyśiął się był z Woyłkiem ludzi nie małym, Pany wybrać, Rzeczypospolitą gpa-nować.

(ww) Tu Cesarza rozumie, o którym wyżej było, albo jako Tran-quillus pisał, snadź z Katiliną prześtawał. Co acz Cicero dobrze wie-dział, jednak tego nań nigdy wywołać nie chciał. Zwyciężonym tu zowie, dla tego, iż go zabito, a iż powiedział, że się w tym kochał, gdy komu złe czynił, przeto mówi: Ze Cesarz chociaż sam długów nie pła-cił, jednak był wszystkim dłużnikom cudzych długów czwartą część odpuszcil, i płacić nie kazał.

Przełożeni
czego strzec
mają.

Ludziom
wielkim co
przystoi.

Zdrowia
czym pod-
pieramy.

fobie za osobliwą rokosz miał, a w tym się prawie kochał, gdy co źle czynił, a złość wyrządzał, chociaż do tego żadney przyczyny nie miał. Wszyscy tedy którzy będą Rzeczypolitey strzec, niemają w sobie takiey hojności mieć, aby jednym brali, a drugim dawali. A nayspierwej się o to starać będą, aby za sprawiedliwością Praw i Sądów, każdy to trzymał, co jest własnego, aby ubogich dla tego, że się bronić nie mogą, nie podchodzono, a bogatym też, aby zazdrość ludzka nic nie wadziła, ku trzymaniu i dochodzeniu własności ich. A mimo to którymkolwiek obyczajem mogą, bądź na wojnie, bądź doma, aby Rzeczpospolitą rozszerzali Państwem, ziemią, mytami. Toć wielkim a znamienitym ludziom przystoi, toć zawždy czynili przodkowie nasi. Takowey powinności którzykolwiek naśladowają, ci z wielkim pożytkiem Rzeczypolitey, wielkiey czci, sławy, i miłości ludzkiey doyda. Aleć w tey nauce o pożytkach (xx) Antipater Tyryiski Stoik, co nie dawno w Athenach umarł, tak rozumie, że dwie rzeczy Panecius opuścił, to jest, staranie a pieczę o zdrowiu i o pieniądzach. Te rzeczy ja rozumiem dla tego być od tego znamienitego Filozofa opuszczone, że są łatwie, chociaż zaprawdę są potrzebne. Zdrowia podpieramy tedy uznaniem ciała naszego, a baczeniem na te rzeczy, które nam zwykły ku zdrowiu, abo pomagać, albo szkodzić, więc też i powściągliwością w życiu, a ochędoństwem i chowaniem ciała naszego, ku ostrzeżeniu i zachowaniu zdrowia zależącym, puszczając zwłazcza mimo się wszystkie cielesne rokoszy: a na ostatek umiejętnośćią tych, którym się około ludzkiego zdrowia obierać wedle nauki ich umieć przystoi. Majetno

(xx) Wyżey była też zmianka o Antipatrze, wszakoż aby się nie obmylił, tam rzecz była o Królu Macedońskim, na imię też o Antipatrze. Teraz zaś Cicero wspomina Antipatra Filozofa, który był z szkoły tych Filozofów, które Stoikami zwano, o których też miał wyżej. Tyryiskim go Cicero zowie, że był z wyspu, który zwano Tyros.

ści zaśię dostawać mamy pocziwie, temi rzeczami, któreby w sobie żadney fromoty, albo zelżywości nie miały, a dostawszy je, mamy ją zachowywać pilnością, bacznością, i miernością naszą: tymże je też obyczajem przysparzać mamy. O tym barzo właśnie pisał Ksenofon, uczeń Sokratesa Filozofa, w tych księgach, które o gospodarstwie napisał, którym ja, gdym prawie w tych leciech był, jako ty teraz z Greckiego na łaciński język przełożył.

Majetności
jako dosta-
wać mamy.

Te księgi za-
ginęły.

MIEDZY DWIEMA POZYTECZNYMI RZECZAMI, KTORA POZYTECZNIEYSZA.

Aleć rzeczy pożytecznych, jedney ku drugiej przyrównywanie (ponieważ ta (yy) czwarta część była od Paneciusa przestąpiona) jest zawždy potrzebne. Abowiem jako dobro cielesne z dobrem postronnym, tak też i dobro postronne z dobrem cielesnym, także też zaśię i same dobra między sobą, cielesne z cielesnymi, a postronne z po-

Bb

(yy) Czwartą część tu zowie dla tego, iż pisząc te księgi, to jego pierwsza część była, pisać o pocziwości. Wtóra, między dwiema pocziwemi rzeczami, która była pocziwiza (to co w pierwszych księgach odprawił.) Trzecia była o pożytku, o którym nauczał w tych wtórych księgach. Czwarta ta, którą tu wspomina: to jest, między dwiema pożytecznymi rzeczami, która jest pożyteczniejsza. Piąta rzecz, albo część będzie w trzecich księgach, to jest, jako się pocziwość z pożytkiem zgadza. Paneciusa tu wspomina dla tego, iż Panecius o powinnowactwach pisząc, tylko na trzy części naukę dzielił, bo opuściwszy to, co jest między dwiema rzeczami pocziwszego, tylko o pocziwości pisał, a o pożytku: O zgodzie pocziwości z pożytkiem też się był pisać podjął i obiecał, wszakoż i tego nie pisał, tak jako niżej usłyszysz: o trojakim rozdzieleniu jego, miało wyżey. Dobro cielesne tu zowie, rzeczy te dobre, które ku ciału zależą: jako jest zdrowie, duzość, uroda, gładkość, czerstwość, głos dobry. Zaś dobro postronne zowie, to, co nie zależy ani ku ciału, ani ku rozmowi, to jest, szczęście wszelakie: jako jest majetność, bogactwo, pieniądze, dostojenstwa, urzędy, &c.

stronniemi, pospolicie równamy. Dobro cielesne z postronnym dobrem równamy, gdy to przed się bierzemy, że wolemy być dobrze zdrowemi, niżli bogatemi. Dobro postronne z dobrem cielesnym równamy tak, że wolemy być bogatemi, niżli barzo dużemi. Dobra zaś cielesne, tak się same między sobą równają, że zawždy pożyteczniejszy jest dobre a sposobne zdrowie, aniżeli rokoszne woza-fy, pożyteczniejsza dużość, niżli rzączszość. Równanie zaś rzeczy postronnych między sobą, takie bywa, że lepsza jest dobra sława, niżli bogactwo, lepsze są dochody mieyskie, niżli wieyskie. A z takiego równania rzeczy jednej z drugą, jest oto co starszy Kato, gdy go jeden pytał, coby było w majątności nayspożyteczniejszego, odpowiedział, że (xx) bydło dobrze paść: Za się gdy go pytał, co-

(xx) Rzymianie za pierwotku żadną się infzą rzeczą nie panoszyli, jedno bydłem, które sami pasali. Miałto nakrywania nad bydłem, infsze księgi mają: Winnice naprawiać. Nakrywanie to, możesz chęszli rozumieć samego siebie, i sług przyodżiewanie. Jako i miałto pasze, też rozumieć możesz służne czeladzi wyżywienie, albo wychowanie, a chęszli też, możesz zaraz i bydło, i czeladź rozumieć. To jest, i bydło dobrze paść, i czeladź służnie żywić, nad bydłem nakrywać, i czeladź służnie przyodżiewać. &c. Bo się tu nie zgadzają. Wiele się ludzi uczonych na to zgadza, że to mieysce jest z fałszowane, że i Kato nie taką był tę trzecią odpowiedź dał, i Cicerro był nie tak napisał. Wszakoz iż tak na tym ludzie uczeni przestawiają, i tak to mieysce wypełnić chcieli, a zwłaszcza Petrus Marsus. Jam zdania ich naśladować musiał. Kolumella w przedmowie szóstych ksiąg, które o wieyskim gospodarstwie pisał, wspomina, że niektórzy tak mniemają, i tego zdania są, jakoby snadź Kato miałto nakrywania nad bydłem, albo naprawowanie winnic, miał odkazać już choćia źle: bydło sprawować. Wszakoz się to tam i samemu Kolumelli nie zda. Co jeśliby tak było, moglibyśmy tak rozumieć, że Kato gdy go pytano, nayspierwey odkazał: bydło dobrze sprawować, potym za wtórym pyranie, mógł rzec, że już choćia i średnie sprawować. Za trzecim zaś, mógł tak rzec, że już choćia i źle, abyś jedno nie próżnował, a jako tako gospodarstwo wiódł.

by było ktemu wtórego, odpowiedział, że tak wczas dobrze paść: Za się coby trzeciego, odpowiedział, że dobrze nad bydłem nakrywać: Za się coby czwartego, odpowiedział, orać. Tam gdy tenże rzekł co go pytał, a lichwę brać coć się zda? odpowiedział Kato, a tobie coć się zda człowieka zabić? Ztąd, i z wiela infzych rzeczy rozumieć mamy, że bywają takie równania między sobą rzeczy pożytecznych, dobrze tę to czwartą część ku wynaydowaniu powinności przydano. Aleć w tey mierze co się tycze o naywaniu a chowaniu, albo też o używaniu pieniędzy, lepiej mówić, i lepiej to rozwódzić umieją ludzie dobrzy, owi, co siedzą pogotowiu na targu swym, tamgdzie pieniądze odbierają, a drugich zaś na lichwę pożyczają, niżli którzy w szkołach swych Filozofowie. A wszakoż się je-dnak tych rzeczy wywiadować i umieć je mamy, ponieważ ku pożytku zależą, o którym ja w tych księgach rozprawił i nauczał. Teraz też już zaś infsze rzeczy rozprawić będę.

Bb2





O POWINNOŚCIACH,

TO JEST,

O PORZĄDNYM A POCZCIWYM W KAZDEY
SPRAWIE ZACHOWANIU,
KSIĘGI TRZECIE.

*Przezwanego
było Afrykanem, iż
był w Afryce,
Kartagi-
nę do gruntu
zburzył.*

*Gdy miecz,
albo gwałt
wspomina,
rozumie O-
tkawiusa, a*

MARKU Synu miły, Kato on, który był prawie rówie-
nikiem Publiusa Scipiona onego, co najpierw Afryka-
nem był nazwan, pisze, że ten to Scipio zwykł był mawiać,
iż nigdy mniey nie próżnował, jedno gdy próżnował,
nigdy mniey sam nie był, jedno gdy sam był. Poważna i
zaprawdę znamienita ta to była powieść, człowieka wiel-
kiego a znamienitego godna, która okazuje, że on w pró-
żnowaniu o sprawach myślał, a tam gdzie przy nim nikogo
nie było, sam z sobą pospolicie rozmawiał, albo sobie co po-
trzebnego rozczytał, tak, iż jednak nigdy niepróżnował,
nigdy głową robić nieprzeſtawał, a czasem rozmowy ni-
czyjey nie pragnął. Dwie tedy rzeczy, które inszym nik-
czemność przynoszą, to jest, próżnowanie a na stronie od
ludzi mieszkanie, jednemu rozum ostrzyły. Jabych też
chciał, aby się to i mnie prawdziwie mówić zysać mogło,
wszakóż jeśli ja naśladowaniem swym tak wielkiej zacno-
ści rozumu dochodzić nie mogę, zaprawdę jednak wolą
swą do niey blizu przychodzę. Abowiem ja, ponieważ mię
do Rzeczypospolitey, i do sądowych spraw miecz, a wojna
nie pobożna i gwałt nie dopuszczają, też pokoju naśladowuję,

TRZECIE KSIĘGI.

169

*Marka An-
toniego, kto-
rzy w ten
czas prze-
ciwko Kasiu-
sowi d Brutu
sowi wojnę
wiedli.*

i dla tey przyczyny opuściwszy Rzym, przejeżdżając się
ode wsi do wsi, ustawicznie sam jeden na stronie mieszka-
łem. Ale i pokój ten mój, i na stronie od ludzi mieszkanie, nie
może się równać pokojowi Afrykanowemu, ani jego na
stronie od ludzi mieszkaniu. Bo on chcąc czasem odpo-
cznać od barzo pocziwych spraw Rzeczypospolitey, sam
sobie niekiedy pokój umyślnie czynił, że się czasem od
zgromadności ludzkiej na stronę, jakoby z morza dobrze-
gu, dla pokoju odmykał. Ale ja wziął przed się ten po-
kój swój, nie w ten obyczaj, abych odpoczywał, jedno iż
w Rzeczypospolitey nie miał co sprawować, abowiem po
wygładzeniu Panów Rad, po zagubieniu Sądowych spraw,
już nic nie miał, co by się mnie, albo w Radzie, albo u Pra-
wa, wedle ważności mey czynić godziło. A przeto ja, któ-
rym niekiedy z wielką sławą swą mieszkał, a żył między
zgromadnością ludzką, a prawie przed oczyma wszech do-
brych, cnotliwych, teraz uciekając od obliczności ludzi
złośliwych, których wszędy pełno, kryję się jako mogę, a
przeto też ustawicznie sam bez ludzi mieszkałem. Ale iżem
się tak od ludzi nauczonych nauczył, że między zlemi rzec-
zami, nie tylko te, które mnie szkodzić mogą, obierać
mamy, ale owszem mamy wybierać to, cokolwiekby w nich
dobrego było. Dla tego ja też teraz pokoju używam, acz
nie takowego, jakiegoby używać miał ten, który niekiedy
przynosił, a uczynił pokój wszystkiemu Państwu. Wszakóż
jednak pokoju, albo tego mojego na stronie bez ludzi mie-
szkania, którego ja poniewoli używać muszę, nikczemnie
obracać nie chcę, aczkolwiek, to co i ja sam znam, Afry-
kan w pokoju swym, większej sławy dochodził, wszakoż
jednak rozumu jego, żadna pamiątka przezeń napisana nie
jest, żadnego skutku odpoczywania albo pokoju jego nie
miał, żadna sprawa mieszkania jego na stronie, nie ostała.
Skąd rozumieć mamy, że on rozumem swym o rzeczach
poważnych rozczytając, a tego co myślał swą przed się
brał, rozumem dochodząc, i nigdy pokoju nie używał, i ni-
gdy niepróżnował, i nigdy sam jeden nie był. Ale ja iż nie

*Cicerop przy-
niósł pokój
w wszystkiemu
Państwu,
gdy Katili-
nę stał.*

*Filozofia o
powinno-
ściach, jest
najpożyte-
niejsza.*

mam tak wiele sił, aby mi rozczytanie samo o rzeczach, to sprawić mogło, iżbych na stronie od ludzi mieszkając, przed się sam nie był, wszystkim pracę i chuć, i pilność swą ku temu pisaniu obrócił. A dla tegom też za ten krótki czas, gdy Rzeczpospolitą w niwecz obrócono, więcej napisał, niżli na on czas przez wiele lat, gdy Rzeczpospolita w swej mierze stała. Ale miły Cicero, aczkolwiekci wszystka Filozofia jest pożyteczna, a (a) żadna część jej od ludzi uczonych nie jest zapiechana, wszakoż żadna jej część nie jest pożyteczniejsza, nad tę, o powinnościach, z których nam nauka idzie, jako mamy statecznie a pocziwie na świecie żyć. Dla czego aczkolwiekci ja to ufanie mam, że tego ustawicznie od Kratippa, za naszej tej pamięci, przedniejszego Filozofa, słuchasz i w pamięć bierzesz, wszakoż to tobie pożytecznie być rozumiem, abyć takowy głos ze wszech stron około twych uszu brzmiał; a jeśliby to być mogło, aby uszy twe ni czego innego nigdy mimo to nie słuchały. Co aczkolwiek wszyscy czynić mają, którzykolwiek na świecie pocziwie żyć myślą, wszakoż niewiem, aby kto taki był, komuby to więcej przysłało, niżli tobie. Abowiem wszyscy tę nadzieję o tobie mają, i czekają tego z pilnością po tobie, że ty masz dowcipu mojego naśladować, i masz też ku takowym dostojenstwom Urzędów (b) jako i

(a) Filozofia jako się rozumie, miałeś wyżej. Wszak o tym wiedz że się dzieli na trzy części, bo jest trojaka. Pierwsza jest, która obyczajów uczy, a rozum człowieczy stanowi, jako jest ta, o powinowactwach. Wtóra jest, która przyrodzenia wszelakich rzeczy dochodzi. Trzecia jest, która się bawi około własności słów.

(b) Dostojenstwa Ciceronowe w Rzeczpospolitej, te były. Najpierwej był najwyższa Rada, potem Wielkim Rządcą, więc Podskarbinem Ziemi, więc Sędzią, więc Augurem, którego po Polsku Praktykarzem nazwać muszę. Był takowy Urząd, że po ptakach gdy latały, albo co na powietrzu czyniły, poznawano, co się dziać miało. Z tego Augura Cicero uczynion, był zaś najwyższa Rada.

ja, przyść: więc też iż masz po sobie tak dobrą sławę, ja-ko ja sam, ostawić. A mimo to, jeszcześ ciężkie brzemie na się wziął, iżeś jest i w Athenach, i u Kratippa, gdzie iżeś jakoby na kupiectwo dobrych nauk jechał, wielkaby to twoja lekkość była, abyś się miał z niczym, nic niezwy- szywszy nazad wrócić, bobyś tym zelżył, i ważność tego sławnego miała, i mistrza Kratippa. A przeto, ile się nay- więcej myślą twą starać możesz, ile możesz naywięcej pracować (jeśli nauka, praca jest rychley, niżli rokosz) ty- le sam siebie patrz, abyś dosyć uczynił, a nie dopuszczay się tego, ponieważm ja tobie wszystko dostatek dał, i dro- gem ku wszystkiemu pokazał, abyś sam sobie w czym wi- nien ostać miał. Aleć na ten czas o tym dosyć, wszakem inedy wiele i często w obyczaj napominania do ciebie pi- sał. Teraz się już wracam do ostatniej części położonego w tych księgach rozdzielenia mego.

O ZGODZIE POZYTKU Z POCZCIWOSCIA.

PAnecius tedy, który bez wszelakiego sporu, o powinno- ściach bardzo pilno wywodził, i pilno nauczał, któregom ja też tu (nieco jednak w nim poprawując) naywięcej na- śladował, położywszy trzy części, w których się ludzie o powinnościach pospolicie rozmyślają, i radzą, między któ- remi, pierwsza jest, gdy wątpia, jeśli to jest rzecz pocziwa, albo sromotna która się między nimi toczy. Druga, jeśli jest pożyteczna, albo nie pożyteczna. Trzecia, jeśliby się rzecz ta, któraby się pocziwą być pokazywała, nie wga- dzała z tym, coby się im widziało być pożytecznie, jakoby to rozeznąć, a zgodzić mieli. O dwu częściach pierwszych, w tych księgach, które o tym troje napisał, wyprawił, i tamże to napisał, że też o trzeciej części rozpowiadać miał, wszakoż temu dosyć nie uczynił, co był obiecał. Cze-

*Posidonius
uczeń Pa-
neciusa.*

*To jest, jeśli-
by się kiedy
poczciwość
z pożytkiem
niezgadzała*

*Dwie części,
to jest, o po-
czciwości je-
dnej, drugą o
pożytku, o
trzeciej o-
biecuje, to
jest jako się
poczciwość
z pożytkiem
zgadza.*

*Apelles był
Malarz zna-
mienity.*

mu się jeszcze tym więcej dziwuję, że Panecius tak, jako o nim napisał uczeń jego Posidonius, trzydzieści lat na świecie był po wydaniu tych ksiąg, i dziwuję się, że też Posidonius krótko i barzo mało co o tej części w niektórych swoich książkach dotknął, ponieważ to sam napisał, iż we wszystkiej Filozofii, żadney części tak potrzebney nie ma, jako ta jedna. Nie trzymam też z tymi, którzy powiadają, że Panecius tej części nie odkładał na inny czas, ani jej na czas zaniechał, ale ją umyślnie opuścił, bo nigdy woli o niej pisać nie miał, a to dla tego, żeby się nigdy pożytek poczciwości sprzeciwić nie miał. W czymać się jedna rzecz wątplenie mieć może, to jest, jeśli tę część ku drugiemu przypuścić mamy, która w rozdzieleniu Paneciusowem jest trzecia, czyli ją tak prawie zgola mamy opuścić: ale o tym wątpić nie możemy, aby się Panecius nie miał podjąć o niej pisać, chociaż jej potem zaniechał. Abo wiem, gdy kto rozdzieliwszy na trzy części, dwie części odprawi, tam to musi być, że mu jeszcze trzecia ostawa. A mimo to, na końcu ksiąg trzecich, w których dwie części odprawił, tam się zaś o tej trzeciej części pisać obiecuje. Jest tego pewny świadek Posidonius, który też w niektórym liście pisze, że Rutilius Rufus, ten co też Paneciusa słuchał, zwykł był mówić, iż jako się żaden taki malarz obrać nie mógł, któryby był do końca domalował tej części Wenery, której Apelles w mieście Koa począwszy, nie domalował. Abo wiem za pięknością uft samych, jako je był Apelles postawił, żaden się nie nadziewał, aby był miał ostatek ciała tak właśnie trafić, a knim przystosować. Także też tego co Panecius zaniechał a nie dokończył, dla zacności tego co uczynił, nikt się nie kuśił, aby dopisać miał. A przeto wątpić tu nie możemy, aby Panecius trzech części być nierozumiał, ale dobrzeli tę trzecią część wynaydowania powinności ku dwiema częściami przyłączył, albo nie, o tym podobno wątpić nie możemy. Abo wiem chociaż poczciwość sama doskonałe szczęście,

albo dobro jest, tak (c) jako się Stoikom podoba, chociaż też to, co poczciwo jest, tak najwyższym dobrem jest, iż położywszy przeciwko niemu dobra inne wszystkie doczesne, jednak ledwie za rzecz lekką, a blagą przeciwko poczciwości stać będą, tak jako się naszym Peripatetikom widzi. Wątpić jednak w tym niemamy, że się nigdy pożytek poczciwości sprzeciwić nie może. Jakóż wiemy, że się Sokrates tymi pospolicie brzydził, i przeklinał je, którzy najpierw to dwoje, to jest, pożytek a poczciwość między sobą jedno z drugim z przyrodzenia spojone, dumą swą rozdargnęli: i tak mocno Stoikowie z Sokratesem w tej mierze trzymają, że cokolwiek jest poczciwego, to też już pożytecznie być rozumieją, a pożytecznie nie być nierozumieją, co by nie było poczciwo. Co jeśli by Panecius takowym był, żeby powiadał abysmy się dla tego cnoty trzymać mieli, iżby nam jaki pożytek czyniła (tak jako owi czynią, którzy rzeczy wszystkie, o które się starać mamy, wedle rozkoszy, albo wedle potrzeb swych szacują i rozmierzają) zeszłoby mu się było powiedzieć, że się czasem pożytek poczciwości sprzeciwia. Ale iż Panecius tym jest, że tylko to samo dobro być rozumie, co jest poczciwo, a rzeczy te inne postronne, które się poczciwości, pod osobą niejaką pożytku, sprzeciwiają, za to je sobie ma, że dla nich gdy

*Rzeczy te
inne, rozu-
mie tu boga-*

Cc

(c) Między temi dwiema buntami, albo szkołami Filozofów, to jest, między Stoikami, a między Peripatetikami, tak, jakom wyżej powiedziałem, ta różność była. Stoikowie tak trzymali, iż poczciwość sama, jest doskonałe szczęście, a najwyższe dobro człowiekowi, chociażby też człowiek ubogim albo chorym był, by jedno cnotę miał, jużby najwyższe dobro miał. Peripatetikowie zaś, tak trzymali: wyznawali to, iż poczciwość jest najwyższe dobro, i najwięcej się jej trzymać mamy, wszakoż jednak też nazad kładli dobra drugie doczesne, to jest, zdrowie, majątność, i inne. Które tak ostrożnie ku cnotie nazad daleko stosowali, że powiedali, iż prawie niszcz przeciwko poczciwości nie stoją, ani ich dobrem nazwać może ten, kto by je miał, gdyby raz cnotę a poczciwość utracił.

ctwa, któ-
rych oni mie-
dzy dobro-
nie kładli o-
prócz cnoty,
a pocziwo-
ści samey.
Naywyższe
dobro u Sto-
ików.

Możesz tu
rozumieć
przyrodze-
nie ono
przez
grzech nie
pomazane,
jakie był Pan
stworzył.
Człowiek by
był nie zgrze-
szył, byłby
był doskona-
le mądrym,
tak jako i Ci-
cero rozu-
mie, chociaż o
grzechu nie
nie wiedział
jako Filozof

O POWINNOŚCIACH

174

u kogo są, gdy się ich komu przysparza, nie się żywot jego
lepszym nie stawa: a gdy też komu odchodzą, albo giną, że
też żywot jego nie gorszym nie bywa: nie zda się aby był
tu wtaaczać miał takie rozmyślanie, w którymbyśmy byli
mieli z pocziwością równać, to coby się pożytecznie być
widziało. Abowiem to Stoikowie naywyższe dobro zowią,
to jest, z przyrodzeniem zgodnie żyć, a rzeczy tych, które
przyrodzenie potrzebuje, tak obierać, jakoby się niwczym
cności nie sprzeciwiały, to się wedle zdania mojego tak ro-
zumie, że się przyrodzenie zawždy z cnotą zgadza. Co iż
tak jest, tak drudzy mniemają, że oto to równanie poczi-
wości z pożytkiem, nie potrzebnie tu jest wtoczone, i ow-
szem około tego, nauki żadney potrzeba nie była. Aleć to,
co właśnie a prawdziwie pocziwością zowiemy, w samych
tylko mądrych mieszka, a nigdy się z cnotą rozstać niemo-
że. Ale w tych, w których doskonały mądrości nie ma,ż,
doskonała, ta pocziwość, żadnym też obyczajem być nie
może, wszakoż kształt niejaki pocziwości być może. O-
toż oto te powinności, o których w tych księgach rozpra-
wiamy, średniemi powinnościami Stoikowie zowią, a teć
to są pospolite, a wszystkim wobec wspólne powinności, bo
się szeroko na wszystkie strony ściągają, ku którym wiele
ludzi, za dobrym przyrodzeniem, a za długim a sposobnym
ćwiczeniem, przychodzi. Aleć owa druga powinność,
którą ciż Stoikowie prawą a zupełną powinnością zowią,
doskonała a skończona powinność jest: a jako sami mówią,
wszystko co potrzeba w sobie ma, a też się ni w kim innym
trafić a pokazać nie może, jedno w samym mądrym. Ale
gdy się co takiego kiedy przez kogo dzieje, w czym się po-
kazują te średnie powinności, to się więc tak zda, aby to
już prawie i nazbyt doskonale było, a to bywa dla tego, że
pospółstwo nie dokońca rozumie, jako to jeszcze daleko by-
wa od doskonałej powinności, wszakoż ile rozumie, tak też
mniema, aby się to już nic nie opuściło. Jako się pospoli-
cie trafia między wierzami, albo rytinami, które Róetowie
piszą, albo między malowaniem, albo i między innymi rze-

TRZECIE KSIĘGI.

175

czami, których takich wiele bywa, że się w nich ludzie nie
umiejętni kochają, i to chwalą w nich, czego by chwalić
nie mieli. Ja wierzę, że się to dzieje z tej przyczyny, że tam
cokolwiek dobrego w tych rzeczach bywa, co się nieumie-
jętnym podoba, którzy też jednak rozeznac nie mogą, co
się więc złego w każdej rzeczy zawadza. Ale gdy im lu-
dzie uczeni pokażą, a nauczą je, łatwie więc od zdania
swego odstępują. A przeto te powinności, o których w
tych księgach rozprawiamy, powiadają je być, jakoby wtó-
remi niejakiemi pocziwościami, które już nie tylko samym
doskonale mądrym są przyzwoite, ale im owszem ze wszyst-
kimi ludźmi są wspólne: a też się imi ludzie wszyscy, w któ-
rych jedno znak jaki jest przyrodzoney cnoty, poruszają.
Ale gdy kto (d) dwu Decyuszów wspomina, albo dwu Scy-
pionów, którzy byli ludźmi mężnemi, albo kiedy kto zmian-
kę czyni o onych dwu sprawiedliwych, (e) o Fabricyusie a

Ccz

(d) Decyuszowie byli dwaj Rzymianie, Ociec z Synem, oba się Bo-
gom ofiarowali dla zwycięstwa wojska swego, masz o tym wyżej.

Scypionowie Rzymianie Bracia dwaj, Publius a Kajus, którzy me-
nie się z Karthaginią potykając, są zabić.

(e) Fabricius Rzymianin, gdy walczył z Epirskim Królem z Pir-
rusem. Przyszedł do niego lekarz Króla Pirrusa z wojska Królew-
skiego, obiecując mu Króla swego otruć, jeśli by mu to był chciał do-
brze zapłacić. Fabriciusz go do jego Króla odesłał, a jego mu zdradę
opowiedzieć kazał, z napominaniem, aby zdrowia swego pilnie prze-
strzegł. Insze historye piszą, iż był ten lekarz do Fabriciusa nieprzy-
szedł, ale list pisał. Król Pirrus takiey cności Fabriciusowej za-
dziwówawszy się, powiedział: Już widzę, że słońce pierwej cho-
dzić przestanie, niżli Fabricius cnotę utraci.

Aristides Athenianin, był też barzo człowiek sprawiedliwy. Te-
mu gdy Themistokles tę drogę pokazał, że Athenianie mogli zaraz
wszystkie wojenne okręty Lacedemonskie popalić, a sami za tym,
wszystką Grecką ziemię opanować: bo w ten czas nie mało Athenia-
nie z Lacedemonianami walczyli. Odpowiedział Aristides: prawdę
jest, żeby rada twoja miała w sobie kształt pożytku, ale iżby nam
wszystką lekkość niosła, boby nam zdradę przypisowano, jużby
nie była pożyteczna; bo jest fromotna a zelżywa.

*Patrz jakie-
go tu mądre-
go rozumie,
tylko że mu
wiadomości
wiedostawa.*

*O grzesze-
niu człowie-
czym, a o u-
traceniu za-
cności.*

o Arystydzie, tam jeszcze nie szukamy przykładu z męstwa Decjuszów, ani z męstwa Scypionów, ani też ze sprawiedliwości Fabryciusowej, albo Aristydowej, tak jakobyśmy od prawie mądrych szukać mieli. Abowiem tu jeszcze żaden z tych tak mądrym nie jest, jako my tu mądrego rozumieć chcemy. Na koniec i ci jeszcze mądrymi nie byli, których za mądre miano, a mądrymi je zwano, jako był Kato z Leliusem, ani (f) ona siedm mędrców, boć oni tylko z mnóstwa tych średnich powinowactw, podobieństwo albo kształt niejaki człowieka mądrego na osobach swych nosili. Dla czego z żadnym takim pożytkiem, któryby się poczciwości sprzeciwiał, nie godzi się równać, ani oney prawie doskonałej poczciwości, ani tey, którą pospolitą a średnią poczciwością zowieśmy, którey się trzymają ci, którzy chcą, aby je za dobre, a za cnotliwe miano. Także też wiele i my poczciwości tey, którey wyrozumieć możemy, strzec i one zachowywać mamy, jako mądrzy zachowują one, którą właśnie doskonałą, zupełną, a prawdziwą poczciwością zowią. Bo jeśliśmy się jako ku cności przybliżyli, przystępu kniey tego inaczej zachować nie możemy. A toć się tu powiedziało o tych, które dla tego za dobre mamy, iż swe powinności zachowują. Ale owi, którzy wszystkie sprawy swe wedle pożytków swych rozmierzają, a tylko na pożytek galą, a tego nie chcą, aby poczciwość ważniejsza być miała, niżli pożytek, ci pospolicie gdy się na co rozmyślają, równają więc poczciwość z tym, co pożytecznie być mniemają: dobrzy, cnotliwi, nigdy tego nie czynią. A przeto ja tak mniemam, gdy to Panecius rzekł, iż ludzie w tym równaniu poczciwości z pożytkiem, wątpić zwykli, że toż rozumiał, co rzekł, to jest, iż tylko zwykli, aleby wątpić nie mieli. Abowiem ci jest wielka lekkość a hańba, nie tylko sobie więcej ważyć to, co

(f) Siedm mędrców było. Thales, Solon, Periander, Kleobolus, Chilon, Bias, Pittacus. Kto chce, może o tym Laercjusza czytać.

się pożytecznie być widzi, niżli to, co jest poczciwo, ale też i to dwoje między sobą równać, a w tym nieco wątpić. A oż to tedy takiego jest, co nam czasem wątpienie przynosi, i baczności naszej potrzebuje? Ja wierzę, iż to jest, jeśli się kiedy wątpienie trafi, jakoby to rzecz była, o której się bacznie rozmyślamy, to jest, jeśli uczciwą albo nie: boć to wielokroć wedle czasu bywa, że ta rzecz, którą sobie za fromotną miewamy, nayduje się więc nie być fromotną. A dla przykładu, położmy co takiego, coby się szeroko okazywało. Żadna niecnota większa być nie może, jako zabić, nie tylko już człowieka, ale ktemu człowieka tego, który przyjacielem był. W tey mierze, więcby się ten już nie cnotą zmasał, ktoby zabił okrutnika, chociaż i przyjacielem swego? Naszym się to Rzymianom nie widzi, którzy między wszystkimi sławnymi a znamienitymi uczynkami, ten być nayszczciwszym rozumieją. A tedy poczciwość pożytek zwyciężył? Nie, ale owszem za pożytkiem poczciwość w tey mierze przysła.

*Niecnota
wielka czło-
wieka zabić.*

*Okrutnika
zabić, rzecz
poczciwa u
Rzymian.*

TU NAUKĘ DAWA, ABY NAS NIGDY OD POCZCIWOSCI Kształt POZYTKU NIE ODWODZIŁ.

A Przeto, abyśmy bez wszelakiego błędu rozeznąć mogli, jeśli się nam kiedy tak widziało, żeby się to, co zowieśmy pożytkiem, sprzeciwieć temu, mało co poczciwego być rozumiemy, miarę tu własną, albo naukę postanowić muszę: którey jeśli naśladować będziemy w równaniu tego dwóyga, od powinowactwa naszego nigdy nie odstępimy. Będzie tedy ta nauka zdania Stoików barzo podobna i własna, którey jednak w tych księgach dla tego naśladowuję, że aczkolwiek ci starzy Akademikowie i Peripatetikowie nasi (boć to rzecz jedna była, tak Akademikowie, jako Peripatetikowie) zawżdy ważniejsze być powiedali rzeczy te, które są poczciwe, niżli owe, które się widzą być pożytecznie, wszakoż jednak ci o tym znacznie rozprawiają, którym się tak widzi, iż cokolwiek jest poczciwego, to też jest

Stoikowie.

*Przykaza-
nie Pańskie
też nie cu-
dzego pożą-
danie każe.*

i pożytecznego, żadna rzecz pożyteczna nie jest, która nie jest pocziwa, niżli owi, którzy rozumieją nieco być pocziwego, ale nie pożytecznego, albo też pożytecznego, jedno nie pocziwego. Aleć nam (g) Akademia nasza wielką własność do tego dawa, że możemy wedle naszego Prawa, tego wszystkiego bronić, co się nam naywięcej wedle podobieństwa dowodnego na plac przytoczy. Wszakże się do nauki, którą tu dać mam, wracam. Uwłaczać czego komu, a ze szkoda ludzką sobie pożytku przyczyniać, więcej to jest przeciwko przyrodzeniu, niżli śmierć, niżli ubóstwo, niżli boleść, niżli żałość, i niżli wszystkie insze nieszczęścia, które cię potkać mogą, albo na ciebie twym, albo na majątności. Bo takowy każdy, naprzód głodzi spólność żywota na świecie ludzkiego. Abowiem gdzie się tak na to usposobiemy, że każdy z nas dla pożytku swego będzie wydżierać, drugiego będzie łupić, będzie mu gwałt czynić, tam się rozrywać musi spólność narodu ludzkiego, która jest naywłaśniejsza przyrodzeniu naszemu. Jako gdyby każdy członek miał ten zmyśl, żeby to rozumiał, iżby zdrów mógł być, kiedyby drugiego członka sobie przyległego zdrowie, do siebie przeniósł, tamby wszystko ciało zemdleć i zaginać musiało. Także też to, gdyby każdy z nas chwycił, wydżierał, a do siebie garnał pożytki ludzkie, albo gdyby dla pożytku swego uwłaczał a uymował, gdzieby co komu mógł, musiałyby się zachowanie i spólność ludzka zaraz wniwecz obrócić i zaginać. Bo acz się temu przyrodzenie nie sprzeciwia, i owszem tego dozwala, że się każdy samemu sobie woli o to starać, co zależy ku potrzebie żywota, niżli drugiemu: wszakoż nam tego nie dopuszcza, abyśmy z łupów ludzkich mieli sobie przyczyniać

(g) Akademia co była, miałeś o tym wyżej. Teraz to wiedzieć masz, że tey szkoły Filozofowie, żadney rzeczy zapewne nie twierdzili, jedno między sobą o każdej rzeczy na obie strony kłębili. Zkąd tu Cicero wielką wolność zowie Akademii swej,

majątności, bogactw i innych możliwości naszych. A nie tylko to przyrodzenie samo, które jest przyrodzone prawo wszech Narodów ludzkich, w nas wlało, ale i prawem opisanym ziemskim, którym się Rzeczpospolita każda, w każdym Państwie stanowi i trwa, także też jest postanowione, że się nie godzi dla pożytku swego własnego, szkodzić drugiemu. Boć wszystkie Prawa ktemu ciągną, tego strzegą, tego doglądają, tego chcą, aby była cała, mocna, a nie zwątlona spólność ludzka, i powściągają takowych wszystkich, karząc je gardłem, wywoływaniem, więzieniem, majątnością, którzykolwiek tę ludzką spólność rosparają. Ale owszem to daleko jeszcze więcej po nas mieć chce sposób przyrodzenia naszego, który w sobie zamyka Boskie i ludzkie prawo, tego prawa kto chce być posłuszen (jakoż ci wszyscy posłuszni będą, którzy będą chcieli wedle przyrodzenia żyć) nigdy się tego nie dopuści, aby cudzego pragnąć miał, a to sobie miał przywłaszczać, coby drugiemu, albo ujął, albo wydarł. Boć daleko więcej za przyrodzeniem idzie, i więcej się przyrodzenia dotyka myśl wielka a mężna, więc i ludzkość przeciwko każdemu układna, albo ze sprawiedliwością szczodroblivość, niżli rokosz, niżli bogactwa, i niżli żywot. Czego wszystkiego za nic sobie nie mieć, a zwłaszcza oglądając się na polpolity wszech w obec pożytek, a kniemu to wszystko przykładając, tać jest własność myśli męskiej serca wielkiego. Ale uymować albo uwłaczać komu czego dla pożytku swego, więcej to jest przeciwko przyrodzeniu, niżli śmierć, niżli boleść, i wszystkie insze nieszczęścia, albo przeciwności tym podobne. I owszem dla obrony a wspomżenia, jeśliby mogło być, wszech Narodów ludzkich, wielkich się prac, niewczasów i trudności podejmować (naśladując w tym (h) Herku-

*Uwłaczać
komu czego,
jest przeciw-
ko przyro-
dzeniu.*

(h) O Herkulesie, co był zacz, miałeś wyżej. Ten, jako tu Cicero wspomina, dla pożytku polpolitego, wszech Narodów, ludzkich, po świecie chodząc, i z wielką pracą i niewczasem swym, wiele szkodliwych dzwów świeckich wygładził. Dla czego go też pogaństwo po śmierci jego, za Boga chwalił, jako tu czytasz.

leśa onego, którego ludzie dla jego sławy, pamiętając na dobrodziejstwa, w radzie niebieskiej rzeszy połączonych być wierzą i mieć chcą) daleko to większa rzecz, wedle przyrodzenia jest, niżli na stronie gdzie od ludzi żyć, nie tylko niemając na się żadnych niewczasów, żadnych przykrości, ale owszem używać wielkich roskolży, mając na wszystkim wszelaki wczas i dostatek, choćabyś też dobrze nad inne ludzi miał pięknością i dużością: dla czego każdy, kto jedno dobre a osobliwe jakie przyrodzenie w sobie ma, daleko sobie więcej waży żywot ten, w którym prac i trudności wiele używa, niżli ów spokojny, a nie pożyteczny nikomu. A stądci się to dzieje, że człowiek, który jest posłuszen przyrodzeniu, człowiekowi drugiemu nic szkodzić nie może. Druga, każdy takowy kto komu gwałt czyni, albo kogo krzywdzi, dla jakiego pożytku swego, aby sam kniemu przyszedł, albo tak mniema, że w tym nic przeciwko przyrodzeniu nie czyni, albo tak rozumie, że się więcej wystrzegać ma śmierci, ubóstwa, boleści albo smętku jakiego, na koniec i utracenia dźiatek swych, utracenia bliskich i przyjaciół swych, niżli wyrządzania krzywdy. Co jeśli tak rozumie, że tu nic nie ma przeciwko przyrodzeniu, gdy gwałt ludziom czyni, już z takim nie ma co mówić, bo się ten już zaprzął człowieczeństwa swego, już człowieka człowiekiem mieć nie chce. A jeśli też tak rozumie, aczkolwiek się strzec tego ma, aby komu krzywdy nie uczynił, wszakoż sobie daleko za większe nieszczęście pokłada śmierć swą, ubóstwo, boleść, albo smętek, niżli kogo ukrzywdzić: ten w tym błędzi, że mniema, aby nieszczęście na ciele, albo na majątnościach cięższe być miało, niżli wada w cności, albo zakał myśli złej. A przeto wszyscy jedne myśli, i jedno przedsięwzięcie mieć mamy, a to w tym, iż sobie zarówno ważyć, a jednako rozumieć mamy pożytek, tak każdego z osobna, jako i zaraz wszęch w obec, który jeśli każdy z osobna będzie na swą stronę garnąć, już się rozwiąże i rozporze wszystko zachowanie jednego z drugim, spólność i złączenie ludzkie. Zasię jeśli

nas przyrodzenie tego uczy, aby człowiek o człowieka jakibykolwiek był, dla tey samey przyczyny, że wždy człowiek jest, radził, jużci to wedle tegoż przyrodzenia pożytek wszęch ludzi musi być spólny. Co jeśli tak jest, tedy wszyscy pod jednym Prawem przyrodzonym jesteśmy. Co jeśli też tak jest, zaprawdę nam tego prawo przyrodzone broni, abyśmy jeden drugiemu gwałt czynić, a w czym go obrażać mieli. A iż to pierwsza prawdziwa jest, że nam przyrodzenie każe spólnie o się radzić, tedy i ta ostatnia prawdziwa być musi, że pożytki nasze wedle przyrodzenia wszystkie są spólne, a iż nie mamy jeden drugiego niewczym obrażać. Brzydka a nie słuszną rzecz jest, co drudzy powiadają, że Oycu, albo Bratu, dla pożytku swego nie uymować nie chcą, wszakoż inakż ma być bacność przeciw inżym ludziom, niż przeciw sąsiadom, takowi żadnego prawa, żadney jedności ani zachowania dla spólnego pożytku nie chcą mieć z drugimi sąsiady, które zdanie, albo дума ich, rozrywa wszystkie jedność i zachowanie w każdym Państwie między sobą ludzkie. A którzy zasię powiadają, że mamy bacność mieć na sąsiady swe, i na wszystkie naszego narodu ludzie, oprócz inżych postronnych Narodów (na które powiadają, że bacności mieć nie trzeba,) ci rozrywają spólną jedność, spólne spojenie Narodów ludzkich: które jeśli zagubimy, szczodrobliwość, hojność, dobroć, sprawiedliwość, do gruntu zaginie. Co którzy gubią, nakoniec i przeciwko nieśmiertelnym Bogom źli, niewierni, i niepobożni, mają być miani, bo tracą jedność i spojenie spólne między ludźmi, które bogowie sami postanowili. Którego spojenia, albo jedności, ta jest najmocniejsza związka, rozumieć, że jest więcej przeciwko przyrodzeniu człowiekowi czego uwłaczać dla pożytku swego, niżli wszystkie nieszczęścia albo szkody podjąć, a niesprawiedliwie je od kogo zność, bądź na majątności albo na ciele, bądź też i na koniec, i na sławie samey, albo na dobrej powieści. Abowiem ta sama cno-

*Sprawiedli-
wość jest Kró-
lowa wszyst-
kich cnot.*

*Sumnienie
dobre, lepsze
niżli żywot.*

*O Falarisu
było wyżej.*

ta, sprawiedliwość, jestci Pani a Królowa wszystkich cnot. Tu by podobno kto mógł rzec: Człowiek mądry gdyby sam głodem umrzeć miał, izaliby nie miał drugiemu pokarmu jego odjąć, zwłaszcza temu, któryby się ku żadney rzeczy zgodzić, a pożytecznym być nie mógł? I owszemby odjąć nie miał. Bo mnie żywot mój nie jest pożyteczniejszy, niżli dobre sumnienie, a spokojny sposób myśli mey w tey mierze, zwłaszcza, że nikogo ja obrażać, i nikomu dla pożytku swego gwałtu czynić nie chcę. Co gdyby Falarisa okrutnego onego, a frogiego okrutnika, człowiek dobry mógł z odzienia jego złupić, aby sam od zimna nie umarł, izaliby tego uczynić nie miał? Te rzeczy ku rozeznaniu są bardzo łatwe. Abo wiem jeśli co dla pożytku twego własnego uymiesz, albo wydrzesz człowiekowi chociaż nikczemnemu, który się zgoła ninacz nie zgodzi, nie ludzkie to uczynisz, i przeciwko Prawu przyrodzonemu. Ale jeśli ty takim człowiekiem jest, że wielki pożytek Rzeczypospolitey i spólney jedności ludzkiej, (jeśli żyw ostaniesz) uczynić a przynieść możesz, tu jeśli co komu dla tey samey przyczyny weźmiesz, tego nikt ganić nie ma. Ale jeśli by to tak nie było, lepiej już aby każdy swoje nieszczęście znośił, niżli by co uwłaczać miał pożytków cudzych. Nie więcęci tedy jest przeciwko przyrodzeniu choroba, ubóstwo albo co takiego, niżli wydzieranie, albo pożądanie rzeczy cudzey: ale opuszczenie pożytku pospolitego, a odstąpienie od niego, jest przeciwko przyrodzeniu, bo jest niesprawiedliwe. A przeto Prawo przyrodzone, które zachowyywa pożytki ludzkie a trzyma je, tak to nayduje za prawdę, że od człowieka nikczemnego, niepożytecznego, mogą być przeniesione rzeczy ku pożywieniu potrzebne do człowieka mądrego, dobrego, statecznego, albo mężnego, który, jeśli by umarł, wieleby ujął pożytku pospolitego. Tylko aby to tak nie czynił, iżby lepak on sam dobrze o sobie trzymając a sam się miłując, tey sobie przyczyny ku czyjey krzywdzie nie brał. Niechże tedy zawždy tak używa powinności swojej, aby radził o pożytek ludzki, a

spólną tę jedność, którą tu częstokroć wspominam, Abo wiem co się Falarysa dotyczy, toć barzo łatwy rozsądek jest, boć my żadney spólney jedności z okrutniki nie mamy, i owszem nam z nimi jest wielkie roztargnienie, a nic jest przeciwko przyrodzeniu złupić tego, jeśli możesz, kogo zabić, jest rzecz pocziwa. Jakoż wszystek ten Narod okrutników, szkodliwy a zły, mamy zawždy z pośrodku jedności ludzkiej wyganiać a gładzić. Bo jako więc odcinają niektóre członki, jeśli w sobie krew tracą, a schnąc poczynają, a infzym członkom wszystkiego ciała szkodzą, także też i to okrutnego a frogiego zwierza w człowieczey postawie przyrodzenie, ma być zawždy jakoby od ciała spólney ludzkości odłączono. A teć to takowe rzeczy bywają, w których się wedle czasu powinowactwa, albo pocziwego postępku wywiadujemy, jakoż wierzę, żeby Panecius był o takich pisał, by była przygoda jaka, albo in-sze zatrudnienie myśli jego nie zaśzło. Wszakoz ku takowey radzie, albo ku rozmyślaniu jakiemu, w księgach wyżej napisanych dosyć wiele nauki jest, wedle której każdy obaczyć może, czego się ma dla lekkości strzec, albo co to zarzecz jest, którey się przez te przyczyny strzec nie ma, że nie jest zelżywa. Ale iżem już tych ksiąg bez mała nie odprawił, a już je prawie zamykam, jako owi zwykli czynić, którzy się około (i) rozmierzania ziemi bawią, że nie wszystkiego zaraz uczą, ale tego chcą, abyśmy im rzeczy niektórych w nauce ich pozwolili, aby tym łatwiey to, co chcą pokazali, tak ja też ciebie żądam miły Cicero, abyś mi tego pozwolił (jeśli możesz) że żadney rzeczy dla niey samey, mimo pocziwość pragnąć nie mamy. Czego jeśli mi dla Kratippa pozwolić nie możesz, wdy mi tego pozwolisz, że acz nie jedno pocziwości samey, wszakże je-
Dd2

*Panecius
dla czego o
trzeciej czę-
ści nie pisał.*

(i) Rozmierzanie ziemi z Greckiego Geometria zowią. Ta Geometria, nauka jest jedna między siedmią nauk: którzy się jey uczą, ci to na miejscu siedząc, o położeniu wszystkich części świata wiedzą.

dnak naywięcej poczciwości dla niey samey pragnąć mamy. Mnieć którakolwiek z tych dwu dosyć czyni, bo mi się tak jedna, jako i druga dowodna być widzi. Wszakóż (k) żadna insza, mimo te dwie. Aleć tu naypierwey Paneciusa wymówić muszę, że nie powiedział, aby się kiedy pożytek poczciwości mógł sprzeciwić, bo mu się tego mówić nie godziło, jedno powiedział, iż się to może sprzeciwić poczciwości, coby się pożytecznie być widziało, aleby przed się pożytecznie nie było. Boć Panecius tak świadczy, że żadna rzecz nie jest pożyteczna, która nie jest pocziwa, a pocziwa też żadna nie jest, która nie jest pożyteczna. I tak powiada, że się nic szkodliwszego na świat między ludzie wnieść nie mogło, nad mniemanie a nad dumę ludzi tych, którzy pocziwość z pożytkiem rozerwali. A przeto Panecius wtoczył tę różność, którąby się między pocziwością, a między pożytkiem być tylko widziało, nie tę którąby już była. A nie dla tego ją wtoczył, abyśmy sobie czasem więcej ważyć mieli pożytek, niżli pocziwość, ale abyśmy to, jeśliby się kiedy trafiło, bez błędu rozeznawali. Tęć tedy ja część opuszczoną wypełnię, i odprawię bez wszelakiej pomocy czyjej, sam, jako mówię, mocą swą, boć też jednak po Paneciuse, nikt o tej części tak dostatecznie nie wywiódł, jakoby się mnie podobać mogło, tak jako ja zwłaszcza z tych ksiąg wiedzieć mogę, które przyszły do rąk moich.

NIC POZYTECZNO NIE JEST, CO NIE OD SPRAWIEDLIWOSCI POCHODZI.

Gdy się nam tedy jaki kształt pożytku ukaże, nie może to być, aby nas ruszyć nie miał, wszakoż pilnie w to wey-

(k) Mówi tu, że mu się żadna dowodna być nie widzi, a to dla tego, że różne bywały szkoły Filozofów. Bo jedni naywyższe dobro albo szczęście kładli, rokosz. Drudzy, naukę. Co się wszystko, jako tu widzisz, Ciceronowi nie podoba.

rzawszy, jeśli lekkość a fromotę widzisz złączoną z rzeczą, którać osobę pożytku ukazuje, tam już pożytku szukać nie masz, ale masz rozumieć gdyby fromota była, iż tam już pożytek być nie może. Bo jeślić nie tak barzo nie jest przeciwnego przyrodzeniu, jako fromota a lekkość, (ponieważ przyrodzenie ludzkie chce po człowieku mieć cnotę, pocziwość, stateczność, i to, co jemu wedle zacności jego którą ma nad insze stworzenie przystoi, a brzydzi się wszystkim tym, co się cnoście, pocziwości, i jego zacności sprzeciwia) a zaś jeślić nie tak barzo wedle przyrodzenia nie jest, jako pożytek, tedyć zaprawdę w jedney rzeczy pożytek i fromota być nie może. Druga, jeślibyśmy się wszyscy na to zrodzili, abyśmy się pocziwości trzymali, albo jeśli samey tylko pocziwości sobie pragnąć mamy, jako się Zenonowi widziało, albo jeśli sobie pocziwość nad rzeczy wszystkie ważnięszą mieć mamy, tak jako się podobało Aristotelesowi, tedyć już to za tym isć musi, że pocziwość, albo tylko sama jest człowiecze dobro, albo między drugimi dobrami naywyższe dobro, a co jest dobro, toć też zaprawdę jest i pożytek. A tak już cokolwiek jest pocziwo, to też i pożyteczno. Jedno iż obłądliwość złych ludzi, gdy co takowego uchwyci, co się zda pożytecznie być, wnet ono od pocziwości odłącza. A stąd ci idą zdradliwe zabijania, stąd trucizny, stąd fałszywe testamenty, stąd złodziejstwa, stąd kradzieży skarbów pośpolitych ziemskich, stąd łupieństwa i drapieżstwa przeciwko sąsiadom i przeciwko tym, którzy się znami jednoczą, i uciekają się pod wiarę i pod obronę naszą, stąd wielkich bogactw możności takie, że im ubodzy ludzie wytrwać nie mogą. Na ostatek zdrad bywa chciwość ku opanowaniu Państw i Miast wolnych, nad co nic okrutniejszego, fromotniejszego, i niecnotliwszego, nie może być wymyślono. Abowiemci drudzy patrzą na korzyść swą omylnym mniemanem, albo rozsądkiem zdania swego, na karanie, nie mówię na karanie Praw, które oni wielokroć łamią, ale mówię na karanie fromoty a lekkości swey, które jest nayfroźsze i

Pożytek być nie może, gdzie fromota jest.

Przyrodzenie nasze chce ponas cnotę mieć.

Zeno był między Stoikami pierwszym.

Aristoteles między Peripatetikami, o ich różnicy masz dostatecznie na końcu.

Niecnoty skąd idą.

*W nadzieję
zatajenia,
złe czynić
niemamy.*

*Plato w
księgach,
które o Rze-
czypospoli-
tej pisał.*

naścieższe, nie patrzą. A dla tego wszystkie takie, którzykolwiek się na to rozmyślają, jeśli się tego mają trzymać, co widzą być pocziwego, czyli się umyślnie a wiedząc, niecnotę mają pomazać, mamy z pośrodku społeczności naszej jako złe a niecnotliwe wyganiać. Boć tam już w takim wątpieniu, niecnota być musi, choćaby też i ktemu nie przyszli, co byli umyślili. A przeto zaprawdę się i rozmyślać na to niemamy, o czym fromota i myśleć, nie tylko czynić. Także też we wszelakim rozmyślaniu, gdzie się nacz rozmyślamy, niemamy w zatajeniu nadzieję pokładać. Abowiem to mamy mieć za rzecz gruntowną, a zapewną, zwłaszcza, jeśli się w Filozofii nieco przeciwczemy, że niemamy czynić nic łakomie, nic niesprawiedliwie, nic wedle chciwości naszej niepowściągliwie albo wszetecznie, choćabyśmy tego wszystkiego i przed Bogiem i przed ludźmi zataić mogli. Plato w księgach swych (1) Gygesa onego przytoczył, który, gdy się była ziemia za gwałtownymi deżdżami rozstała, w onę odchłań był wszedł, a uyrzawszy tam konia miedzianego, u którego w boku drzwi były, one drzwi otworzywszy, uyrzał ciało umarłego człowieka (tak jako w przypowieściach jest) nad obyczaj wielkie, uyrzał ktemu pierścień złoty na palcu jego, który zjawiwszy, sam on sobie na palec włożył, a iż pastierzem Królewskim był, z tamtąd prosto między drugie pasterze poszedł. Ten gdy tablicę, albo kamień pierścienia onego w dłoń obrócił, nikt go widzieć nie mógł, a on sam wszystko widział, a gdy zaś pierścień na swe miejsce obrócił, wszyscy go widzieli. A tak za oną przyczyną, używając mocy pierścienia onego, Królową zgwałcił, a potem za pomocą jej, Króla Pana swego zabił, potem też pobił wszyst-

(1) Justinus pisze: iż Kandanles Lidyjski Król, barzo piękną żonę mając, nago ją ukazał Gigesowi temu, na którego był łaskaw. Giges się za tym Królową rozmiłował, a ona też jego. Za miłością tą, Króla zabił, Królestwo sami osiedli: Królowa Gyges w Lidyi lat 38.

kich, których sobie na przekaże być rozumiał: a w tych jego uczynkach, nikt go widzieć nie mógł, i tak za pomocą pierścienia onego, barzo prętko Lidyjskim Królem został. Ten pierścień gdyby człowiek mądry miał, jednakby to rozumiał, żeby mu się złe czynić nie więcej godziło, jedno jakoby go też nie miał, bo ludzie drudzy, cnotliwi, na pocziwość patrzą, nie na to, jakoby się co zataić mogło. Aleć tu na tym miejscu Filozofowie niektórzy, acz ludzie nie zli, wszakoż nie barzo dowcipni, nie barzo rozumu bystrego, powiedają, iż Plato tę powieść wymyśloną powiedział, a nie prawdziwą, jakoby się też o to Plato spierał, żeby się to już tak działo, albowy kiedy być mogło. I owzemci ten pierścień, albo ten przykład, to w sobie ma, iż gdybyś co uczynić myślał dla bogactw, dla możności swej, dla panowania, dla zbytku albo nierządności jakiej cielesnej, o czymby się nikt nigdy dowiedzieć i na ciebie się spodziewać nie mógł, jeśli o tym i Bóg, i ludzie, nigdy wiedzieć nie mogli, jeśli byś to już uczynić miał, albo nie? Tu ci Filozofowie powiadają, że to być nie może, aby się co przed Bogiem, i przed ludźmi zataić miało, aczkolwiek i to być może, nieco przed ludźmi zataić. Ale ja o to ich pytam, co oni powiedają iż być nie może. To jeśli by być mogło, coby uczynili? Tu oni dosyć sprofnie zgoła upor trzymają, a w tym trwają, że to być nie może, a tego nie widzą, co to słowo waży. Jeśli. Bo gdy pytamy, jeśli by mogli zataić, coby uczynili? nie pytamy już, mogli zataić, albo nie? ale ich przypieramy, a przyglądamy im, aby nam powiedzieli, jeśli by w nadzieję niekarności, chcieli czynić to wszystko, coby się im pożytecznie być widziało, choćaby z ich pocziwością nie było. Bo gdzieby tak odpowiedzieli, samiby się złośliwymi a nie cnotliwymi być wyznali, a gdzieby zaś tak odpowiedzieli żeby w nadzieję niekarności, albo niewiadomości ludzkiej, złe czynić nie chcieli, tamby już nam temu pozwolili, że się wszelakiej fromoty dla niej samej strzec, a przed nią uciekać niemamy. Aleć się już do tego wracam, com był przed się wziął. Trafia

się tedy takich wiele przyczyn, które nam częstokroć naszą myśl trwożą a mierzają, osobą albo kształtem jakim pożytku, nie iżby to bywało w ten czas, gdybyśmy się na to rozmyślać mieli, jeśliby się nam kiedy godziło dla wielkiego jakiego pożytku, poczciwości odstąpić, boćby to takie rozmyślanie złośliwe a niecnotliwe było: ale to bywa w ten czas, gdy się rozmyślamy, mogli też kiedy ta rzecz być niefromotna, która się widzi być pożyteczną? Brutus gdy towarzyszowi Urzędu swego Tarkwiniusowi Kollatyńskiemu, odeymował władzę zwierzchności i rozkazowania^(m) w Państwie Rzymskim, mogło się komu tak zdać, że to Brutus niesprawiedliwie czynił, bo Tarkwinius ten, pomagał Brutusowi Królów z Rzymu wyganiać, i radą go swą w tym podpierał. Ale iż co cenniejszy lud, tę radę był przed się wziął, że wszystek Narod, plemię, i samo przezwisko Tarkwiniusów, wespolek z Królem Tarkwiniusem pysznym, i wszystkę pamiątkę Królestwa, chciał zaraz zagubić i wygładzić, tam iż była rzecz pożyteczna radzić o Ojczyznę, była też już tak pocziwa, że się i samemu Kollatyńskiemu

Niechciał po-
spolity czło-
wiek, aby
Państwo

^(m) Tarquinius ten, był z miasta które zwano Kolat'a niedaleko Rzymu, i dla tego go Kollatyńskim zwano, a był siostrzeniec Rzymskiego Króla Tarquinius Pysznego przezwiskiem. Ten tedy Tarquinius Kollatyński, miał cnotliwą żonę, na imię Lukrecyą, którą syn Królewski Tarquinius, przezwiskiem Szósty, był zgwałcił. Czego przyjaćielom swym, i mężowi swemu tę lekkość i żal opowiedział, sama się zabiła. Za tą przyczyną powstałszy wszystko popółstwo przeciwko Królowi, i przeciwko wszystkiemu Narodowi jego, ze wszystkim go Narodem z Państwa wyгнаło. Brutus z tym to Kollatyńskim, co to jego żonę było zgwałcono, najwyższą Radą był, i ku wygnaniu Króla, najwięcej pomagali. Ale popółstwo, iż się było zbrzydziło wszystką krwią Królewską, na koniec i tego samego Kollatyńskiego w Państwie cierpieć nie chciało, żadney inżey przyczyny do niego nie mając, jedno iż to był siostrzeńcem Królewskim. Co widząc Kollatyński, sam dobrowolnie z Państwa ustąpił, na rzecz Brutusową, którą do niego czynił, przestrzegając i radząc, aby dobrowolnie zwaśnieniu ludzkiemu ustąpił.

podobać musiała. A przetoć tam pożytek dla pocziwości ważność swą miał, bez którejby był iście pożytkiem być nie mógł. Aleć się już nie tak rzecz ma, około Króla onego, który Rzym założył, bo tam kształt pożytku ktemu przywiodł myśl jego, że Brata ⁽ⁿ⁾ zabił, gdy się mu tak w dźiało, jakoby mu być miało pożyteczniej samemu jednemu królować, niżli z kim drugim. Opuścił tu i miłość, którą był bratu powinien, opuścił i ludzkość, że człowieka zabić dla tego rozkazał, aby jedno był ktemu przyszedł, co się jemu pożyteczno być widziało, chociaż pożyteczno nie było. Ten aczkolwiek uczynku swego przyczynę nakształt pocziwą dawał, bo powiedział, że to był dla przyszłych murów uczynił, wszakoż jednak, iż ta przyczyna do końca dowodna a słuszną nie była, przeto też zgrzeszył, niech mi tu, że prawdę mówię, ^(o) Kwintus, albo ten to Romulus odpuści.

Rzymskie
Królestwem
kiedy potym
było, bo mu
się byli Kró-
lowie dali
znać.

O WŁASNE POZYTKI NASZE POKI SIĘ STARAC MAMY.

Niemamy też własnych pożytków naszych na stronę odrzucać, ani opuszczać, a inżym ich dawać, a zwłaszcza, że ich też sami potrzebujemy, ale owszem każdy się sobie

Ee

⁽ⁿ⁾ Dwa rodzeni Bracia byli, a ktemu bliźniochowie, Romulus, a Remus, którzy nypierwey Rzym założyli. Romulus kazał był wszystek plac gdzie miało być miasto, okopać, bo wedle okopania onego, mury potym wiodł. Tamże był przykazał, aby nikt, pod gardłem, zakopania onego przestępować nie śmiał: aby inedy nikt nie chodził, jedno przez miejsca te, które był dla przyszłych Bram naznaczył. Remus, iż jakoby na pośmiech ono kopanie był przesko- czył, kazał go dla tego Romulus zabić, czego tu Cicero nie chwali: chociaż podobno nie czytał Bożego przykazania, ani o przekleństwie Kalmowym słyszał, bo Poganin był.

^(o) Na on czas za Romulusa drzewce zwano Quiris, a iż Romulus walecznym był, zwano go od drzewca Quirinus, po Polsku podobno Koptennizy.

*Chrysippus
Filozof.*

starać ma o pożytek swódy, ale tak jakoby to z niczyją szkoda, ani krzywdą nie było. Ktemu pięknie mówi Chrysip, (tak jako on wiele zwykł,) Kto w zawód biega, ma się o to kuścić, jako nawięcey może, aby swego uciekł, wszakoż żadną miarą temu nogi zaplatać nie ma, z kim zawód bieży, ani go ręką z drogi zrażać ma. Także też w biegu żywota ludzkiego, nie jest ci rzecz nieślusna o to się sobie starać, co zależy ku potrzebie każdego, ale się drugiemu nic wydźierać nie godzi.

MIEDZY PRZYJACIOŁY, POCZCIWOSC MA MIEC PIESWSZE MIEYSCE, NIZ CHUC,

*Przyjaciół
dla przyja-
ciela, co czy-
nić ma.*

*Sędzia dla
przyjaciela,
co czynić
ma.*

*Przypatrz
się Chrześci-
ański człowie-
cze, jako*

Alę się między przyjaciół barzo powinowactwa mieszają. Abowiem nie uczynić tego dla przyjaciela, co dobrze uczynić możesz, albo zaśię to dla niego uczynić, co się czynić nie godzi, jest przeciwko powinności. A wszakoż tego wszystkiego krótka i łatwa nauka jest, abowiem tych wszystkich rzeczy, które się widzą być pożyteczne, jako są dostojenstwa, bogactwa, roskoszy, insze takowe, nigdy sobie więcej niemamy ważyć, niżli przyjaćielstwa. Ale zaśię przeciwko Rzeczypospolitey, przeciwko przyśiędze, a wierze swey, człowiek dobry, cnotliwy, nie dla przyjaciela czynić nie ma, choćaby też przyjaciela na prawie sądził. Boć tam już z siebie składa osobę przyjacielską onę, gdy na się bierze osobę Sędziego, tam on dla przyjaciela nic więcej czynić nie winien, jedno to, aby wolał mieć przyjacielską rzecz prawdziwą i sprawiedliwą, aby czaśu ku przelożeniu spraw jego tak wiele użyty, jakoby wedle prawa użyty mógł, żeby nic nad prawo nie było. Ale gdy już wedle przyśięgi swey, jako człowiek przyśiężny wyrok będzie czynić miał, niechay na to pamięta, że tu w tey mierze Boga świadka ku sobie przypuszcza, to jest (jako ja rozumiem) sumnienie swe, nad które Bóg człowiekowi nic nie dał bóstwu swemu podobniejszego, i światobliwszego. Jakożemy my znamienity obyczaj o przod-

ków a starszych naszych wzięli, byśmy się go jedno trzymać chcieli, a to w tey mierze, że Sędziego nie ocz innego prosić nie mamy, jedno o to, coby on nienaruszając wiary swey dla nas mógł uczynić. Ta prośba ku temu się ściąga, czego, jakom mało przed tym powiedział, Sędzia przyjaćielowi pocziwie może pozwolić, bogdybyśmy to wszystko czynić mieli, co przyjaćiele po nas chcą, jużbyśmy sobie tego za przyjaćielstwo rozumieć nie mogli, ale za zbuntowanie a za sprzyśiężenie. Mówię tu o pospolitym o tym przyjaćielstwie, bo w ludziach mądrych a doskonałych, nic nigdy takiego być nie może. O Damonie a o Pitiasu (p) o uczniach Pitagora Filozofa powiadają, że tey myśli byli między sobą, i tak się miłowali, że gdy jednemu z nich Dionisius okrutnik dzień naznaczył, którego mu gardło wziąć miał, Dionisiusa żądał, aby mu kilka dni pomknął, żeby jedno był doma swe rzeczy rozrządził, a komu je poruczył, on drugi zań ręczył tym obyczajem, że go stawić miał, iż jeśliby się był nie wrócił, on sam zań umrzeć, a gardło dać miał. Ongdy na dzień śmierci swey naznaczony przyszedł, zadziwiwszy się okrutnik wierze ich, prosił aby go samego za trzeciego towarzysza między się wzięli. A przeto, gdy w przyjaćielstwie to, co się widzi być pożyteczno, do tego, co pocziwo jest stosujemy, albo przyrównujemy, tam pocziwość niechay ma ważność swą, a ono co się nakładać pożyteczno być widzi, niechay precz na stronie będzie. Druga, gdy kto w przyjaćielstwie o to prosi, co nie jest pocziwo, tam sobie więcej ważyć mamy bojaźń Boską, Zakon, sumnienie, i wiarę naszą, niżli takie przyjaćielstwo. A tymci obyczajem, możemy mieć w powinowactwie naszym rozeznanie to, o którym tu rozprawiamy,

Ee2

(p) Historye Greckie i Łacińskie, cztery pary towarzyszków być powiadają. Pileda z Orestem, Thezeusza z Piriteusem, Scipiona z Leliusem, a tego Damona z Pitiasem. Uczniowie ci byli Pitagorego Filozofa, który między towarzystwem chciał mieć wszystkie rzeczy wspólne.

*tu poganin
przyśięgi, i
sumnienia
Arzec każe.*

*Dyonisius o-
krutny Sira-
kuzijski
Król, o któ-
rymś miał
wyżey.*

W RZECZYPOSPOLITEY. ZAWZDY SIĘ POCZCI-
WOSCI MIMO POZYTEK TRZYMAC MAMY.

Aleć w Rzeczypospolitey, dla jakiego kształtu pożytku, wielokroć ludzie występują. Jako Rzymianie nasi na on czas, gdy Korinth do gruntu zburzyli, wszakoż jeszcze frożey i okrutniey Athenianie uczynili, gdy zuchwalenia swego, kazali (q) Eginianom, którzy się jedno do okrętów ku robocie godzili, wielkie palce u rąk poucinać, widziało się to Athenianom być pożyteczno, a to z tej przyczyny, że ich dla bliskości miejsca, Pireus od Eginy bezpieczen nie był. Aleć nic nie jest pożyteczno, co się frogo przez okrucieństwo dzieje, bo okrucieństwo przyrodzeniu ludzkiemu, którego my naśladować mamy, jest wielkim nieprzyjacielem. Zle też czynią, którzy przychodniom w Państwie, albo w mieście, spraw swych sprawować nie dopuszczają, albo im między sobą być bronią, i owszem je precz wyganiają. Jako był u naszych starszych Paneius uczynił, a teraz niedawno Papius. Bo acz to rzecz słuszną jest, iż się godzi za ziemskiego syna nie mieć tego, kto im nie jest, wedle prawa onego, które byli wydali dwa oni nasi, będąc najwyższą Radą, barzo mądrzy mężowie, Krassus a Scewola, wszakoż jednak nie dopuszczają w mieście, albo w Państwie mieszkać przychodniom, rzecz to jest zaprawdę nie ludzka. Taka sprawa jest znamienita, gdzie sobie mimo pocziwość kształtu pożytku pospolitego za nic nie mają. Takich przykładów jest pełno w naszej Rzeczypospolitey, jako i inszych czasów wielokroć, tak też jeszcze na oney wojnie, którą nasi z Karthaginiany wtóry kroć wiedli, gdzie Rzeczpospo-

Pireus, był port znamienny Athenijski, nie daleko Eginy.

(q) Egina Wysep był, nad temi Eginiany Athenianie byli tego okrucieństwa użyli, bojąc się od nich ustawicznej niebezpieczności, na morzu z nimi wojując. O Athenach masz wyżej.

lita wzięwszy tak wielką klęskę (r) pod Kanną daleko lepszej myśli była, niżli kiedy w rzeczach szczęśliwych. Bo się tam bojaźń żadna ni kęsa nie znaczyła, nikt tam pokoru nie wspominał, takci pocziwość wiele waży, tak wielką moc ma, że wszelaki kształt pożytku zaćmić i zagaścić może. Athenianie gdy Persom, albo mocy ich wytrwać, a odporu dać żadną miarą nie mogli, umyślili byli wszyscy z miasta wynieść, a zostawiwszy w Tredzenie żony i dzieci swe, w okręty wnieść, a w okrętach na wodzie, wolności Greckiey bronić, gdzie niejakiego Cirfilusa, iż im radził w mieście trwać, a Xerxa Króla Perskiego do miasta przyjąć, ukamionowali. Takci się zdało, jakoby Cirfilus za pożytkiem szedł, aleć tam pożytek żaden nie był, ponieważ się temu pocziwość sprzeciwiała. Themistokles po zwycięstwie, które był z Persami walcząc, otrzymał, powiedział, gdy czynił rzecz do ludzi, iż miał w sobie taką radę, która miała być pożyteczna Rzeczypospolitey, jedno iżby o tym nikomu nie trzeba wiedzieć. Zadał tam, aby mu kogo jednego dano, komu by się był tego zwierzyć mógł, a z nim się rozmówić. Dan mu był ku temu Aristid, któremu on powiedział, żeby były potajemnie mogły być wszystkie Lacedemońskie okręty wojenne popalone, które były w prowadzone na miejsce ku brzegowi spokojne, już na to zgotowane, aby tam okręty bezpiecznie stawały, a zwano to miejsce Githeum, zazymby się była Lacedemońska możność podać musiała. Co usłyszawszy Aristid, z wielkim oczekiwaniem ludzkim na plac przyszedł, a tam w głos do wszystkich rzecz czyniąc, powiedział, że rada Themistoklesowa, którą dawa, jest barzo pożyteczna, jedno iż nie pocziwa. A tak Athenianie bacząc na to, że już tam pożytek być nie miał, gdzie pocziwości nie było, wszystkie

Gdzie Peloponezus, tamże to miasto Tredzenia było, zwano je pierwey Pofsidonią.

(r) Co jest Kanna, miało wyżej, pod tą Kanną był Hannibal Karthagijski Rzymiany na głowę poraził. Zostało było na placu pieszych czterdzieści tysięcy, a jezdnych dwadzieścia tysięcy i siedm set.

*Pompeius
był tego to-
trostwa poi-
mał około
30000.*

*Pożyteczno
nie jest, cokol-
wiek ze fro-
mot jest.*

rzecz i radę onę, którey nakoniec, i słuchać nie chcieli, za powodem Aristidowym, wzgardzili i opuścili. Lepiej ci uczynili, niżli my, cośmy rozboyników, którzy na morzu rozbijali, pogromiwszy i poimawszy je, nie karali, ani od nich, opatrzywszy je w Państwie, żadnych podatków bierzemy: a ci nam podatki dawać muszą, którzy się z nami zjednoczyli, i z nami przeciwko każdemu nieprzyjacielowi przestawają. A przeto, już to tak niechay ostanie, że cokolwiek ze fromotą jest, to już nigdy pożytecznie nie jest, chociażby też i tego dostał, cobyś pożytecznie być miał, jednak i w ten czas pożytecznie nie będzie. Abowiem, rozumieć to sobie za pożytek, co fromotę a zelżywość nie-śie, żałośna a szkodliwa to rzecz jest,

NAUKA O POWINNOŚCI I O POZYTKU PRZY HAN- DLACH MIĘDZY LUDZMI POTOCZNYCH.

*Rhodus wy-
sep jest.*

Ala jakom wyżej powiedział, wielokroć się trafiają takie sprawy, że się więc tak zda, jakoby się pożytek poczciwości sprzeciwiał, tak iż więc obaczać musimy, jeśli się prawie jako ma być sprzeciwia, czyli się z poczciwością zgodzić może. W tej mierze więc takie gadki bywają, jakie tu na przykład dam. Gdyby się tak trafiło, żeby się jaki dobry człowiek z Alexandryi puścił do Rhodu, i przywiozłby z sobą wielką moc żyta, i innego zboża, w ten czas gdyby u Rhodonianów wielki niedostatek, głód i drogość była, a wiedziałby tenże, iżby się więcej kupców też z Alexandryi puściło, i widziałby okręty ich już na morzu w drodze, żytem pełno naładowane też do Rhodu płynące, miałiby o tym Rhodonianom powiedzieć, czyliby miał swoje jakoby naydrożey mógł przedawać? Tu ja przed się biorę człowieka mądrego i dobrego, i o takie go tu rozmyślanie, albo o radzie pytam, któryby tego przed Rhodonianym nie taił, jeśli to sobie za rzecz zelżywą rozumiał, oprócz tego, jeśli w tym wątpił, nie wiedząc jeszcze, jeśli to zataić, była rzecz zelżywa, albo nie. W takich pra-

*Dyogenes
Babiloński
Filozof*

wach inaczej się zda Dyogenesowi Babilońskiemu, wielkiemu i poważnemu szkoły Stoikowskiej Filozofowi, a zaś inaczej Antipatrowi uczniowi jego, człowiekowi barzo bystrego rozumu. Antipater powiada, żeby on kupiec, wszystko zgoła niczego nie tając powiedzieć miał, tak, aby koniecznie nie tajno nie było temu, który kupuje, o czymby też jedno wiedział on sam, który przedawa. Dyogenes zaś powiada, żeby on który co przedawa, miał tylko wadę do rzeczy przedayney powiedzieć, jeśli by którą wiedział, i to tę, którą by była wedle postanowienia, a wedle zamierzenia Prawa pospolitego, inszychby rzeczy mógł wybornie bez przypisania fałszu zamilczeć, a wedle podobania swego, bez zdrady czynić. Bo każdy który co przedawa, tego chce, aby przedał jako naylepiej być może. A nakoniec, mógłby tak powiedzieć. Atoli ja przywiozł, wyłożyłem na targ, przedawam swe nie drożey, niżli drudzy, a śnać jeszcze i taniey, ponieważ jest tego więcej na targu, wszak tu niemasz krzywdy nikomu. Tam się Antipater za to z drugiej strony bierze, tak mówiąc: A cóż to czynisz? Wszak ty sam masz z ludźmi zarówno o ich dobro radzić, a społeczności zjednoczenia ludzkiego masz strzec i podierać, jakożes się dla tego, i pod tym sposobem przyrodzonego Prawa urodził, bo ten masz naypierwszy grunt przyrodzenia twego, którego masz być posłuszen, i naśladować go masz: to jest, aby pożytek twój był spólny pożytek wszech ludzi, a zaś i ten spólny wszech ludzi pożytek, aby był także pożytek twój, więc ty masz tego przed ludźmi taić, co oni za pożytek, co za dostatek mieć mogą, albo mają? Tu Dyogenes zaś podobno tak odpowie: Inszać jest rzecz taić, a insza milczeć. Nie taję ja teraz przed tobą, chociaż nie powiadam, co za przyrodzenie bogowie mają, albo co za skutek jest człowieczego naywyższego dobra, co gdybyś wiedział, daleko by było pożyteczniey, niżli ten pożytek, który z pszenicy mieć możesz, a też mnie nie jest tego potrzeba powiadać wszystkiego, coby tobie było pożytecznie słyszeć. Tu Antypa-

ter odpowie: I owszem potrzeba abyś powiedział, zwłaszcza na to pamiętając, że się ludzie między sobą spólnością i jednością z przyrodzenia związali, albo złączyli. Dyogenes zaś rzecze: Pamiętam, ale mi to powiedz, jeśli to taka jest spólność i jedność ludzka, że już nikt nic swego własnego nie ma mieć, co jeśli tak jest, tedy nie ma nikt niczego przedawać, jedno zaraz darmo dawać. Tu w tej różnicy widział, że Dyogenes nie mówi tak: aczkolwiek to jest rzecz fromotna, wszakoż iż jest pożyteczna, ją uczynię, ale tak mówi: Iż ta rzecz tak jest pożyteczna, że nie jest i fromotną. A z drugiej strony Antypater to mówi, że się jej dla tego czynić nie godzi iż jest fromotna. Druga, gdyby dobry człowiek dom przedawał dla wady, którąby tylko on sam do niego wiedział, a niewiedziałby jej nikt inny, niechby dom był zaraźliwy, a ludzieby go za niezdrowy i niebezpieczny mieli, niechayżeby też o tym nikt niewiedział, że się w każdej łóżnicy węże pokazują, żeby ze złej materii zbudowan, żeby był wąty, i miałby rychło upaść, oczymby wszystkim nikt inny, oprócz Pana samego, niewiedział. Pytam cię, jeśli tego kupcom nie powiedział ten, kto by go przedawał, a sprzedałby go jeszcze daleko drożej, niżli się sprzedać spodziewał, i sprawiedliwieżby to uczynił, czyli źle a niesprawiedliwie? Antypater powiada, żeby to uczynił złośliwie, boćby to nie inaczej było, jedno jakoby też człowiekowi błaznemu drogi niepokazał, co w Athenach z uchwalenia pospolitego jawnie za jedno przekłństwo miano. Abowiem kupcowi dopuścić upaść, a w tak zdradliwe śidło przez niewiadomość wbieść, jeszcze to większa rzecz jest, niżli drogi niepokazać, boć to jest, jakoby wiedząc i chcąc, drugiego w błąd w wieść. Dyogenes zaś przeciwko temu mówi: Coż? A za cię ktemu przymusił abyś kupował? Wiem, że się ani na to namawiał, ani cię w tym upominał, on cię, co się jemu nie podobało, na targ wystawił, a przedayno być opowiedział, tyś kupił co się tobie podobało. Co jeślić tak o tym trzymamy, że owi w tym nikogo nie zdradzają,

Drogi niepokazać za przekłństwo w Athenach miano.

którzy o Folwarku, albo o dworcu przedaynym, jakoby był dobry, a dobrze zbudowany opowiadają, choćaby też Folwark albo dwor on, i nie tak dobry był, i nie wedle rozumu zbudowan, dalekoć podobnie, abyśmy to trzymali o tych, że też w tym nikogo nie zdradzają, którzy tylko o przedaynym domu opowiadali, ale go nie chwalili: boć tam żadna zdrada być nie może, tego który przedawa, gdzie onemu, co kupuje, wszystko obaczyć, jest na jego woli. Druga, jeśli nie wszystkiego tego czynić, albo ziszczyć mamy, co mówimy, więc ty tak rozumiesz, abyśmy to czynić mieli, czegośmy ani obiecowali, ani mówili? A cożby mogło być szaleńszego, jedno, gdyby on, co przedawa, wady wszystkie do onej rzeczy powiedział, które przedawa? albo co by było srośniejszego, jedno, gdyby Woyski za rozkazaniem Pańskim, tak wołał, że dom nie bezpieczny, nie warowny, a zaraźliwy przedawam? A takci to w niektórych wątpliwych sprawach, jeden z jednej strony poczciwości broni, a za nią odmawia, a drugi lepak z drugiej strony, tak o pożytku mówi, że to, co się pożytecznie być widzi, nie tylko że poczciwie czynić możemy, ale owszem nie czynić tego, jest fromota a lekkość. Tać to jest ona różnica, która się widzi być między pożytkiem, a między poczciwością.

MIEDZY ROZNICĄ TYCH DWU FILOZOFOW,
KTÓRE WYZEY MIENIŁ, SAM SWOY
WYROK, CZYNI.

TE rzeczy wyżej mienione, ja sam rozeznąć i rozstrząść muszę, jakożem ich tu nie dla tego przytoczył, abym o nie pytać miał, jedno abym je rozprowadził. Tak mi się zda, że kupiec on, który był z Rhodu z żytem przyjechał, nie miał tego tać przed tymi, którzy żyto kupowali, że tam więcej kupców z żytem przyjechać miało, i on, który dom przedawał, że dom zaraźliwy był. Bo acz ci to nie jest tajemie, gdy o czym milczysz, ale to tajemie jest, gdy

ty dla pożytku twego chcesz, aby o tym, co ty sam jeden wiesz, nie wiedzieli owi, którym też o tym potrzeba wiedzieć, i wiele im zależy na tym, aby wiedzieli. A to takie tajemie, jakie jest, albo jakiemu człowiekowi przystoi, każdy to widzi. Zaprawdę nie otworzyłem, nie szczeremu, nie uprzejmemu, nie sprawiedliwemu, nie dobremu, ale owszem przewrotnemu, skrytemu, chytremu, fałszywemu, złośliwemu, zdrażliwemu, omylnemu, a obłudnemu. Te albo i drugie takie przezwiśka grube, a nie poczciwe, izali pożytecznie jest komu na sobie zność? Co jeśli mamy ganić te, którzy czego zamilczą sprzedając, cóż rozumiemy o owych, którzy próżnych a kłamliwych słów, sprzedając co, przydawają? Kajus Kannius Szlachcic Rzymski, człowiek trefny, a zdworzały, i dosyć uczony, gdy się był wezbrał do Syrakuzów, dla pokoju swego (jako on więc mawiał) nie dla kupiectwa, ani dla innych spraw żadnych, tam się dawał w głos słyszeć, że sobie ogród kupić chciał, gdzieby był mógł czasem przyjaciół swych na cześć wzywać, a w czasie swego używać w pokoju, bez przenagabania. Co gdy się między ludzie rozślawiło, Pithyus niejaki, który tamże w Syrakuzach, ludzkie pieniądze w opiece miał, powiedział przed nim, żeć ja Kanniusu ogroda przedaynego nie mam, a wszakoż ty jeśli chcesz, możesz ogroda mego używać, tak, jakoby też twoim własnym był. Tamże zaraz Kanniusa do tego ogroda swego, na drugi dzień prosił na wieczerzę. Kannius gdy się być u niego obiecał, Pithyus jako ten, który u wszystkich stanów, iż się około pieniędzy obierał, zachowanie miał, rybitwów do siebie wezwał, i prosił ich, aby przed jego ogrodem nazajutrz ryby łowili, tamże im też powiedział, co daley na jego wolą czynić mieli. Kannius gdy tego czas był, na wieczerzę przyszedł, a Pithyus też był kosztowną kolacją nagotował, czołnów moc było przed ogrodem, każdy z strony swej co ułowił, to przyniósł, a przed nogi Pithyusowe ryby miotali. Tamże Kannius: proszę cię Pithiusu cóż to takiego jest, a także tu zawždy wiele ryb albo czołnów bywa? Pi-

*Syrakusae
Miało w
Sycylii.*

*Pithyus, ja-
ko Kanniusa
podszedł w
ogrodzie.*

thyus mu odpowiedział, że tu żadnych dziwów nie ma, a zwłaszcza na tym miejscu, bo co jedno ryb jest w Syrakuzach tu wszystkie łowią, i na koniec, stąd wszyscy mają wodę, oni się bez Folwarku tego obeyść nie mogą. Tamże zatym ku onemu ogrodowi Kanniusa wielka ochota wzięła, tak iż Pithyusa jął mocno prosić, aby mu go sprzedał, on się z pierwu jął ociągać, ukazując to po sobie, jakoby tego nie rad chciał uczynić. A wszakże, krótko powiadając, uprosił to Kannius, że mu go sprzedał, kupił go, jako człowiek, i ochotny i bogaty, tak drogo, jako sam Pithyus chciał, a kupił go zewszyskim statkiem i naczyniem domowym, dług mianował na się, i przyjął i zatarł. Nazajutrz Kannius prosił do onego ogroda towarzyszków kilka, sam pierwey za czasu przed nimi przyszedł, czołnu żadnego nie widzi, pyta sąsiada, jeśliby dziś u rybitwów jakie święto było, że to żadnego nie widział. Sąsiad mu odpowie, że (jako ja wiem) święta żadnego nie ma, aleć tu nigdy ryb nie łowią, i dla tego się ja wczora dziwowałem, co się to było stało. Kannius się dopiero poczał gniewać, ale co czynić miał, ponieważ był jeszcze Aquilius towarzysze, i przyjaciel mój Prawa o zdradzie i o fałszu takim nie wydał. W którym prawie, gdy go pytałem, coby to był fałsz, odpowiedział, gdy kto inrze myśli a inrze czyni. A zaprawdę to znacznie wykladał, jako człowiek ten, który każdą rzecz właśnie wyłożyć umiał, dla czego i Pithyus, i inni wszyscy, którzykolwiek inrze czynią, a inrze myślą, są zdrażliwi, złośliwi, przewrotni, a chytrzy. A przetoć też żaden ich uczynek nie może być pożyteczny, ponieważ jest tak wilem niecnót pomazany. Co jeśli jest prawdziwy Aquiliusów wykład, tedyć nic pokiśmy żywi, w żadney sprawie nie mamy wymyślać, ani fałszem narabiać, nie mamy rzeczy nie gruntowney za gruntowną, a gruntowną za nie gruntowną powiadać. A tak człowiek dobry, ani dla tego, aby lepiej sprzedał, nie ma nic wymyślać, ani obłudnie tać. Jakoż jednak, fałszom takim i opisowanemi

*Akwilius
Szlachcic
Rzymski w
Prawie bar-
zo biegły, z
którym Cyce-
ro wespółek
Sędzią był.*

Sądy takie
bywały oko-
ło rozwo-
dów, a po-
tym około po-
sągów, gdzie
tego strzeżo-
no, aby mąż
żony w
czym nie
podchodził.

prawy u nas też zabiegano, jako mamy na opiece (s) na dwanaście tablicach: więc też, gdy kto młodego kogo podszedł, też było temu miarę swą prawem własnym zamierzono. Mamy i inrze rzeczy, w których wedle opisanych praw, Sędzia wedle prawey a dobrej wiary postępował na Sądzie. Jakoż i one słowa znamienite były, które ku niektórym pewnym Sądom zależały, a brzmiały tak: W rozsądku rzeczy, która się czyjej małżonki dotyczy, tak stanów, jako się najlepiej i najsprawiedliwiej zdać będzie: Tam też gdzie sobie strony z obu stron (t) dufają, niechay tak rzeczy swe między sobą stanowią, jako się między dobremi stanowią godzi. A cóż? Izali się tam co może zdrady, albo fałszu zawadzać, gdzie kto czyni tak, jako się mu najlepiej, a najsprawiedliwiej zda? Czyli się też tam może co chytrze a zdradliwie dźiać, gdzie się co między dobremi a cnotliwemi, wedle prawey wiary stanowi? Boć fałsz a zdrada, jako Aquilius powie, w tym zależy, gdy kto inrze myśli, a inrze czyni, gdy o tym czego niemałz po-

(s) U Rzymian Prawo na dwanaście tablicach było opisano: O tablicach tych, miałeś wyżej nieco: O opiece tam takie Prawo było, że się bez opiekuna nikt ninacz obowiązywać nie śmiał. Było też i drugie takowe Prawo, że gdy kto nie mając dwudziestu lat i pięciu, był w czym oszukan, wolno mu się było wszystkiego kajać, a postanowienia nie trzymać. Jako to Prawo zwano, uczeńszym to zostawiam, ponieważ wiedzieć nie mogę: bo czytam, że je zwano po Łacinie, *Lex latoria*, *Laetoria*, *Laetoria*, *Pleitoria*: między temi czterema, któreby przezwisko było prawdziwsze, niewiem, bo każdy przezwisko swe, na swą stronę wyklada. *Lex latoria*, wykladają, Prawo wydane, *Laetoria*, wykladają, Prawo, które jakiś Laetorius uczynił. *Laetoria*, Prawo podeyscia. *Pleitoria*, Prawo które oszufty karzą.

(t) Ufanie ktemu takie zależy. Gdyby się kto skim, oprócz Prawa i Zapisu na co potajemnie zezwolili, a zwłaszcza ufając sobie między sobą. Jako, gdy jeden drugiemu czasu na się niebezpiecznego wszystkę majątność swoją opisze, pod takową znową, oprócz zapisu: że mu zaś majątność jego, czasu pewnego puścić ma.

wieda, tak jakoby było, a tego zaś co jest, tai tak, jakoby nie było. A przeto we wszystkich sprawach, które z kim stanowiemy, niema się między nami kłamstwo zawadzać. Ten który co przedawa, niema się ni z kim znować, aby towar jego drożey niżli kto inzy targował, ani ten który co targuje, niema pod znową drugiego kupca podszadzać, aby za on towar mniej podawał: i owszem obadwa, tak ten co targuje, jako ów, co przedawa, gdy ktemu przydzie, że z sobą oczywiście mówić będą, zaraz tylko jednym słowem, co za co stoi, powiedzieć mają. Jako Quintus Scewola syn Publiusów, gdy sobie Folwark kupował, prosił onego, który go przedawał, aby mu zaraz powiedział, jakoby go inaczey dać nie miał, co gdy on uczynił, Scewola powiedział, że go u siebie więcej szacował, niżli go on zacenił, tamże mu jeszcze ku cenie jego nad zwyż sto tysięcy pieniędzy przydał. Tu w tej mierze acz nikt taki nie jest, ktoby nie powiedział, że to Scewola uczynił, jako dobremu, cnotliwemu, przystało, wszakoż powiadają, że to mądrymu nie przystało, nie inaczey, jedno, jakoby też co taniej przedał, gdyby drożey przedać mógł. A toć jest ten błąd, a skaza obyczajów ludzkich, że inrze mniemają być ludzie dobre, a inrze mądre. Skąd i Ennius mówi, że mądry, próżno mądrym jest, który sam sobie nic pomoc nie może, jakożby to Ennius prawdę powie, bych się ja z nim około tego zgadzał, co to jest sobie pomoc. Widzę że i Rhodyjski Hekaton, uczeń Panecyusów, w tych Księgach, w których o powinnościach pisał do Quintusa Tuberona, tak mówi: że na mądrego zależy, nie czyniąc nic przeciwko obyczajom, przeciwko prawom, przeciwko ustawom, baczność a wzgląd mieć na majątność swą. Bo powie, tak chcemy mieć, aby ludzie nie jedno samym sobie bogatemi byli, ale, aby owszem bogatemi byli, dzieciom, bliskim, i przyjaćielom swym, a naywięcej Rzeczypospolitey. Abowiem majątność a dostatek, każdego z osobna, bogactwo jest Państwa i miasta wszystkiego. Temu by się ono żadnym obyczajem nie mogło podobać, co Scewola

Kłamstwo
miejsca mieć
nie ma u do-
brych.

(o którym mało co wyżej powiedział) uczynił, ponieważ Scewola nie koniecznie dla pożytku swego czynić nie chce, co by się nie tylko przeciwko prawom, albo i przeciwko sumnieniu nie godziło. Hekatona tego, i nazbyt chwalić nie mamy przecz, i nie mamy mu za co dziękować. Ale chociaż to fałsz a zdrada jest, gdy to wymyślamy czego niema, albo tego tajemny co jest, jednak takich rzeczy bardzo mało jest, w którychby się ten fałsz nie zawadzał. Chociać też to dobry, cnotliwy człowiek jest, który pomaga, komu może, a nikomu nie szkodzi, jednak prawie dobrego a sprawiedliwego człowieka, nie łatwo teraz naydziemy. A przeto nigdy nie jest pożytecznie źle czynić, bo to zawsze fromota, a iż zawsze jest rzecz człowiekowi pocziwa, dobrym, cnotliwym być, zawsze też jest i pożyteczna. Ale u nas Prawo jest uchwalone w Statuciech ziemskich około Folwarków, aby każdy kto je sprzedawa, powiedział każdą wadę, którąby sam do nich wiedział. Bo iż wedle prawa tego, które jest na dwanaście tablicach opisane, dosyć na tym jest, gdy kto powie to, o co go mianowicie pytają, czego ktoby nie uczynił, tenby sam na tym, wedle uchwalonego karania, sowoito szkodować musiał. Ale ludzie w prawie ćwiczeni, karanie ustawili, i za to, gdyby kto czego uprzeymie zamilczał, chociażby o to pytan nie był. Uchwalili tak, aby koniecznie każdą wadę do Folwarku powiedział ten, kto go sprzedawa, o którejby jedno sam wiedział, czego jeśli by nie uczynił, miałby za to dosyć uczynić, i wszystkie szkody nagrodzić. Jako gdy praktykarze (u) na Zamku przez ptastwo wrożyć mieli, rozkazali byli

(u) Zamek ten, na którym wroźbierze wrożyli, zwano *Capitolium*. Miałeś wyżej o tych u Rzymian Praktykarzach, albo wroźbiciach, których sam nie umiem zwać. Którzy gdy wrożyli, ten obyczay mieli, że zaśiadłszy na Zamku, na stolicy swej, wysoko zamierzali sobie plac na powietrzu, na wszystkie strony świata, tak daleko, jako oczyma przejrzyć mogli, na wschód słońca, na zachód, a po-

Tytusowi Klaudyusowi Centymalowi, aby był dom swój rozmiotał, który miał na górze Celiusie, bo wysokość onego domu, wroźeniu zawadzała. Klaudius, za rozkazaniem onym, dom swój napisał być przedaynym, i sprzedał go, i kupił go u niego Publius Kalfurnius Lanarius, temu też to od Praktykarzów opowiedziano, aby go rozmiotał. Kalfurnius gdy rozebrał on dom, a tego się dowiedział, że Klaudius już potym dom on przedaynym uczynił był, gdy mu go byli Praktykarze rozmiotać kazali, pozwał go przed Sędzią, aby Sędzia był rozeznał, co by był z onym wedle wiary, a cnoty czynić miał. Marek Kato, w tej mierze Sędzią był, i wyrok czynił Ociec Katona tego naszego, (bo jako ludzie inſze z Oyców ich przezywają, tak ten, który na świat wydał człowieka tego znamienitego, a prawie jako jedną światłość, ma być przezwiſkiem syna swego zwan.) Tedy ten Sędzia, tak skazał, iż Klaudyus sprzedawając, o tym wiedział, że dom on rozmiotany być miał, a tego Kalfurniusowi jako Kupcowi, nie opowiedział, aby mu koniecznie szkody nagrodził: a iż tak skazał, tedy to był wynalazł, że to zależy na wiarę każdego dobrego, cnotliwego, aby o tej wadzie kupiec wiedział, o której wie ów, co sprzedawa. Co jeśli Kato dobrze rozśadził, tedy nie dobrze on kupiec, który był z żytem do Rhodu przypłynął, nie dobrze on, który dom zaraźliwy sprzedawał, zamilczał. Ale takiego zamilczenia w Statuciech, albo w prawach ziemskich nie wszystkiego opisać, albo wyrazić mogą, wszakoż które mogą, tego się pilnie trzymają. Marius Gratidian mój bliski, sprzedał był dom Sergiusowi Oraćie, ten który był sam przed kilkiem lat u tegoż Oraty kupił. Ten dom jednak pod prawem Sergiusowym był, i jemu służył, czego Marius gdy mu

śluźnie, i na pułnocy. Tamże pilno patrzali, jakieby ptaki nayspierwey uyrzeli, z kąd, a którymby obyczajem latały. Wedle czego zaśie wroźki swe pewne mieli, jako się Rzeczypospolitej w czym powo-
dzić miało.

Kraśsus z Antonim, Pa nowie wielcy byli w Rzymie.

Rozum, co ponas mieć chce.

Obyczaj ten u Rzymian był, gdy kto dom przedać chciał, tablicę na nim zawiesił, napisawszy na niej, że to dom przedany.

go przedawał, przed nim nie powiedział. Rzecz się ta była do prawa przed Sąd przytoczyła, Oraty bronił Kraśsus, Gratidiana Antoni. Kraśsus się tego domagał, aby była rzecz szła wedle prawa, to jest, aby był Gratidian tę wadę Oraćie nagradzał, o której mu gdy ten dom przedawał, wiedząc ją, nie powiedział. Antoni zaś tego chciał, aby była rzecz nie szła wedle opisanego prawa, ale wedle słuszney własności rzeczy samey, powiadając, że ta wada Sergiusowi tajna nie była, ponieważ on sam był pierwey Gratidianowi ten dom przedał, dla czego mu nie trzeba było niczego powiedzieć, bo w tym nic oszukan nie był, ponieważ to co kupił, sam też pierwey pod tymże prawem trzymał. Co jeśliż mię spytał, dla czego to tu spominam? o tym wiedz że dla tego, abys rozumiał, że się starszym naszym żadna chytrłość nigdy nie podobala: aleć inaczej prawa, a inaczej Filozofowie chytrłość gubią. Bo nam prawo chytrłości używać broni, tyle, ile jest nazbyt znaczna a jasna, tak jakobys ją snać i ręką namacać mógł. Ale Filozofowie tak nam chytrłości używać zakazują, jako ją jedno rozumem obaczyć, a wyrozumieć możemy. Rozum tedy tego chce, abysmy nic nie czynili zdradliwie, obłudnie, chytrze, a omylnie. Powiedzże mi jeśli tu zdrada jaka jest, albo nie, gdy ty siatki miecesz, chociaż na nie zwierzęcia nie gonisz? jako się trafia wielokroć że sam zwierz, chociaż go nikt nie żenie, w sidło w pada. Takżeć też to, gdy ty dom swój przedaynym być napiszesz, tablicę na nim jakoby sieć zawieszisz, dóm dla jakiey wady przedawasz, trafi się kto taki, że ni oczym złym nie wiedząc, na onym domu uwięźnie. Co acz widzę, iż za złym a skażonym zwyczajem tak w obyczay weszło, że w tym żadney fromoty niemasz, i nikt tego sobie za lekkość nie ma, bo w Prawie i w Statuciech Rzymskich, nic około tego nie postanowiono, ale przyrodzone prawo tego broni. Abowiem spólność złączenia a jedności ludzkiej (o której acz tu często powiadam, wszakoż jeszcze częściej powiadać muszę) jest taka, że się bardzo szeroko ściąga społecznie między wszystkimi w

bec ludźmi, która acz jest zwięźliwa między temi, którzy są jednego narodu, ale jednak jeszcze zwięźliwsza a bliższa jest między temi, którzy są jednego miasta, albo domu. A dla tegoć nasi starsi mieć inżę chcieli (w) Prawo, spólne wszem wobec Narodom ludzkim, a inżę Państwa albo Narodu jednego. Bo prawo Państwa jednego, niemoże być Prawem wszęch Narodów, ale Prawo wszęch Narodów, już musi być zaraz Prawem i każdego Państwa. Aleć my prawdziwego Prawa i własney, i przyrodzoney sprawiedliwości, wyobrażenia gruntownego, a prawie szczerzego, żadnego już nie mamy, cieniów tylko, a nie jakiego ich kształtu używamy, a day Boże, abysmy się i tych trzymali, gdyż idą z barzo dobrych przyrodzenia początków, i samey prawdy wzorów. Bo a co rozumiesz o onych słowach? Tylko abych dla ciebie, i dla wiary twej uszkodzon, a oszukan nie był. Więc też i o onych drugich znamienitych a kosztownych: Musi się między dobrmi a cnotliwmi, wszystko dobrze a cnotliwie bez wszelakiey zdrady, i bez wykrętów stanowić. Ale którzy to są cnotliwi a dobrzy, abo co to jest dobrze, a cnotliwie co stanowić, wielka około tego gadka jest. Kwintus Scewola naywyższy on około porządku zakonu naszego sprawca, abo naywyższy Kapłan, powiedział, iż naywięcey zależało na wszystkich takich sędziach,

Gg

Słowa te są, któremi więc kto obrońce, albo opiekuna swego, aby oszukan nie był, prosi.

Kapłan naywyższy u Pogan bywał.

(w) Prawo jest trojakie, przyrodzone, wszem narodom spólne. Prawo też Państwa jednego. Przyrodzone Prawo jest to, które jest w niektórych rzeczach tak żywemu niememu stworzeniu, jako i ludziom spólne. Jako jest złączenie mężczyzny z niewiaścą, wychoywanie płodu, obrona zdrowia swego, i inżę takowe. Prawo wszem narodom spólne jest, którego wszystkie narody ludzkie z przyrodzenia jednako używają. Jako to, abysmy się Pana Baga bali, Rodziców i starszych swych we wszystkim dobrym posłuszni byli, gwałtu abysmy gwałtem bronili, Potomki do majątności po śmierci przypuszczali, i inżę takowe. Prawo Państwa, albo narodu jednego jest to, które sobie, która ziemia, narod, albo miasto, osobliwie uchwalą. Jako są Statuty Koronne, Statuty Litewskie, Pruskie, &c.

gdzie co sądzono, za przypominaniem prawey, a dobrej wiary. I tak rozumiał, że to słowo, prawa, dobra wiara, barzo się szeroko ściągało, i szeroko płynęło, a bawiło się przy opiekach, przy rzeczach w towarzystwie spółnych, przy ufaniu (gdy kto komu uprzeymie ufał) przy zleceniu spraw jakich, gdy się kto w czym na kogo spuścił, przy rzeczach kupnych, albo przedaynych, przy rzeczach które kto (x) za najmem trzymał, albo komu inszemu najął, w których wszystkich spółność żywota ludzkiego zależy. W czym na Sędziego bacznego a mądrego zależy, rozemnać a postanowić, co kto komu postąpić, a powinien być ma, a zwłaszcza że pospolicie w takich sprawach strony sobie rzeczy przeciwne u sądu zadawają. Dla czego chytrości się strzeć a gubić ją mamy, wespół i z taką przewrotnością, która mądrością chce być widziana, chociaż z nią co czynić nie ma, i daleko się od niej odstrzela. Bo się

Mądrością
się czasem,
przewro-
tność czyni.

(x) Możesz tu i tak, jeśli chcesz, czytać, a zwłaszcza że pospolicie w różnych osobach, różne zdania bywają. wszakoż się zgadzają ludzie uczeni, że tu Cicero przemierzył *ad formulam actionum directarum, et contrarium, de quibus vide Jurisconsultos, apud quos est titulus: depositi, et contra Mandati, et contra Judicii, hujus contrarii exemplum est in lege furti c. ultimo ff. de iis qui notantur infamia*. Co abyś rozumiał, dam ci tu na przykład. Paweł się na Jana spuścił, że mu jego towar ze Gdańska do Krakowa przywieść miał, Jan towar przywiozł, Pawłowi go wydać nie chciał, a żeby mu nakład jego nagroził. Paweł go pozwał, skargę kładł, że mu rzeczy jego wrócić nie chciał: a toć to była taka Pawłowa sprawa, którą Łacinnicy w Prawie zowią *actio directa*, po Polsku ja zwać nie umiem. Janowi zaśi druga sprawa przeciwko Pawłowi rosta, którą zowią *actio contraria*, a to tym obyczajem, iż ja tobie twój towar wydać chcę, jedno tak, abyś ty mnie i forlon zapłacił, i to wszystko, com ja od niego mytnikom wyłożył. A w takich to sprawach na Sędziego bacznego zależy rozemnać, co Paweł Janowi, a co Jan Pawłowi powinien być ma. O takich sprawach *etiam in Topicis* Cicero wspomina. Zkąd rozumieć mogę, że i to miejsce też ku temu zależy, chociaż to wiem, że się tu wykład mój nie wszystkim podobać będzie.

mądrość na tym gruntuje, że rozeznawa co złe, a co dobre. Ale przewrotność, chociaż wszystkie rzeczy są złe, które są fromotne, jednak sobie więcej waży złe, niżli dobre. Prawo pospolite, które od przyrodzenia idzie, nie tylko nam przyprzedawaniu Folwarków, przewrotności, zdrady, albo chytrości broni, ale też i przy przedawaniu ludzi niewolnych, gdzie niechce, aby ten, który przedawa, zdrady jakiej, albo fałszu używał. Bo jeśli by nie powiedział o niezdrociu, o uciekaniu, o złodzieystwie niewolnika tego, którego przedawa (ponieważ o tym wszystkim wiedzieć miał) wszystkoby wedle wyroków Wielkich Rządców, nagrozić musiał, chociaż już inaksza sprawa około tego bywała, tam, gdzie kto po kim puścićzny przyrodzonym spadkiem dostał, bo ten tak rychło obyczajów sług niewolnych poznać nie mógł. Skąd rozumieć mamy, ponieważ przyrodzenie źródło jest wszelakiego prawa, iż to jest wedle przyrodzenia, aby tego nikt nie czynił, żeby miał z niewiadomości czyjey niesprawiedliwą korzyść wydżierać. Aleć żadna większa napaść, żaden większy upadek w żywocie ludzkim być nie może wymyślony, jedno gdy się złość a przewrotność, mądrością czyni. Skąd więc rosta napaści one niezliczone, że się tam tak widzi, jakoby się pożytek, pocziwośći sprzeciwiać miał, i mało tam więc takich naydźiesz, którzyby się mogli od krzywd powściągać, wzięwszy to przed się, żeby ich nikt skarać, ani się na nie dowiedzieć nie miał. Doświadczmyż tego, chcemyli, wzięwszy taki przykład przed się, z jakiego wyrozumiemy, że więc ludzie mniemają, aby w tej mierze nic nie występowali. Jakoż tu na tym miejscu, żadney sprawy nie mam o mężobóych, ani o tych, co ludzie trują, ani o tych, co Testamenty fałszują, ani o złodziejach, ani o skarbu pospolitego szkodnikach, których nie słowy, ani gadaniem Filozofkim, ale więżą, a więzieniem powściągać i karać mamy, tylko to obaczmy, co czynią ci, których my za dobre mamy. Luciusa, Minuciusa, Basiliusa, człowieka iście bo-

Mądrość,
przewro-
tność, na
czym się
gruntuje.

Kogo Wiś-
korządcą zo-
wią, patrz
w przypi-
skach na
pierwszej
księdze.

gatego, fałszywy Testament byli niektórzy z Grecyi do Rzymu przynieśli, który aby tym łatwiej otrzymali, napisali byli przy sobie dziedzicami Marka Krafsa, a Kwintusa Hortensiusa, ludzie w Rzymie zacne, i barzo możne. Którzy, chociaż się domyślali, że to był fałszywy Testament, i w podeyrzeniu go mieli, wszakoż iż się niwczym łami nie czuli, (jakoż jednak tego fałszu nic nie byli winni) przed się podarzem onym, które im tam było na onym fałszywym Testamentem darowano, nie wzgardzili. Cóż tedy? A już to na tym tak dosyć mamy? więc je już dla tego tak rozumieć mamy, że w tym nic nie wystąpili? Mnie się to iście nie zda, chociaż jednego z nich póki żyw był miłował, na drugiego się też już po jego śmierci nie gniewam. Bo iż był Bassilius na Marka Satyriusa na siostrzeńca swego, imię swoje wlał, i chciał, aby się był Satyrius imieniem jego zwał, i uczynił go był dziedzicem swym, (o tym tu Satyriusie mówię, który był obrońcą ziemie (y) Piceńskiej, i Sabińskiej) Rzecz była niesłuszną, i nie godziła się to, bo to była wielka lekkość ciałów onych, aby byli Panowie majątność człowieka mieyskiego otrzymać mieli, a Satyriusowi się nic innego dostać nie miało, jedno przezwisko samo. Abowiem, jeśli ów niesprawiedliwie czyni, który swych (jeśli może) od krzywdy nie broni, (tak jakom w pierwszych księgach pokazał) jakóż więc o tym rozumieć mamy, który nie tylko że nie broni, ale jeszcze sam krzywdy podpiera? Mnie się zaiste, i prawdziwie, puścićzny niepocziwie być widzą, jeśli ich kto dostawa złośliwym a chytrym pochlebstwem zabiegania, albo usługowania swego, sercem obłudnym, a niesamą prawdą. A w takichci się rzeczach, czasem insza rzecz widzi być pożytek, a insza pocziwość, ale to omylnie: bo taż miara i sprawa jest pożytku, która i pocziwo-

Cicero Hortensiusa miłował, Kraffa sobie za nieprzyjaciela miał.

(y) Picenum, ziemia była we Włoszech, także i Sabinianie byli z dawna ludzie we Włoszech. Tych ziemie Placens między pospółstwo rozdawać chciał. Satyrius tego mocno bronił.

ści, czego kto niebaczy, a przed się nie bierze, tego się wszelaka zdrada i niecnota trzyma. Bo gdy tak będzie myślił: Ta rzecz aczkolwiek jest pocziwa, ale owa lepak pożyteczna, tam już rzeczy z przyrodzenia spojone, będzie śmiał obłudliwością swą rozłączać i rozdawać. A toć jest samo źródło wszelakich fałszów, zdrad i niecnót. A przede wszystkim człowiek dobry, chociażby miał tę moc, żeby się za najmniejszym skiniem palca, mógł wrazić, albo mógł wpisan być w Testament ludzi bogatych, jednakby tej mocy nigdy używać nie chciał, chociażby też tego pewien był, żeby go oto nikt nigdy w podeyrzeniu nie miał mieć, aniby tego o nim pomyślał. Ale gdybyś tę moc dał Markowi Krafsowi, aby za skiniem palca, mógł w Testament wpisan być, a po kim dziedziczyć, i puścićzną brać, chociażby prawym dziedzicem nie był, wierz mi, żeby ten i po rynku skakał, nie tylko palcami trząkał. Ale sprawiedliwy człowiek, a tak dobry (jako go ja rozumiem) nic ni z kogo nie zedrze, co by sobie przywłaszczyć miał. Temu ktoby się dziwował, ten to na się niechay zaraz zezna, że nie wie co to jest człowiek dobry. Ale komu się rzeczy te tak barzo ku pojęciu, poplecione być widzą, a będzie się z tego chciał myśla swą wypieść, już się sam niechay tego nauczy, że to jest człowiek dobry, który pomaga komu może, a nikomu nie szkodzi, aże za jaką od kogo krzywdą swą, że go kto pierwej rozdrażni. A cóż? aza ten nie szkodzi, który pochlebstwem a obłudnością swą, jako jednym jadem tego dowodzi, że prawdziwe dziedzice z ich puścićzny zpycha, a sam na mieysce ich wstępuje? A tućby mi kto powiedział: Tedyć za takową rzeczą, nikt nic niechay nie czyni, co mu potrzeбно a pożyteczno. Ten i owszem niechay to rozumie, że żadna rzecz nie jest dobra, żadna potrzebna ani pożyteczna, która jest niesprawiedliwa, czego się kto nienauczy, ten dobrym człowiekiem być nie może. Słyszałem od Ojca mojego, jeszcze dziećciem będąc, że Fimbrias człowiek zacny i godny, miał sędzić Marka Lucacjusza Pithiusa Szlachcica Rzymskiego, koniecznie uczci-

Niecnota kogo się trzyma.

Źródło wszelakich niecnót i fałszów.

Pochlebstwo jadem zowie

Dobrym człowiekiem kto być nie może.

wego, który, iż się był założył, że tego dowieść miał, iż dobrym człowiekiem był. Fimbrias powiedział, że tego nigdy śadzić nie chciał, a to dla tego, aby dobrego człowieka na sławie, i na poczciwości jego nie ułzczerbił, jeśli by co przeciwko temu osądził: albo, aby go dobrym człowiekiem być, wyrokiem swym niewynaydował, ponieważ wiele do tego potrzeba. Bo to w niezliczonych sprawach, i w wielkiej sławie należy, a takiemuć to dobremu człowiekowi, jakiego nie tylko Sokrates, ale też i Fimbrias znał, żadnym się obyczajem nic pożytecznie nie może zdac, coby poczciwo nie było. A przeto człowiek taki, nie tylko czynić, ale i pomyśleć nic takiego nie będzie śmiał, o czymby w głos nie śmiał powieść. O tym, iżaliby nie była fromotą Filozofom wątpić, o czym i prości wieśniacy nie wątpią? od których przysłowie ono stare, a w pospolity obyczaj wzięte urosło. Bo gdy oni wiarę albo cnotę czyję chwalą, tak więc pospolicie mówią: Jest tak wiary godzien, żebyś z nim (z) omacnie palcami, i grać mógł. To przysłowie nic innego nie waży, jedno to, że nic pożytecznie nie jest, co się czynić nie godzi, chociażby też to tak otrzymać mógł, żeby tego nikt nie bronił. A to widzisz, że i wedle tego przysłowia nie może już być praw, ani on Giges, ani ten, któremu tu przykład mało co wyżej przytoczył, któryby temu barzo rad, aby mógł na jedno zatrzaśnięcie palca swego, albo na skinienie, wszystkich ludzi puścićzny ku sobie obrócić. Bo rzecz fromotna, chociażby się też zataiła, wszakoż

Marka Krasa tu rozumiem masz.

(z). Ta igra taka bywała. Jeden jakoby zadawając drugiemu, ku górze palec, który chciał podnosić, drugi chcąc zgadnąć który palec on podnieść miał, podniósł także z nim zaraz palec swój. Gdzie jeśli w to trafił, że ten palec u swej ręki podniósł, co i on u swej ręki, to już jakoby zgadł, już za wygraną miał, już też zaślepił onem palec swój podnosząc zadawał, a on także gadał, tak długo aż zgadł. W nocy z kim igrać. Dla tego to wlec mówiono, że w nocy grając nie zależało na doyrzeniu, jedno na wierze, że się nie zaprzął ten go przegrał.

żadnym obyczajem poczciwą być nie może: także też co poczciwo nie jest, aby pożytecznie być miało, stać się nie może, ponieważ się temu i samo przyrodzenie sprzeciwia, i tego broni. Tu by mi zaś kto rzekł: Ale jednak gdzie się to dobrze zapłacić może, tam już jest przyczyna zgrzeszenia. Marius gdy żadney nadziei nie miał, aby był najwyższą Radą, chociaż być miał, bo to już siódmy rok wychodził po skończeniu czasu tego, gdy Maryus Sędzią był, i tak to już wszyscy mniemali, że on nigdy oto dostojęństwo (aa) najwyższego miejsca, prosić nie miał. Kwintusa Metellusa człowieka znamienitego i Narodu Rzymskiego, którego Marius tento, posłem był (bo go był Metellus jako Hetman do Rzymu z wojska w poselstwie posłał) do wszystkiego ludu Rzymskiego, fałszywie oskarżył, a tę potwarz nań włożył, jakoby on wojnę umyślnie wlokł, powiedając, gdyby mnie najwyższą Radą uczyniono, niedługoż bych ja Jugurtę, albo żywego, albo martwego, pod moc ludu Rzymskiego podbił. A zatymci Marius aczkolwiek najwyższą Radą był uczynion, ale jednak już od wiary swej, i od sprawiedliwości był odstąpił, ponieważ był Rzymskiego tego człowieka znamienitego i poważnego, od którego posłan był, w nienawiść ludzką przywiodł, fałszywie to nań kładąc, czego on nigdy winien nie był. Ale i nasz Gratidian też to uczynił, co dobremu człowiekowi nie należało. Na on czas, gdy Sędzią był, a Panowie Wojscy do wspólnej rady Sędzie byli między się przypuścili, chcąc wszyscy cenę pieniędzy wedle spólnego zezwolenia postanowić (bo na ten czas pewnej ceny, albo wagi, w pieniądzach nie było, tak, iż nikt wiedzieć nie mógł, co pieniędzy miał) tamże wszyscy spólnie spisali wyrok i wywołanie około tego, we-

Jugurta kto był, masz na końcu.

Ceny w pieniądzach u Rzymian, długo nie było.

(aa) U Rzymian gdy kto Sędzią był, po skończeniu czasu Urzędu tego, bo tam dostojęństw nie do śmierci, tak jako u nas, trzymało, mógł na drugi rok o najwyższe miejsce w Radzie prosić: bo też z tego dostojęstwa na to wstępowano.

*Obrazy, ka-
dzidło, świe-
ce, pogani ku-
czci żywym
stawiali.*

spótek i z karaniem wedle prawa, ktoby tego nie trzymał, i tak między sobą postanowili, że wszyscy zaraz po południu, na miejsce w rynku, już dla takowych spraw przygotowane wstąpić, a wagę pieniędzy, wżem w obec ludziom, opowiedzieć mieli. Postanowiwszy to, inși się wszyscy, jeden tam, drugi sam, rozeszli, jedno sam jeden Gratidian, prosto z tamtąd z oney rady, na ono miejsce szedł, gdzie się wszyscy po południu zysć mieli, tamże sam jeden, to, co spólnie wszyscy byli postanowili, opowiedział. Co (jeśli chcesz wiedzieć) z tak wielką jego poczciwością było, że po wszystkich ulicach wyobrażenie Gratidianowe stawiano, kadzidłem przynim kadzono, świece woskowe palono, a krótko powiadając, nikt własce większey u pospólstwa jako żywo nie był. A teć to rzeczy są, które czasem ludzie trwożą, a zwłaszcza gdy się nacz rozmyślają, gdy się im to rzecz nie wielka widzi, o czym więc sprawiedliwość obrażają, a ono sobie lepak, jakoby za pewny pożytek wielce ważą, czego tam za onym występkiem dostawają. Jako Gratidianowi nie widziała się rzecz barzo fromotna uprzedzić, podeysć, zabezpieć Woyskim i inszym towarzyszom, od miłości człowieka pospolitego, ale za taką sprawą być najwyższą Radą, tak jako się był na to usadził, rzecz mu się zdała być barzo pożyteczna. Aleć wszystkich jedna klóba, i jedna miara jest, o której radbych, abyś dostatecznie wiedział: to jest, albo to niechay nie będzie fromotna rzecz, która się zda być pożyteczna, albo jeśli jest fromotna, aby się pożyteczna być nie widziała. Cóż tedy, a możemyż my, albo Mariusa onego, albo tego Gratidiana za dobrego człowieka mieć? tam to ty obacz, a day miejsce rozumowi, abyś obaczył co jest wedle rozumu za osoba, za kształt, za własne wyobrażenie człowieka dobrego. Izali się to trafić może, aby kiedy dobremu, cnotliwemu człowiekowi przytało, dla pożytku swego kłamać, fałszywie kogo oszu-kać, kogo w czyn podeysć, albo mu od pożytku jego za-
bierać, kogo omylić? zaprawdę nigdy. Izali która rzecz jest tak droga, czyli sobie jakiego pożytku tak dalece ży-

czyć możesz, abyś dla niego zacność i przezwisko człowie-ka dobrego, cnotliwego opuścił? Cóż już takiego być mo-że, co by ten to pożytek (jako go zowią) tak wiele przy-nieść mógł, jakoć wiele uymie, jeśli przezwisko dobrego cnotliwego człowieka wydrze? jeśli to odeymie, żeć nikt wierzyć, nikt cię za sprawiedliwego człowieka mieć nie będzie? Boć tu żadney różności nie masz, tak ci się z czło-wieka w okrutne jakie nieme stworzenie przemienić, jako w postawie człowieczey okrucieństwa srogiego zwierza u-żywać. A coć się zda o takowych, którzy sobie żadney rzeczy dobrej, szufney a poczciwey, nie mają nizacz? nic o nie nie dbają, aby jedno jako tako ku możliwości przytli. Zali nie tak czynią, jako uczynił ten, który u tego Oyca dziewczkę pojąć chciał, i pojął, za którego krnąbrną śmia-łością, mógłby być moźnym być? widziało się mu być po-żytecznie, za cudzym ohydzeniem wielkiey możliwości uży-wać, ale z jaką to niesprawiedliwością przeciwko Oyczy-znie było, z jaką fromotą a zelżywością jego, tego nie wi-dział. Ociec lepak sam żony jego, zawždy w uściech miał one Greckie wierzyki, z Euripidesowey Tragedyi, którą Fe-nisami zowią (które ja powiem, jako będę mógł, acz po-dobno nie trefnie a po prostu, wszakoż tak, jako każdy rzecz samę będzie mógł wyrozumieć.) Jeśli kiedy prawa poła-mane być mają, dla opanowania Królestwa, łamać je ma-my, w inszych się rzeczach na wstyd, na Boga, i na ludzi, oglądaj. Gardłoby zaśluzyl (bb) Eteokles, albo rychley
Hh

*Okrucień-
stwa uży-
wał, a nie-
mym swo-
rzeniem sro-
gim być,
wszystko to
za jedac.*

*Pompeiusa
tu rozumieć
masz, który
był pojął co-
re Juliusa
Cesarza.*

*Euripides
Pół'a był,
który Tra-
gedye pisał.*

(bb) Eteokles syn był Króla Thebańskiego Oedipa. Ten Eteokles na to się był zezwolił z bratem swym na imię z Polinicesem, że po so-bie Królestwo trzymać mieli. Eteokles rok, a Polinices drugi. Ete-okles, gdy rok jego wyszedł, Polinicesowi Królestwa puścić nie-
chciał. Polinices przeciwko niemu Woysko zebrał, gdzie potym o-
bawia bracia w bitwie zgineli, jeden drugiego zabił. Tam gdy cia-
ła ich wedle obyczaju Pogańskiego, w jednym ogniu palono, pło-
mień się rozdzielił, okazując, że się i po śmierci zgadzać nie mieli.

Euripides, że tę samą przyczynę ku połamaniu Praw zostawił, która między wszystkimi była nayniecnotliwsza. Ale czemu ja tu rzeczy te drobne zbieram, albo wspominam, to dziedzictwa, puścizny, kupiectwa, fałszywe i omylne przedawania? A to masz onego, który pragnął być Królem ludu Rzymskiego, i Panem wszech narodów, i dowiódł tego. Taką chuć, jeśli kto poczciewać być mieni, szalony jest, bo już przyzwala na zgubę i na upadek Praw, i wolności, i szkaradę, grube i brzydkie uciśnienie i zgubienie ich, mniemam aby z dobrą sławą być miało. A tego lepak kto to zeznawa, że nie jest rzecz poczciewa w tym Państwie, które wolne było, i wolneby być miało, mimo Prawa, i mimo wolności rozkazować, wszakoż temu, ktoby tego dowieść mógł, mieni to rzecz pożyteczną, ja nie wiem kogoby napominaniem, albo rychley łajaniem, albo złorzeczeniem, od tak wielkiego błędu odwieść miał. Abowiem przez Pana Boga, azaż komu może pożyteczne być niecnotliwe, fromotne, okrutne, i szkaradne Oyczyzny swej zagubienie? Choćaby też tego, ktoby się tym pomazał, utrapieni, i uciśnieni synowie zagubionego Państwa onego, Oycem zwali. A przeto z poczciewości pożytek szacować, i miarkować mamy, i tak, aby to dwoje przezwiskiem tylko między sobą różne było, ale rzeczą samą, aby oboje jednako brzmiało, i jedną rzecz w sobie zawieźowało. Teraz idę do mniemania człowieka pospolitego, który tak mówi: A któryż pożytek może być większy, jedno Królem być? Na to odpowiadam: Kto tego źle, i niesprawiedliwie doszedł,

*Eteokles tedy w Euripidefowej Tragedyi, te słowa mówi, na które się tu Cicero gniewa: to jest, jeśli kiedy Prawa łamane być mają, dla Królestwa je łamać mamy. Gdzie Cicero, jako widział, powiedział, że to łamanie Praw, które dla Królestwa bywa, jest nayniecnotliwsze: bo ztąd barzo wiele rzeczy złych, okrutnych, srogich, niesprawiedliwych, i straszliwych pochodzi. Przy Królestwie tu możesz każde Państwo rozumieć, choćaby Królestwa nie było.

że mu nadto, nic szkodliwszego być nie nayduję, i zwała-
szcza gdy w samą rzecz weyrzeć, i rozum ku istney pra-
wdzie powieść chcę. Azaż komu mogą być pożyteczne
fraunki, doległości, niewczas, myślenia we dnie i w no-
cy, ustawiczna bojaźń, żywot pełen zdrady, pełen wszel-
kiej niebezpieczności? Akcyus powie: że tych wiele jest,
którzy Królestwu źle myślą, nie wiernymi będąc, na zdra-
dzie mu są, i mało tych jest, którzyby mu dobrze myśleli.
Ale o którymże to Królestwie Akcyus mówi? o tym, które
szło od (cc) Tantalusa, i potym od Pelopesa, które własni
dziedzicy, słusznie i sprawnie trzymali. Abowiem co rozu-
miesz, jako daleko więcej być miało tych, którzy źle my-
śleli Królowi onemu, który wojskiem ludu Rzymskiego,
wszystek lud Rzymski wygubił, i miało samo, nie tylko wol-
ne, ale owszem to, które wszem narodom rozkazywało, pod
swą moc podbił, i w niewolę je wziął? O tym ty rozumiesz,
jako pomazane, jako zranione sumnienie na myśli swej mieć
mógł, ponieważ był sam na taki sęk, i w takie obrzydzenie
przyszł, iż ktokolwiekby mu był gardło wziął, ten wiel-
ką miłość i sławę u wszystkich otrzymać miał. Co jeśli te
rzeczy pożyteczne nie są, choć się barzo pożyteczne być
widzą, ale owszem są pełne fromoty lekkości i hańby, już
też bezpiecznie na tym przestać mamy, że nic nie jest po-
żyteczno, coby nie było poczciewo. O tym aczkolwiek i in-
szych czasów wielokroć, wszakoż jednak i w tej wojnie,

Hh2

(cc) O osobach tych, które tu wspomina, miałeś wyżej, i wszakoż abyś rzecz, jako się sama w sobie ma, pojął. Rozumieć masz, iż tu Cicero tak mówić chce. Jeśli Królestwo Pelopese, albo Tantalusowe, wiele miało nieprzyjaciół, choć je Athreus z Thiestem jako własni dziedzicy, sprawnie między sobą trzymać mieli: pogotowić to Królestwo więcej nieprzyjaciół mieć musi, które sobie kto niecnotą, mocą, i gwałtem zniewoli tak, jako uczynił Cesarz Państwo Rzymskie.

Królem być,
co za poży-
tek.

Cesarz w ja-
kie obrzy-
dzenie był
przyszł.

Brutusa tu
chwaląc
chce, który
Cesarzowi z
drugimi po-
mocnikami
swoimi, gar-
dło wziął.

która była przeciwko Pirrhusowi, i sam Fabrycius będąc już powtórę najwyższą Radą, i insza wszystka Rada nasza, nie inaczej rozumieli. Bo gdy Król Pirrhus przeciwko Rzymianom wojnę dobrowolnie nie mając żadney przyczyny podniósł, gdy się tam z tym Królem mężnym i możnym, o zwierzchność panowania, spór i wojna toczyła, zbieg a zdrajca jego, od niego prosto do obozów Rzymskich, do namiotu Fabryciusowego (dd) przyszedł. Który to Fabryciusowi obiecował, jeśliby mu to był Fabrycius zapłacić chciał, że się zaś do obozu Pirrhusowego tak tajemnie wrócić miał, jako był z niego tajemnie wyszedł, a tam Króla swego ślubował otruć. Tego zdrajcę Fabrycius, do Pirrhusa odwieść dał: co iż tak Fabrycius uczynił, wszystka mu to Rada Rzymska pochwaliła. Tam jeśli się pytamy coby miało ono za kształt, albo mniemanie pożytku, wojnę jednak onę wielką, i ciężkiego przeciwnika Państwa Rzymskiego, jeden on zdrajca mógłby był rozsypać, i w niwecz obrócić. Aleby to była wielka hańba, niecnota, i lekkość, gdyby tego nieprzyjaciela nasi byli nie pożyli, tak jako się godziło, pocziwie, a gdyby go byli zdradą jaką, albo niecnotą zwyciężyli: a zwłaszcza z którym się wojna o dobrą sławę toczyła. Cóż tedy było pożyteczniejszego, albo i Fa-

(dd) Historyą tę miałeś już wyżej w pierwszych księgach. O tym cię jednak i tu napomnę chcę, że Historye drugie tak mają. Iż był ten lekarz nie przyszedł sam do Rzymian, ale list pisał, na który o. i list w te słowa odpisali: Kajus Fabrycius, a Quintus Aemilius najwyższa Rada Rzymska, Pirrhusowi Królowi zdrowia życzą. Tak się nam zda Królu, że do tego szczęścia nie masz, abys miał rozeznąć, ktoć przyjacielem jest, a ktoć nieprzyjacielem. Co jednak i sam poznasz, skoro przeczytasz ten list, któryć posyłamy, a na oko oglądasz, że ty przeciwko dobrym a sprawiedliwym ludziom, wojnę podnosisz, a złym, niecnotliwym ufasz. Co my tobie, nie dla osoby twojej, ale dla nas samych opowiadamy, to jest, aby na nas śmierć twoja potwarzy nie wniosła: żeby kto nierozumiał, żebyśmy cię zdradą podejść mieli, jakobyśmy cię pocziwie pożyć, a zwyciężyć nie mogli.

bryciusowi samemu (który w Rzymie takim był, jakim w Athenach Arystyd) albo i wszystkiej Radzie naszej, która pożytku od dostojęństwa własney pocziwości, nigdy nie odłączała, mieczemli z nieprzyjacielem czynić, czyli trući-zną? Jeśli się o zwierzchność panowania dla dobrej sławy starać mamy, tamci już niecnota, fałsz, ani żadna zdrada być nie ma, w której dobra sława już być nie może. Jeśli się też staramy o możność, o majątność, jakożkolwiek jest, to wszystko przy złey sławie, przy hańbie, nie może być pożyteczno. Przeto, i ono zdanie Luciusa Filipa syna Quintusowego, pożyteczne nie było, aby nam były one miasta znowu podatek dawać miały, które był Lucius Sylla za zezwoleniem wszystkiej Rady, sumnę pewną pieniędzy od nich wzięwszy, wolne uczynił, a my abyśmy im przed się onych pieniędzy nie wracali, które nam byli za swę wolność dali. Na tym zdaniu Filipowym, Rada wszystka była przestała. Aleć to fromota była Państwu i zwierzchności Rzymskiej, abówiem i rozboynicy lepiej wiarę chowają, niżli ją Rada Rzymska w tej mierze chowała. Rzekłbyśmy kto, ale jednak przybyło dochodów, a tak to już pożyteczno być musiało. Ale długoż kto będzie śmiał mówić, aby to pożyteczno było, co nie jest pocziwo? Aż może któremu Państwu pożyteczna być waśń ludzka, lekkość, hańba, albo niesława? A zwłaszcza które się ma sadzić, a gruntować na dobrej sławie, i na miłości ludzi z sobą zjednoczonych. I w tymem się ja wielokroć, z Katonem przyjacielem swym nie zgadzał, bo mi się zdało, że nazbyt krnąbrnie a upornie, bronił skarbu pospolitego, i dochodów Państwa tego, Celnikom nigdy zgoła niczego, a narodowi lepak nam zjednoczonym, wiele więc rzeczy postępować nie chciał. A my byśmy przeciwko tym, którzy się znami zjednoczyli, hojni być, a dobrze im czynić mieli, a z Mytnikami lepak mielibyśmy się tak zachować, jakośmy zwykli z tymi, które dla lepszego granic opatrzenia, a dla lep-

Rzymskiej
Rady wiarę,
strofuje.

Celnicy, któ-
rzy u Rzy-
mian myta-
nawmowali,
przy odda-
waniu sum-
my prasza-
li więc aby im
co odpu-
szczono, na-
co Kato ze-
walać nie
chciał.

O wolności
te Miasta
prosiły.

czego też wczasu ich, na (ee) nowe ośiadłości zasylamy. A to jeszcze tym więcej, że wždy ten stan ku dobremu Rzeczypospolitey zależy. Zle czynił i Kurio, który aczkolwiek powiadał, że słuszną była prośba Miast Francuskich, za rzeką na imię Padus, jednak to ktemu zawždy przydawał, aby się nasi na pożytek więcej oglądali: gdzieś mu już lepiej było powiadać, że prośba ich słuszną nie była, ponieważ Rzeczypospolitey pożyteczna nie była, niżli ją słuszną mieniąc, powiadać, żeby pożyteczna być nie miała.

ZEBRAŁ TU RZECZY KILKA, W KTORYCH WEDLE
ZDANIA LUDZKIEGO, INSZEGO COS POZYTEK
ROSKAZUJE, NIŻLI POCZCIWOSC,

Pełne są Księgi Szóste Hekatonowe, które też o powinnościach pisał, takowych gadek, to jest, godziłoby się dobremu człowiekowi, czasu wielkiej drogości zboża, czeladzi nie żywić a nie chować? Około tego tam na obie strony rozprawia, wszakoż na ostatek zdanie swoje pokazuje, że powinna rzecz większą baczną być na pożytek swój, niżli na ludzkość. Pyta też, gdyby się to trafiło, żeby kto na morzu ze szkoda swą rzecz z okrętów miotać musiał, jeśliby konia drogiego a kosztownego wyrzucić miał, czyli niewolnika białego a nikczemnego? Tu więc indziej widzie wzgląd na majątność, a indziej na ludzkość. Gdyby się okręt rozbił, a szalonyby z niego deszczkę uchwycił już tonąc, miałby mu ją mądry, też już tonąc, wydrzeć, jeśliby mógł, czyli nie? Powiada, żeby jej wydzierać nie miał, boby to była krzywda. A ten ktoby onego okrętu Panem był, mógłby mu ją, jako swą wydrzeć? Zadnym powiada obyczajem, boby się mu to inaczej nie godziło, jedno ja-

(ee) Rzymianie gdy w Mieście wiele ludzi z ubożalych widzieli, spisawszy, zasylali je na takowe miejsca, które opatrzenia potrzebowaly, ziemi im tamże dostatek wedle potrzeby ich udzieliwszy.

ktoby też dla tego, że okręt jego jest, wyrzucić z niego chciał onego, ktoby w nim na morzu płynął. A okręt póki nie przypłynie na miejsce, nazad, z kąd się z nim pułczono, nie jest własny Pana swego, ale jest tych którzy w nim płyną. Co jeśliby jedna deszczka była, a dwayby się jej zaraz tobie obadwa wydzierać, czyli tam ustąpi jeden drugiemu? I owszem powiada, ustąpi temu, zwłaszcza komu więcej żywym być zależy, albo dla własnych potrzeb swych, albo dla Rzeczypospolitey. Co jeśli to wszystko w obudwu, tak w jednym, jako i w drugim zarówno będzie? tam, powiada, żaden spór być nie ma, tylko już tak, jakoby szczęściem zwyciężony, nie za żadnym sporem ustąpi jeden drugiemu. Co jeśliby Ociec Kościoły łupił, do ziemskiego by się skarbu podkopywał, miałby to syn Urzędowi opowiedzieć? Tobie się powiada nie godziło, i owszemby Oyca bronić miał, jeśliby mu kto winę dawał. Więc Oyczyzna w większej wadze nie jest, niżli wszystkie powinności, któreśmy Oycu, i inszym powinni? I owszem, powiada, jest w większej wadze, jedno iż też Oyczyźnie pożyteczno jest mieć syny takie, którzyby uczciwość, wiarę, i miłość, Rodzicom swym zachowywali. Co jeśliby Ociec chciał Oyczyznę, albo sam okrucieństwem zniewolić, albo ją nieprzyjacielowi przez zdradę wydać, miałby syn milczeć? Nie, powiada, i owszem Oyca prosić ma, aby tego nie czynił, a jeśliby prośba nie pomogła, ma go oskarżyć, ma mu też i grozić. A na koniec, jeśliby się rzecz skłaniała ku upadkowi Oyczyzny, ma sobie więcej ważyć pożytek Oyczyzny, niżli Oycowskie zdrowie. Pyta też tam, jeśliby człowiek mądry pieniądze nie znając, fałszywe pieniądze wziął, mniemając by dobre, a potem obaczywszy się, jeśliby miał imi miało dobrych, temu, komu by winien płacić, czyli nie? Tam Dyogenes powiada, żeby mógł, Antypater powiada, że nie. Z którym i rychley przedstawam. Kto przedawa wino nie trwałe, które prętko wywietrzeć a skażić się ma, o tym wiedząc, ma to powiedzieć, czyli nie? Dyogenes tak mniema, że powie-

Dyogenes, i
Antipater.

dać nie trzeba, Antypater zaś powie, albo rozumie, że to zależy na człowieku dobrego, aby powiedział. A teć są jakoby prze, a różnicę w prawie wszystkich Stoików. Gdy sługę nie wolnego przedawasz, maszli do niego wszystkie wady powiedzieć, czyli nie masz? Dyogenes mówi, że nie potrzeba żadnych innych powie, jedno te, których jeślibyś zamilczał, miałiby on niewolnik być wrócon, wedle ziemskiego Prawa. Ale wady o to te, że sługa jest kłamliwy, kołtera, złodziey, pijanica. Antypatrowi się zda, żebyś je powiedzieć miał, Dyogenesowi nie. Przedałby kto złoto, mniemając aby mościad przedawał, człowiek dobry miał, żeby mu powiedzieć, że ono złoto było, czyli by za pieniądź to kupił, coby za tyśiąc pieniędzy stało? już to jawno jest i to, co się mnie samemu zda, i co jest za przą między tamtemi Filozofy, którem pomienił. Postanowienia z jakiej ugody, obietnice, które się stały nie z przymuszenia, ani przez fałsz (jako Sędziowie nasi mówić zwykli) jeśli zawždy chować a pełnić mamy? Jako gdyby kto komu na wodę zaskurna, to jest, na puchlinę lekarstwo dał, a z nimby tak pierwey postanowił, aby nigdy po tym lekarstwie tego nie używał: jeśliby się teraz stał od tego lekarstwa zdrowym, a zaśieby w kilka lat w tęż niemoc wpadł, i nie mógłby tego uprosić u niego, z kim był postanowił, aby zaśie mógł tego lekarstwa używać, coby ten czynić miał, ponieważ by on tak nie ludzkim był, żeby mu go używać nie dopuścił, choćaby stąd żadney krzywdy, ani szkody nie miał? Miałby radzić o zdrowiu swym, a na swódy żywot bacność mieć. Co gdyby kto mądrego prosił, ten ktoby go po sobie dziedzicem swym czynił, odkazując na Testamencie pewną sumnę pieniędzy, aby pierwey niżliby ku puściznie przyszedł, w dzień jawnie przed wszystkimi po Rynku skakał, tak, iżby to on mądry uczynić obiecał, boby mu też on był inaczej nic nie odkazował, aniby go był dziedzicem po sobie pisał, i miałby to on mądry uczynić, co był obiecał, czyli nie? Tegobych obiecować nie chciał, jakoż rozumien, żeby to na człowieka poważnego zależało, ale iż on obie-

cał, jeśli to będzie rozumiał, że fromota po Rynku skakać, pocziwiey skłama, jeśli z oney puścizny nic nie weźmie, niżliby co wziął: oprócz tego, żeby one pieniądze czaśu jakiej wielkiej potrzeby ku pożytku Rzeczypospolitey obrócił, tak, iżby mu już i skakać fromota żadna nie była, zwłaszcza gdyby Oyczyźnie pomógł. Ale i takich obietnic pełnić nie mamy, które nie są pożyteczne tym samym, którymbyśmy je obiecowali. Pódmóż też choć i do bajek. Słońce (ff) synowi swemu Faetontowi, obiecowało było wszystko uczynić, oco by jedno był prosił. Faeton prosił, aby go Ociec na swóy wóz w sadził, w sadzon jest, gdzie niżli się dobrze usadził, za uderzeniem gromu, zgorzał. W tym dalekoby było lepiej, aby był Ociec obietnicę nie pełnił. Co gdy się Theseus u Neptunusa obietnicy swej domagał, któremu był Neptunus ze trzech rzeczy jedną obrać dał, prosił o śmierć synowi swemu Hippolitowi, który u niego w podeyrzeniu o macochę był, co gdy otrzymał, ocz prosił, Theseus potym w wielkim smętku był. Agamemnon też, gdy był Dyanie offiarować poślubił, to, coby się było w Koronie jego najpiękniejszego w onym roku urodziło, offiarował Ifigenią córkę swą, nad którą się było onego roku nic piękniejszego nie urodziło, tam też lepiej było obietnice nie pełnić, niżli się tak srogiego a okrutnego uczynku dopuścić. A przeto, i obietnic czaśem pełnić nie mamy, i wracać tego nie zawždy mamy, co nam kto zachować da. Dałbyć kto miecz zachować, będąc zupełnego rozumu, a potym oszaławszy, mieczaby się swego upominał, jeślibyś mu go wrócił, jużbyś wystąpił, jeślibyś nie wrócił, powinności byś dosyć uczynił. Co jeśliby ten, coby do ciebie pieniądze zachować dał, przeciwko Oyczy-

li

*Poganie Dy-
ana mie-
siąc zwali, i
chwalili ją
za jedną bo-
ginią. Aga-
memnon, był
Król w Gre-
ckiej ziemi
w Pelopone-
zie, w Mie-
ście Miceń-
skim.*

(ff) Tak o tym Póetowie bają, żeby to słońce Bogiem jednym było, i przypisują mu wóz ze czterma wózniki, na którymby się sam, gdy owo świeci w okrag, około wszystkiego świata, na niebie wozic miał.

znie wojnę podniósł, a wrócił żebyś mu ono, coć zachować dał? Nie tulzę, abyś to uczynić miał, bobyś to przeciwko Rzeczypospolitey uczynił, którać między wszystkimi rzeczami ma być najmilsza. A takci wiele jest rzeczy, które się z przyrodzenia widzą być pocziwe, a za czasem nie-pocziwe bywają. Obietnice pełnić, ugodę trzymać, rzecz w zachowanie daną wrócić, gdy się pożytek odmienia, bywa rzecz nie pocziwa. Aleć mniemam, iżem już dosyć powiedział o rzeczach tych, które się widzą być pożyteczne, przeciwko sprawiedliwości, a to za zmyśloną a obłudną mądrością. Ale iżem ze czterech źródeł pocziwości, w pierwszych Księgach powinności widł, w tychże się źródłach obierać będę, pokazując, jako to, cnoćie nie-przyjacielem jest, co się pożytecznie być widzi, a nie jest. Tum już o mądrości, za którą złość a chytrość chodzi, a fałszować ją chce, i także o sprawiedliwość, która zawždy pożyteczna jest, odprawił.

O MĘSTWIE.

O Statnie jeszcze dwie części są pocziwości. Między któremi, jedną znać bywa przy wielkości serca, a przy myśli męskiej, drugą przy powściągliwości, albo mierności, gdy się kniey przywłaszczamy, gdy się z nią zgadzamy, a wedle niej się miarkujemy. Widziałoć się pożytecznie być Uliksowi, jako o nim niektórzy Póetowie w Tragedyach swych napisali, bo u Homera nypoważniejszego Greckiego Póety, żadnego takiego podeyrzenia o Uliksie nie masz, wszakoż co niektóre Tragedye o nim zmyślają, jakoby się szalonym uczynić miał, chcąc się (gg) z wojny

(gg) Kto był Ulikses, miałś wyżej. Cicero tu wojnę tę wspomina, którą Grekowie z Trojanami wiodli o Helenę, Króla Greckiego, o Menelausa żonę, którą był uniósł Paris syn Króla Trojańskiego, Priamusa, o którymś też już miał,

tym szaleństwem wykrećć, nie pocziwać to jego Rada była. Aleby podobno kto rzekł, iż pożyteczna Panem sobie być wltace, w pokoju żyć, z rodzicami swemi, z żoną, i z synem. A więc to równać chcesz sławę tę, która idzie z ustawicznych niebezpieczności, z trudów, z prac, z żywotem tym wedle wszelakiego wczasu spokojnym? Ja lepak o tym tak trzymam, żeby nikt nie miał dbać o żywot spokojny, i owizemby im wszyscy gardzić mieli, a niktby się weń wdawać nie miał, bo iż pocziwy nie jest, tak też rozumem, że też nie jest pożyteczny. A co rozumiesz, by był Ulikses trwał w tym, jako się szalonym być czynił, coby on był od ludzi słyszał? Który aczkolwiek wielkich rzeczy na wojnie dowodził, i wiele czynił, jednak to sobie (hh) od Ajaxa słyszał: samże mówi, był pierwszym powodem przysięgi. Co jednak wszyscy wiecie, a przedsię sam wiarynie zdzierzał, sam się omylił, szalonym się uczynił, aby jedno był nigdzie nie jechał, bo już był tak umyślił. Co gdyby był (ii) Palamedes bystrym rozumem swym, takiey jego chytrey a krnąbrney śmiałości nie obaczył, koniecznieby był świętą onę przysięgę i wiarę złamał. Tam zaprawdę lepiej się było Uliksesowi potykać, nie tylko z nieprzyjacielem, ale na koniec i z nawałnościami morskimi, to, co jednak czynił, niżli zezwolenia wszystkiey Greckiey ziemi ku podniesieniu wojny przeciwko Trojanom odstąpić. Ale opuściwszy bayki, i insze rzeczy postronne, pódźmy do rzeczy swych, które się zapewne działy. Marek Attilius Re-

Ij2

(hh) Ajax między wszystkimi Greckimi Panymi, po Achileśie, nymężniejszy, przeciwko Uliksesowi mówi: Ze się z przysięgi wykrećć chciał, którą byli Grekowie wszyscy przeciwko Trojanom uczynili.

(ii) Palamedes był syn Króla jednego na wyspie, którą zwano Fubea. Ten, gdy Ulikses się szalonym czyniąc, sol po roli śiał, a orał, iyna mu jego Thelemacha, pod plug podrzucił. Ulikses choć się szalonym czynił, pluga podniósł, żalując syna obrazić. Po czym Palamedes poznał, że nie szalał,

Itaka, Wysp na morzu Jonium nazwanym, Ojczyzna Uliksesowa, którego żona była Penelope, syn Telemachus.

Czytaj o tym Homero: odiss: &c.

Ludzie ucze-
ni, rozdzie-
lili świat na
trzy części,
Azja, Afry-
ka, Europa.

224

O POWINNOŚCIACH

Regulus, będąc powtórę najwyższą Radą, gdy w Afryce for-
telem przez zdradę był poiman, za sprawą Xancippa Lace-
demońskiego, gdy Hamilkar Hannibalów Ociec Hetmanem
był, posłan był od Hetmana do Rady Rzymskiej, ślubem, i
przysięgą obowiązany, pod tym sposobem, że się zaś do
Karthaginy wrócić miał, jeśliby była Rada Rzymska, wię-
źniów niektórych zacnych Karthaginianom nie wróciła.
Regulus gdy do Rzymu przyjechał, tam niejaki kształt po-
żytku widział, ale i to, co się samo pokazało, nie pewnym,
a omylnym być rozumiał. Który był oto taki, mieszkać w
Oycyzynie, doma sobie być z żoną, z dziećmi, upadek, i
szkodę one, którą był na wojnie popadł, mógł przypisać
spólnemu nieszczęściu wojennemu, a przed się jednak sto-
pień, albo stan dostojenstwa Radzieckiego, trzymać i nosić
go na osobie swej, a ktożby to rzekł, aby to pożytecznie
być nie miało? Pytasz? atoli to męstwo, a serce wielkie mō-
wi. Cóż? azaż jeszcze świadków ważniejszych szukasz?
A wszak to ta własność jest tych cnot, żadney się rzeczy
nie bać, nieczym się nie straszyć, za nic przygod sobie z ludź-
mi przyległych, nie ważyć, tego, co na człowieka przyiść
może, zarzecz nieznosną sobie nie mieć. A coż Regulus
uczynił? do Rady przyszedł, powiedział to, co mu było po-
ręczono, aby nie wotował, a zdania swego nie powiedział, te-
go się zbraniał, powiedają, że poki w przysiędze, albo w
ślubie nieprzyjacielskim był, Radą nie był. A mimo to, je-
szcze (z kądby go szalonym człowiekiem drugi nazwał, ta-
kim, któryby się pożytku swego zbraniał) powiedział w Ra-
dzie, że więźniów wrócić pożytecznie nie było, mieniąc je
być ludźmi młodem, w rzeczach wojennych sprawnymi, a
siebie człowiekiem już zeszłym, a starym. A iż to zdanie
jego miejsce u wszech w Radzie miało, więźnie są zatrzy-
mani, a on się do Karthaginian wrócił, nie zatrzymała go
tam ani miłość przeciwko Oycyzynie, ani przeciwko powi-
nowatym jego, chociaż to dobrze wiedział, że miał jechać
do frogiego, a barzo okrutnego nieprzyjaciela na męki, któ-
re nad nim dziwne wymyślać miano. Ale iż o przysiędze

TRZECIE KSIĘGI.

225

dobrze rozumiał, że miała być w swej mierze zachowana,
choć go żywo męczono, a mordowano, jednak lepsza
rzecz jego była, niżliby był miał będąc starym, a ktemu
więźniem i krzywoprzysięzcą, jeszcze ktemu dostojenstwo
Radzieckie na osobie swej nosząc, doma ostać. Aleby kto
mógł rzec, że to jednak szalenie czynił, że nie tylko niera-
dził odsyłać więźniów, ale jeszcze odradzał. Jakoż to sza-
lenie? więc to szalenie co było pożytecznie Rzeczypospoli-
tey? Izali to może któremu ziemskiemu synowi pożyte-
cznie być, co pożytecznie nie jest Rzeczypospolitey? Ludzie
gdy pożytek od poczciwości odłączają, wywracają, a psu-
ją to, co jest grunt samego przyrodzenia. Abowiem wszy-
scy w obec pożytku pragniemy, bo nas przyrodzenie do nie-
go gwałtem ciągnie, a żadnym się obyczajem temu oprzeć,
i inaczej tego czynić nie możemy. Boć nikt nie jest, ktoby
się pożytku zbraniał, a przed nim uciekał, albo rychley, nikt
nie jest, ktoby za nim z wielką chucią nie szedł, a on się pil-
nie nie starał. Ale iż pożytku nigdzie indziej naleść nie
możemy, jedno w dobrej sławie, w poczciwości, dla tego
sobie dobrą sławę, cześć, a poczciwość, naywięcej waże-
my, i na pierwszym ją miejscu kładziemy, słowo oto to po-
żytek, nie takci ozdobne jako potrzebne być rozumiemy.
Rzekłby jeszcze kto: Ale coż jest w tej przysiędze? czyli
się bojemy, aby się Jowisz nie rozgniewał? A wszak tu jest
spólne zezwolenie wszech Filozofów, nie tylko tych, któ-
rzy powiedają że Bóg nigdy nic nie sprawuje, nic nikomu
nie czyni, ale też i tych, którzy tego chcą, i tak trzymają,
że Bóg zawżdy cokolwiek sprawuje, zawżdy usiłuje, ni-
gdy nie próżnuje, owa, iż się na to wszyscy zgadzają, że się
Bóg nigdy nie gniewa, nigdy nikomu nie szkodzi. A cho-
ciaby się też Jowisz gniewał, w tym gniewie swym, cożby
był mógł więcej złego uczynić, albo zaszkodzić Reguluso-
wi, niżli on sam sobie zaszkodził? A przeto, żadney tam
tak wielkiej bojaźni przeciwko Zakonowi i Bogu nie by-
któraby mu była miała ku tak wielkiemu pożytku prze-
todzić, a do niego mu zabronić. Czyli się tego bał, aby

O mękach
Reguluso-
wych pisał.
że obrzeza-
wszy mu po-
wieki oczu,
w beczkę go
nagiego w sa-
dzono, która
we wnętrzu
w sobie gwo-
ździ osiłych
gesto nabi-
tych moc
miała.

Jowisza po-
ganie za naj-
wyższego
Boga mieli.
Epikurowie
trzymali, że
Bóg nic nie
sprawuje, nie
nikomu nie
czyni, Peri-
patetikowie
lepak i Stoi-
kowie, tak, ja-
ko tu wi-
dzieć.

to z lekkością jego nie było, jeśliby to był uczynił, żeby był w Rzymie ośtał? I w tymby on był gotową wymówkę mieć mógł. A to najpierwsza była, że między złymi rzeczami, które najmniey zaszkodzić mogą, a mniey złe są, te sobie obierać mamy. Lekkość ta, albo fromota, jeśliby się jej był dopuścił, więc była w sobie tak wiele złego mieć mogła, jako one złe męki były? Druga, jeszcze i wedle słów onych, które są u Akcyusa, mógł być Regulus wymówkę mieć, gdzie tak mówi: (kk) Złamałeś wiarę. Anim ja, mówi, żadnemu zdrajcy wiary swej obowiązywał, ani ślubował. To aczkolwiek ci zły, a nielutościwy Król mówi, jednak krzeczy baczenie mówi. Jeszcze i to ktemu przydawają, jako my mówimy, iż się niektóre rzeczy widzą być pożyteczne, a nie są, także też oni mówią, że się niektóre widzą być poczciwe, a nie są. Jako jest oto to, wrócić się na męki, nie chcąc przysięgi złamać, chcąc ją w całości zachować, widzi się być poczciwo, ale jest niepoczciwo, bo co się działo przez gwałt, a przez przymuszenie nieprzyjacielskie, nie miało być tak mocno trzymano. Jeszcze i to przydawają: cokolwiek jest barzo pożyteczno, to bywa poczciwo, choćaby się przed tym poczciwo być nie widziało. A toć to jest, co przeciwko Regulufowi mówią. Patrzmyż onego, co mu najpierwey zadawają: Mógł się, mówią, Jowisza niebać, aby mu był w czym rozniewawszy się zaszkodzić miał, ponieważ się nie zwykł, ani gniewać, ani ludziom szkodzić. Ten ich wywód, nie więcej waży przeciwko przysiędze Regulufowej, niżli przeciwko innym przysięgom wszystkim. Abowiem w przysiędze nie w pojaźni, ale tego co za własność, albo co za moc przysięga ma, patrzeć mamy. Bo przysięga, jest świętobliwe

(kk) Słowa te są Thiestowe, do brata Athreusa z Akcyusowej Tragedyi wzięte. Bo się tam Thiest na Athreusa uskarża, że mu wiary nie chował. Ale mu zaś Athreus odpowiada: że wiary swej żadnemu zdrajcy nie obowiązuje. O tych dwu braciach, mówi wyżej.

rzeczy twierdzenie, a tak cokolwiekbyś obiecał grunto-wnie przed Bogiem, jakoby przed świadkiem, to wszystko trzymać masz, boć się to już dotyka nie gniewu Boskiego, którego żadnego nie masz, ale sprawiedliwości i wiary. Pięknieć napisał Ennius: O święta wiaro, i ty przysięgo, która się Jowisza dotykasz, ciebie wszyscy wielbią, i wysoko cię na spicach stawiają. A przeto, kto przysięgę łamie, ten wiarę łamie, którą nasi starzy na Zamku, tudzież podle Jowisza między wszech bogi najsświętszego, i najprzedniejszego, jako Kato powiedział, mieć chcieli. Mówią też: choćaby się Jowisz gniewał, jednakby nic gorszego Regulufowi uczynić był nie mógł, nad to, co sobie sam Regulus uczynił. Toćby była prawda, kiedyby żadnego innego nieszczęścia, żadnej insey napaści nie było, jedno boleść: która iż nie jest nie tylko nacięższą napaścią, ale owszem nie jest napaścią żadną, co nacycelniejszey ważności Filozofowie, mocno twierdzą. W tej mierze Regulufa iście nie lada świadka, wszakoż niewiem, jeśli nacycelniejszego świadka ich, proszę nie chciećcie ganić. A któregoż jeszcze lepszego świadka szukamy mimo tego, który był pierwszym człowiekiem między ludem Rzymskim? który chcąc zachować powinowactwo swe, dobrowolnie się w męki wdał. Abowiem którzy to mówią, że między napaściami, co mnieyszą wždy napaść wybierać mamy, to jest, ze złego wybierając, abyśmy lepiey hańbę podjęli, niżli co z uciskiem niższym czynili. A któryż jest większy ucisk, albo która większa napaść nad hańbę, albo nad lekkość? którą jeślić się ludzie niejako obrażają, a brzydzą około marności cielesney, a cóż rozumiesz, jako sobie więc ważyć mamy zelżenie, pohańbienie, a zesromocenie sumienia i myśli zmazaney. A dla tegoć Filozofowie ci, którzy żwierzliwiey około tego mówią, śmieją to samo nieszczęściem, i napaścią zwać, co hańba i lekkość jest. A owi jednak, którzy to słabiej puszczają, jednak hańbę, a lekkość, bez wątpienia nacywyższą napaścią zowią. Ono zaś co u Akcyusa jest: Jam zdrajcy żadnemu nic nie ślubował, ani

W Rzymie przy obrazie boga Jowisza, obraz wiary i przysięgi, stawiano na samym wierzchu Zamkowych murów.

Rozumie tu Stoika.

Rozumie Peripatetiki.

mu wiary swej obowięzuję, dla tego to Póeta Akcyus dobrze mówi, iż o Atreulu pisząc, a srogość jego okazując, musiał już osobę jego przed się brać, a obyczajom się jego surowym przywłaszczając, i mowę swoją ku srogości jego stosować. Co jeśli to kto przed się bierze, żeby tam wiara być nie miała, gdzie kto komu niewiernemu co obiecuje, niech się na to ogląda, aby tu dziura jaka nie była, albo wykręt krzywoprzysięstwa. Aleć koniecznie Prawo wojenne, i wiara w przysiędze zawżdy nieprzyjacielowi ma być zachowana. Abo wiem, cokolwiekby się jedno tak przysięgło, że to myśl dobrze wyrozumiała, iż to już tak być musi, co wszyscy chować, pełnić, i pilnie tego strzec mamy. Bo gdy kiedy inaczej przysięgasz, chociaż tego nie uczynisz, żadnego krzywoprzysięstwa nie masz. Jako kiedybyś rozbojnikom wedle umowy obiecanego za głowę swą okupu nie przyniósł, tu żadney zdrady, ani omylenia, chociażbyś też to przysięgał, uczynił, żebyś nie ziszcł. Boć rozbojnik niema być liczon między tym nieprzyjacielem, z którym słuszną wojnę wiemy, ale owizem ma być mian za spólnego zdrajcę wszech ludzi, z tym się nikt wiarą spólną, ani przysięgą, składać niema. A też ci nie to jest krzywoprzysięstwo, gdy ty omylnie a obłudliwie przysięgasz, ale gdy na to przysięgasz, na co zezwala zdanie i wola twa, że to już wedle zdania twego, tak być musi, jako się słowa sami w sobie wiążą, wedle obyczaju naszego Rzymskiego, tego nie uczynić, jest krzywoprzysięstwo. Trefnie to wyraził Euripides: przysięgłem, mówi, językiem, ale myśl wolną mam od przysięgi. Ale się Regulufowi nie godziło sposobu i obyczaju wojennego, i także postanowienie swego między sobą, a między prawym nieprzyjacielem, krzywoprzysięstwem wywracać a pomieszywać, bo się tam rzecz działa z prawym nieprzyjacielem: przeciwko któremu, i Prawo zupełne Połów Rzymskich, tych, którzy wojnę słuszną a obrzędnie opowiadają, i wiele innych spraw jest spólnych. Co gdyby nie tak było, nigdyby była Rada Rzymska ludzi zacnych i sławnych, w nieprzyjaciela

Rozbojnikowi możesz słowa nie trzymać.

Krzywoprzysięstwo, co jest.

Przysięgłem, te słowa są Eteoklesowe z Tragedyi Eurypidowej wzięte.

skie więzienie, nieprzyjacielowi nie dawała. Jako Tit Ueturius z Spuriusem Posthumiusem, gdy powtórę najwyższą Radą byli (iż byli pod Kandią przez niefortunę bitwy stoczony, pokody z Samnitanią uczynili, podawszy Samnitaniom z lekkością Narodu Rzymskiego, Wojsko Rzymskie, gdzie je Samnitanianie na znak zniewolenia, (II) pod drzewce, jakoby pod jarzmo puszczali) obadwa byli Samnitaniom wydani, bo byli poddani, i pokody uczynili bez Rady i rozkazania ludu Rzymskiego. Tegoż też czasu Numicius i Emilius, że w wojszcze Wojskami byli, a za zwierzchnością ich pokody był stanowion, też byli wydani dla tego, aby jedno pokody Samnitaniom był wypowiedzian, a roztargnion. Na to wydanie, samże Posthumius, który miał być wydan, radził, i powodem go był. Toż się też było nie rychło potem po wielu lat trafiło, że Mancinus Numantiom wydan, z któremi bez zwierzchności wszystkiej Rady, przymierze był wziął, samże na takowy wyrok radził, który Lucius, Furius, a Sekstus Attilius, za zezwoleniem Rady wszystkiej czynili, który, skoro przyjęto, Mancinus nieprzyjacielowi był wydan. Poczciwiey ten uczynił, niżli (mm)

Kk

(II) Ten był obyczaj, gdy się jedno wojsko poddało drugiemu, na znak niewoli, a ku większej lekkości, strona, przy której zwycięstwo było, wetknawszy dwie drzewce w ziemię, trzecie na wierzch przywiązawszy, kazali Wojsku zwyciężonemu pod ono, jako pod jarzmo, podchodzić. Co iż się było stało za tego Weturiusa a Posthumiusa, Rada druga Rzymska, lekkości oney cierpieć nie chciała, ale owszem wojnę znowu podniosła. A iż byli tylko sami ci dwaj pokody uczynili, oni pokody trzymać nie chcieli. A żeby też Sampitaniom w tym zrzucaniu pokody winni nie zostali, tych dwu im, Weturiusa z Posthumiusem, którzy pokody bez woli ich stanowili, więźniami wydali.

(mm) Kwintus Pompeius, kilka lat przed Mancinsem w Hiszpanii od Celtiberów a Numantynów zwyciężony był, pokody z nimi uczynił bez woli i rozkazania Panów Rad. Dla czego iż im też miał być wydan, prosił aby pospółstwo na taki Dekret nie przyzwalało, dawać za przyczynę słabz odrowie swe.

Kandia, jest miasto u Samnitaniów, Samnitanianie co zaciągali, masz na końcu.

Kwintus Pompeius, za którego prozbą, gdy w teyże toni był, wyroku było nieprzyjęto. Tuć więkzšie mieysce miał pożytek, który się być widział, niżli pocziwość. U starszych jednak przodków naszych, zawżdy ważność pocziwości przychodziła, a tłumiła omylny kształt pożytku. To też jeszcze mówią przeciwko Regulusowi: Nie miało jednak to być tak mocno trzymano, co się działo przez gwałt. To ty tak mówisz, jakoby się kiedy mógł człowiekowi mężnemu gwałt jaki stać? Mówią jeszcze: a czemuż do Rady jeździł, ponieważ o odmianę radzić miał? Co w tey mierze jest naygruntownieyszego, to w nim ganiacie, nie ci się tam nie stało na rozśadek jego samego, boć on tylko rzecz mówił, albo sprawę wszystkę na rozeznanie inšzey Rady przypuszczał: gdzie jednak gdyby był sam powodem nie był, to rzecz pewna, żeby było więźnie Karthaginianom puszczono i wrócono, a zatymby też był Regulus doma od wszystkiego wolen bezpiecznie został. Ale iż to Oyczyźnie niepożytecznie być rozumiał, dlatego tak wierzył, iż to zdanie jego, które w Radzie powiedział, i te męki, które cierpieć miał, jemu pocziwe być miały. Abowiem, na ono, co jeszcze mówią: Co jest barzo pożytecznie, to bywa pocziwo, ja tak powiedam, że nie bywa, ale i owszem już pocziwo jest. Boć żadna rzecz nie jest pożyteczna, która nie jest pocziwa, ale jednak nie dla tego jest pocziwa, iż jest pożyteczna, ale owszem dla tego jest pożyteczna, iż jest pocziwa. A przeto między wielem dziwnych przykładów, trudno mi kto powiedzieć ma przykład sławnieyszy i ważnieyszy, aleć w tey wielkiej sławie Regulusowej, jedna rzecz jest, którey się każdy dziwować musi, oto ta, iż to on na to radził, aby więźniów nie wracano. Abowiem iż się do Karthaginian wrócił, namci się to jedno teraz zda być rzecz dziwna, aleć onych czasów Regulus inaczey uczynić nie mógł: a dla tego też ta sława nie jest własna człowieka onego, ale czasów onych. Abowiem nasi przodkowie, żadney związki ku obowiązanu wiary mocnieysze mieć nie chcieli nad przysięgę, okazują to Prawa na dwa

naście tablicach, okazują to i drugie świętobliwe prawa, (nn) okazują przymierza, które z nieprzyjacielem wiążą, okazują karania, któremi Marzałkowie z wielką lekkością krzywoprzysiężce karali, bo ci o żadną rzecz tak pilno nie sądźili, jako o przysięgę. Marek Pompeius, Woytkim będąc, do prawa był pociągnął Lucyusa Manliusa syna Aulowego, dając mu winę, jakoby on był sobie kilka dni nadstawić miał, ku używaniu dostojenstwa, albo urzędu, który zwano Diktaturą, ktemu jeszcze drugą (oo) winę nań kładł, jakoby on syna swego, na imię Tita, którego potym Torkwatem zwano, precz był na stronę od ludzi wypchnąć miał, a we wsi mu mieszkać rozkazał. Co gdy usłyszał młody on syn jego, że Oycu trudność zadawają, powiedają tak, że prętko do Rzymu przybieżał, i rano, równo ze dniem w dom Pomponiusów przyszedł. Co gdy Pomponiusowi powiedziano, mniemając Pomponius, aby mu on na Oycę jeszcze co więcey z gniewu powiedzieć miał, z łóżka wstał, a wszystkich od siebie wyławszy, do siebie Titowi wniść kazał. Tit skoro jedno wszedł, tam się natychmiast z gołym mieczem na Pomponiusa zasadził, i przyśiągł, że go wnet zabić miał, jeśliby mu tego był pod przysięgą nie ślubował, że Oycu jego pokoy dać, i ze wszystkiego go wypuścić miał. Przyśiągł mu to z onego przestrachu Pomponius, potym to wszystko przed pospółstwem w głos po-

Kk2

(nn) Prawa u Rzymian, były niektóre, które zwano Prawy świętobliwemi, albo poświęconemi. Przeciwko tym, którokolwiek śmiał wystąpić, każdego bogowi któremużkolwiek ze wszystkim domem i majątnością ofiarowano. O tym pisał Pompeius, Liwius też o poświęconych Prawach pisze, tam gdzie wspomina poruszanie pospółstwa przeciwko Radzie, i zaśię jednanie, gdzie lada z przyczyny Rady pospółstwu Woytkie i Prawa te świętobliwe postawić musiał. *Livium. lib: 2. Dec: 1.*

(oo) O syna mu winę dawał, jakoby go on nędznie wychowywać miał na sprośną go robotę we wsi obracał, od miasta na stronę wypchnął. O czym szerzey *Livium lib: 2. Dec: 1.*

*De seris rze-
ka w Kani-
panii, pod go-
rą Wefuwi-
nszczoną,
czytaj Livi-
um lib: 8.
Deca: 1.*

Polybius
Historyk.

232

O POWINNOŚCIACH

wiedział, pokazując to, przecz oney sprawy przestać musiał, a za tym też Manliusowi pokody dał. Takci czasów onych, przysięga wielce ważyła. A ten ci to Tit był, który u Anieny Francuza jednego, z którym się sam a sam za wyzwaniem jego potykał, zabił go, i od łańcucha, który tam z niego (pp) zerwał, przezwiska był dostał, za którego sprawą, gdy trzeci raz naywyższą Radą był, Łacinnicy pod Weferą od naszych byli pogromieni i porażeni. Wielki to koniecznie człowiek był, który, jakom niedawno powiedział, będąc barzo skłonnym i lutościwym przeciwko Oycu, był zaś się okrutnie frogim przeciwko synowi. Ale jako Regulusa w tym chwalić mamy, iż strzymał i wypełnił przysięgę, tak też zaś się dzieściaci onych, jeśli się nie wrócili, ganić musimy, których po Kanneyfkiey bitwie, Hannibal był do Rzymskiey Rady posłał, przysięgą ich obowiązawszy, że się mieli nazad do obozów wrócić, do tych, które byli Karthaginianie Rzymianom ubiegli, jeśli by byli tego nie otrzymali, aby byli Karthaginianie więźnie odkupowali, o których nie wszyscy jednako piszą. Bo Polybius koniecznie dobry Historyk pisze, iż między dzieściacią onych zacnych Szlachciców, którzy w ten czas byli posłani, dziewięć się ich było zaś się do Karthaginian wróciło, nic w tey mierze u Panów Rad nie otrzymawszy. A iż tylko jeden był w Rzymie ostał, ten który się był z obozów wyszedłszy, po chwili zaś się do obozów wrócił, jakoby to tam czegoś zabaczyć miał:

(pp) Pisze tu Ciceró, że Tita Torkwatem zwano. A przeto masz wiedzieć, że go Torkwatem dla łańcucha zwano, który był z zabitego Francuza na wojnie, zerwał: bo łańcuch po łacinie *Torques* zwą. O tym czytać możesz *Livium Dec: 1. lib: 7.* Ten Torkwatus tak mężny był, iż się na to wszyscy zgadzali, iż w którym jedno on huffie był, już hufiec on zawždy wygrać miał. Syna swego potym ścigać dał, dla tego, że bez jego rozkazania z nieprzyjacielem, na imię Genuciusem Hetmanem Tufzkulańskim bitwę zwiódł, chociaż ten syn jego, był bitwę wygrał, i bitunek przyniósł. Tufkulanum było miasto we Włoszech.

TRZECIE KSIĘGI.

233

bo za tym do obozów wróceniem, tak sam sobie wykladał, że już oney przysięgi wolen był. Ale to nie dobrze wykładał, bo fałsz nie rozwiązuje krzywoprzysięstwa, ale je mocniej ścisła. A przetoć tam była głupia chytróść, zdradliwie się mądrością czyniąc, aleć też była Rada ten wyrok uczyniła, że ten to chytry zdrayca związany do Hannibala był dowiedzion: Ale gdy Hannibal ośm tysięcy ludu Rzymskiego trzymał, nie iżby je był bojem poimał, albo iżby się oni byli dla niebezpieczności gardł swych rozbieżać mieli, ale iż je byli (qq) Paweł z Warronem naywyższa Rada w obozie zostawili, to była rzecz wielka i dziwna, że ich Rada Rzymska okupować nie chciała, a zwłaszcza, iż to za równe pieniądze być mogło. A czyniła to Rada dla tego, aby Rycerstwu naszemu pamiętno było, albo zwyciężyć, albo się dać zbić. Pisze to tenże Polybius, że była Hannibalowi barzo myśl skłonna, skoro to usłyszał, że Rada Rzymska, w takiej klęsce, w takim utrapieniu, a nieszczęściu swym, tak wielkiey myśli przed się była. A takci to rzeczy te, które się pożyteczne być widzą, gdy z nimi pocziwość równasz, zawždy je pocziwość zwycięża. Attilius zaś się, który po Grecku pisał Historyą, powie, że tych więcej było którzy się pod tą zdradą do obozów wracali, aby od przysięgi wolni byli, których Marszałkowie części odsadzali. Tey części koniec już niechay będzie, bo się to jawnie pokazało, że te rzeczy które bywają z nieśmiały myśli, z bojaźni upadły, nigdy nie są pożyteczne, bo są nie pocziwe, haniebne a fromotne: jakiby też był i Regulusów uczynek, by był Regulus albo doma został, albo o więźniach to radził, coby się jemu samemu zgodziło, a nie to, coby Rzeczypospolitey potrzebnego było.

(qq) W tey bitwie frogiey, która była pod Kanną, Paweł ten jest zabit. Ta ośm tysięcy ludzi, Hannibalowi się była poddała, oddawszy od siebie konie wszystkie i broń: a uczyniła to była w nadzieję odkupowania, ale ich to omyliło, bo Rada na odkup przyzwolić nie chciała. O tey Kannie. Plinius pisze w Księgach 15. Cap: 18.

*Cyrenaicy są
Filozofowie
fiz. co i Epi-
kurejcie.*

Ostatnia jest czwarta część, która w uczciwości, w umiar-
kowaniu, wstrzymawalności a powściągliwości zależy.
Aż co może być pożytecznego, co by się temu pocztowi
takich cnot sprzeciwiało? Ale Filozofowie, którzy od Ari-
stippa Cyrenaikami, a drugie Annicetami zowią, wszystko
dobro, albo szczęście w rokoszy cielesnej położyli, a o cno-
cie tak trzymali, żeby dla tego miała być chwalona, iżby nam
rokoszy jednać, albo zrzadzać miała. Te Filozofy, aczko-
wiek odrzucono, a nauki ich nie przyjęto, jednak przewo-
dzą, a prawie kwitnie Epikurus, który też prawie tego zda-
nia podpiera, i powodem go jest. My się tedy z tymi Filozo-
fami wręcz potykać, a jako mówią, rękami i zębami wspie-
rać musimy, chcemyli pocztowości strzec, bronić, i one
zachować. Abowiem jeśli nie tylko pożytek, ale i szczę-
śliwy żywot nasz w sposóbnym postanowieniu zdrowia cie-
lesnego, a na koniec, i w samej pewnej nadziei postanowie-
nia tego zależy, tak jako Metrodorus napisał, zaprawdę
ten ich pożytek, a jako oni mniemają, największy pożytek,
będzie się pocztowości sprzeciwiał. Abowiem ich najpier-
wey o to pytam, gdzież oni mieysce mądrości dadzą? czyli
tam, aby zewsząd rokoszy przybawiała? Nędznaż to będzie
służba tej cnoty, gdy u rokoszy w niewoli będzie. A coż
będzie za powinność, albo za sprawa jej? czyli tak o niey
rozumieć będą, że ona ma rokoszy obierać? Day to, aby
już nad to nic nie było miłszego a pocieszniejszego, ale się
pytam, jeżeli co kiedy być pomyślono haniebniejszego,
albo fromotniejszego? Druga, kto boleść powie, że być na-
wyższym nieszczęściem, albo napaścią, u tego które miey-
sce męstwo będzie miało, boć męstwa ta własność jest, że
sobie za nic nie ma boleści żadnych, ani trudów, ani prac.
Aczkolwiek Epikurus na wielu mieysc dosyć zwięźliwie
mówi o boleści, wszakoż nie tego patrzeć mamy co mówi,
ale tego, co temu przystoi mówić, który wszystko dobro, to
jest, wszystko najwyższe szczęście w rokoszy zawarł, a na-

paść nieszczęściem w boleści, jako gdybych go o mierno-
ści, albo o powściągliwości słyzał mówiąc. Jakóż jednak
on na wielu mieysc, wiele mówi, ale mu nie sporo, bo nie
krzeczy, a jako mówią, prawie zmieysca nikam. Abowiem,
jakóż ten może mierność chwalić, kto najwyższe dobro,
albo szczęście, w rokoszy kładzie, zwłaszcza, że wżdy
mierność jest nieczystościom cielesnym, wielkim nieprzy-
jacielem, a nieczystości lepak cielesne, wszędzie za rosko-
szą chodzą. A teści się jedno w tych trzech cnotach, jakóż-
kolwiek mogąc dosyć chytrze kręć, z mądrością na plac
jada, a zowią ją nauką, która człowiekowi rokoszy dosta-
tek dodawa, a boleści odgania. Męstwo też, jako tako od-
prawują, gdy do tego drogę, albo obyczaj pokazują, jako
sobie za nic śmierci ważyć nie mamy, a jako mamy boleści
wycierpieć. Przytaczają też i mierność, chocia barzo nie
łatwie, wszakoż jednak jako mogąc. Powiedają tak, że
tam wielka rokosz bywa, gdzie boleści, albo żalności uby-
wa. Sprawiedliwość u nich słaba, albo, iż lepiej rzeknę,
żadnej nie ma, i tych wszystkich cnot, które się okazują
wspólności, a złączeniu Narodu ludzkiego. Jakóż tam nie
może być ani sprawiedliwość, ani szczodroblliwość, ani
ludzkość, ani między przyjaciółmi dobrze zachowanie, gdzie
kto tych wszystkich cnot, nie dla nich samych naśladuje, a
pragnie, ale je ku rokoszy cielesnej, albo ku pożytku obra-
ca i wiedzie. Odprawmyż to tedy krótkimi słowy. Abo-
wiem jakom uczył, że to pożytek żaden nie jest, któryby
się pocztowości sprzeciwiał, tak też to powiem, że się
wielaka cielesna rokosz, pocztowości sprzeciwia. Dla cze-
go też jako ja mniemam, tym więcej (rr) Kallifona z Di-
nomachem strofować możemy, że oni tak mniemali, aby
różnice między Filozofy tym obyczajem porównać byli
mieli, gdyby byli z pocztowością cielesną rokosz, jakoby z

(rr) Ci dway Filozofowie Kallifon, a Dinomach, chcieli drugie Filo-
zofy, którzy o cnotach dobrze uczyli, z Epikurami zgodzić, i chcieli
to mieć, aby była cielesna rokosz z cnotą złączona, co być nie mogło.

człowiekiem bydle, złączyli. Ale poczciwość takiego złączenia nie potrzebuje, ani przymuje, brzydzi się im, i barzo je od siebie odgania. Boć się skutek dobra i niedobra, szczęścia i nieszczęścia, który ma być, zgoła prosty a szczerzy, z rzeczy sobie różnych wymiarkować, albo ufać nie może. Aleć o tym ponieważ rzecz wielka jest, na inszym miejscu szerzej, teraz tylko o tym mówię, com przed się wziął. A przeto, już się i o tym wyżej dosyć rozprawilo, jakobyśmy to mieli rozeznąć, gdy się poczciwości sprzeciwia to, coby się komu pożytkiem być widziało. Co jeśliby też jeszcze kto powiedział, żeby cielesna rokosz niejaki kształt pożytku w sobie mieć miała, żadnego ta złączenia, żadney sprawy, z poczciwością mieć nie może. Bo choćabyśmy też rokoszy nieco takiego przywłaszczali, smaku podobno nieco mieć może, ale zaprawdę pożytku nic nie będzie miała.

ZAMKNIENIE KSIĄG.

Masz od Oycy swego upominek miły synu, a jako się mnie zda, wielki, który jednak tak ci pożyteczny będzie, jako go ty sam używać, albo u siebie ważyć będziesz. Jakóż te troje Księgi między inszemi Księgami Kratypowe, chociaż już jako goście, masz koniecznie przyjąć. Ale jakobyś mię też jednak kiedykolwiek obecnie słuchał, bych był sam tam do Athen przyjechał, jakóżbych to był iście uczynił, by mię była Ojczyzna, jawnie, mocno, nie zatrzymała, a prawie w ten czas, gdy mi się był na tę drogę naywięcej nagotował, tak ponieważ tu w tych Księgach głos mój ku tobie wyszedł, masz im czasu dać tak wiele, jako będziesz mógł, a moc będziesz, jako wiele będziesz chciał. A ja zaś gdy wyrozumiem, że się ty w tej nauce kochać będziesz, sam w krótkim czasie, tak, jako nadzieję mam, oblicznie, a pókiś jeszcze nie przy mnie jest, jednak ja przed się i w niebytności twej, z tobą rozmawiać będę. Miewa się dobrze miły Cicero, a to o mnie rozumiey, że cię barzo miłuję, wiażkoż cię jeszcze więcej miłować będę, jeśli się w takowych upominkach, albo w takowej nauce kochać będziesz.



MARKA TULLIUSA
CICERONA
KSIĘGI O STAROSCI,
Z ŁACINSKIEGO NA POLSKI JEZYK Z PILNOSCIA
PRZEŁOZONE, I WYDANE,

PRZEZ

BIENIASZA
BUDNEGO.



W WILNIE

w Drukarni J. K. Mici i Rzeczypospolitej, Akademickiej.

Societatis JESU,

Roku 1766.